

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 58. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 8 stycznia 2014 r.
(pierwszy dzień obrad)

Warszawa
2014

TREŚĆ

58. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 8 stycznia 2014 r.)

str.

str.

Otwarcie posiedzenia	
Zmiana porządku dziennego	
Marszałek	3
Komunikaty	
Sekretarz Poseł Agnieszka Hanajczyk	4
Punkt 1. porządku dziennego: Sprawozda- nie Komisji Spraw Wewnętrznych o rządowym projekcie ustawy o udzia- le zagranicznych funkcjonariuszy lub pracowników we wspólnych operacjach lub wspólnych działaniach ratowni- czych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej	
Poseł Sprawozdawca Piotr van der Coghén	4
Poseł Roman Kaczor	6
Poseł Jarosław Zieliński	7
Poseł Krystyna Ozga	8
Poseł Artur Ostrowski	8
Poseł Edward Siarka	9
Poseł Krystyna Pawłowicz	10
Poseł Piotr Naimski	10
Poseł Jacek Sasin	11
Poseł Bogdan Rzońca	11
Poseł Zbigniew Matuszczak	12
Poseł Romuald Ajchler	12
Poseł Jarosław Zieliński	12
Poseł Józef Lassota	13
Poseł Anna Fotyga	13
Poseł Adam Rogacki	13
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk	14
Poseł Piotr van der Coghén	16
Punkt 2. porządku dziennego: Sprawozda- nie Komisji Obrony Narodowej oraz Ko- misji Polityki Społecznej i Rodziny o:	
1) senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy o kombatanach oraz niektó- rych osobach będących ofiarami repre- sji wojennych i okresu powojennego,	
2) poselskim projekcie ustawy o Korpusie Weteranów Walk o Niepodległość Rze- czypospolitej Polskiej,	
3) rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o kombatanach oraz niektó- rych osobach będących ofiarami repre- sji wojennych i okresu powojennego oraz niektórych innych ustaw	
Poseł Sprawozdawca Sławomir Jan Piechota	17
Poseł Magdalena Kochan	18

Poseł Waldemar Andzel	19
Poseł Mieczysław Marcin Łuczak	20
Poseł Tadeusz Tomaszewski	20
Poseł Mirosław Koźlakiewicz	21
Poseł Ryszard Terlecki	21
Poseł Włodzimierz Bernacki	22
Poseł Romuald Ajchler	22
Poseł Waldemar Andzel	22
Poseł Dariusz Bąk	23
Poseł Bogdan Rzońca	23
Poseł Tadeusz Tomaszewski	24
Poseł Zofia Popiołek	24
Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Stanisław Ciechanowski	24
Poseł Sławomir Jan Piechota	25

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 3. porządku dziennego: Sprawozda- nie Komisji Spraw Wewnętrznych o rządowym projekcie ustawy o zmia- nie ustawy Kodeks wyborczy

Poseł Sprawozdawca Paweł Papke	26
Poseł Ewa Żmuda-Trzebiatowska	27
Poseł Grzegorz Schreiber	28
Poseł Eugeniusz Kłopotek	28
Poseł Zbyszek Zaborowski	29
Poseł Tadeusz Woźniak	29
Poseł Grzegorz Schreiber	30
Poseł Piotr Polak	30
Poseł Tadeusz Woźniak	30
Poseł Romuald Ajchler	31
Poseł Tadeusz Iwiński	31
Poseł Cezary Olejniczak	32
Poseł Zbyszek Zaborowski	32
Poseł Bogdan Rzońca	32
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk	32
Poseł Tadeusz Iwiński	34
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk	34
Poseł Paweł Papke	34

Punkt 4. porządku dziennego: Sprawo- zdanie Komisji Nadzwyczajnej o ko- misyjnym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy

Poseł Sprawozdawca Mariusz Witczak	35
--	----

Poseł Robert Kropiwnicki	35
Poseł Grzegorz Schreiber	35
Poseł Eugeniusz Kłopotek	36
Poseł Zbyszek Zaborowski	36
Poseł Tadeusz Woźniak	37
Poseł Tomasz Makowski	37
Poseł Mariusz Witczak	38

Punkt 5. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego

Poseł Sprawozdawca Borys Budka	38
Poseł Robert Kropiwnicki	38
Poseł Barbara Bartuś	39
Poseł Zofia Popiołek	40
Poseł Józef Zych	40
Poseł Barbara Bartuś	41
Poseł Krystyna Ozga	41
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń	42

Punkt 6. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Administracji i Cyfryzacji oraz Komisji Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii o rządowym projekcie ustawy o zasadach prowadzenia zbiorów publicznych

Poseł Sprawozdawca Waldemar Ślugoński	43
Poseł Marek Wojtkowski	44
Poseł Marek Suski	44
Poseł Wincenty Elsner	45
Poseł Mieczysław Kasprzak	46
Poseł Tadeusz Tomaszewski	47
Poseł Edward Siarka	48
Poseł Lidia Gądek	49
Poseł Iwona Kozłowska	49
Poseł Marian Cycoń	49
Poseł Krzysztof Gadowski	49
Poseł Romuald Ajchler	50
Poseł Tadeusz Tomaszewski	50
Poseł Cezary Olejniczak	50
Poseł Wincenty Elsner	51
Poseł Adam Abramowicz	51
Poseł Anna Paluch	52
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Roman Dmowski	52
Poseł Waldemar Ślugoński	54

Punkt 7. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Umowy wewnętrznej między przedstawicielami rządów państw członkowskich Unii Europejskiej, zebranych w Radzie, w sprawie finansowania pomocy unijnej na podstawie wieloletnich ram finansowych na lata 2014–2020 zgodnie z umową o partnerstwie AKP–UE oraz w sprawie przydzielania pomocy finansowej dla

krajów i terytoriów zamorskich, do których stosuje się część czwartą Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, sporządzonej w Luksemburgu i w Brukseli, odpowiednio dnia 24 i 26 czerwca 2013 r.

Poseł Sprawozdawca Marek Krzakała	55
Poseł Cezary Tomczyk	56
Poseł Piotr Pyzik	57
Poseł Tomasz Makowski	57
Poseł Andrzej Sztorc	58
Poseł Cezary Olejniczak	58
Poseł Krystyna Skowrońska	58
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz	59
Poseł Sprawozdawca Marek Krzakała	60

Punkt 8. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo budowlane i ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym

Poseł Sprawozdawca Arkadiusz Litwiński ..	60
Poseł Krystyna Sibińska	61
Poseł Andrzej Adamczyk	61
Poseł Michał Tomasz Pacholski	62
Poseł Józef Racki	63
Poseł Andrzej Adamczyk	63
Poseł Cezary Olejniczak	64
Poseł Jan Ziobro	64
Poseł Anna Paluch	65
Poseł Tomasz Piotr Nowak	66
Poseł Marian Cycoń	66
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	66
Poseł Jerzy Borkowski	67
Poseł Henryk Kmiecik	67
Poseł Piotr Polak	67
Poseł Andrzej Adamczyk	68
Poseł Krzysztof Popiołek	69
Poseł Anna Zalewska	69
Poseł Krystyna Skowrońska	69
Poseł Robert Telus	70
Poseł Dariusz Bąk	70
Poseł Maria Zuba	71
Poseł Jerzy Szmit	71
Poseł Gabriela Masłowska	71
Poseł Jadwiga Wiśniewska	72
Poseł Ewa Malik	72
Poseł Piotr Chmielowski	73
Poseł Lech Kołakowski	73
Poseł Marek Domaracki	73
Poseł Lidia Gądek	74
Poseł Cezary Olejniczak	75
Poseł Jacek Osuch	75
Poseł Piotr Polak	76

	<i>str.</i>
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Janusz Żbik	76
Posel Lech Kołakowski	77
Posel Anna Paluch	77
Posel Anna Zalewska	78
Posel Andrzej Adamczyk	83
Posel Arkadiusz Litwiński	83
Posel Anna Zalewska	84
Posel Andrzej Adamczyk	85
Oświadczenia	
Posel Bogdan Rzońca	86
Posel Ewa Kołodziej	86
Posel Szymon Giżyński	88
Posel Waldemar Andzel	88
Posel Tomasz Piotr Nowak	89
Posel Marian Cycoń	89

	<i>str.</i>
Posel Piotr Polak	90
Posel Jan Cedzyński	91
Posel Piotr Chmielowski	91
<i>(Przerwa w posiedzeniu)</i>	
Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygló- szonych	
Posel Jan Warzecha	93
Posel Tomasz Makowski	93
Posel Stanisława Prządka	94
Posel Krystyna Pawłowicz	95
Posel Jan Warzecha	95
Posel Józef Rojek	95
Posel Andrzej Szlachta	96
Posel Tadeusz Tomaszewski	96
Posel Jan Warzecha	97
Posel Jan Ziobro	97

(Początek posiedzenia o godz. 9 min 02)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Ewa Kopacz oraz wicemarszałkowie Wanda Nowicka, Cezary Grabarczyk i Jerzy Wenderlich)

Marszałek:

Otwieram posiedzenie.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Agnieszkę Hanajczyk, Marię Małgorzatę Janyską, Małgorzatę Sadurską oraz Marka Bałta.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Marek Balt i Agnieszka Hanajczyk.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłanki Agnieszka Hanajczyk i Maria Małgorzata Janyska.

Protokoły 56. oraz 57. posiedzenia Sejmu uważam za przyjęte wobec niewniesienia zastrzeżeń.

Po zasięgnięciu opinii Konwentu Seniorów podjęłam decyzję o skreśleniu z porządku dziennego bieżącego posiedzenia punktu: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1948).

Komisja Spraw Wewnętrznych przedłożyła sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 2009.

W związku z tym, na podstawie art. 95e regulaminu Sejmu, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o: senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy o kombatanach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego, poselskim projekcie ustawy o Korpusie Weteranów Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej, rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o kombatanach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego oraz niektórych innych ustaw, a także o rządowym projekcie ustawy o zasadach prowadzenia zbiorów publicznych.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 1997 i 1989.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnie-

niu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusji nad sprawozdaniem z działalności generalnego inspektora ochrony danych osobowych w roku 2012.

Prezydium Sejmu proponuje również, aby Sejm wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusji nad sprawozdaniem komisji dotyczącym ratyfikacji umowy w sprawie finansowania pomocy unijnej, zawartym w druku nr 2001.

Prezydium Sejmu proponuje także, aby Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach nad pozostałymi punktami porządku dziennego.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Informuję, że Konwent Seniorów przyjął propozycję Prezydium Sejmu rozpatrzenia na posiedzeniu informacji bieżącej w sprawie nieprawidłowości przy zamówieniach publicznych na obsługę prezydencji Polski w Unii Europejskiej oraz zakup sprzętu i usług teleinformatycznych realizowanych przez Cam Media SA, o której rozpatrzenie wnosili Klub Parlamentarny Solidarna Polska.

Punkty porządku dziennego bieżącego posiedzenia będą rozpatrywane zgodnie z kolejnością zaopiniowaną przez Prezydium Sejmu i Konwent Seniorów.

Informacja w tej sprawie dostępna jest w Systemie Informacyjnym Sejmu.

Informuję, że Senat przyjął bez poprawek następujące ustawy:

— o zmianie ustawy o poręczeniach i gwarancjach udzielanych przez Skarb Państwa oraz niektóre osoby prawne,

— o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego,

— o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Belize o wymianie informacji w sprawach podatkowych, podpisanej w Londynie dnia 16 maja 2013 r.,

— o ratyfikacji Umowy między Rzeczpospolitą Polską a Wspólnotą Bahamów o wymianie informacji w sprawach podatkowych oraz Protokołu do tej Umowy, podpisanych w Nowym Jorku dnia 28 czerwca 2013 r.,

Marszałek

— o ratyfikacji Protokołu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Słowacką o zmianie Umowy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Słowacką w sprawie unikania podwójnego opodatkowania w zakresie podatków od dochodu i majątku, sporządzonej w Warszawie dnia 18 sierpnia 1994 r., podpisanego w Bratysławie dnia 1 sierpnia 2013 r.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Agnieszka Hanajczyk:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- Zdrowia – godz. 9.15,
- Etyki Poselskiej – godz. 9.30,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 9.30,
- Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 9.30,
- do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 10,
- Administracji i Cyfryzacji – godz. 11,
- do Spraw Unii Europejskiej – godz. 11,
- Finansów Publicznych wspólnie z Komisją Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 11,
- Regulaminowej i Spraw Poselskich – godz. 12,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 12,
- Ustawodawczej – godz. 12,
- do Spraw Unii Europejskiej – godz. 12.30,
- Infrastruktury wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 13,
- Łączności z Polakami za Granicą – godz. 13,
- Skarbu Państwa – godz. 15,
- do Spraw Kontroli Państwowej wspólnie z Komisją Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 16,
- Gospodarki – godz. 16,
- Obrony Narodowej – godz. 16,
- Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 16,
- Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 17,
- Spraw Zagranicznych – godz. 17,
- Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – godz. 18.

W dniu dzisiejszym odbędą się także posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

- Parlamentarnego Zespołu ds. Likwidacji Barrier Rozwoju Narciarstwa, Turystyki i Sportów Górskich – godz. 10,
- Parlamentarnego Zespołu ds. Onkologii – godz. 15.15. Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Spraw Wewnętrznych o rządowym projekcie ustawy o udziale zagranicznych funkcjonariuszy lub pracowników we wspólnych operacjach lub wspólnych działaniach ratowniczych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (druki nr 1066 i 1932).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Piotra van der Coghena.

**Poseł Sprawozdawca
Piotr van der Coghena:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Spraw Wewnętrznych o rządowym projekcie ustawy o udziale zagranicznych funkcjonariuszy lub pracowników we wspólnych operacjach lub wspólnych działaniach ratowniczych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, druki nr 1066 i 1932.

Projekt ten dotyczy umożliwienia funkcjonariuszom lub pracownikom państw członkowskich Unii Europejskiej i innych państw stosujących dorobek Schengen oraz państw trzecich udziału we wspólnych operacjach na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, jak np.: ochrona porządku i bezpieczeństwa publicznego, zapobieganie przestępczości, w szczególności w trakcie zgromadzeń oraz imprez masowych, a także wspólne działania ratownicze wobec klęsk żywiołowych i katastrof.

Ponieważ ten pomysł legislacyjny spotkał się w tym parlamencie już na samym wstępie ze zdumiewająco gwałtownymi protestami... (*Gwar na sali*)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Przepraszam, panie pośle.

Bardzo proszę o ciszę i umożliwienie panu posłowi wystąpienia.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Sprawozdawca
Piotr van der Coghena:**

...jako przewodniczący podkomisji pracującej nad tą ustawą jestem gotów wyjaśnić z tego miejsca, o co tak naprawdę w tej ustawie chodzi.

A to przecież proste. Chodzi o to, że po opadnięciu żelaznej kurtyny, uwieńczonym dorobkiem Schengen, nie tylko otworzyły się granice swobodnego ruchu dla obywateli. Również logiczną potrzebą stała się ścisła i nieskrępowana współpraca służb ratunkowych i porządkowych krajów sąsiednich, współpraca, której celem jest bardziej skuteczna pomoc ludziom potrzebującym ratunku lub lepsza ochrona obywateli przed potencjalnym zagrożeniem.

Aby lepiej zobrazować problem, posłużę się w tym celu kilkoma drobnymi przykładami. Pierwszy przykład. Niemiecka policja podejmuje dynamiczny pościg za bezwzględnymi bandytami, którzy dokonali zbrodni na terenie jednego z państw Unii Europej-

Posel Sprawozdawca Piotr van der Coghén

skiej. Przestępcy uciekają w stronę Polski. Po dojechaniu do granicy bandyci wjeżdżają pędem i bez przeszkód na teren naszego kraju, korzystając oczywiście z dorobku Schengen, i mijają nieczynny dziś posterunek przejścia granicznego. Natomiast ścigająca ich niemiecka policja paradoksalnie powinna się zatrzymać, bowiem funkcjonariusze ci, wjeżdżając na teren Polski, aby kontynuować ujęcie gangsterów, musieliby korzystać z atutów, praw przyznanych im jako funkcjonariuszom policji, ale wyłącznie w ich własnym kraju, a więc musieliby używać pojazdu uprzywilejowanego w ruchu, używać określonej częstotliwości radiowej, mieć prawo użycia środków przymusu bezpośredniego i broni, a w końcu mieć prawo zatrzymania podejrzanych. A w obecnej chwili takiego ustawowego prawa na terenie Polski nie mają. Z kolei podczas dynamicznej akcji pościgowej może nie być wystarczająco dużo czasu na przekazanie polskiej stronie wszystkich szczegółów umożliwiających naszej policji skuteczne przejęcie pościgu i ujęcie bandytów.

Kolejny przykład. W Tatrach schodzi z Rysów potężna lawina, porywając i grzebiąc w swych zwałach kilkunastu młodych polskich turystów. Akcję ratowniczą prowadzi ratownicy Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego z Zakopanego. Z ratowniczym wsparciem ze słowackich Tatr ruszają ratownicy tamtejszej Horskéj Záchrannej Služby. Skutkiem tego kilka zagranicznych pojazdów ratunkowych wypełnionych ratownikami górskimi przedziera się przez pełną ludzi drogę do Morskiego Oka. Muszą używać sygnałów alarmowych. Problem w tym, że tak naprawdę robią to bezprawnie, co ze względu na nadzwyczajną sytuację na razie jest tolerowane. Ale co się stanie, jeśli podczas dojazdu do miejsca akcji dojdzie do jakiegoś tragicznego zdarzenia drogowego, na przykład, nie daj Boże, śmiertelnego wypadku? Ze względu na brak stosownych przepisów cała sprawa potwornie się skomplikuje. Ta kwestia bowiem nie jest ustawowo uregulowana. W tym momencie zagadnienie dotyczące tego, kto ponosi koszty wyżywienia zagranicznych ratowników, noclegów czy ewentualnego paliwa do mechanicznego sprzętu ratunkowego, wydaje się niemal sprawą drugorzędną.

Kolejny przykład. Na karpackiej granicy płoną lasy. Do walczących z pożarami polskich strażaków udają się jako wsparcie strażacy ze Słowacji i Czech. Naszą granicę przekraczają wozy bojowe ich straży pożarnej. To, że na polskich drogach używają bezprawnie sygnałów pojazdów uprzywilejowanych, to jeszcze mało, ale te wozy podczas akcji muszą gdzieś tankować paliwo – chodzi o pojazdy i inny sprzęt gaśniczy – jak również uzupełniać środki gaśnicze, bowiem każdorazowy powrót tych pojazdów na Słowację czy do Czech w celu ich tankowania jest kompletnie bezsensowny. Natomiast ktoś za to paliwo i płyny techniczne musi zapłacić, jak również pokryć koszty socjalne słowackich i czeskich ratowników, którzy

przybyli solidarnie nam z pomocą. To też wymaga ustawowego uregulowania.

Następny przykład. W Karkonoszach schodzi lawina, która porywa i zasypuje tonami śniegu dwóch narciarzy zjeżdżających na nartach żłebem slalomowym do schroniska „Samotnia”. Ratownicy grupy karkonoskiej GOPR organizują szybko akcję ratunkową i po godzinie intensywnego sondowania lawiniska pod zwałami śniegu trafiają na ciała poszukiwanych. Obaj są w ciężkim stanie, nieprzytomni. Na pomoc wylatuje śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego z Wrocławia oraz po sąsiedztwu policyjny śmigłowiec Republiki Czeskiej, gdyż drugi polski śmigłowiec ratunkowy jest zbyt daleko. To ważne, bo tu liczy się każda minuta i jedyną szansą dla odnalezionych nieprzytomnych i ciężko wychłodzonych narciarzy jest szybki, oszczędzający czas transport przy nieprzerwanych zabiegach reanimacyjnych. W tej sytuacji, aby ratować gasnące życie narciarzy, śmigłowiec polskiego Lotniczego Pogotowia Ratunkowego transportuje jednego z poszkodowanych do szpitala w Jeleniej Górze, a śmigłowiec policji czeskiej pilnie ewakuuje drugiego narciarza do czeskiego szpitala w Hradec Králové. Teoretycznie jest to niezupełnie legalne.

Kolejnym przykładem może być konieczność współdziałania służb obcych na terenie naszego kraju podczas powodzi, kiedy zachodzić może konieczność użycia statków powietrznych i środków pływających, użyczenia sprzętu transportowego, technicznego czy też użycia łączności.

Innym przykładem niech będzie liczny udział w imprezach masowych ludności krajów sąsiednich. Mowa o wielkich plenerowych koncertach lub wydarzeniach sportowych gromadzących wielotysięczne obcojęzyczne tłumy. Uczestnicy tych imprez są różni. Jedni przyjeżdżają z zagranicy, żeby się dobrze u nas bawić, a inni, żeby rozrabiać. Podczas takich masowych imprez korzystano już z pomocy policjantów z innych krajów Unii, którzy byli niezwykle ważnym wsparciem dla polskiej policji, szczególnie w kontaktach z rozbrykaną młodzieżą z innych krajów. Zdarzały się bowiem przypadki burd ulicznych, w których na przykład niemiecka młodzież ignorowała zupełnie polecenia polskich policjantów pod pozorem braku znajomości języka, ale gdy uwagę zwrócił im znajdujący się we wspólnym patrolu niemiecki policjant, to młodych ludzi od razu stawiało to do pionu. Problem leży jednakże w tym, że byłoby trudno, gdyby obcy policjanci jadący do Polski w celu wsparcia działań związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa publicznego byli pozbawieni prawa do użycia środków przymusu bezpośredniego, broni czy prawa do zatrzymania osób łamiących prawo. Z kolei logiczne wydaje się wsparcie polskiej policji przez policjantów z tych krajów, których obywatele mają na celu masowe odwiedzenie Polski w sposób nie zawsze zasługujący na naszą akceptację.

Problemów jest wiele, nawet tak drobnych, jak np. sprawa poruszania się obcych pojazdów operacyjnych

Posel Sprawozdawca Piotr van der Coghen

po naszych płatnych autostradach, a wszystkie te kwestie wymagają ustawowego uregulowania, określenia drogi służbowej, odpowiedzialności za wezwanie wsparcia służb z innego kraju, pokrycia związanych z tym kosztów, określenia granic czasu trwania takiej operacji, liczby funkcjonariuszy oraz odpowiedzialności służbowej i politycznej za podjęcie decyzji o wezwaniu obcych służb do takiego współdziałania na terenie naszego kraju.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Powyższe przykłady są drobnymi okruciami wspólnych operacji lub działań ratowniczych, które miały miejsce w naszym kraju w minionych latach. Niestety, obecnie obowiązujące przepisy wynikające jedynie z międzynarodowych porozumień są rozproszone i nie uwzględniają wielu okoliczności, które się zdarzyły i jakich jeszcze możemy się spodziewać.

W tej sytuacji w imieniu Komisji Spraw Wewnętrznych wnoszę o uchwalenie projektu ustawy o udziale zagranicznych funkcjonariuszy lub pracowników we wspólnych operacjach lub wspólnych działaniach ratowniczych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Pragnę również zaznaczyć, że ten projekt ustawy ma na celu wykonanie prawa Unii Europejskiej i, co najważniejsze, uregułuje cały plik niezbędnych przepisów prawnych o naszych wzajemnych relacjach w sytuacjach szczególnych i kryzysowych. Można powiedzieć, że w pewnych przypadkach ta ustawa może mieć wartość solidarnego ocalenia mienia, zdrowia i życia ludzkiego naszych obywateli, Polaków. Nie zapominajmy o tym. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy zabierze głos pan poseł Roman Kaczor z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Roman Kaczor:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska pragnę przedstawić stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o udziale zagranicznych funkcjonariuszy lub pracowników we wspólnych operacjach lub wspólnych działaniach ratowniczych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, druk nr 1066.

W proponowanym projekcie ustawy zakłada się dostosowanie prawodawstwa polskiego do przepisów i decyzji Rady Europejskiej w zakresie intensyfikacji współpracy transgranicznej, w szczególności w zwal-

czaniu terroryzmu i przestępczości, oraz usprawnienia współpracy pomiędzy specjalnymi jednostkami służb państw członkowskich. Do chwili obecnej kwestie związane z udziałem zagranicznych służb oraz pracowników państw obcych we wspólnych działaniach ratowniczych lub operacyjnych na terytorium naszego kraju nie były kompleksowo uregulowane. Celem niniejszego projektu ustawy jest wobec tego unormowanie wyżej wymienionej kwestii na gruncie ustawodawczym. Wskazane w projekcie regulacje prawne zapewniają możliwość uzyskania przez nasz kraj pomocy oraz wsparcia w przypadku wystąpienia m.in. klęsk żywiołowych, a także umożliwiają podjęcie przez funkcjonariuszy obcych państw działań operacyjnych lub ratowniczych na terytorium naszego kraju.

Pragnę w tym miejscu również podkreślić, iż niezwykle istotny jest fakt, że zapisy projektu transparentnie przedstawiają zasady współpracy polskich i zagranicznych funkcjonariuszy, których wspólne działania mają na celu nie tylko przyspieszenie, ale również w głównej mierze usprawnienie wspólnie podejmowanych działań ratowniczych i porządkowych. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż w przypadku klęsk żywiołowych, katastrof, ochrony porządku i bezpieczeństwa publicznego lub zapobiegania przestępczości działania podejmowane na rzecz zaistniałych sytuacji powinny być szybkie, skuteczne i relatywnie efektywne. Za istotne w przedstawianym projekcie należy także uznać określone w nim prawa oraz obowiązki funkcjonariuszy państw trzecich. Zapisy te regulują m.in. korzystanie z broni palnej oraz zastosowanie środków przymusu bezpośredniego.

Należy w tym miejscu również mocno podkreślić, iż wszystkie działania podejmowane przez zagranicznych funkcjonariuszy będą mogły zostać zastosowane jedynie w obecności i pod dowództwem polskiego funkcjonariusza. Projekt ustawy reguluje również szczegółowo kwestie formalne związane z wnioskiem dotyczącym podjęcia przez nasz kraj oraz pozostałe państwa wspólnych operacji i działań ratowniczych.

Biorąc pod uwagę powyższe, jak również konieczność dostosowania naszego prawodawstwa do zapisów Rady Europejskiej, przestrzeganie aktów prawa przyjętych przez instytucje wspólnotowe, a także ich zasadność oraz brak zastrzeżeń natury legislacyjnej, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska wnosi o przyjęcie w całości niniejszego projektu ustawy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Jarosław Zieliński z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jarosław Zieliński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Najpierw chciałbym bardzo wyraźnie stwierdzić, że całą odpowiedzialność polityczną i moralną za tę ustawę i jej przyszłe skutki w całości i wyłącznie ponosić będą koalicja rządowa PO-PSL i jej sojusznicy. Prawo i Sprawiedliwość od początku sprzeciwiało się tej ustawie, bo jej wprowadzenie w życie może być groźne dla suwerenności Rzeczypospolitej.

Nasz klub parlamentarny odmówił udziału w pracach podkomisji i wnosił o odrzucenie tego niebywałego projektu od samego początku. Nieprawdą jest, co trzeba też na początku bardzo wyraźnie stwierdzić, że wprowadzenia takich przepisów wymaga prawo Unii Europejskiej.

Proces legislacyjny trwa już rok. Jest to warte odnotowania, bo najpierw według dyspozycji politycznej projekt ustawy miał zostać szybko przeforsowany. Marszałek Sejmu Ewa Kopacz wyznaczyła termin na przygotowanie sprawozdania komisji na 22 lutego 2013 r. Przypomnijmy, że pierwsze czytanie odbyło się na posiedzeniu Komisji Spraw Wewnętrznych 7 lutego 2013 r. Potem pod wpływem opinii publicznej, która szybko i trafnie nazwała dokument ustawą o bratniej pomocy, prace zostały wstrzymane i sprawozdanie komisji, oczywiście przy sprzeciwie Prawa i Sprawiedliwości, zostało przyjęte dopiero 20 listopada 2013 r.

Treść projektu ustawy, najogólniej mówiąc, sprowadza się do tego, aby komendanci Policji, Straży Granicznej i Państwowej Straży Pożarnej, a także minister spraw wewnętrznych i rząd mogli odpowiednio, w zależności od tego, ilu, na jak długo i z jakiego kraju, sprowadzać do Polski na nasz koszt funkcjonariuszy obcych państw.

Co mieliby robić ci umundurowani i uzbrojeni funkcjonariusze obcych państw w Polsce? Na czym miałyby polegać wspólne operacje, o których mówi się w tytule projektu ustawy? Projekt ustawy nie pozostawia złudzeń, że mieliby oni przede wszystkim patrolować polskie ulice, zapewniać porządek i bezpieczeństwo publiczne oraz zapobiegać przestępczości w związku ze zgromadzeniami, imprezami masowymi lub podobnymi wydarzeniami, udzielać pomocy przy udziale specjalnych jednostek interwencyjnych, a także uczestniczyć we wspólnych działaniach ratowniczych. Ale zadania te pojawiają się na dalekim miejscu i wbrew temu, co mówił pan poseł sprawozdawca, są tłem i niejako są tylko w tle tych głównych celów, zapewne też trochę dla ich przykrycia.

Prawo i Sprawiedliwość w trakcie prac nad projektem ustawy proponowało ograniczenie jego założeń do wspólnych działań ratowniczych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. To miałoby sens, ale ta propozycja przeszła bez echa, bo rządzącym niewyrażniej nie o to chodzi. Powstaje pytanie: Czy prawie 100-tysięczna polska Policja nie poradzi sobie z przestępczością, czy raczej rząd obawia się, że nie poradzi sobie z imprezami masowymi i zgromadze-

niami? Jeżeli premier Donald Tusk boi się meczów i demokratycznych, może antyrządowych zgromadzeń, to powinien czym prędzej podać swój rząd do dymisji, bo nie ma akceptacji społecznej, a nie sprowadzać do Polski obce siły. Czy my żyjemy we współczesnej suwerennej Polsce, czy może w czasach Konrada Mazowieckiego, w niepodległym kraju czy w podporządkowanej prowincji, której namiestnicy obawiają się, że nie wystarczy im miejscowych oddziałów do utrzymania swojej władzy?

W trakcie prac legislacyjnych przestraszony reakcją mediów rząd nieco złagodził projekt ustawy, ale nie zmienił jego istoty. Jeżeli zostanie to uchwalone – teraz mówię już o druku nr 1932, a więc o sprawozdaniu komisji przedłożonym Wysokiej Izbie do drugiego czytania – to sprowadzani do Polski obcy funkcjonariusze będą mogli na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, między innymi o tym mówi art. 9 projektu ustawy, nosić swoje mundury, przywozić broń palną, używać jej i amunicji, używać środków przymusu bezpośredniego, kontrolować uczestników ruchu drogowego, korzystać z dróg, gruntów i zbiorników wodnych państwowych, komunalnych i prywatnych, używać polskich częstotliwości radiowych, korzystać ze sprzętu polskiej Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Biura Ochrony Rządu, używać swoich środków transportowych jako pojazdów uprzywilejowanych w polskim ruchu drogowym, korzystać na nasz koszt z polskiej opieki zdrowotnej oraz z ulg przy przejazdach środkami publicznego transportu zbiorowego, a także korzystać z ochrony prawnej przewidzianej dla funkcjonariuszy publicznych. Wszystko to oczywiście na koszt budżetu państwa, czyli polskiego podatnika. I nie zmienia postaci rzeczy, że będą oni uczestniczyć we wspólnych patrolach.

Chciałbym zadać kilka pytań. Po pierwsze, czy możemy sobie wyobrazić udział na przykład niemieckich policjantów, to nasz najbliższy sąsiad, w interwencjach wobec naszych kibiców na polskich stadionach? Po drugie, czy możemy sobie wyobrazić, że nasze ulice patrolują niemieccy policjanci? To nie do pomyślenia dla starszego pokolenia, ale chyba i dla młodego. Po trzecie, czy ten rząd naprawdę nie potrafi zagwarantować bezpieczeństwa nam, Polakom, w naszym własnym kraju? Po czwarte, czy potrzebni są nam obcy najemnicy na przykład do tłumienia demokratycznych manifestacji, być może zorganizowanych przeciwko rządowi? Po piąte, czy możemy sobie wyobrazić, aby niemiecki parlament zgodził się na to, aby polscy policjanci interweniowali wobec niemieckich obywateli na ulicach Berlina? Chyba nikt nie może sobie tego wyobrazić. (*Dzwonek*)

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość składam wniosek o odrzucenie tego projektu ustawy w drugim czytaniu. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Nie ma pana posła Kmiecika.

W takim razie głos zabierze pani posłanka Krystyna Ozga z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Krystyna Ozga:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Procedujemy dziś nad materią związaną z szeroko pojętą problematyką dotyczącą działań ratowniczych i bezpieczeństwa. Działania te prowadzone są w oparciu o zapisy zawarte w dotychczasowych regulacjach krajowych objętych aktami prawa wewnętrznego oraz umowach międzynarodowych o charakterze dwustronnym. Dodatkowo zapisy te poparte są decyzją Rady 2008/615/WS i SW z dnia 23 czerwca 2008 r. w sprawie intensyfikacji współpracy transgranicznej, szczególnie w zwalczaniu terroryzmu i przestępczości transgranicznej. Dotyczy to także działań podejmowanych przez specjalne jednostki interwencyjne. Jednakże wszystkie te regulacje okazały się niewystarczające, bowiem zdarzały się sytuacje powodujące nieefektywną koordynację wspólnych działań przy użyciu zasobów ludzkich, nieadekwatnych środków czy ze względu na brak ocen skali problemu.

Nowy akt prawny ma zlikwidować wiele luk prawnych, a także dokonać transpozycji stosownych przepisów unijnych do prawa polskiego. Proponowany dziś Wysokiej Izbie akt prawny ma gwarantować jednolitość praktyki stosowania przepisów europejskich oraz prawa międzynarodowego w omawianych kwestiach.

Panie i Panowie Posłowie! Sprawozdawca komisji w sposób szczegółowy i dość dokładny zaprezentował uzasadnienie i kształt projektu ustawy, a zatem odniosę się jedynie do kilku kwestii, które zarówno w moim odczuciu, jak i klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego, którego stanowisko prezentuję, uważam za najistotniejsze.

Projekt zawiera słowniczek, co wydatnie ułatwi zrozumienie zawartych określeń. Projekt określa sytuacje, w których możliwe jest wystąpienie z wnioskiem o udział zagranicznych funkcjonariuszy lub pracowników w akcji. Przepisy art. 4 określają podmioty uprawnione do wystąpienia z takim wnioskiem. Zaproponowano również uregulowanie procedury wystąpienia z tego rodzaju wnioskiem ze wskazaniem elementów, które wniosek powinien zawierać.

W projekcie ustawy zaproponowano, aby zarówno zagraniczni funkcjonariusze, jak i pracownicy biorący udział we wspólnej operacji lub wspólnym działaniu ratowniczym mogli używać częstotliwości radiowych, które zostały im wskazane przez właściwy organ

wnioskujący. Została uregulowana kwestia używania zagranicznych środków transportowych i dopuszczonych do ruchu w państwie wysyłającym.

Przepis art. 20 projektu zawartego w sprawozdaniu komisji reguluje kwestię świadczeń zdrowotnych udzielanych przez polskie podmioty lecznicze. Art. 21, art. 22 i art. 23 zmieniają częściowo przepisy ustaw: ustawy z dnia 21 maja 1999 r. o broni i amunicji, ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych i ustawy z dnia 21 czerwca 2002 r. o materiałach wybuchowych przeznaczonych do użytku cywilnego.

Panie i Panowie Posłowie! Pani Marszałek! Proponowany akt normatywny w swej treści zawiera rozwiązania w rozumieniu szeroko pojętego bezpieczeństwa. Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego opowie się za jego przyjęciem w przedłożonym brzmieniu. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Artur Ostrowski z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Poseł Artur Ostrowski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Projektowana ustawa ma przede wszystkim na celu wdrożenie do polskiego porządku prawnego decyzji Rady z dnia 23 czerwca 2008 r. w sprawie pogłębienia współpracy transgranicznej, szczególnie w zwalczaniu terroryzmu i przestępczości transgranicznej, oraz w sprawie usprawnienia współpracy pomiędzy specjalnymi jednostkami państw członkowskich Unii Europejskiej w sytuacjach kryzysowych.

Wskazane regulacje prawne zapewniają możliwość uzyskania wsparcia przez polskie służby porządku publicznego i umożliwiają podejmowanie przez służby państw obcych działań na obszarze Rzeczypospolitej. Jednak jednocześnie, jak słusznie wskazano w uzasadnieniu przedmiotowego projektu ustawy, udział funkcjonariuszy państw trzecich na obszarze Rzeczypospolitej może generować obecnie szereg problemów. Wynikają one m.in. z faktu, że ww. akty wyznaczają jedynie ogólne ramy realizacji wspólnych operacji i działań, pomijając zagadnienia szczegółowe. Kwestie te każde z państw powinno uregulować we własnym zakresie w prawie krajowym. Propozycje zawarte w projekcie formalizują współpracę polskich i zagranicznych funkcjonariuszy czy też pracowników. Mają one służyć przyspieszeniu podejmowania działań ratowniczych i porządkowych.

Należy podkreślić, że przedmiotowy projekt ma znaleźć zastosowanie przede wszystkim do sytuacji, w których Polska może potrzebować pomocy międzynarodowej w postaci interwencji odpowiednich służb,

Posel Artur Ostrowski

w przypadku ochrony porządku i bezpieczeństwa publicznego, zapobiegania przestępczości, w trakcie zgromadzeń, klęsk żywiołowych, imprez masowych czy też katastrof.

Zaprezentowane w projekcie rozwiązania nawiązują w swoim kształcie do treści wskazanych wyżej decyzji Rady, aczkolwiek znajdują one zastosowanie także do państw, które nie należą do Unii Europejskiej ani nie korzystają z dorobku Schengen. Projektowana regulacja umożliwi pracownikom i funkcjonariuszom, przede wszystkim państw członkowskich Unii i państw korzystających z dorobku Schengen, udział we wspólnych operacjach i działaniach na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Projekt ustawy przewiduje dwie formy współpracy, tj. wspólne operacje i wspólne działania ratownicze.

W projekcie ustawy określono m.in. podmioty uprawnione do występowania z wnioskiem do organu państwa wysyłającego o udział obcych funkcjonariuszy lub pracowników z państw członkowskich Unii Europejskiej lub państw niebędących członkami Unii, w zależności od przewidywanego okresu pobytu, oraz określenia liczby tych funkcjonariuszy lub pracowników.

Ustawa przewiduje też przepisy dotyczące zakresu uprawnień przyznawanych zagranicznym funkcjonariuszom lub pracownikom podczas wykonywania wspólnych operacji, w tym m.in. prawo wwozu i posiadania broni służbowej, zasady jej użycia, prawo posiadania i użycia pojazdów służbowych. Natomiast jeśli chodzi o działania ratownicze, proponuje się przyznać uprawnienia do korzystania ze sprzętu ratowniczego oraz posiadania i użycia innych środków technicznych.

Ustawa reguluje także kwestię podmiotów koordynujących, nadzorujących i dowodzących wspólnymi operacjami lub wspólnymi działaniami ratowniczymi.

W trakcie prac podkomisyjnych udało się wypracować pewnego rodzaju rozwiązania, które wychodzą naprzeciw oczekiwaniom części opinii publicznej, dla której ten projekt ustawy był w pewnym zakresie kontrowersyjny. Poprawki przyjęte przez komisję dotyczą m.in. usunięcia Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego z katalogu służb, które mogą prowadzić wspólne operacje, jak również wyłączenia udziału w operacjach funkcjonariuszy służb państw, które nie są członkami Unii Europejskiej.

Ponadto określono przesłanki zwracania się z wnioskiem o udział zagranicznych funkcjonariuszy w operacjach na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, a także określono przepisy związane ze zgodą ministra właściwego do spraw wewnętrznych dotyczącą prowadzenia wspólnych operacji na podstawie przepisów ustawy, nad którą dzisiaj procedujemy.

W związku z powyższym klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej będzie głosować za przyjęciem omawianego projektu ustawy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Edward Siarka z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Edward Siarka:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W imieniu klubu Solidarnej Polski mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o udziale zagranicznych funkcjonariuszy lub pracowników we wspólnych operacjach lub wspólnych działaniach ratowniczych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Chciałbym na samym początku zwrócić uwagę, że zaproponowane przez rząd zapisy projektu ustawy wywołały szereg pytań i wątpliwości, mimo iż projekt jest aktem dostosowującym nasze polskie przepisy do decyzji Rady z 2008 r. w sprawie intensyfikacji współpracy transgranicznej, szczególnie w zakresie zwalczania terroryzmu i przestępczości transgranicznej.

Wydawałoby się, że jest to ze wszech miar szlachetne przedsięwzięcie i nie powinno rodzić wątpliwości, ale jednak w toku prac nad projektem takie wątpliwości pojawiły się. Szczególnie wiele pytań i wątpliwości pojawiło się w związku z uprawnieniami, które zostały zapisane w pierwotnym projekcie ustawy. Chodzi o uprawnienia szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Stosownie do przyjętych w projekcie rozwiązań rząd ostatecznie zrezygnował z zapisów dających szefowi Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego możliwość wystąpienia z wnioskiem do organu państwa wysyłającego o udział zagranicznych funkcjonariuszy we wspólnych operacjach lub działaniach ratowniczych. Ten zapis dotyczący uprawnień szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego ostatecznie nie znalazł się w projekcie ustawy. Z wnioskiem do organu państwa wysyłającego o udział zagranicznych funkcjonariuszy lub pracowników we wspólnych operacjach lub wspólnych działaniach ratowniczych będą występować, zgodnie z zapisami projektu ustawy, komendant główny Policji, komendant główny Państwowej Straży Pożarnej, komendant główny Straży Granicznej, jeżeli pobyt funkcjonariuszy w Polsce nie będzie przekraczał 90 dni, a liczba tych funkcjonariuszy nie będzie przekraczała 200 osób. Jeżeli natomiast wspólne działania będą prowadzone przez okres dłuższy niż 90 dni, a liczba funkcjonariuszy będzie przekraczała 200 osób, wtedy z wnioskiem może wystąpić minister spraw wewnętrznych lub Rada Ministrów. To taki ogólny zarys uprawnień, które związane są z nawiązywaniem współpracy transgranicznej.

Druga rzecz, bardzo ważna. W czasie prac nad projektem ustawy rząd proponował doprecyzowanie, w jakich przypadkach mogą być prowadzone wspólne operacje lub działania ratownicze. Pierwot-

Posel Edward Siarka

nie tego zapisu w projekcie ustawy nie było. Okoliczności uzasadniające prowadzenie wspólnych operacji czy działań muszą mieć charakter transgraniczny, środki krajowe danego kraju muszą być określone jako niewystarczające, w imprezie masowej przewiduje się udział znacznej liczby obywateli obcych państw, ich udział w imprezie może powodować istotne zagrożenie porządku publicznego.

Katalog tych operacji i działań jest, można by powiedzieć, miękki, daje możliwość szerokiej interpretacji, niemniej pojawił się w projekcie ustawy. Można sobie wyobrazić, że na podstawie tego zapisu funkcjonariusze czescy czy niemieccy będą wspomagać w najbliższym czasie polską policję na przykład podczas Światowych Dni Młodzieży w Krakowie, ale może być to każda inna impreza masowa, także impreza o charakterze sportowym.

Kolejna rzecz. W toku prac nad projektem wiele wątpliwości wywołały postanowienia określające zakres praw i obowiązków funkcjonariuszy państw trzecich odnoszące się do zasad korzystania z broni palnej i środków przymusu bezpośredniego. Teoretycznie funkcjonariusze korzystający z tych instrumentów muszą posiadać wiedzę na temat dopuszczalności ich użycia w świetle prawa polskiego, ale już niejasna jest sprawa odpowiedzialności za przekroczenie przez funkcjonariuszy czy pracowników uprawnień w czasie prowadzenia wspólnych akcji, gdyby okazało się, że te środki przymusu bezpośredniego zostały użyte w sposób niezasadny.

Wątpliwości jest wiele, rodzi się wiele pytań, bo sprawy związane z udziałem funkcjonariuszy w niesieniu pomocy w sytuacjach kryzysowych regulują dzisiaj umowy dwustronne, z czego Polska korzystała m.in. w czasie powodzi. Myślę, że czas pokaże, czy nowy projekt i rozwiązania ustawowe pozwolą lepiej koordynować akcje niesienia pomocy, zabezpieczać wielkie imprezy masowe. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

W związku z tym, że było to ostatnie wystąpienie klubowe, przystępujemy do zadawania pytań.

Czy ktoś z państwa chciałby dopisać się do listy, jeżeli do tej pory tego nie zrobił?

Jeśli nie, listę uważam za zamkniętą.

Ustalam czas...

(Poseł Krystyna Pawłowicz: 1,5 minuty.)

Tak, wychodząc naprzeciw prośbie pani posłanki Pawłowicz, ustalam czas na 1,5 minuty.

Jako pierwsza pytanie zada pani posłanka Krystyna Pawłowicz z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Krystyna Pawłowicz:

Dziękuję bardzo.

Wbrew uzasadnieniu projekt rządowy istotnie wykracza poza zakres unijnych decyzji, które miał wykonać. Jest w istocie głównie otwarciem przez Polskę bramy prawnej w celu wzywania przez polskie władze zagranicznych służb do pomocy w pacyfikowaniu społecznych i politycznych zgromadzeń w Polsce. Decyzje Rady dotyczą bowiem tylko, cytuję tytuł, współpracy transgranicznej, w szczególności w zwalczaniu terroryzmu i przestępczości transgranicznej, projekt natomiast mówi, jak wskazuje już sam tytuł, o międzynarodowej pomocy w postaci interwencji zagranicznych służb w celu ochrony porządku i bezpieczeństwa publicznego, zapobiegania przestępczości w trakcie zgromadzeń, imprez masowych, klęsk itd.

Projekt nie wyklucza wzywania służb z Rosji. Używa się w nim bardzo nieostrych pojęć, na przykład w związku ze zgromadzeniami, pozwalając na dowolnie szeroką interpretację przesłanek interwencji zagranicznych funkcjonariuszy w Polsce. Tworzy on bardzo groźne dla bezpieczeństwa państwa polskiego sytuacje, mianowicie pozwala wpuszczać na polskie terytorium obce służby, które teoretycznie mogą odmówić wyjścia i działać potem przeciwko Polsce. Projekt stwarza groźbę szpiegostwa, tworzenia V kolumny zdrajców.

Projekt głęboko upokarza Polaków i symbolicznie narusza suwerenność państwa polskiego. Dowodzi on dramatycznej nieudolności władzy, która nie potrafi polskimi, własnymi siłami opanować demonstracji czy tego, co dzieje się na stadionach.

Projekt stwarza zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa polskiego, jest przez to sprzeczny z konstytucją, wykracza poza wskazane uprawnienia i upoważnienie Rady. Można powiedzieć, że należy go poważnie traktować jako przejaw zdrady państwa polskiego, a w efekcie należy liczyć się również z aktami obywatelskiej samoobrony, traktującymi zagranicznych funkcjonariuszy jak agresorów. (Oklaski)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Piotr Naimski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr Naimski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mam pytanie dotyczące tak naprawdę zapisów legislacyjnych. Otóż w słowniczku w art. 2 mamy definicję wspólnej operacji i w tej wspólnej operacji bierze się pod uwagę funkcjonariuszy z państw członkowskich Unii Europejskiej i obszaru schengenckiego. W art. 3 i art. 4 mówi się o składaniu wniosku w różnych try-

Posel Piotr Naimski

bach do różnych organów państwowych, ale tam następuje rozszerzenie katalogu możliwych do wezwania służb o kraje, które nie są w obszarze Schengen i nie są w Unii Europejskiej. Po pierwsze, to wykracza poza zobowiązania płynące z ustawodawstwa unijnego, europejskiego, z decyzji Rady z 2008 r. Decyzja dotyczy współpracy wyłącznie pomiędzy krajami Unii Europejskiej i krajami obszaru Schengen. To jest pierwsza rzecz. Druga rzecz jest taka, że jest tu nieścisłość legislacyjna. Ja już nie chcę powtarzać tego, co powiedziała pani poseł Pawłowicz, ale to oczywiście otwiera cały katalog zagrożeń związanych z tak naprawdę niekontrolowanym przepływem funkcjonariuszy z obszaru Ukrainy, Białorusi czy Federacji Rosyjskiej na terytorium Polski. Warto powiedzieć, że współpraca służb ratowniczych Ukrainy i Polski oraz Białorusi i Polski doskonale może się odbywać na podstawie dwustronnych porozumień. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jacek Sasin z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jacek Sasin:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ustawa, nad którą dzisiaj debatujemy, przewiduje wspólne działania prowadzone na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej przez funkcjonariuszy polskich i zagranicznych służb ochrony porządku. Ustawa ta przewiduje, że takie działania mają być podejmowane m.in. w związku ze zgromadzeniami, imprezami masowymi lub podobnymi wydarzeniami, przywołuję tu odpowiedni przepis ustawy.

W związku z tym mam pytanie do pana posła sprawozdawcy, to jest moje pierwsze pytanie. Ponieważ pan poseł epatował nas opisami akcji ratowniczych i wspólnych działań podejmowanych w tym zakresie, chciałbym, aby pan przedstawił nam może jakieś sytuacje, które możemy przewidzieć, a w których obcy funkcjonariusze będą brali udział, właśnie jeśli chodzi o działania związane ze zgromadzeniami i imprezami masowymi. Pan mówił o tym, że to będzie się działo w przypadku takich wydarzeń, w których będzie znaczny udział obywateli obcych państw, ale z przepisów ustawy to nie wynika. Tak naprawdę możemy domniemywać, że w sytuacji gdy służby polskiego państwa nie będą radziły sobie z zaprowadzeniem porządku w związku z takimi imprezami czy zgromadzeniami, będą mogły wezwać do pomocy funkcjonariuszy obcych państw niezależnie od tego, czy obywatele obcych państw będą w tych wydarze-

niach uczestniczyć, czy też nie. Prosiłbym o przedstawienie tego, jak państwo wyobrażacie sobie ten udział i w jakich sytuacjach on mógłby być możliwy.

Drugie pytanie kieruję do pana ministra. Ta ustawa świadczy o tym, że państwo przyznajecie, iż polska Policja jest na tyle słaba, że nie jest w stanie sobie poradzić z zaprowadzeniem porządku w tego typu sytuacjach. *(Dzwonek)* W związku z tym mam pytanie, jakie działania podjął minister spraw wewnętrznych, aby wzmocnić Policję, tak aby tego typu przepisy nie były potrzebne, abyśmy jako państwo suwerenne byli w stanie sami zadbać o porządek, ład na terytorium swojego państwa. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Bogdan Rzońca z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Bogdan Rzońca:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Wszyscy jesteśmy zgodni co do tego, że bezpieczeństwo to jedna z pierwszych potrzeb człowieka, bezpieczeństwo obywateli to zasadnicza sprawa. Wiemy, że państwo państwu może nieść taką pomoc, jednemu państwu nawet różne państwa mogą nieść taką pomoc, ale są obawy związane z wdrażaniem przepisów tej ustawy. Ja chciałbym zapytać pana ministra lub też pana posła sprawozdawcę, dlaczego rząd, choć opinia publiczna była bardzo mocno zainteresowana tą kwestią, dyskutowano o tym, nie zaproponował wysłuchania publicznego w tej sprawie. Myślę, że byłoby dużo łatwiej o tym dyskutować, gdyby organizacje pozarządowe, które o tej kwestii bardzo mocno dyskutowały, mogły się na ten temat wypowiedzieć. Tak naprawdę to organizacje pozarządowe trochę się boją tej ustawy, to nie PiS boi się tej ustawy. My powinniśmy działać także w interesie tychże organizacji. Dlaczego nie było wysłuchania publicznego?

Czy ten projekt ustawy nie jest czasem takim projektem, który po prostu będzie przeszkadzał, szkodził wolności zgromadzeń publicznych? Takie obawy mogą się pojawić i pojawiają się, pytają o to organizacje pozarządowe i nie tylko pozarządowe.

Czy ustawa nie doprowadzi do jej nadużywania i nie spowoduje po prostu inwigilacji obywateli? Od prewencji – jak to napisano w jednym z artykułów – od patroli do inwigilacji jest bardzo blisko. Stąd też moje pytanie. Czy nie można było się pokusić *(Dzwonek)* o taki twardy katalog możliwych interwencji przy okazji katastrof i zagrożeń? Katastrofy i zagrożenia są dosyć dobrze opisane, więc myślę, że twardy katalog możliwych interwencji mógłby powstać i nie byłoby niedomówień. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Matuszczak z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Zbigniew Matuszczak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Omawiany projekt ustawy budzi pewne kontrowersje, gdyż poza wspólnymi działaniami ratowniczymi, o których mówił pan poseł sprawozdawca, odnosi się także do o wiele szerszej i pewnie częstszej płaszczyzny współpracy, jaką w przyszłości będą stanowiły działania operacyjne polskiej Policji i innych służb z ich odpowiednikami z innych krajów. Chciałbym zapytać pana ministra, czy w trakcie wspólnych działań interwencyjnych w Polsce służby innych państw będą mogły korzystać z tych samych uprawnień, z jakich korzystają służby polskie. Konkretyzując, zapytam, czy będą mogły używać nie tylko wobec swoich obywateli, ale także wobec obywateli polskich środków przymusu, czy będą mogły ich zatrzymywać, aresztować, czy będą mogły używać broni, gdy w zasięgu ich wzroku nie będzie na przykład dowódcy lub funkcjonariusza. Jeżeli chodzi o prowadzenie akcji, to sytuacja może być różna, a obecność dowódcy lub funkcjonariusza to jest w ogóle warunek reakcji tych służb. W oparciu o czyje prawo działania tych obcych służb w Polsce będą oceniane? Czy w oparciu o prawo polskie, czy w oparciu o prawo państw, z których wywodzą się te służby? Dziękuję bardzo.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Panie pośle, wszystko jest w ustawie, pan nie przeczytał.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Pani posłanko, proszę to wyjaśnić panu posłowi na boku. To nie są rozmowy bilateralne.

Proszę o zabranie głosu pana posła Romualda Ajchlera z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Romuald Ajchler:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nawiążę do tego, co powiedział pan poseł Zbigniew Matuszczak. Każdą ustawę, nad którą debatujemy, można ośmieszyć. Można wykazać jej błędy i z reguły jest to rola opozycji. Nie dziwię się, że PiS to robi. Sojusz Lewicy Demokratycznej poprze ten projekt ustawy, dlatego że mówimy o bardzo poważnych sprawach, kiedy one jeszcze nie występują.

Przy okazji chciałbym zapytać, panie ministrze, czy tego typu rozwiązania, czy podobne rozwiązana funkcjonują w krajach sąsiednich, w tych, które ewentualnie będziemy prosić o pomoc lub będziemy zmuszeni prosić o pomoc, kiedy wystąpi zagrożenie terrorystyczne lub klęska żywiołowa, albo w przypadku zabezpieczania imprez masowych, kiedy jest znaczący udział obywateli innych państw, tych państw sąsiednich. Czy takie rozwiązania, czy podobne rozwiązania obowiązują w innych krajach? Nie wyobrażam sobie bowiem, tak jak tutaj któryś z kolegów mówił, że pościg za piratem drogowym będzie kontynuowany na terytorium Polski, jeśli zdarzenie miało miejsce na terytorium Niemiec. Przecież są możliwości techniczne, aby te kwestie rozwiązać.

Teraz druga sprawa. Chodzi o sytuację, kiedy już dojdzie do tej akcji ratowniczej. Kiedy dochodzi do akcji ratowniczej, kiedy się coś pali, to nieważne jest, jaką wodą gasimy, czy to jest woda pochodząca ze źródeł czeskich, czy z innych krajów. Ważne że efekt działań, o które ci ratownicy zostali poproszeni, jest osiągnięty. Jednak moje główne pytanie, panie ministrze, dotyczy tego, czy podobne rozwiązania funkcjonują w innych państwach europejskich. (Oklaski)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jarosław Zieliński z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Jarosław Zieliński:

Ta ustawa, szanowni państwo, nie budzi pewnych kontrowersji, jak tu słyszymy, tylko to jest ustawa skandaliczna. Słyszymy, że lewa strona sali sejmowej przywykła do myśli o obecności obcych uzbrojonych sił na terytorium Rzeczypospolitej, ale my nie. (Oklaski)

Pan poseł sprawozdawca dokonał manipulacji, prezentując istotę ustawy, to jest treść i uzasadnienie. Będziemy się musieli zastanowić, co w przyszłości robić, żeby nie było takich sytuacji. Jeżeli ktoś słucha na zewnątrz, to myśli, że to jest taka ustawa, która jest potrzebna po to, żeby prowadzić wspólne akcje ratownicze, a to jest po prostu nieprawda. Zacytuję teraz, bo nie zdążyłem tego zrobić w sprawozdaniu klubowym, fragment uzasadnienia, gdzie rząd z bolszewicką wręcz szczerością mówi, cytuję: Celem ustawy jest umożliwienie funkcjonariuszom i pracownikom państw członkowskich Unii Europejskiej i innych państw stosujących dorobek Schengen oraz państw trzecich udziału we wspólnych operacjach na terytorium Rzeczypospolitej. Dotyczy to sytuacji, w których Rzeczpospolita Polska będzie potrzebować międzynarodowej pomocy w postaci interwencji odpowiednich służb w przypadku ochrony porządku i bezpieczeństwa publicznego, zapobiegania przestępczości w trakcie zgromadzeń, imprez

Posel Jarosław Zieliński

masowych, klęsk żywiołowych – kolejność też jest ważna, zauważcie państwo – katastrof oraz innych poważnych zdarzeń. Ponadto – dopiero „ponadto” – przyjęcie ustawy umożliwi uczestniczenie zagranicznych funkcjonariuszy lub pracowników w działaniach ratowniczych. Używa się wyrazu „ponadto”, a więc przy okazji.

Mam pytanie do rządu, do pana ministra. Panie ministrze, czy polski rząd nie jest w stanie sam zagwarantować Polakom bezpieczeństwa i w związku z tym musi sięgać po obce posiłki, obcych najemników? Jeżeli tak, pożegnajcie się z władzą, przyjdą inni, którzy potrafią do Polakom zagwarantować, bo to jest skandal. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Józef Lassota z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Józef Lassota:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Kiedy słuchamy niektórych wypowiedzi, mogłoby się wydawać, że rzeczywiście nadchodzi jakaś katastrofa. Myślę, że to jest zła wola, żeby przedstawiać sprawę tak, jak chociażby przedmówca. Przecież mogą być sytuacje, że rzeczywiście bez względu na to, kto będzie rządził, będzie potrzeba takiego czy innego wsparcia. Jest to szczególnie ważne przy wspólnych operacjach ratowniczych.

W związku z tym mam pytanie do pana ministra. Poseł sprawozdawca mówił np. o lawinie. Wtedy trzeba działać natychmiast i reagować natychmiast. Czy procedura mówiąca o występowaniu z wnioskiem, o uzyskiwaniu zgody itd., która jest przewidziana w ustawie, w takich sytuacjach również powinna mieć miejsce, czy nie powinny być zastosowane jakieś nadzwyczajne rozwiązania? Tam, gdzie chodzi o ratowanie życia, czasem bardzo krótki czas decyduje o tym, czy jakieś osoby przeżyją. Czy ta procedura nie jest zbyt biurokratyczna?

Druga sprawa. Chciałbym zapytać, jak wygląda sprawa wzajemności, jeśli chodzi o rozwiązania prawne w innych państwach, szczególnie w państwach Unii Europejskiej. Które państwa mają podobne rozwiązania? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Anna Fotyga z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Anna Fotyga:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Czy państwo zdajecie sobie sprawę, że procedowany projekt ustawy nie ma nic wspólnego ani z literą, ani z jakąkolwiek wykładnią decyzji Rady z 23 czerwca 2008 r., która odnosi się do zwalczania terroryzmu i przestępczości w układzie transgranicznym? Wobec tego to jest szczególnie niebezpieczna manipulacja, bo posługujecie się państwo prawem Unii Europejskiej de facto do uszczuplania suwerenności państwa, zupełnie bezpodstawnie.

Druga kwestia. Czy państwo zdajecie sobie sprawę, że w świetle tej ustawy zupełnie inaczej wygląda sprawa manifestacji 11 listopada, kiedy to polskie siły porządkowe zaniechały ochrony obcych placówek dyplomatycznych i ze strony Federacji Rosyjskiej słyszeliśmy o tym, że wobec tego potrzebne będą rosyjskie oddziały, być może, Straży Granicznej, które będą chroniły jej placówki? Co państwo tym sposobem chcecie uzyskać? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Adam Rogacki z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Adam Rogacki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Bratnia pomoc czy międzynarodowa pomoc – jak mamy zapisane w tym akcie prawnym – to pojęcia, które w tej części Europy nie kojarzą się dobrze. Widocznie takie czasy, że skoro ci, którzy proszą o bratnią pomoc, są dzisiaj zapraszani chociażby do Pałacu Prezydenckiego... Stąd pojawiają się tego typu projekty, które tak naprawdę powinny być przyczyną podania się do dymisji ministra spraw wewnętrznych i administracji. Jeżeli w 40-milionowym kraju minister spraw wewnętrznych i administracji nie jest w stanie powiedzieć: Polacy, czujcie się bezpiecznie, my czuwamy i jesteśmy w stanie zapewnić wam bezpieczeństwo, tylko musimy wprowadzać ustawę, która tą bratnią czy międzynarodową pomocą...

(Posel Krystyna Pawłowicz: Haratają w gałę.)

...jest w stanie uchronić Polskę przed nie wiadomo jakim zagrożeniem, to tak naprawdę trzeba się zastanowić, czy to jest kwestia suwerenności, czy to jest w ogóle kwestia decyzji, w jakim kierunku to nas pcha.

Chciałbym jednak cofnąć się o kilka lat i przypomnieć sprawę dotyczącą innych zagranicznych fachowców, którzy mieli obsługiwać nasz rynek. To była błaża sprawa. Chodziło o zagranicznych przewodników, którzy mieli obsługiwać nasz, polski rynek. Wtedy jeden z posłów tak się oburzał na posiedzeniu

Posel Adam Rogacki

komisji sportu i kultury fizycznej: Chciałbym jeszcze podzielić się osobistą refleksją. Musimy mieć świadomość, że wprowadzając proponowaną poprawkę, odbieramy przewodnikom sudeckim duży rynek niemieckich wycieczek przebywających w Karkonoszach. Sankcjonujemy także sytuację, że wycieczkę na przykład Związku Wypędzonych prowadzi przewodnik zwany Führerem, obawiam się, że z tradycyjnym komentarzem. Po polskim Podkarpaciu i Bieszczadach prowadzić będzie ukraińskie wycieczki szlakiem Bandery znacznie tańszy przewodnik ukraiński. Nie chciałbym (*Dzwonek*), żeby po muzeum w Auschwitz oprowadzał wycieczkę przewodnik niemieckiej organizacji nacjonalistycznej.

Czyje to słowa, szanowni państwo? To słowa pana posła van der Coghena, któremu przeszkadzali niemiecki przewodnik i ukraiński przewodnik. Nie będą mu przeszkadzali ukraiński policjant i niemiecki policjant. Proszę się zastanowić w głosowaniu. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

A zatem proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pana Piotra Stachańczyka.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Piotr Stachańczyk:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szczerze mówiąc, gdy słucham dzisiejszych wystąpień, mam wrażenie, że jednak rozmawiamy o dwóch różnych rzeczywistościach. Jeżeli mówimy o decyzji Rady z 2008 r. i państwo mi mówią, że przekraczamy decyzję, to ja pozwolę sobie jednak przeczytać, że decyzja ta dotyczy współpracy transgranicznej, a potem jest: w szczególności terroryzmu i w szczególności przestępczości transgranicznej, a art. 18 tej decyzji mówi wprost o współpracy przy zabezpieczaniu imprez masowych, zgromadzeń i tego typu wydarzeń – tam zgromadzenia wymienione są jako pierwsze – współpracy...

Nie będę polemizował w ten sposób.

Mówi o współpracy transgranicznej, współpracy między krajami, natomiast rodzaje przestępczości, przestępczość transgraniczna i przestępczość terrorystyczna, są w tym tytule wymienione tylko – w szczególności – jako przykłady rodzaju przestępczości, które... Zgromadzenia są wymienione jako jeden z kolejnych rodzajów współpracy...

(*Posel Anna Fotyga: To nie jest przestępstwo transgraniczne.*)

Proszę państwa, art. 18 decyzji, zaczniemy już tak mówić: Właściwe organy państw członkowskich udzielają sobie wzajemnego wsparcia zgodnie z prawem krajowym w związku ze zgromadzeniami masowymi i podobnymi istotnymi wydarzeniami, kłóskami żywiołowymi oraz w związku z poważnymi wypadkami w ramach prewencji kryminalnej oraz w ramach ochrony porządku i bezpieczeństwa publicznego poprzez między innymi w miarę możliwości oddelegowanie funkcjonariuszy, ekspertów, doradców oraz dostarczanie sprzętu na wniosek państwa członkowskiego, na którego terytorium dana sytuacja występuje.

(*Posel Anna Fotyga: Z prawem krajowym...*)

Właśnie dlatego tworzymy to prawo krajowe, pani minister.

(*Posel Anna Fotyga: Ale to jest odwrócenie kolejności.*)

Nie, pani poseł, to nie jest odwrócenie kolejności.

(*Posel Anna Fotyga: Z udziałem państw trzecich.*)

Co więcej, jeżeli przyjrzy się państwo ustawodawstwu innych krajów europejskich, ustawodawstwu czeskiemu, słowackiemu czy litewskiemu, to zobaczycie państwo, że w tamtejszych ustawach o Policji wprowadzone są tego typu przepisy i że decyzje o zapraszaniu do pomocy czy wsparcia zostały oddane w ręce komendantów Policji, zgodnie z prostym założeniem, że to komendant główny Policji ocenia, jakie ma siły i środki, kto przyjedzie na zgromadzenie, kto weźmie w nim udział, czy będzie duża grupa cudzoziemców, czy jej nie będzie, czy potrzebne jest mu wsparcie, czy nie jest mu potrzebne. U nas, żeby uniknąć tego typu wątpliwości, wprowadziliśmy wielostopniowy system podejmowania decyzji, praktycznie w każdym przypadku z udziałem ministra. To będzie wyjątek w skali Europy, a nie to, że wdrożymy tego typu przepisy.

Komisja Europejska podawała, że do końca października 2012 r. rozdział piąty decyzji 2008/615 wdrożyło 20 krajów unijnych. Prawdopodobnie dzisiaj będzie ich więcej. Jest to...

(*Głos z sali: Które kraje?*)

...forma działania, forma współpracy policyjnej przyjęta między krajami Unii. I teraz...

(*Głos z sali: Z Rosją też?*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko, bardzo proszę nie zakłócać...

(*Głos z sali: Ale pan minister...*)

Pan minister odpowiada i proszę pozwolić mu kontynuować. Na pewno odniesie się do wszystkiego.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Piotr Stachańczyk:**

Do Rosji dojdziemy...

(*Posel Jarosław Zieliński: Rosja dojdzie do nas.*)

...bo Rosji dotyczy pytanie pana posła Naimskiego.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk

W pierwotnym kształcie...

(Poseł Piotr Naimski: Jest niejasność w tej sprawie.)

...ustawy przygotowanym na podstawie decyzji Rady Ministrów rzeczywiście była zawarta możliwość przybycia czy też udziału funkcjonariuszy państw trzecich.

(Głos z sali: Agresja...)

Nie, definicja agresji brzmi trochę inaczej i myślę, że nie w tym momencie będziemy ją uzgadniać. Po zmianach w toku prac podkomisji funkcjonariusze z krajów pozaunijnych mogą brać udział wyłącznie we wspólnych operacjach ratowniczych, czyli w przypadku powodzi, klęsk żywiołowych...

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Ustawa dopuszcza takie sytuacje.)

Nie, nie mogą. Ta ustawa tego nie dopuszcza. Dopuszcza udział funkcjonariuszy pozaunijnych wyłącznie w działaniach ratowniczych, dlatego w przepisach dotyczących, i tu odpowiadam posłowi Naimskiemu, trybu podejmowania decyzji są uwzględnieni funkcjonariusze z państw trzecich, ale jest to wyłącznie możliwość udziału we wspólnych działaniach ratowniczych, tak jak zresztą, na podstawie różnych, niekiedy ad hoc ustalanych porozumień, uczestniczyli choćby w zwalczaniu powodzi funkcjonariusze ukraińscy.

Teraz jeśli chodzi...

(Głos z sali: Ale niejasność...)

Ta niejasność, panie pośle, proszę o sprawdzenie, była wielokrotnie wyjaśniana w czasie prac podkomisji – wyłącznie w działaniach ratowniczych. Możemy to po zakończeniu dyskusji jeszcze raz wspólnie przejrzeć.

Jeśli chodzi o to, dlaczego tę ustawę przyjmujemy, jeszcze raz powtórzę to, o czym mówiłem – nie dlatego, że nie jesteśmy w stanie zapewnić bezpieczeństwa, tylko dlatego, że jednak w naszej ocenie, nie tylko w naszej, ale i w ocenie Komisji Europejskiej, te przepisy unijne powinny być wdrożone do porządku prawnego, a ponadto dostrzegamy takie sytuacje, co do których, o czym mówił zresztą pan poseł Van der Coghren, dotyczące też imprez masowych z dużym udziałem cudzoziemców, typu koncert w Szczecinie z udziałem kilku czy kilkunastu tysięcy młodych Niemców, nie widzę powodu, dla którego nie mieliby brać udziału w zabezpieczeniu tej imprezy niemieccy policjanci.

Jeśli chodzi w ogóle o kwestię udziału czy pojawiania się tego typu osób na polskim terytorium, to zwracam uwagę, że praktycznie wszystkie umowy o współpracy policyjnej, zwłaszcza na obszarze przygranicznym, przewidują możliwość obecności obcych funkcjonariuszy na naszym terytorium, a naszych na obcym, przewidują możliwość użycia broni palnej, możliwość użycia środków przymusu bezpośredniego wobec obywateli polskich, jeżeli działają na polskim terytorium. Przewidują takie właśnie możliwości.

Tych umów jest sporo, bo praktycznie ze wszystkimi krajami unijnymi mamy tego typu umowy. Mamy też umowy z krajami bardziej odległymi od Polski przewidujące wspólne działania i wspólne operacje różnego typu. Pozwalają one również na używanie środków przymusu i używanie, zwłaszcza w przypadku zagrożenia życia i zdrowia czy też odpierania ataku, broni palnej. My nie przewidujemy, nie widzieliśmy do tej pory żadnej takiej potrzeby, jeśli chodzi o obecność obcych funkcjonariuszy, oprócz imprez z udziałem obcych obywateli. Tacy funkcjonariusze byli w Polsce na podstawie...

(Głos z sali: Oni wiedzą lepiej.)

Panie pośle, ustawa odpowiada wprost decyzji ramowej i...

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Nie oni, tylko posłowie.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko, naprawdę proszę nie wdawać się w dyskusję. To nie jest czas na dyskusję, a pan minister zaoferował jeszcze rozmowę i wyjaśnienia. A teraz pozwólmmy kontynuować wystąpienie.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk:

Pozostaję przy swoim poglądzie, że ustawa w pełni wdraża trzy decyzje: 615, 616 i 617, i przy tym poglądzie, popartym opinią również Ministerstwa Spraw Zagranicznych i ekspertów rządowych od prawa Unii, pozwolę sobie pozostać.

Jeśli chodzi o pytanie dotyczące wysłuchania publicznego, to nie jest to pytanie do rządu.

Jeśli chodzi o działania operacyjne – ta ustawa w ogóle nie dotyczy działań o charakterze operacyjnym. Ta ustawa, jeśli chodzi o obcych funkcjonariuszy, dotyczy ich udziału w działaniach tzw. policji prewencyjnej, działaniach dotyczących zabezpieczenia...

(Poseł Jarosław Zieliński: W pierwszym projekcie było ABW.)

W pierwotnym projekcie, panie pośle, jeżeli przyjmujemy taką formę dyskusji, było ABW nie dlatego, że miało działać operacyjnie, bo żadne uprawnienie operacyjne w tej ustawie się nie pojawiało, tylko dlatego, że w tym okresie zakładano, że ABW będzie uczestniczyło czynnie w fizycznej likwidacji zjawiska terroryzmu, czyli w fizycznej likwidacji terrorystów. Obecnie ABW nie będzie w tego typu działaniach uczestniczyć, działania dotyczące fizycznej likwidacji terrorystów prowadzić będzie policja, w związku z tym obecność ABW, na skutek zmian, które następują w tej ustawie, jest niepotrzebna i dlatego ABW zostało z tej ustawy wykreślone.

Jeśli chodzi o problemy ratownictwa, pytał o to pan poseł Lassota, w tej ustawie jest przepis szczególny, który mówi, że w przypadku zagrożeń terro-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk

rystycznych albo akcji ratowniczych nagłych można pominąć procedurę, a zgody na udział obcych funkcjonariuszy udziela się post factum, czyli w krótkim terminie po ich przybyciu należy zameldować o tym ministrowi spraw wewnętrznych, a minister spraw wewnętrznych potwierdza zgodę albo żąda opuszczenia kraju przez funkcjonariuszy obcego państwa.

Jeśli chodzi o przekraczanie uprawnień, o czym mówił pan poseł Siarka, to przekraczanie uprawnień zgodnie i z decyzją, i z naszym prawem jest tak samo karane jak przekraczanie uprawnień przez naszych funkcjonariuszy. Ci ludzie, jeśli chodzi o odpowiedzialność karną, podlegają dokładnie takiej samej odpowiedzialności karnej, jakiej podlegają funkcjonariusze polscy w toku działań prowadzonych na terytorium Polski.

Myślę, że to były pytania. Natomiast co do celu istnienia tej ustawy oraz wykładni decyzji pozwolę sobie pozostać przy swoim poglądzie i nie zgodzić się z państwem, z poglądami przez państwa prezentowanymi. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Piotra van der Coghenę.

Czy tak się wymawia: Kohen?

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr van der Coghen:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Kochana Opozycjo!

(Głos z sali: O! Do kogo?)

Bardzo przepraszam za kolokwializm, ale to są chyba po prostu jakieś jaja. Wy sobie żarty robicie z tej całej ustawy, która jest tak bardzo potrzebna. Ona jest potrzebna i każdy o tym doskonale wie.

Natomiast rozumiem państwa niepokój. Od razu chciałbym powiedzieć na wstępie, że mnie się bardzo podoba scena, w której niemiecki policjant szarpie się z niemieckim kibolem – nie polskim. Dlaczego nie mają wesprzeć nas te służby, skoro ich obywatele przyjeżdżają i łamią nasz porządek prawny? Uważam takie wsparcie za bardzo dobre dla Polski, dla naszych obywateli.

Ta ustawa jest po to, żeby było z góry określone, kto za co odpowiada i na jakiej zasadzie oni się mogą tutaj, u nas, znaleźć. Bardzo dobrze, że to jest powiedziane. Więcej, jest powiedziane, kto ponosi polityczną odpowiedzialność za udział takich funkcjonariuszy, ponieważ funkcja ministra jest funkcją polityczną.

Jeżeli zaś chodzi o niepokoje, które państwa dręczą, że ta ustawa może zostać użyta w sposób niegod-

ny, to chciałbym państwu powiedzieć, że najlepszym gwarantem jest demokracja. A demokracja nie dopuści do tego, żeby ta ustawa została wykorzystana przez własny rząd na szkodę własnych obywateli, ponieważ taki rząd nigdy nie będzie mógł kontynuować swojej działalności...

(Głos z sali: Skutki tej ustawy będą was dotyczyć.)

...dlatego że obywatele zaraz wystawią mu rachunek. *(Gwar na sali)*

Proponuję...

Proszę państwa...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo proszę o spokój na sali.

Poseł Piotr van der Coghen:

...szanowna opozycjo, to nie jest targ, więc nie będziemy się przekrzykiwać. Każdy miał czas na to, żeby z tej trybuny przedstawić swoje zdanie.

(Poseł Magdalena Kochan: Proszę się uspokoić.)

Chciałbym państwa uspokoić. Demokracja jest najlepszym gwarantem tej ustawy. Nikt, żaden rząd przy zdrowych zmysłach nie przywoła dla wsparcia obcych służb, po to żeby robić porządek z własnymi obywatelami we własnym kraju. To jest tak jasne, że jestem zdumiony, że państwo tego nie dostrzegacie.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Po co to robicie?)

Dziękuję bardzo za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zamykam dyskusję*).

W dyskusji...

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Po co to robicie...)

Pani posłanko, proszę nie utrudniać mi prowadzenia obrad.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w całości.

Proponuję, aby Sejm przystąpił do trzeciego czytania bez odsyłania tego projektu ustawy ponownie do komisji.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej oraz Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o:

1) senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego,

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Wicemarszałek Wanda Nowicka

2) poselskim projekcie ustawy o Korpusie Weteranów Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej,

3) rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o kombatanłach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego oraz niektórych innych ustaw
(druki nr 677, 1099, 1417 i 1997).

Proszę o zabranie głosu pana posła Sławomira Jana Piechotę w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Sprawozdawca
Sławomir Jan Piechota:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt w imieniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Obrony Narodowej przedstawić sprawozdanie z prac nad trzema projektami ustaw, które pani marszałek przywołała w zapowiedzi tego punktu obrad. A zatem są to: senacki projekt ustawy o zmianie ustawy o kombatanłach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (druk nr 677), poselski projekt ustawy o Korpusie Weteranów Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej (druk nr 1099) oraz rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o kombatanłach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1417). Wszystkie te trzy projekty zostały skierowane do obu komisji, czyli Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Obrony Narodowej.

Komisje na posiedzeniu 11 lipca ub.r. skierowały te projekty do podkomisji nadzwyczajnej, której miałem zaszczyt przewodniczyć. Na posiedzeniu podkomisji, po wysłuchaniu opinii ekspertów oraz przedstawieniu informacji o stanie obecnie realizowanych świadczeń i sposobów wsparcia, form wsparcia dla kombatanłłów i osób represjonowanych, podkomisja wybrała projekt rządowy jako projekt bazowy, czyli druk nr 1417.

Podkomisja przyjęła sprawozdanie: 7 posłów było za, nikt nie był przeciw, 2 osoby wstrzymały się od głosu. Podczas prac w podkomisji rozpatrywano zgłaszane poprawki, w tym w szczególności przez posłów klubu Prawo i Sprawiedliwość, odwołujące się do poselskiego projektu sygnowanego właśnie przez posłów Prawa i Sprawiedliwości, a zmierzające do innego usytuowania korpusu weteranów walk oraz jego funkcjonowania i innych jego uprawnień. Zgłaszano także poprawki rekomendowane przez Biuro Legislacyjne, wskazujące na potrzebę uściślenia niektórych sformułowań czy też doprowadzenia do zgodności wprowadzanych regulacji z innymi obowiązującymi przepisami.

Sprawozdanie podkomisji przedłożono na posiedzeniu obu komisji, na którym raz jeszcze rozpatrywano poprawki, szczególnie poprawki poselskie, właśnie te, które odwoływały się do propozycji zawartych w projekcie poselskim sygnowanym przez posłów z klubu Prawo i Sprawiedliwość. Ostatecznie komisje przyjęły sprawozdanie, które przedkładał Wysokiej Izbie. Sprawozdanie to zostało przyjęte 24 głosami za, nikt nie był przeciw, 7 posłów podczas tego głosowania wstrzymało się od głosu.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych zgłosiło do tego sprawozdania uwagę wskazującą na potrzebę doprecyzowania możliwości wypłacania świadczeń dla osób zamieszkujących na terenie Szwajcarii, wskazując, iż pominięcie takiego wskazania może oznaczać, iż w przypadku osób uprawnionych zamieszkujących na terenie Szwajcarii realizacja tych świadczeń może być utrudniona. Prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przedstawił wyjaśnienia, z których wynika, iż nie ma takiej potrzeby. Szwajcaria funkcjonuje bowiem w szerszym kontekście porozumień międzynarodowych i odesłania zawarte w ustawie wprost odnoszą się również do obywateli polskich uprawnionych do tych świadczeń, a zamieszkujących na terenie Szwajcarii. Co do praktyki, to jak wskazywał szef Urzędu do Spraw Kombatanłłów i Osób Represjonowanych, te świadczenia będą miały szczególne znaczenie dla osób zamieszkujących w krajach byłego Związku Radzieckiego i dla tych osób stanowią one bardzo konkretną i potrzebną formę wsparcia.

We wszystkich pracach uczestniczyli przedstawiciele wielu instytucji publicznych, w tym w szczególności Urzędu do Spraw Kombatanłłów i Osób Represjonowanych, Narodowego Funduszu Zdrowia, ministra obrony narodowej, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, Najwyższej Izby Kontroli, ministra finansów, ministra pracy i polityki społecznej, Instytutu Pamięci Narodowej, a także przedstawiciele organizacji kombatanłłkich i organizacji reprezentujących osoby represjonowane, w szczególności członkowie Rady do Spraw Kombatanłłów i Osób Represjonowanych. Przedstawiciele tych środowisk, organizacji społecznych wskazywali na potrzebę przyjęcia tych regulacji oraz celowość wprowadzanych rozwiązań.

W toku prac zgłoszono postulaty dotyczące poszerzenia uprawnień niektórych grup osób represjonowanych, w szczególności żołnierzy górników czy sybiraków, w tym zwłaszcza poszerzenia uprawnień do bezpłatnego zaopatrzenia w leki. Podkomisja, a następnie komisje w oparciu o ocenę legislatorów z sejmowego Biura Legislacyjnego uznały, iż byłoby to wykroczenie poza pierwotne przedłożenie, a tym samym działanie sprzeczne z zasadami procedury legislacyjnej, obciążone wadą niekonstytucyjności. Wskazywano także, iż te uprawnienia mają charakter wymagający udziału w pracach przedstawicieli ministra zdrowia i Komisji Zdrowia i dlatego w takim trybie, gdy rozpatrywane były te projekty w Ko-

Poseł Sprawozdawca Sławomir Jan Piechota

misji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Obrony Narodowej, te kwestie nie powinny być włączane, zwłaszcza jako poszerzenie pierwotnego przedłożenia. W konkluzji uznano, iż propozycje takie powinny być przedmiotem odrębnej inicjatywy ustawodawczej.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu komisji rekomenduję Wysokiej Izbie przyjęcie sprawozdania zawartego w druku nr 1997, z jedną ważną poprawką, która będzie zgłoszona przez panią poseł Magdalenę Kochan, a która będzie realizacją rekomendacji przedstawionej przez legislatorów z sejmowego Biura Legislacyjnego podczas prac komisji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwsza głos zabierze pani posłanka Magdalena Kochan z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Magdalena Kochan:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Państwo Ministrowie! Wysoka Izbo! Pan przewodniczący Sławomir Piechota powiedział o procesie legislacyjnym, a proces ten do najłatwiejszych nie należał, ponieważ pracowaliśmy nad trzema projektami. Tworzy się korpus weteranów jako honorową wspólnotę żołnierską tych, którzy z bronią w ręku walczyli o wolność i niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej. To honorowe członkostwo poświadczane będzie nową legitymacją wydawaną przez szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, a wydana przez niego legitymacja zastąpi te dziś bardzo różnorodne i wydawane przez różne organy, w gestii których były do tej pory świadczyły na rzecz tej grupy osób, a więc ZUS, KRUS, różnego rodzaju instytucje.

W tym procesie legislacyjnym, tą ustawą ujednicamy legitymację, która będzie uprawniać członka korpusu weteranów, po pierwsze, do świadczeń medycznych poza kolejnością. Ta legitymacja i stworzona dokładna baza danych, zarówno osób należących do tego korpusu, jak i represjonowanych, z bardzo dokładną informacją o świadczeniach, które dzisiaj są im należne, będzie przekazywana do Narodowego Funduszu Zdrowia i ubezpieczy tak naprawdę świadczeniobiorców, którzy będą mogli skorzystać ze swoich uprawnień bez żadnych, powiedziałabym,

dzisiaj wstydliwych dla nich sytuacji, kiedy w kolejce do lekarza, w kolejce do POZ, w kolejce do lekarza specjalisty czekający z nimi chorzy czuli się źle, jeśli nasi kombataneci korzystali ze swoich konstytucyjnych uprawnień. Porządkujemy to tą ustawą – zarówno wykaz świadczeniobiorców, jak i informacja o tym, jakie świadczenia im przysługują, będą wywieszone w formie informacji publicznej w każdym zakładzie opieki medycznej, w każdym zakładzie świadczącym takie usługi.

Drugą wynikającą z posiadania tej legitymacji, oczywiście oprócz kwestii honorowych, bardzo istotnych dla kombatanatów, rzeczą jest zwiększenie wysokości ulgi w transporcie publicznym, która dzisiaj wynosi 37%, a od wejścia w życie tej ustawy będzie wynosić 51%. Dzień 1 września ustanawia się w tej ustawie Dniem Weterana. Jest to miejsce, jest czas, w którym pomyślimy, jak w sposób absolutnie ważny i należyty tym osobom uhonorować ich trud w wyzwaniu naszej ojczyzny.

Chcę powiedzieć także, że porządkujemy tą ustawą na przykład sprawy pobierania świadczeń przez kombatanatów, którzy mieszkają poza granicami kraju. Była to bardzo skomplikowana, bardzo trudna procedura. Tą ustawą wprowadzamy takie ułatwienia, które pozwolą wszystkim kombatanatom mieszkającym poza granicami kraju pobierać te świadczenia w sposób najbardziej dla nich wygodny. Myślę, że to także dostosowanie prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego tak, żeby umożliwić osobom, które nie zdały przed dniem 31 grudnia 1999 r. złożyc wniosku o dochodzenie swoich kombatanckich praw, uczynienie tego.

Czyli całość spraw związanych z tym środowiskiem staramy się uporządkować w sposób oczekiwany przez to środowisko i akceptowany przez nie. To, na co czekali kombataneci, to uprawnienie do świadczeń zdrowotnych poza kolejnością, ta ustawa gwarantuje. Jestem przekonana, że w tym środowisku spotka się ona, i spotyka się, bo takie opinie też już mamy, z dobrym przyjęciem. Jesteśmy przekonani, że ten sposób myślenia o ludziach najbardziej dla Polski zasłużonych jest im niezbędny i potrzebny oraz należy od współobywateli.

W trakcie procedowania nie mogliśmy poprawiać wszystkich rzeczy związanych z odsyłaniem do odpowiednich ustaw, ponieważ pan prezydent Bronisław Komorowski (*Dzwonek*) nie podpisał jeszcze ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Dzisiaj ta ustawa podpisana przez prezydenta wymaga zmian legislacyjnych w odesłaniach w naszej ustawie do odpowiednich artykułów ustaw już przyjętych. Ta poprawka, którą składam na ręce pani marszałek, sprawy te uporządkuje.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska proszę o przyjęcie tej poprawki i przyjęcie sprawozdania dwóch komisji: Komisji Obrony Narodowej oraz Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o ustawie, którą wspieramy, popieramy i uważamy za bardzo ważną. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Waldemar Andzel z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Waldemar Andzel:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość wobec sprawozdania komisji o: senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego, poselskim projekcie ustawy o Korpusie Weteranów Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej, rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego oraz niektórych innych ustaw, druki nr 677,1099, 1417 i 1997.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość od wielu lat stara się o zadośćuczynienie, szczególne uhonorowanie i otoczenie opieką najbardziej zasłużonych dla Rzeczypospolitej Polskiej kombatanatów i osób represjonowanych poprzez projekt ustawy o Korpusie Weteranów Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej, który całościowo, w odpowiedni sposób zrealizowałby konstytucyjny obowiązek wynikający z art. 19, iż Rzeczpospolita Polska specjalną opieką otacza weteranów walk o niepodległość, zwłaszcza inwalidów wojennych, i uwzględniłaby specyfikę zasług weteranów walk o niepodległość, ich wiek, przypominę – średnia to 89 lat, i ich szczególne potrzeby.

O ten projekt zabiegał w poprzedniej kadencji śp. prezydent Rzeczypospolitej Polskiej prof. Lech Kaczyński, a w obecnej Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość poprzez druk ustawy nr 1099. Niestety podkomisja sejmowa i komisje sejmowe nie chciały wziąć tego projektu ustawy jako głównego do rozpatrzenia przez Wysoką Izbę. Wiodącym projektem jest rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego oraz niektórych innych ustaw, zawarty w druku nr 1417.

Jeden z ekspertów Biura Analiz Sejmowych, pani Bożena Kłos, specjalista do spraw społecznych w Biurze Analiz Sejmowych, w opinii merytorycznej co do projektu tej ustawy, druk nr 1417, napisał, że zawiera on niewiele zmian o charakterze merytorycznym oraz nie rozwiązuje problemu najważniejszych potrzeb środowiska kombatanckiego w zakresie ochrony zdrowia, usług pielęgnacyjnych i pomocy dla kombatanatów znajdujących się w szczególnie trudnej sytuacji materialnej i życiowej.

Projekt rządowy i komisyjny przewiduje utworzenie Korpusu Weteranów Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej z osób, które uzyskały upraw-

nienia kombatanckie z tytułu zbrojnej walki o niepodległość państwa polskiego, ale nie w takim zakresie podmiotowym, na jakim zależałoby naszemu klubowi, klubowi Prawo i Sprawiedliwość. I będziemy to zgłaszali w ramach proponowanych poprawek do ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego. Zgoda będzie na ustanowienie 1 września Dniem Weterana Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej. Z konkretnych rzeczy projekt rządu i komisji przewiduje zwiększenie z 37% do 51% ulgi na przejazdy w komunikacji krajowej dla korzystających ze środków publicznego transportu kolejowego i autobusowego. Nowelizacja ustawy przewiduje też pomoc przeznaczoną na częściowe pokrycie kosztów zakupu np. wózka inwalidzkiego, sprzętu rehabilitacyjnego czy opłacenie pomocy pielęgnacyjnej, która przysługiwać będzie w pierwszej kolejności osobom po 85. roku życia. Ponadto pomoc pieniężna będzie przyznawana, jeżeli dochód osoby samotnie gospodarującej nie przekracza 220% najniższej emerytury. W ramach opieki zdrowotnej ułatwiony zostanie dostęp do świadczeń opieki zdrowotnej.

Niestety, w ustawie zabrakło zapisu o bezpłatnym zaopatrzeniu w leki oznaczone symbolem „Rpz” oraz o dostępie do bezpłatnych wyrobów medycznych będących przedmiotami ortopedycznymi oraz środków pomocniczych. W tym względzie klub Prawo i Sprawiedliwość będzie zgłaszał stosowne poprawki do ustawy, ponieważ w szczególności środowisko kombatanatów bardzo tego oczekuje. Tak samo będziemy zgłaszali poprawki w sprawie przyznania kombatanom dodatku weterana w wysokości 200 zł miesięcznie. Dodatek ten ma na celu uhonorowanie tych zasłużonych osób oraz ich szczególne wyróżnienie. Będziemy również zgłaszać poprawki w sprawie przyznania zasiłku pogrzebowego, który miałby wynosić 400% przeciętnego wynagrodzenia obowiązującego w dniu śmierci uprawnionego. Zapis ten ma na celu umożliwienie godnego pochówku weteranów. Ponadto dla podkreślenia szczególnego szacunku dla osób walczących o wolność i suwerenność Rzeczypospolitej Polskiej zaproponowano wojskową asystę honorową podczas pochówku weterana na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Te i inne poprawki będzie zgłaszał klub Prawa i Sprawiedliwości do projektu ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych, licząc na refleksję i pozytywne ich rozpatrzenie, ponieważ obecny projekt ustawy jest jedynie drobnym krokiem we właściwym kierunku, ale na razie nie rozwiązuje w pełni problemu potrzeb tego środowiska w zakresie ochrony zdrowia, usług pielęgnacyjnych i pomocy dla kombatanatów znajdujących się w szczególnie trudnej sytuacji materialnej i życiowej. Dopiero przyjęcie wszystkich poprawek zaproponowanych przez klub Prawo i Sprawiedliwość pozwoli naprawić tę sytuację i zaspokoić potrzeby środowiska weteranów. Dziękuję bardzo.

Pani marszałek, składam poprawki.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Czy jest pani posłanka Popiołek?

Nie widzę.

A zatem głos zabierze pan poseł Mieczysław Marcin Łuczak z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Mieczysław Marcin Łuczak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Cóż, szkoda, że tak późno przystąpiliśmy do zmian. Szkoda, dlatego że tych ludzi jest coraz mniej, a niedługo praktycznie ich w ogóle nie będzie. I jakkolwiek byśmy o tym dyskutowali i cokolwiek byśmy zrobili, nie dopełnimy tego obowiązku, który spoczywa na nas. Nie dopełnimy obowiązku spłacenia długu wdzięczności tym ludziom. Nie zawsze się da, niekiedy nie da się praktycznie, jak to się mówi, sprawiedliwie ocenić i sprawiedliwie wynagrodzić wszystkich tych, którzy o Polskę walczyli, o Polskę demokratyczną.

Cieszę się, że nie posunęliśmy się tak daleko, jak Waldek proponował. Nie gniewaj się na mnie, bo...

(Poseł Waldemar Andzel: Poseł Rzeczypospolitej Polskiej.)

Poseł Waldemar Andzel, przepraszam. Myślałem, że jesteś kumplami.

...to byłoby w pewnej mierze dzieleniem na lepszych i gorszych. A ludzie, którzy walczyli o Polskę, niezależnie od tego, z której strony szli, czy ze wschodu, czy z zachodu, czy walczyli w Batalionach Chłopskich, czy w Armii Krajowej, czy w Armii Ludowej, byli żołnierzami, którzy wykonywali rozkazy – żołnierz jest tylko żołnierzem, odpowiedzialność polityczną ponoszą wyżsi oficerowie. I tu można byłoby dyskutować. Najbardziej satysfakcjonuje mnie to, że w uroczystościach ostatniej drogi oddajemy im hołd jak ludziom, którzy walczyli i którzy w pełni na to zasługują – nie, może źle powiedziałem – ludziom, którzy w pełni zasłużyli sobie na pełną asystę wojskową. Jeżeli chodzi o dodatkowe świadczenia, to najwyższa na nie pora. Może jeszcze są zbyt skromne, ale dobrze, że są.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego w pełni popiera projekt i będzie głosował za, będąc również za poprawką złożoną przez panią poseł Kochan. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Tomaszewski z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Przepraszam... Pani Marszałek! Szanowni Przedstawiciele Rządu! Wysoki Sejmie! Obradujemy dziś nad sprawozdaniem Komisji Polityki Społecznej i Rodziny dotyczącym projektów ustaw kombatanckich, w tym projektu rządowego.

Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej od początku był przeciwko regulacjom zawartym w poselskim projekcie ustawy klubu Prawa i Sprawiedliwości, dlatego że rozwiązania zawarte w nim odsyłały znaczną część polskich kombatantów, którzy mają prawa przyznane na podstawie ustawy, do Instytutu Pamięci Narodowej.

Te wyłączenia, które tam funkcjonowały, budziły często zastrzeżenia konstytucyjne. Zastrzeżenia co do takich rozwiązań zgłosił również prokurator generalny. Projekt rządowy, to prawda, w sposób bardzo skromny honoruje grupę weteranów walk o niepodległość Rzeczypospolitej, tworząc ten korpus, ale uznaje obecnie funkcjonujące prawo i nie dzieli kombatantów, nie podważa wcześniej podjętych decyzji dotyczących uprawnień kombatanckich. Ważnym elementem dbałości o pamięć jest także ustanowienie tą ustawą dnia 1 września Dniem Weterana Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej.

Sam korpus weteranów, była już o tym mowa, ma bardziej charakter honorowy. To uprawnienie, które zostało wprowadzone, czyli zwiększenie ulgi na przejazdy komunikacją publiczną z 37% do 51% dla osób starszych, nie jest tak bardzo ważne, dlatego myślę, że kiedy zgodnie z tą ustawą zostanie utworzony centralny rejestr, z czasem rząd przemyśli swoje propozycje i wystąpi z rozwiązaniem dalej idącym w stosunku do tej grupy weteranów walk o niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej.

Inne zmiany, które mają charakter istotny, to przede wszystkim doprecyzowanie w zakresie pierwszeństwa w dostępie do służby zdrowia dla grupy osób uprawnionych. Niedawno uczestniczyłem w spotkaniu miejskiej rady kombatantów w Koninie, podczas którego kombatanci uskarżali się na to, że placówki publiczne niechętnie realizują te uprawnienia, a w wielu tych placówkach niepublicznych realizujących kontrakty Narodowego Funduszu Zdrowia w ogóle o tym się nie myśli czy ze zdziwieniem odpowiada się na pytania kombatantów. Myślę, że to rozwiązanie pomoże w sposób przejrzysty uregulować problem pierwszeństwa kombatantów w dostępie do służby zdrowia.

Zmiana formalnoprawna, zmiana nazwy: kierownik na szef urzędu, powoduje, biorąc pod uwagę systematykę prawną, szereg zmian w zapisach ustawy, a także w ustawach towarzyszących. Zmieniamy też prawo do pomocy socjalnej, materialnej dla kombatantów, ale zmieniamy w sensie formalnoprawnym, przenosząc stosowne zapisy z rozporządzenia ministra pracy i polityki społecznej do ustawy, mówiąc, że pierwszeństwo, jeśli chodzi o tę pomoc, przysługiwać

Posel Tadeusz Tomaszewski

będzie osobom, które ukończyły 85. rok życia – wcześniej było to 70 lat.

Po pierwsze, jest to zgodne z sugestiami środowiska kombatanckiego. Po drugie, musimy jednak pamiętać, biorąc pod uwagę również ograniczoną ilość środków finansowych na ten cel, że co roku – jak wynika z danych, w 2012 r. wydano 17–18 tys. decyzji dotyczących udzielania pomocy materialnej – wydaje się ponad 10 mln zł, a to stanowi ponad 60% funduszy kombatanatów, które przeznacza się na ten cel. Myślę, że w tym zakresie państwo w czasach również powinno w większym stopniu wspomagać środowisko kombatanckie.

W czasie prac oraz w listach do posłów Związek Represjonowanych Politycznie Żołnierzy Górników, a także Stowarzyszenie Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę sygnalizowały, że oczekują włączenia tej grupy do grupy osób represjonowanych, a więc chodzi o prawa, które mają te osoby, w tym również o dostęp do służby zdrowia. *(Dzwonek)* W czasie prac w komisji odpowiedź kierownika urzędu reprezentującego rząd była taka, że na dzień dzisiejszy nie ma takiej możliwości. Rząd nie przewiduje włączenia tych grup do grupy objętej tymi uprawnieniami. Środowisko uznaje, że te prześladowania, te doznane często uszczerbki na zdrowiu w sposób ich zdaniem niesprawiedliwy wyłączają ich z systemu osób zaliczanych do kombatanatów i osób represjonowanych, które mają poszczególne uprawnienia.

Klub Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za przyjęciem ustawy zawartej w sprawozdaniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Nie widzę pana posła Dorna.

A zatem zakończyliśmy wystąpienia klubowe i przystępujemy do pytań.

Widzę, panie pośle Zbrzyzny, proszę dopisać się do listy.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze się dopisać?

Bardzo proszę.

Listę uważam za zamkniętą.

Ustalam czas na zadanie pytania na 1,5 minuty.

Jako pierwsze pytanie zada pan poseł Mirosław Koźlakiewicz z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Mirosław Koźlakiewicz:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Każde państwo powinno pamiętać o swoich bohaterach, weteranach, kombatanatach, dbać o nich i wspierać ich wszystkimi dostępnymi środkami. Po odby-

skaniu niepodległości w 1918 r. marszałek Piłsudski nawoływał do oddawania należnej czci nielicznym już wtedy żyjącym powstańcom styczniowym.

Nasza sytuacja po II wojnie światowej jest szczególnie. Przez całe lata państwo polskie wspierało utrwalaczy władzy ludowej, a potem tych, którzy nierzadko przez swoje zaangażowanie służyli pośrednio obcemu mocarstwu. Żołnierze AK i wszyscy ci, którzy dzisiaj nazywani są niepokornymi, traktowani byli jako wrogowie władzy ludowej i oczywiście byli wykluczeni, jeśli chodzi o jakiekolwiek wsparcie państwa. Władza ludowa nazywała ich bandytami. Do dziś trwa przedziwna dyskusja, czy we właściwy sposób zapisali się oni w historii naszego kraju. Czas ucieka, a żołnierze wyklęci wymierają. W rezultacie najwięcej i najdłużej z przywilejów korzystali ci, którzy w najróżniejszy sposób związani byli z poprzednim systemem.

Panie Ministrze! Czy nie nastał już czas, aby zadbać o los Polaków, którzy stawiali opór władzy ludowej w latach 70. czy 80.? Dziś często mają oni po 70–80 lat i żyją rozgoryczeni i zapomniani. Dotychczasowe wsparcie tych ludzi ze strony państwa, wprawdzie chwalebne, ale jednak niewystarczające, wydaje się skromne i absolutnie nieadekwatne do ich zaangażowania w walkę z komunistycznym systemem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Ryszard Terlecki z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Ryszard Terlecki:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Polska jest bardzo biednym krajem, skoro dyskutujemy tutaj o tym, czy kombatanatom, weteranom walk o niepodległość zrefundować wózek inwalidzki, czy nie albo w jakiej części go zrefundować, czy ulga na przejazd kolejowy powinna wynosić 37 %, czy 51%. To jest pytanie do Wysokiej Izby: Czy Wysokiej Izbie nie wstyd na ten temat w ogóle rozmawiać i dyskutować? Chodzi o już w tej chwili nieliczną grupę osób w bardzo podeszłym wieku. Oczywiście niesprawiedliwe jest to, że ci, którzy nie dożyli, nie będą mogli korzystać z tych ulg, ale przecież jeżeli chodzi o tych, którzy dożyli, państwo polskie chyba stać na to, żeby jakoś wynagrodzić im udział w walce o wolność Polski. Dlatego też kwestia dodatku dla kombatanatów w wysokości 200 zł – też w sumie śmiesznej kwoty – wydaje się tutaj oczywista. Ten dodatek powinien być przyznany choćby pod koniec życia, aby jak najdłuższego. Chodzi tu także o przekaz dla dzieci, wnuków czy prawnuków weteranów, że ojczyzna uzna kiedyś, przynajmniej pod koniec życia, zasługi dla niej położone. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Włodzimierz Bernacki z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.
Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Włodzimierz Bernacki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dyskutujemy dzisiaj na temat powołania Korpusu Weteranów Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej. Ten krok trzeba uznać za naprawdę bardzo istotny i ważny, zwłaszcza w kontekście tego, że – jak już powiedziano wcześniej – średnia wieku kombatanatów, weteranów wynosi ok. 89 lat. Jest to naprawdę ostatni moment, aby podjąć debatę na ten temat.

Ważne są dwa wymiary projektu ustawy, nad którym dyskutujemy. Pierwszy z nich jest związany z honorem, uhonorowaniem. Drugi jest wymiarem czysto materialnym. Chciałbym odnieść się do tego wymiaru, który jest istotny i ważny, a związany z uhonorowaniem, czyli honorem. Po pierwsze, w opinii mojej i wielu innych osób ważne jest, aby do grona weteranów dołączyć również i inne środowiska, przede wszystkim żołnierzy górników. Po drugie, ważne jest, aby odsiać plewy od ziarna. W kontekście debat, dyskusji i wielkiego szacunku, którym otaczamy żołnierzy niezłomnych, wydaje się wysoce niewłaściwe honorowanie w taki sam sposób zarówno tych, którzy walczyli o niepodległość, jak i tych, którzy walczyli o zaprowadzenie czerwonego porządku. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.
Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Romuald Ajchler:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panowie Ministrze! Jak już powiedział pan poseł Tomaszewski, my jako Sojusz Lewicy Demokratycznej poprzemy omawiany projekt ustawy. Korzystając z tej okazji, chciałbym jednak zapytać, a pytanie skierować szczególnie do ministrów: Co dzieje się z ustawą o „dzieciach wojny”? Chodzi o grupę osób, które zostały poszkodowane przez Trzecią Rzeszę, w tamtym czasie pracowały w konkretnym miejscu. Jest projekt ustawy. Został on przez komisję polityki społecznej zaopiniowany oczywiście negatywnie z politycznego punktu widzenia z racji braku środków. Taki jest pierwszy aspekt. O czym zresztą mówimy? Chodzi tu o ok. 60

tys. osób w wieku 75–80 lat i o niewielki dodatek za niewolniczą pracę, którą wykonywały na rzecz Niemiec hitlerowskich w czasie II wojny światowej. Trudno jest się tu przebić. Projekt nie została nawet jeszcze skierowany do drugiego czytania. Rzeczywiście powinno nam wszystkim być wstyd, że gdybyśmy mieli przyjąć rekomendację komisji, musielibyśmy głosować za odrzuceniem tegoż projektu.

Panie Ministrze! Popieramy wszystko to, co trzeba zrobić na rzecz naszych wyzwolicieli, którzy walczyli o wolność Rzeczypospolitej, ale musimy pamiętać także o ludziach, którzy w tamtym czasie tracili nie tylko życie, ale i szanse życiowe. *(Dzwonek)*

Panie ministrze – zwracam się do pana ministra do spraw kombatanatów – dużo do pana piszę, dużo dyskutuję, także o sprawach oczywistych, o ludziach deportowanych do Generalnej Guberni. Kiedy czytam wydane przez państwa decyzje, to włos mi się jeży na głowie. Chodzi o to, co ludzie muszą tu jeszcze udowodnić. Nie pojechali na wczasy, byli deportowani do Generalnej Guberni, a wy odmawiacie im tych stu osiemdziesięciu paru złotych dodatku wypłacanego w związku z wykonywaniem niewolniczej pracy, z deportacją. Włos się jeży na głowie. Bywa i tak, że dwa wyroki sądu są korzystne dla tej osoby, która ubiega się o przyznanie dodatku, a wasza decyzja po raz kolejny jest negatywna, a potem – jeszcze raz negatywna. Zeby 4 lata miał udowadniać człowiek 80-letni czy 75-letni, że był deportowany? A wy pytacie: Czy była praca niewolnicza, czy nie? Powinnicie się niektórych swoich decyzji wstydzić. Jest szansa, by pomóc tym ludziom, a wy chronicie te parę groszy, nie wiadomo, czy w dobrej sprawie.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Waldemar Andzel z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.
Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Waldemar Andzel:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Środowisko kombatanatów, weteranów – tak naprawdę już to powiedziałem – oczekuje na ustawę o Korpusie Weteranów Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej, którą przedstawił klub Prawa i Sprawiedliwości. Ona całościowo rozwiązuje problemy, jeżeli chodzi o potrzeby, w szczególności bezpłatny dostęp do leków, do sprzętu ortopedycznego, środków pomocniczych, przejazdów, a także odpowiednie uhonorowanie kombatanatów. Tak było w II Rzeczypospolitej Polskiej. Tutaj tego w żaden sposób nie ma.

Czy rząd jeszcze w tej kadencji zamierza przedstawić jakieś propozycje co do ustawy w tym względzie? Czy to jest wystarczające? Bo tu się mówiło

Posel Waldemar Andzel

tylko o tym zwiększaniu, jeżeli chodzi tak naprawdę o konkretne rzeczy, co jest śmieszne, z 37 % do 51% ulgi na przejazdy kolejowe, a ci ludzie naprawdę niewiele podróżują i powinni mieć zupełnie bezpłatne przejazdy kolejowe. To jest jedna kwestia.

Druga sprawa. Chciałbym zapytać: Czy rząd cokolwiek zmieni w odniesieniu do żołnierzy górników? To środowisko też było bardzo cięężone przez system komunistyczny. Ludzie młodzi nie ze swojej winy zostali skierowani do katorżniczej pracy w kopalniach, w kamieniołomach, w kopalniach uranu. Ci ludzie nie mają odpowiedniego zadośćuczynienia. Czy oni mogą oczekiwać, że (*Dzwonek*) będą objęci ustawą o kombatanach i osobach represjonowanych? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Dariusz Bąk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Dariusz Bąk:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pierwsze pytanie do sprawozdawcy, który objaśniał, że zdecydowano na posiedzeniu podkomisji nadzwyczajnej, że wszystkie projekty, a są trzy, będą rozpatrywane hurtowo, ale bazą będzie projekt rządowy. Proszę odpowiedzieć czy nie było sprzeciwu na posiedzeniu komisji również, kiedy zdawaliście sprawozdanie jako podkomisja.

I kolejna sprawa. Do dnia dzisiejszego uwłacza się godności i honorowi kombatanów. Nie ma wojskowej asysty, kiedy chowany jest prawdziwy patriota. To jest uwłaczające. Przysłuchujemy się wypowiedziom przedstawicieli Platformy Obywatelskiej. Ile tam jest hipokryzji. Przedstawiciel Platformy Obywatelskiej mówi, że najważniejszym osiągnięciem jest to, że jest legitymacja weterana, bo tu nie będzie innych legitymacji. To jest kpina, przecież chodziło zupełnie o coś innego. W prezydenckim projekcie, który przedstawił pan prezydent Lech Kaczyński, i w projekcie Prawa i Sprawiedliwości było wyraźnie wskazane, że są określone zobowiązania państwa wobec weteranów: pochówek na koszt państwa, asysta wojskowa. A wy co? I jeszcze sprawozdawca mówi, że nie dopuszczono tematu bezpłatnych leków dla (*Dzwonek*) weteranów, dlatego że musieliby być przedstawiciele resortu zdrowia i innych resortów. To jest kolejny skandal.

Szanowni Państwo! Ta partia, która nazywa się aktualnie PSL, cieszy się, że teraz wreszcie jest korpus weteranów. To nie jest korpus weteranów, to jest jakiś twór bliżej nieokreślony, który nie oddaje nale-

żytego honoru patriotom polskim. Mieliście okazję, kiedy prezydent Lech Kaczyński przedkładał ustawę o korpusie weteranów, a wtedy zachowaliście się inaczej. Nie chcieliście poprzeć tej ustawy o prawdziwym korpusie weteranów. Tak nie można. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Bogdan Rzońca z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Bogdan Rzońca:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Na kanwie tej dyskusji o korpusie weteranów chciałbym zwrócić na to uwagę i poprosić ministerstwo o zajęcie się jeszcze jedną sprawą, która nie jest podnoszona w tej ustawie. Mówię o tym dlatego, że do mojego biura poselskiego, jak również tutaj do Sejmu, trafili starzy ludzie, bardzo starzy ludzie, twierdząc, że jest ich od 3 do 5 tys. w Polsce. To ludzie, którzy byli wtedy – w 1948 r. – tzw. młodzieżą pracującą przymusowo wcieloną do Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”. Twierdzą oni, że ich krzywdy w żaden sposób nie zostały naprawione. A była to młodzież junacka, represjonowana, młodzież, która pracowała w bardzo ciężkich warunkach, ponad swoje siły, od 8 do 12 godzin, młodzież, która była ćwiczona wojskowo, powiedzmy, która brała udział w różnego rodzaju alarmach nocnych. I to nie była ta część junacka, która miała otwartą drogę do robienia kariery poprzez np. ZMP. To są ludzie, którzy do dzisiaj nie mogą znaleźć żadnego wynagrodzenia za przymusowe wcielenie i zabranie im kilku lat młodości, bo nie są objęci żadnym świadczeniem.

W związku z tym jest moja prośba o to, żeby właśnie ta ówczesna młodzież, żeby ci dzisiaj bardzo starzy ludzie mogli w jakikolwiek sposób porozmawiać z ministrem na temat swojej ewidentnej krzywdy. Nie potrafię im pomóc jako poseł. (*Dzwonek*) Otrzymują różnego rodzaju pisma od marszałka Sejmu, z ministerstwa, a dalej są pokrzywdzeni. Stąd mój apel i moja prośba o znalezienie czasu dla nich. Mają swoją organizację, mają dowody, mają legitymacje i są pozbawieni po prostu tej pomocy, którą mogliby uzyskać na podstawie tych dowodów. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Tomaszewski z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Dzisiaj tą ustawą wprowadzamy Korpus Weteranów Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej, będziemy mieć centralną bazę danych. Czy wobec powyższego nie jest również czas na to, aby rząd podjął pracę systemową nad wydzieleniem ustawy o kombatantach i ustawy o osobach represjonowanych? Wcześniej pan minister Bucior, w poprzedniej kadencji, sygnalizował taką gotowość. Mam nawet odpowiedzi na interpelacje i zapytania, ale to było wcześniej.

Sytuacja dynamicznie się zmienia, w związku z powyższym chciałbym zapytać, czy państwo nie dostrzegacie potrzeby wprowadzenia takich zmian, jeżeli chodzi o osoby represjonowane. Oczekiwania, jeśli chodzi o rozwiązania pomocowe wobec osób represjonowanych, zwłaszcza w latach od 1956 r., są w dalszym ciągu dość znaczące. Mimo tego, że ta Izba podjęła niedawno na przykład uchwałę dotyczącą zaliczania okresów pozbawiania pracy w poprzednim systemie do czasu zaliczanego do systemu ubezpieczeń społecznych, są kolejne oczekiwania. Czy wobec powyższego nie ma potrzeby wydzielenia grupy osób represjonowanych w odrębnej ustawie? (*Dzwonek*)

Druga rzecz. Czy pan minister zechce powiedzieć z tej trybuny zainteresowanym osobom, jak to będzie wyglądało do momentu otrzymania legitymacji osoby włączonej do Korpusu Weteranów Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Zofia Popiołek z Klubu Poselskiego Twój Ruch.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Zofia Popiołek:

Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Twój Ruch jest partią, która stawia na przyszłość. Odwoływanie się do historii powinno następować w szczególnych przypadkach, a ta ustawa właśnie o takich mówi. Miarą cywilizacji jest również troska o seniorów, którzy w przeszłości wnieśli znaczący wkład w to, co dzisiaj mamy, czyli wolność i niepodległość. Dlatego przyjmujemy z zadowoleniem tę ustawę, tym bardziej że tych kombatantów, weteranów, którzy najbardziej zasłużyli się w czasie okrutnej II wojny światowej, wśród żywych jest już w zasadzie niewielu. Sama jestem córką żołnierza walczącego w 1939 r., ojciec nie żyje od 11 lat. Stryjek walczył i był wysłany na Sybir. Wiem o tej tragedii z ich wspomnień. Uhonorowanie tych ludzi jest szczególnie bardzo ważne, tym bardziej że jest to ta grupa, o której powiedziałam. Oprócz tego zasługują na uwagę również represje czasów stalinowskich. (*Dzwonek*)

Klub Poselski Twój Ruch będzie popierał ten projekt ustawy. W każdym przypadku, jeżeli chodzi o seniorów, którzy są niedowartościowani, będziemy również wносить poprawki, jeżeli taka sytuacja się przydarzy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych pana Stanisława Ciechanowskiego.

Bardzo proszę.

**Kierownik Urzędu
do Spraw Kombatantów
i Osób Represjonowanych
Jan Stanisław Ciechanowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pozwolę sobie przede wszystkim podziękować Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Obrony Narodowej za prace nad tymi projektami, przede wszystkim nad projektem rządowym, który miałem zaszczyt przedłożyć.

W telegraficznym skrócie chciałbym zwrócić uwagę na główne punkty, które ten projekt, wzbogacony o poprawki, które dodała komisja, przewiduje. To nie jest tylko utworzenie Korpusu Weteranów Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej i wydanie legitymacji najbardziej zasłużonym wojownikom o wolność Polski. To był ich główny postulat, ale ten projekt przewiduje również tak ważną kwestię, jak zapewnienie realnego pierwszeństwa w dostępie do opieki zdrowotnej. Do tej pory był to zapis bardzo ogólny, różnie interpretowany. W tej chwili będzie to całkowicie jasne i jeżeli te uprawnienia weteranów walk o niepodległość i innych osób uprawnionych nie będą respektowane, będzie to łamanie ustawy. Myślę, że są to mechanizmy, które pierwszy raz w historii są w stanie tej grupie zagwarantować ten dostęp, o którym mówią już tyle lat.

Kolejna rzecz dotyczy spełnienia postulatu środowisk kombatanckich za granicą, co było oczekiwane od wielu lat. Chodzi o bazę kombatantów i ofiar represji, która pozwoli realizować w sposób profesjonalny wszystkie ustawy, które te kategorie osób zasłużonych obejmują.

Dziękując za wszystkie skierowane do mnie pytania i opinie, chciałbym się do tych kwestii ustosunkować. Jeżeli chodzi o honorową wspólnotę żołnierską tworzącą korpus weteranów, jest to sprawa, z którą szefowie najważniejszych organizacji kombatantów i ofiar represji zwrócili się do prezesa Rady Ministrów.

**Kierownik Urzędu do Spraw
Kombatantów i Osób Represjonowanych
Jan Stanisław Ciechanowski**

Kwestia opozycji demokratycznej. W czwartek w Senacie będzie posiedzenie dotyczące projektu senackiego, który przywodzi przyjsię z pomocą osobom, które działały w opozycji w okresie PRL, a w tej chwili znajdują się w trudnej sytuacji życiowej, materialnej. W tym projekcie przewiduje się, że w przypadku jego przyjęcia będzie to realizował Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. To jest pierwszy krok w kierunku wyjścia naprzeciw oczekiwaniom tych niezwykle zasłużonych środowisk. Urząd jest oczywiście gotowy realizować tę ustawę. Będzie to polegało przede wszystkim na przyznawaniu odpowiednich uprawnień oraz udzielaniu pomocy. W tej kwestii mamy doświadczenie, mamy doświadczenie związane z udzielaniem pomocy kombatantom i ofiarom represji.

Kwestia żołnierzy górników, tak jak było powiedziane, jest do odrębnego uregulowania. Nie można było odnieść się do tego przy rozpatrywaniu projektu rządowego, który akurat tego zagadnienia nie przewiduje, aczkolwiek trwają analizy w tej sprawie. Jeżeli chodzi o projekt ustawy o tzw. dzieciach wojny, to on jest rozpatrywany w Sejmie, to nie jest kwestia odnosząca się do rządu. Co do uprawnień dotyczących pracy przymusowej ta ustawa nie przewiduje, by we wszystkich przypadkach osoby, które świadczyły pracę przymusową, otrzymywały uprawnienia. My musimy się trzymać ustawy i stąd decyzje, o których mówił pan poseł Ajchler. Uchylanie tych decyzji było związane ze sprawami formalnymi. W Senacie znajduje się również projekt dotyczący przyznania odpowiednich uprawnień żołnierzom górnikom, którzy zostali inwalidami. To też jest kwestia, którą rząd analizuje.

Jeżeli chodzi o asystę wojskową, to wielokrotnie bierzemy udział w tych smutnych uroczystościach, w pogrzebach kombatantów. W większości przypadków ta asysta wojskowa jest, czasami zdarza się, że odległości są tak wielkie i zapotrzebowanie jest tak wielkie, że nie można temu sprostać, ale w tej sprawie nie mamy sygnałów ze strony kombatantów.

Kolejne zagadnienie, chodzi o organizację „Służba Polsce”, jest złożone. Bardzo trudno określić, które z tych osób były rzeczywiście represjonowane, a które na ochotnika włączyły się w budowanie nowej Polski. Trudno byłoby to zdefiniować. Jest wiele innych podobnych grup, które również prezentują takie stanowisko, iż chciałyby uzyskać uprawnienia równorzędne z uprawnieniami kombatantkami i ofiar represji.

Ostatnia kwestia dotyczy legitymacji członków Korpusu Weteranów Walk o Niepodległość RP. Będą one wydawane na wniosek. W tym czasie legitymacje wydane przez urząd po 1991 r. nie tracą swojej ważności i na pewno we współpracy ze środowiskami kombatantkami przeprowadzimy dystrybucję tych legitymacji korpusu, rozprowadzimy je w najszybszym możliwym terminie. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Sławomira Jana Piechotę.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Sławomir Jan Piechota:

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Szanowni Państwo! Wysoki Sejmie! Myślę, że warto w tym miejscu wobec tej dyskusji podkreślić, że to nie pierwszy raz Sejm zajmuje się tymi sprawami. To nie jest tak, że dopiero teraz będziemy tworzyć rozwiązania mające uhonorować ludzi szczególnie zasłużonych w działaniach dla Polski niepodległej i suwerennej. Myślę, że niektóre pytania czy poglądy wyrażone w tej debacie bardziej wynikają z niedoinformowania czy z nieporozumień, niż wskazują rzeczywiste, uzasadnione nowe potrzeby, nowe cele czy też zarzuty w związku z niedopatrzzeniami we wcześniejszych pracach dotyczących tych spraw.

Szanowni Państwo! Projekt ustawy, który przedkładamy Wysokiej Izbie, zmienia siedem ustaw. Tylko ten projekt zmienia siedem ustaw, które właśnie regulują kwestie zakresu i form wsparcia dla kombatantów i osób represjonowanych. Podczas prac nad tym projektem przedstawiano również dzisiaj realizowany bardzo szeroki zakres świadczeń dla tych osób, tych grup naszych obywateli. Co roku zresztą na posiedzeniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny analizujemy zakres i formy świadczeń dla kombatantów i osób represjonowanych, robimy to tradycyjnie już od kilku lat. Wszystkich państwa zainteresowanych tym, jak ta pomoc jest udzielana, zapraszam do sekretariatu komisji, której mam zaszczyt przewodniczyć. Każdy z państwa może dostać tam aktualną informację o tych świadczeniach. Szczególnie chciałbym zaprosić pana posła Bąka. Jestem otwarty na bezpośrednią rozmowę z panem posłem, tak żebyśmy mogli w toku bezpośredniej rozmowy wyjaśnić, jak jeszcze lepiej możemy pomóc tym bez wątpienia ogromnie zasłużonym naszym rodakom.

Na posiedzeniach, na których prezentowany jest zakres świadczeń i form pomocy, wielokrotnie wskazywano, że Polska ma jeden z najszerszych systemów wsparcia. To wynika z naszej tragicznej historii, z tego, jak wiele osób zostało bardzo boleśnie, dotkliwie doświadczone w wyniku i działań wojennych, i dyktatury, która w sposób brutalny zwalczała ludzi walczących o suwerenność i niepodległość Polski. Ale też nie mamy wątpliwości, że potrzeby nadal są i są potrzeby, które zapewne nie w pełni są zaspokojone, nie w pełni satysfakcjonująco, zwłaszcza w przypadku osób, które mają te tragiczne doświadczenia. Widać to napięcie np. w postulatach sybiraków, którzy domagają się uznania, że wszystkie osoby, które w czasie II wojny światowej zostały wywiezione na terytorium Związku Radzieckiego, powinny ustawowo mieć

Posel Sławomir Jan Piechota

status inwalidy wojennego, co oznacza prawo do renty inwalidy wojennego, a także m.in. prawo do bezpłatnego zaopatrzenia w leki.

Warto zwrócić uwagę na to, że wśród kombatanów, czyli osób, które walczyły z bronią w rękę, przykładem są powstańcy Warszawy, taki status ma ok. 12–14% uprawnionych. My rozmawialiśmy z przedstawicielami tego środowiska i oni uważają, że ci wszyscy, którzy potrzebowali takiego statusu, albowiem doznali różnego rodzaju zranień, kontuzji w wyniku działań wojennych i ich zaangażowania w działalność kombatancką, taki status uzyskali. Wśród sybiraków takie świadczenia, taki status ma dzisiaj ponad 80% osób, tak, ponad 80%. Wydaje się, że istnieje tu jednak znacząca dysproporcja.

Ponadto, jak za każdym razem wyjaśnia prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, każdy przypadek rozpatrywany jest indywidualnie, a zatem w każdym przypadku trzeba indywidualnie udokumentować, że represje, których doświadczyły np. osoby deportowane na Syberię, są przyczyną dzisiejszych problemów zdrowotnych i wynikających z nich potrzeb. Oczywiście każdy taki przypadek może być rozpatrzony ponownie, jeżeli są nowe okoliczności, nowe dowody. Nie da się wykluczyć, że w pewnych przypadkach przy rozpatrywaniu konkretnych wniosków błędnie oceniono sytuację, ale – tak jak mówię – zawsze istnieje możliwość powrotu do takiej sprawy i przeprowadzenia ponownej analizy.

Padło pytanie, dlaczego to projekt rządowy był projektem bazowym. Ano przede wszystkim dlatego, że jest to projekt najszerzej traktujący tę problematykę. Projekt przedstawiony przez posłów z klubu Prawa i Sprawiedliwości odnosił się zasadniczo do kwestii powołania korpusu weteranów walk i takiego ukształtowania tego korpusu, jak to proponowano już wcześniej w projekcie zgłaszanym przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Projekt rządowy dużo szerzej podejmuje kwestie zmian, bo odnosi się do wielu innych ustaw, a uznaliśmy, że właśnie w tym najszerszym kontekście należy rozpatrywać tę problematykę. Dlatego projekt rządowy został uznany za projekt bazowy. Raz jeszcze chciałbym podkreślić, że zarówno sprawozdanie podkomisji, jak i sprawozdanie obu komisji zostały przyjęte bez głosów sprzeciwu, były głosy wstrzymujące się, ale nie było głosów przeciwnych.

Jeszcze raz na koniec powiem – o czym dość lakonicznie wspomniał pan minister, dlatego raz jeszcze chciałbym to bardzo mocno podkreślić – że mamy powody do słusznej dumy z szerokiego zakresu wsparcia, jakie państwo polskie niezależnie od tego, kto aktualnie odpowiada za rząd, zapewnia osobom zasłużonym dla polskiej niepodległości i polskiej suwerenności. Szeroki zakres wsparcia oznacza w szczególności pierwszeństwo w dostępie do świadczeń zdrowotnych, co w sytuacji tych osób ma oczywiste fundamentalne znaczenie. To także oznacza, że znaczna część tych osób ma status inwalidów wojen-

nych, z tego tytułu otrzymuje rentę inwalidy wojennego i ma prawo do bezpłatnego zaopatrzenia w leki. To są te kwestie, które dla osób mających dzisiaj 70, 80 lat i więcej mają szczególne codzienne znaczenie. W tym kontekście pewnie tylko dodatkowy, wtórny, chociaż też istotny, jest szeroki zakres związanych z tym świadczeń pieniężnych. Nie chciałbym dzisiaj z tego miejsca przypominać tej listy, dlatego raz jeszcze wszystkich zainteresowanych proszę o kontakt z sekretariatem Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, gdzie można w formie pisemnej czy w formie elektronicznej uzyskać aktualną informację o zakresie i formach świadczeń przysługujących kombatanom i osobom represjonowanym. A już dzisiaj proszę pana ministra Ciechanowskiego o przygotowanie kolejnej takiej informacji, którą zapewne na przełomie kwietnia i maja na posiedzeniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny będziemy wspólnie analizować. Dziękuję państwu. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.
Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono poprawki do przedłożonego projektu ustawy, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Obrony Narodowej oraz Komisji Polityki Społecznej i Rodziny w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Sejm pozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Ogłaszam 5 minut przerwy.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 11 min 22 do godz. 11 min 28)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Spraw Wewnętrznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy (druki nr 1983 i 2009).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Pawła Papkego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Sprawozdawca Paweł Papke:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie sprawozdania Komisji Spraw Wewnętrznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy, druki nr 1983 i 2009.

Posel Sprawozdawca Paweł Papke

Przedmiotowa regulacja będzie oddziaływać na kandydatów na posłów do Parlamentu Europejskiego, obywateli Unii Europejskiej, Państwową Komisję Wyborczą, okręgowe komisje wyborcze oraz ministra spraw wewnętrznych. Projekt dotyczy dostosowania prawa polskiego do postanowień dyrektywy Rady Unii Europejskiej w odniesieniu do szczegółowych warunków wykonywania prawa kandydowania w wyborach do Parlamentu Europejskiego przez obywateli Unii mających miejsce zamieszkania w państwie członkowskim, którego nie są obywatelami.

W obecnym stanie prawnym art. 344 ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. Kodeks wyborczy stanowi, iż w przypadku zgłaszania kandydatury obywatela Unii Europejskiej niebędącego obywatelem polskim kandydat do pisemnej zgody na kandydowanie jest zobowiązany dołączyć zaświadczenie wydane przez właściwy organ państwa członkowskiego Unii Europejskiej, którego jest obywatelem, że nie pozbawiono go prawa do kandydowania w wyborach do Parlamentu Europejskiego w tym państwie lub że organ ten nie posiada informacji o pozbawieniu go tego prawa.

Dyrektywa Rady, wychodząc naprzeciw trudnościom obywateli z identyfikacją organów uprawnionych do wydawania ww. zaświadczenia i terminowego jego otrzymywania, co zgodnie z uzasadnieniem dyrektywy przyczyniało się do tego, że niewielu obywateli państw Unii Europejskiej kandydowało w wyborach do Parlamentu Europejskiego w państwie członkowskim miejsca zamieszkania, zniosła wymóg przedkładania przez tych obywateli takiego zaświadczenia i zastąpiła to oświadczeniem potwierdzającym, że dana osoba nie została pozbawiona prawa do kandydowania w wyborach do Parlamentu Europejskiego, które należy zamieścić w oficjalnym oświadczeniu, do złożenia którego ci obywatele są zobowiązani, składając swój wniosek.

Zgodnie z powyższym projektowana zmiana art. 344 ustawy Kodeks wyborczy zakłada zniesienie wymogu przedkładania przez obywateli Unii Europejskiej zaświadczenia, zastępując je oświadczeniem. Dodatkowym elementem oświadczenia jest informacja o ostatnim adresie zamieszkania kandydata w państwie członkowskim pochodzenia, zgodnie z wymogami art. 1 pkt 2 lit. a dyrektywy.

Zgodnie z wymogami dyrektywy w projekcie planuje się ustanowienie punktu kontaktowego do przyjmowania i przekazywania informacji niezbędnych do ustalenia prawa wybieralności przez kandydatów obywateli Unii Europejskiej w ministerstwie zapewniającym obsługę ministra właściwego do spraw wewnętrznych. Punkt kontaktowy, zgodnie z art. 344c projektowanej ustawy, będzie przekazywał stosowne informacje punktom kontaktowym państw członkowskich niezwłocznie, jednak nie później niż w terminie 5 dni roboczych od dnia otrzymania zapytania, co umożliwi zachowanie terminu określonego w art. 1 pkt 1 lit. c ww. dyrektywy.

Na posiedzeniu Komisji Spraw Wewnętrznych w dniu 13 grudnia 2013 r. odbyła się dyskusja. W posiedzeniu udział wzięli: Rafał Magryś, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, ze współpracownikami oraz Kazimierz Czaplicki, sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej. Wpłynęły cztery poprawki o charakterze legislacyjnym i redakcyjnym, które zostały pozytywnie zaopiniowane. Całość ustawy przyjęto 15 głosami za, nie było głosów przeciwnych, 3 osoby wstrzymały się od głosu.

W celu wykonania obowiązku wynikającego z art. 5 ustawy z dnia 7 lipca 2005 r. o działalności lobbingsowej w procesie stanowienia prawa projekt ustawy został zamieszczony w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz w biuletynie rządowego procesu legislacyjnego na stronach Rządowego Centrum Legislacji. Do projektu nie zgłoszono uwag.

W celu wykonania wynikającego z przepisów obowiązującego prawa obowiązku zasięgnięcia opinii projekt ustawy został przekazany do zaopiniowania następującym podmiotom: po pierwsze, generalnemu inspektorowi ochrony danych osobowych, a po drugie, rzecznikowi praw obywatelskich. W toku konsultacji nie zgłoszono uwag, a projekt został wypracowany przy współpracy z Państwową Komisją Wyborczą.

Ocena skutków regulacji. Wejście w życie ustawy, po pierwsze, nie spowoduje skutków finansowych dla sektora finansów publicznych, w tym dla budżetu państwa i budżetów jednostek samorządu terytorialnego, po drugie, nie będzie miało wpływu na konkurencyjność gospodarki i przedsiębiorczość, w tym na funkcjonowanie przedsiębiorstw, po trzecie, nie wpłynie na sytuację i rozwój regionalny, a po czwarte, nie będzie miało wpływu na rynek pracy.

Projektowana ustawa nie pociąga za sobą obciążenia budżetu państwa i budżetów jednostek samorządu terytorialnego. Dziękuję bardzo za uwagę. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwsza głos zabierze pani posłanka Ewa Żmuda-Trzebiatowska z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Ewa Żmuda-Trzebiatowska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wobec projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy, zawartego w drukach nr 1983 i 2009.

Posel Ewa Żmuda-Trzebiatowska

Projekt ten został wypracowany we współpracy z Państwową Komisją Wyborczą i był uzgadniany z generalnym inspektorem ochrony danych osobowych oraz rzecznikiem praw obywatelskich. Ma on na celu dostosowanie polskiego prawa do postanowień dyrektywy Rady z dnia 20 grudnia 2012 r. i odnosi się do szczegółowych warunków kandydowania w wyborach do Parlamentu Europejskiego przez obywateli Unii Europejskiej mających miejsce zamieszkania w państwie członkowskim, którego nie są obywatelami, a chcą kandydować w państwie miejsca zamieszkania.

Projekt ten nie powinien rozpalać emocji na tej sali, nowelizuje on bowiem Kodeks wyborczy w bardzo niewielkim zakresie. Proponowane zmiany można w zasadzie skwitować jednym zdaniem: kandydat składa oświadczenie, a nie zaświadczenie, potwierdzające, że w kraju pochodzenia nie został on pozbawiony prawa do kandydowania do Parlamentu Europejskiego. Tylko tyle i aż tyle – oświadczenie zamiast zaświadczenia.

Z uprawnienia, jakim jest możliwość kandydowania do Parlamentu Europejskiego z dowolnego kraju Wspólnoty Europejskiej, korzystało dotychczas bardzo niewiele osób. Wspomniana dyrektywa Rady była odpowiedzią na trudności potencjalnych kandydatów z identyfikacją organów uprawnionych do wydawania wyżej wymienionych zaświadczeń i ich terminowym otrzymywaniem. Zastąpiono wymóg dostarczenia zaświadczenia wymogiem oświadczenia, które należy złożyć przy składaniu wniosku. Jest to niewątpliwie duże ułatwienie dla kandydujących, a także duży krok na drodze budowania zaufania człowieka do człowieka.

W tym miejscu chciałabym zwrócić uwagę Wysokiej Izby na dwa bardzo ważne aspekty tej ustawy, które są niezmiernie istotne przy stanowieniu prawa. Po pierwsze, jest to ustawa, która ułatwia życie obywatelom. Jest to dobry kierunek, bo przecież dzisiejsze życie jest już dość skomplikowane, a my, władza stanowiąca prawo, powinniśmy życie Polakom ułatwiać, a nie je utrudniać. Drugi bardzo istotny aspekt, którego nie sposób pominąć, to budowanie zaufania władzy każdego szczebla do obywateli i poczucie odpowiedzialności tychże obywateli za treść podpisanego oświadczenia.

Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska popiera projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy i wnosi o jego przyjęcie przez Wysoką Izbę. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Grzegorz Schreiber z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Grzegorz Schreiber:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jest to jedna z dwóch noweli, które dzisiaj przyjdzie nam omówić i o których już w pierwszym czytaniu mówiliśmy, że są to propozycje bardzo epizodyczne, które powinny być dawno przyjęte. Za jedną zupełnie zaskakująco późno zabrał się rząd, choć nie wiem, czy to jest do końca jego kompetencja, który oczywiście, jak to zwykle z tym rządem bywa, przygotował dość mierny legislacyjnie projekt. Choć to bardzo drobna sprawa, to jednak i tutaj udało mu się bardzo kiepsko przygotować tekst tego projektu, który został skierowany do komisji. Mówię w tej chwili o druku nr 2009, sprawozdaniu komisji z druku nr 2009, odnośnie do którego mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Otóż komisja wprowadziła kilka poprawek, które, wydaje mi się, idą w dobrym kierunku, tzn. poprawiają ten dość słaby tekst na tyle, na ile to było możliwe w krótkim czasie w komisji. Bardzo żałuję, że pan sprawozdawca komisji zaszczycił nas tylko i wyłącznie omówieniem samego tekstu, natomiast nie skupił się na tym, na czym powinien, czyli na omówieniu zmian i różnic pomiędzy tekstem pierwotnym a tekstem zawartym w druku nr 2009.

Te poprawki, jak powiadam, poszły w dobrym kierunku, całość jest doprawdy bardzo małą, epizodyczną zmianą. W związku ze zbliżającymi się wyborami do europarlamentu wydaje się, że przyjęcie tej zmiany w takim kształcie jest możliwe, stąd też mój klub Prawo i Sprawiedliwość zgłasza za tą zmianą. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Czy jest pan poseł Makowski?

Nie widzę.

A zatem głos zabierze pan poseł Eugeniusz Kłopotek z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Eugeniusz Kłopotek:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Przyznam szczerze – mam ochotę być trochę zgryźliwym. Ileż to już razy myśmy ten kodeks poprawiali i ileż to jeszcze razy będziemy ten kodeks poprawiać? Nie zapomnę, jak odtrąbiliśmy wielki sukces, że po ponadpartyjnym nawet dogadaniu się uchwaliliśmy Kodeks wyborczy. Wydawało się, że mamy oto konstytucję wyborczą. Obawiam się, szanowna pani marszałek, że jeszcze kilka takich wrzutek, co do których uznamy, że są konieczne, a trzeba będzie napisać na nowo jednolity tekst ustawy Kodeks wyborczy, bo kto w tym wszystkim, w tej potężnej księdze, gdzie mamy już

Posel Eugeniusz Kłopotek

tyle poprawek, kto w tym wszystkim się połapie, a jednak odpowiedzialność komitetów wyborczych i tych, którzy w imieniu komitetów wyborczych działają, jest ogromna, łącznie z odpowiedzialnością karną. Oczywiście w tym konkretnym przypadku nie ma o czym dalej deliberować, trzeba to po prostu poprzeć, żeby sprawę załatwić, tak jak za chwilę, kiedy będziemy o kolejnej zmianie rozmawiać, którą też trzeba będzie poprzeć, bo to musi być zrobione. Szkoda, że dopiero teraz, ale lepiej późno niż wcale. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Zbyszek Zaborowski z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie zmian w Kodeksie wyborczym przedstawionych w drukach nr 1983 i 2009.

Tak jak moi przedmówcy powiedzieli, ta zmiana jest drobna, epizodyczna, acz trudno też nie zgodzić się z opinią, że ten mało używany kodeks – bo raz dopiero był w użyciu, w 2011 r., w wyborach do Sejmu i Senatu – poprawiamy ciągle. W tym wypadku chodzi o dyrektywę Unii Europejskiej z grudnia 2012 r. Zastąpienie zaświadczenia o prawie do bycia wybranym posłem do Parlamentu Europejskiego oświadczeniem jest oczywiście założeniem słusznym. Szkoda, że rząd przygotował projekt, który trzeba było poprawiać w komisji, ale błędy legislacyjne zostały naprawione i możemy dzisiaj, a najpóźniej w piątek, uchwalić tę zmianę w Kodeksie wyborczym.

Oczywiście lepiej późno niż wcale, ale chciałbym przypomnieć, że Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie zwracał uwagę, że zmiany w prawie wyborczym można dokonywać do sześciu miesięcy przed ogłoszeniem wyborów. W tym wypadku chodzi o wybory do Parlamentu Europejskiego, które są przewidziane na dzień 25 maja br. Można powiedzieć, że to zmiana drobna, że nie dotyczy zasadniczych problemów wyborczych, ale dobrze byłoby, wysoki rządzie, unikać na przyszłość takich sytuacji. Minał przeszło rok od przyjęcia tej dyrektywy europejskiej i z pewnością tę nowelizację można było przygotować wcześniej.

Mimo tych zastrzeżeń formalnych Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej poprze w głosowaniu omawianą dzisiaj nowelizację Kodeksu wyborczego. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Woźniak z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tadeusz Woźniak:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia stanowiska Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska w sprawie sprawozdania Komisji Spraw Wewnętrznych o projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy.

Co do zasady się zgadzamy. Uważamy, że rozstrzygnięcie zaproponowane przez rząd idzie w słusznym, dobrym kierunku, ponieważ rzeczywiście, jeśli chodzi o zaświadczenia, przedstawianie zaświadczeń mogło stanowić poważny problem dla ewentualnego kandydata, który miałby się znaleźć na liście w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Oświadczenie jest formą według nas wystarczającą. Zastanawiające jest tylko to, dlaczego rząd pod kierunkiem pana Donalda Tuska od momentu wydania przez Unię Europejską dyrektywy 2013 czekał rok, ażeby procedować w Sejmie te zmiany, kiedy Trybunał Konstytucyjny zwracał uwagę, jako na kwestię zasadniczą, na to, że na sześć miesięcy przed wyborami nie dokonuje się jakichkolwiek zmian w przepisach wyborczych. Były dyskusje na temat tego, czy to mają być zmiany zasadnicze, czy też zmiany drobne. No to teraz będziemy dyskutować, która zmiana jest zmianą drobną, a która ma wpływ na wybory. Przecież każda zmiana, również ta, dotyczy konkretnych osób, które będą ewentualnie kandydowały i będą musiały jakby w innym trybie przedstawiać wiarygodne w tym momencie oświadczenie o miejscu swojego zamieszkania. Znowu padały pytania w komisji: Co w przypadku błędu, który będzie na przykład w adresie? Ktoś pomylił się po prostu, nie wiem, zapomniał literki albo zamiast „m” napisał „/” i już ktoś może stwierdzić, że to nie jest tenże adres zamieszkania, jaki ma na przykład w dowodzie osobistym lub paszporcie.

Te dyskusje, które były w trakcie trwania prac komisji, pokazały także, że rząd obudził się po kilkunastu praktycznie miesiącach i po prostu na kolanie przygotował bardzo szybko nowelizację Kodeksu wyborczego, ba, wprowadził ją w trybie pilnym pod obrady. I w ogromnym pośpiechu procedujemy ten projekt tylko dlatego, żeby zdążyć jeszcze przed momentem ogłoszenia przez prezydenta terminu wyborów, a ten termin ogłoszony może być najpóźniej 24 lutego. Przecież to trochę zakrawa na pewną kpinę, że nawet ostatni artykuł trzeba było zmienić i termin wejścia w życie ustawy skrócić z 14 do 7 dni od dnia ogłoszenia, żeby na wszelki wypadek zdążyć przed tym, jak pan prezydent ogłosi termin wyborów.

Posel Tadeusz Woźniak

A więc samo przygotowanie projektu, procedowanie uważamy za niewłaściwe, niegodne procedowania przepisów w polskim parlamencie. Chcielibyśmy w przyszłości, żeby zarówno rząd, jak i posłowie mogli pracować czy też żebyśmy pracowali wszyscy w sposób adekwatny do potrzeb. Czyli kiedy weszła w życie dyrektywa Unii Europejskiej, można było zlecić odpowiedniemu ministrowi przygotowanie projektu, uzgodnić go w Radzie Ministrów. To zawsze trochę trwa, ale nie trwa roku, nie trwa 12 miesięcy. Tutaj widzimy wyraźnie, że rząd dopuścił się karygodnego zaniedbania.

Niemniej jednak ze względu na wagę sprawy i po to, żeby ułatwić potencjalnym kandydatom kandydowanie... Chodzi o to zaświadczenie, bo to jest podstawowa sprawa. I jeszcze te punkty, prawda, bo to też jest ważne, punkty informacyjne, które zalecała rada, to też jest słuszna zmiana, rząd literalnie przypisał punkt konsultacyjny, dobrze, że komisja zmieniła to na ministra właściwego do spraw wewnętrznych.

W związku z powyższym Klub Parlamentarny Solidarna Polska zgłasza za tym projektem, niemniej jednak niesmak co do sposobu procedowania pozostaje. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

To było ostatnie wystąpienie klubowe.

A zatem przystępujemy do pytań.

Zanim zamknę listę, zapytam, czy ktoś z państwa chciałby się jeszcze do niej dopisać, by zadać pytanie.

Jeśli nie, to listę uważam za zamkniętą.

Ustalam czas na pytanie na 1,5 minuty.

Pierwsze pytanie zada pani posłanka Lidia Gądek.

Jest pani posłanka Gądek?

Nie ma.

W takim razie pan poseł Grzegorz Schreiber z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Grzegorz Schreiber:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dwa pytania. W zasadzie oba pytania dotyczą podobnej materii. Otóż to jest ustawa, która z całą pewnością ma pomóc obywatelom innych krajów Unii Europejskiej, w jakimś sensie ułatwić im kandydowanie w Polsce. Chciałbym zapytać, i to jest pytanie, nie wiem, bo do posła sprawozdawcy pewnie nie, bardziej do przedstawiciela rządu, i prosić, żeby nas poinformował, w ilu krajach Unii Europejskiej zostały już przyjęte podobne, analogiczne rozstrzygnięcia do tych, nad którymi dzisiaj obradujemy, i które rzeczywiście będą służyły polskim obywatelom, którzy zechcą kandydować w innych państwach Unii Europejskiej. Czy można poprosić o listę państw, które już tego typu rozstrzyg-

nięcia przyjęły, w tym samym duchu, w którym my to dzisiaj czynimy.

Może pan poseł sprawozdawca wyjaśni swojej koleżance klubowej, że te rozstrzygnięcia, które dzisiaj przyjmujemy, wychodzą naprzeciw wyłącznie obywatelom innych państw Unii Europejskiej, nie obywatelom polskim, jak pani poseł była łaskawa (*Dzwonek*) z mównicy sejmowej stwierdzić, że są to rozstrzygnięcia, które Polakom mają czemuś służyć. Tak że raz jeszcze proszę pana posła sprawozdawcę, żeby wykonał swoje zadanie i omówił poprawki, zmiany, różnice pomiędzy tekstem pierwotnym a tekstem sprawozdania zawartego w druku nr 2009. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Polak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Polak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Państwo Ministrowie! Moje pytanie jest krótkie, ponieważ do wyborów do Parlamentu Europejskiego pozostało już mniej niż pół roku. Chciałem zapytać, choć te propozycje, te zmiany są ważne, może nie aż tak istotne, jak mówili przedmówcy, ale jednak wychodzą naprzeciw oczekiwaniom, szczególnie dyrektyw unijnych, czy nie naruszamy zasad konstytucyjnych, zasad ustawowych, że łamiemy wymóg terminu pół roku przed wyborami, że nie ingerujemy w Kodeks wyborczy dotyczący tychże właśnie wyborów. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Woźniak z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

Posel Tadeusz Woźniak:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Ubiegł mnie pan poseł Piotr Polak z pytaniem o termin wejścia w życie nowelizacji ustawy Kodeks wyborczy.

Chciałbym zapytać pana ministra, i proszę o odpowiedź na piśmie, do którego momentu do wyborów Sejm Rzeczypospolitej Polskiej może zmieniać przepisy dotyczące tych wyborów? Do którego momentu? Jakie ważne zmiany mogą wchodzić w życie, a które w życie wchodzić nie mogą w okresie półrocznym?

(*Posel Eugeniusz Kłopotek*: Do ostatniego dnia. To nie ministrowie, to my decydujemy.)

Posel Tadeusz Woźniak

Potrzeby są najczęściej polityczne, najczęściej są to potrzeby polityczne. Trybunał Konstytucyjny wyraźnie orzekł, że na 6 miesięcy przed wyborami nie zmienia się przepisów dotyczących wyborów. Dlatego też proszę o odpowiedź, do którego momentu i w jakim zakresie można zmieniać, jakie jest stanowisko rządu, dokąd można zmieniać przepisy dotyczące wyborów. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Romuald Ajchler z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej. Bardzo proszę.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Otóż już padło pytanie o termin, czy dwa pytania, nie będę więc o to pytał. Ale jest jeszcze to, co powiedział pan poseł Kłopotek, sprawa jednolitego tekstu ustawy. To jest bardzo istotna rzecz, bo rzeczywiście nowelizacji, jeśli chodzi w ogóle o przepisy ustawy, jest tyle, że potem niejednokrotnie kancelarie prawnicze mają problem połączyć się w tym wszystkim, tyle tego wszystkiego Wysoka Izba produkuje. Warto by było zastanowić się nad tym, aby przy którejś nowelizacji opublikować tekst jednolity ustawy, tym bardziej że sprawa dotyczy wyborów, a wybory to rzecz istotna nie tylko do naszego państwa, jeśli myślimy o wyborach europejskich, ale i tych, którzy ubiegają się o mandat.

Ten projekt ustawy ma pomóc może mniej obywatelom czy obywatelom innych państw, którzy chcieliby w Polsce startować do wyborów europejskich, ale przede wszystkim partiom politycznym, bo jeżeli nie będzie zgody tych partii, to osoba nie ma szans wystartować jako pojedyncza osoba w wyborach, pewnie, że może, ale przekroczenie progu byłoby niemożliwe. Tak więc z jednej strony pomaga to obywatelom państw, bo nie muszą zabiegać o zaświadczenie i niekiedy łączy się to z wyjazdem do swego macierzystego państwa (*Dzwonek*), a z drugiej strony wystarczy złożyć oświadczenie o miejscu zamieszkania.

Chciałem zapytać jeszcze raz, pytałem o to w trakcie pierwszego czytania, o koszty funkcjonowania tej ustawy, gdyż w uzasadnieniu, praktycznie mówiąc, rząd nie przewiduje środków na jej realizację. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Iwiński z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej. Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tadeusz Iwiński:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! To jest sytuacja dość typowa: mianowicie ten projekt, a za chwilę następny, który dotyczy pewnych regulacji związanych z wyborami do Parlamentu Europejskiego. Ten pierwszy projekt jest dość logiczny, natomiast drugi jest klasycznym przykładem tego, co w formule łacińskiej brzmi: *pars pro toto* – część za całość. Co mam na myśli? Otóż polska ordynacja wyborcza do Parlamentu Europejskiego jest, po pierwsze, absurdalna, po drugie, niedemokratyczna, po trzecie – moim zdaniem, choć ustawa zasadnicza na ten temat się nie wypowiada – niekonstytucyjna, dlatego że ogranicza ona klasyczną zasadę równości obywateli poszczególnych regionów w poszczególnych częściach Polski w wyborach swoich przedstawicieli. Jesteśmy obecnie jedynym takim państwem spośród 28 w Unii Europejskiej. W 22 czy w tej chwili, po uwzględnieniu Chorwacji, 23 cały kraj stanowi jeden okręg wyborczy, a w pozostałych, np. we Francji i we Włoszech, jest kilka okręgów, które mają przypisaną liczbę mandatów. Kto kandydowałby do rady gminy, rady miasta, rady powiatu, jeżeli by nie wiedział, czy są w ogóle mandaty, a jeżeli są, to ile ich jest? To jest absurd.

Głosowałem przeciwko temu projektowi. Kilkakrotnie występowałem w Sejmie, zwracałem się również do przewodniczącego Trybunału Konstytucyjnego prof. Rzeplińskiego (*Dzwonek*), który zbył sprawę, z przykrością to mówię, nie zechciał nawet odpowiedzieć na mój list wystosowany dawno i stwierdził, żebym zwrócił się do prokuratora generalnego lub do rzecznika praw obywatelskich. A zatem chciałbym zapytać przedstawicieli rządu: Kiedy rząd zrozumie ten absurd? Był bowiem taki pomysł już ponad rok temu, żeby powołać specjalną podkomisję, która zmieni tę ordynację, natomiast doraźne cele polityczne dwóch głównych partii: Platformy Obywatelskiej – nie chcę wchodzić w tej chwili w szczegóły – i Prawa i Sprawiedliwości, zabiły to. Szkoda – kończę, pani marszałek – że w pierwszych demokratycznych wyborach, gdy poseł Platformy Tadeusz Zwiefka zdobył ostatni dla Platformy, piętnasty, mandat, wówczas jedyny dla województwa kujawsko-pomorskiego, tak się stało, bo gdyby tak się nie stało, to już wtedy ludzie by zrozumieli, że na przykład jest jeden okręg wyborczy z trzynastu, który obejmuje województwo kujawsko-pomorskie, i nikogo by nie było z tego okręgu. To jest jawny absurd, niedemokratyczne rozwiązanie, powtarzam, moim zdaniem niekonstytucyjne. Nad takimi sprawami powinniśmy dyskutować, a nie

Posel Tadeusz Iwiński

nad kwestiami, które nie są bez znaczenia, ale są ewidentnie drugo- i trzeciorzędne. A więc moje pytanie do rządu jest następujące: Dlaczego rząd nie poprawia tego błędu, który został uczyniony wiele lat temu? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Cezary Olejniczak, również z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowna Pani Marszałkini! Wysoki Sejmie! Państwo Ministrowie! Mam pytanie: Jaka jest skala odnośnie do osób, które jako reprezentanci innych państw kandydowały w 2009 r. z list poszczególnych komitetów wyborczych do Parlamentu Europejskiego?

Drugie pytanie bezpośrednio związane jest z wyborami do Parlamentu Europejskiego, które się zbliżają, odbędą się 25 maja br. Jak państwo jako rząd zamierzacie zwiększyć frekwencję wśród obywateli? Wiemy bowiem, że zarówno w 2004 r., jak i w 2009 r. ta frekwencja przekraczała niewiele ponad 20%. Jak na powszechne wybory to jest najniższa frekwencja w skali wszystkich wolnych wyborów po 1989 r. Tym bardziej to jest ważne, że w roku 2014 będziemy obchodzić 25. rocznicę od 1989 r. Stąd moje pytanie, które po raz kolejny ponawiam: Jak państwo jako rząd – a macie instrumenty do tego zarówno finansowe, jak i propagandowe – zamierzacie zwiększyć frekwencję wśród obywateli naszego kraju, żeby więcej osób brało aktywny udział w tych wyborach do Parlamentu Europejskiego? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Zbyszek Zaborowski z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Mam dwa pytania do pana ministra. Pierwsze pytanie: Ile krajów unijnych zdążyło implementować tę dyrektywę europejską do swojego prawa wyborczego, a jeżeli nie wszystkie zdążą, to jakie będą konsekwencje dla procesu wyborczego, jeżeli chodzi o weryfikację tych

oświadczeń? I drugie pytanie: Czy te zmiany w prawie wyborczym zdaniem rządu zwiększą zainteresowanie imigrantów kandydowaniem w wyborach europejskich? W ostatnich wyborach było to zaledwie kilka osób, a jak rozumiem, takie były intencje Rady Europejskiej przy przyjmowaniu tej dyrektywy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Bogdan Rzońca z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Bogdan Rzońca:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Zostało nam do wyborów nieco ponad 5 miesięcy i zainteresowanie wyborami jest raczej marne, nie wiem, tak wygląda, jakby celowo była przez rząd ta kwestia nieporuszana, nienagłaśniana. Przy okazji omawiania Kodeksu wyborczego mam pytanie: Czy wedle wiedzy rządu, pana ministra, przewiduje się jeszcze jakieś zmiany w Kodeksie wyborczym, zanim dojdzie do tych wyborów, i czy na tę chwilę może pan minister o tych ewentualnych jeszcze zmianach, które mogą nastąpić w Kodeksie wyborczym, powiedzieć? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Tym samym lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pana Piotra Stachańczyka.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Piotr Stachańczyk:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jeżeli chodzi o dyrektywę, o której mówimy, dyrektywę 2013/1/UE, oraz jej wdrażanie, to chcę powiedzieć przede wszystkim, że termin jej wdrożenia jeszcze nie upłynął. Upływa on 28 stycznia br. i według mojej wiedzy do końca zeszłego roku dokonały pełnego wdrożenia i poinformowały o wdrożeniu trzy kraje członkowskie. Pozostałe utworzyły, owszem, punkty kontaktowe i poinformowały o tym, natomiast dyrektywa w tych krajach nie została wdrożona. Wydaje się oczywiście, że jest to krótki, łatwy tekst, ale to nie jest tak proste. W większości krajów wprowadzanie tego typu rozwiązań wymaga uzgodnień między rzą-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk

dem, jeżeli on to prowadzi, a komisją wyborczą, która z reguły jest niezależna i ma własne przemyślenia, i musi uwzględniać opinie organów zajmujących się ochroną danych osobowych. To wbrew pozorom nie jest tekst, który można szybko i od ręki napisać.

W Polsce rzeczywiście był jeszcze ten problem, który podnoszono w pierwszym czytaniu. Generalnie Kodeks wyborczy zmienia Sejm, rząd bardzo rzadko ingeruje w treść Kodeksu wyborczego. W stanowisku rządu do zmiany Kodeksu wyborczego, to jest inicjatywy senackiej z druku nr 1350, pisaliśmy w lipcu, że zdaniem rządu należy zmienić także Kodeks wyborczy w tym miejscu. Dopiero nie widząc reakcji, podjęto działania, tak aby zdążyć w założonym przez dyrektywę terminie. Wydaje się, że będziemy w grupie większości krajów Unii Europejskiej, która właśnie w tym momencie ten kodeks czy te swoje przepisy ordynacji zmienia.

Żeby nie było wątpliwości, powiem, że to są oczywiście przepisy, które poprawiają sytuację cudzoziemców, którzy chcieliby kandydować w Polsce do Parlamentu Europejskiego, ale oczywiście – i to jest odpowiedź na jedno z pytań – skala zjawiska jest minimalna. W pierwszych wyborach nie było ani jednego takiego cudzoziemca, w 2009 r. było dwóch: jeden Francuz i jeden Włoch. Pytanie dotyczące tego, czy ta zmiana zwiększy udział cudzoziemców, nie jest pytaniem do rządu. To jest pytanie do partii politycznych. Chodzi o to, czy będą chciały na swoje listy wziąć cudzoziemców na stałe mieszkających w Polsce, czy mają takich kandydatów i czy będą chciały ich promować. Rząd nie będzie ustanawiał list wyborczych ani nie będzie ich promował.

Podobnie przy pierwszym czytaniu, jeszcze raz to podkreślę, była mowa, że to Sejm zajmuje się Kodeksem wyborczym i nawet przy tak drobnej zmianie były zarzuty do rządu, że rząd się tym zajął, chociaż jest to zmiana techniczna i wymagająca wprowadzenia organu rządowego, określenia kosztów oraz oceny, czy te koszty będą poniesione, czy nie. Jest to jednak zmiana, którą powinien się zajmować rząd. Natomiast – i to jest odpowiedź dla pana posła Iwińskiego – rząd nie wniesie zmiany ordynacji. Ordynację wyborczą, Kodeks wyborczy napisano w parlamencie i to parlament może zdecydować o innym kształcie ordynacji wyborczej do Parlamentu Europejskiego, oczywiście przed kolejnymi wyborami, a nie przed najbliższymi.

Odpowiadając na pytanie, które tu parokrotnie też padało, chciałbym powiedzieć, że trybunał rzeczywiście wyprowadził taką normę, bo tej normy 6-miesięcznej nie ma w konstytucji, z ogólnych zasad dotyczących praworządności w Polsce, z ogólnych zasad konstytucji, ale jednak wyraźnie odnosił ją do istotnych zmian, które mają wpływ na przebieg głosowania i jego wyniki i o których uczestnicy gry wyborczej powinni być uprzedzeni. Tutaj, nawet gdyby-

śmy mieli do czynienia z kompletnie nieświadomym człowiekiem, który przyjdzie złożyć zaświadczenie, dowie się on, że nie trzeba zaświadczenia, tylko wystarczy oświadczenie z podaniem adresu, i to będzie jedyna zmiana. W związku z tym nie widzimy żadnej możliwości, aby ta nowela była zakwestionowana przez Trybunał Konstytucyjny, o ile oczywiście ktoś zdecydowałby się ją zaskarżyć.

Muszę również powiedzieć, że nie czuję się kompetentny, i myślę, że rząd nie będzie się czuł kompetentny do tego, aby przygotowywać dla Sejmu opinie prawne, w jakim terminie Sejm może zmieniać prawo wyborcze, a w jakim nie. Sejm dysponuje aparatem ekspertów, Sejm dysponuje swoimi ekspertami, którzy jak najbardziej, myślę, są kompetentni, tak jak czytałem różne ich opinie, do przygotowania takiej opinii i do przeanalizowania orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego w tym zakresie. Proszę nie oczekiwać, że rząd dokona takiej operacji.

Jeśli chodzi o zwiększenie frekwencji, jest to pytanie bardziej polityczne i myślę, że na pewno nie do mnie, bo wolałbym jednak nie funkcjonować w kraju, gdzie minister spraw wewnętrznych zajmuje się zwiększaniem frekwencji wyborczej, bo to chyba nie jest najlepszy model i nie będziemy go wprowadzać.

Na pytanie, ile osób kandydowało, odpowiedziałem. Na pytanie dotyczące tego, ile krajów wdrożyło, odpowiedziałem. Jeśli chodzi o jednolity tekst ustawy, to też nie jest pytanie do rządu. Jednolite teksty ustaw przygotowuje marszałek Sejmu. O ile pamiętam, w tym roku wejdą w życie w stosunku do ustaw przepisy, które nakładają obowiązek przygotowania tekstu jednolitego w ciągu roku od zmiany ustawy. To są przepisy, które już obowiązują w stosunku do rozporządzeń, my wydajemy teksty jednolite rozporządzeń, które zmieniamy. Natomiast mam wrażenie, że powiedzmy na 95% w tym roku wejdą w życie te przepisy dotyczące ustaw i że marszałek Sejmu będzie miał obowiązek wydawania tekstów jednolitych zmienianych ustaw w okresie 12 miesięcy od dokonania zmian. Te oczekiwania, które zwłaszcza pan poseł Kłopotek wyrażał w swoim wystąpieniu, zostaną spełnione.

Wydaje mi się, że w ten sposób odpowiedziałem na wszystkie pytania. Dziękuję bardzo państwu za uwagę.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

(Poseł Tadeusz Iwiński: W trybie sprostowania.)

Ale w celu sprostowania?

(Głos z sali: Mojego sprostowania, ja dobrze wiem.)

Ja też wiem, ale czy pan poseł był wymieniony z nazwiska?

(Poseł Tadeusz Iwiński: Przykro mi, że pani marszałek tego nie słyszała.)

Tak, bardzo proszę.

Posel Tadeusz Iwiński:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pan minister Stachańczyk jest bardzo doświadczonym wysokim urzędnikiem państwowym, więc dobrze wie, że rząd, zwłaszcza ten rząd, ale nie tylko, w zależności od sytuacji jest albo nadaktywny, albo wyjątkowo pasywny. Nie ma ściśle rozdzielonych kompetencji w tej mierze.

Oczywiście że ordynację zmienia parlament, to jest poza dyskusją. Ale to rząd szereg lat temu wniósł projekt tej absurdalnej ordynacji, przeciwko której głosowałem – jeśli o to chodzi, mam czyste sumienie, wielokrotnie w tej sprawie występowałem – i to rząd powinien poprawić tę sytuację. Taka sytuacja nigdzie nie ma miejsca, w żadnym z państw Unii Europejskiej. Nie dość, że nie ma przydzielonej liczby mandatów do określonych 13 okręgów, to jeszcze po rozdzieleniu mandatów pomiędzy poszczególne formacje polityczne porównuje się liczbę głosów oddanych na poszczególne partie czy koalicje wyborcze z jednej strony w tak wielkim okręgu jak na przykład Śląsk, gdzie jest prawie 5-milionowa populacja, a z drugiej w pojedynczych województwach, na przykład lubelskim, podkarpackim czy pomorskim. Przecież to jest niedopuszczalne.

Rząd w tej sprawie w ogóle nie reaguje, co mnie dziwi, ponieważ, jak mówię, taki pomysł pojawił się ponad rok temu, ale ze względu na partykularne interesy dwóch partii zostało to zarzucone. Tym powinniśmy się zająć, bo to jest kwestia, która zasługuje na ingerencję Rady Europy i nie tylko. Jesteśmy jedynym takim państwem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Niestety jak zwykle nie było to sprostowanie, panie pośle.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Piotr Stachańczyk:**

Panie pośle, ja o tym wszystkim doskonale wiem, także o tym, że są różne opinie na temat Ordynacji wyborczej do Parlamentu Europejskiego. Miałem jednak jako, tak jak pan powiedział, doświadczony urzędnik wrażenie, że w toku prac nad Kodeksem wyborczym – przecież nie w tej chwili prowadzonych, tylko ładnych parę lat temu – wykształciło się pewnego rodzaju porozumienie polityczne, że to parlament tworzy te przepisy, a nie że rząd przychodzi z propozycjami zmian przepisów prawa wyborczego. Tego dotyczyła moja wypowiedź, niczego więcej. Proszę nie oczekiwać, że rząd będzie proponował zmiany prawa wyborczego w szerszym zakre-

sie. To jest zmiana punktowa naprawdę mocno powiązana z rządem, bo wymaga określenia punktu kontaktowego, określenia środków, znalezienia ludzi. To mogło być przygotowane w parlamencie, ale skoro parlament nie zaczął nad tym pracować, musiało zostać przygotowane przez rząd. To jest odpowiedź na pytanie, które nie padło: przed wyborami rząd nie planuje wprowadzenia żadnych zmian w Ordynacji wyborczej do Parlamentu Europejskiego, nie należy też oczekiwać ze strony rządu propozycji nowej ordynacji. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Pawła Papkego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Paweł Papke:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Odpowiem na zapytanie pana posła Schreibera – oczywiście pierwsza poprawka była poprawką typowo redakcyjną. Zmieniliśmy z „prawa kandydowania” na „prawo do kandydowania”. Druga poprawka odnosiła się do tego punktu kontaktowego. Zostało to oczywiście zmienione na ministra właściwego do spraw wewnętrznych. Trzecia poprawka dotyczyła doprecyzowania określenia „niezwłocznie”. Tu chodzi o art. 344c. Po dyskusji ustaliliśmy, że minister przekazuje temu państwu informację w tym zakresie nie później niż w terminie 5 dni roboczych od dnia otrzymania zapytania. Czwarta poprawka dotyczyła vacatio legis. Ustawa wchodzi w życie po upływie 7 dni od dnia ogłoszenia, a nie 14 dni, jak było zapisane w projektowanym dokumencie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Zamykam dyskusję*).

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o komisyjnym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy (druki nr 1945 i 1986).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Mariusza Witczaka.

Bardzo proszę, panie pośle.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Poseł Sprawozdawca Mariusz Witczak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Komisja na swoim posiedzeniu rozpatrzyła projekt, który był prezentowany na sali plenarnej w ramach pierwszego czytania. Jednogłośnie zaaprobowwała zmiany polegające na tym, że do ordynacji zostanie wprowadzony nowy wzór, który pozwoli wyliczyć tzw. limit wydatków na agitację wyborczą. Dotychczasowy wzór nie pozwalał tych wydatków wyliczyć, gdyż został błędnie sformułowany. Ta nowela naprawia ten błąd, nie ma co do tej kwestii żadnej wątpliwości. Komisja, podobnie jak w poprzednim przypadku, zdecydowała się też na skrócenie czasu wejścia w życie ustawy z 14 do 7 dni. Tę poprawkę również zaaprobowala jednogłośnie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Robert Kropiwnicki z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Robert Kropiwnicki:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Z dużą radością przedstawiam stanowisko klubu Platforma Obywatelska w sprawie przedłożonego projektu zawartego w druku nr 1945. Do projektu zgłoszono poprawkę techniczną.

Trzeba podziękować komisji kodyfikacyjnej za to, że podjęła inicjatywę, dzięki której będzie można dobrze i sprawnie przeprowadzić kampanię wyborczą, a zwłaszcza kampanię do Parlamentu Europejskiego. Myślę, że to dobrze, że parlament poprawia to i robi to w takim trybie, tak sprawnie, dzięki czemu będzie można dobrze obliczyć te limity, które są dzisiaj właściwie tylko w przypadku kampanii do Parlamentu Europejskiego trudno policzalne. Dzięki tej poprawce da się to już dokładnie i dobrze policzyć.

Jeśli chodzi o art. 2, czyli maksymalne skrócenie *vacatio legis*, jest to absolutnie uzasadnione. To jest zabieg techniczny, jest to dla wszystkich zrozumiałe i pozwoli sprawniej działać Państwowej Komisji Wyborczej. Nie ma potrzeby, żeby opóźniać i czekać jeszcze kolejny tydzień, tym bardziej że zbliżamy się już do kampanii do Parlamentu Europejskiego, której rzeczywiście te przepisy muszą dotyczyć. Ta poprawka również nie jest na tyle istotna, żeby oczekiwano, że powinna wejść w życie dużo wcześniej przed wyborami do Parlamentu Europejskiego, gdyż jest ona

strycte techniczna i dotyczy głównie zasad prowadzenia kampanii wyborczej.

W związku z tym klub Platformy Obywatelskiej rekomenduje przyjęcie projektu tej ustawy i będzie za tym głosował. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Grzegorz Schreiber z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle

Poseł Grzegorz Schreiber:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość odniosę się do sprawozdania komisji zawartego w druku nr 1986, dotyczącego Kodeksu wyborczego.

Oczywiście, z jednej strony, mamy tutaj do czynienia z poprawką, która ma jeszcze mniejsze znaczenie w sensie legislacyjnym niż ta poprzednia. Przyczem, z drugiej strony, bez tej zmiany, której wprowadzenie teraz proponujemy, jednak wyborów do europarlamentu byśmy przeprowadzić nie mogli. W wypadku tej pierwszej zmiany, nad którą dyskutowaliśmy parę minut temu, nic by się pewnie nie stało, gdybyśmy jej nie przyjęli, tym bardziej że – jak usłyszeliśmy – wiele krajów do tej pory tej implementacji nie przyjęło. To też rzeczywiście stawia pod znakiem zapytania sens jej przyjmowania dzisiaj przez nas.

Wracając do projektu z druku nr 1986, to jeżeli mamy do czynienia z takim oczywistym błędem, że limit wydatków wyborczych musi być ustalany przed wyborami, a na jego wielkość ma wpływ czynnik, który jest znany dopiero po wyborach, to jest to tak absurdalny błąd, że on musiał być przez nas dzisiaj naprawiony i co do tego nikt z nas nie ma wątpliwości. Trzeba tę poprawkę, tę zmianę przyjąć i nie ma co dłużej nad tym dyskutować, choć oczywiście uwagi wniesione przez jednego z posłów – kompletnie nie na temat, bo w innym punkcie, w poprzednim punkcie, który tego w ogóle nie dotyczył – w jakimś sensie mogą otworzyć dyskusję na temat tak przyjmowanego limitu w stosunku do ordynacji, która zakłada sytuację, w której może dojść do tego, iż w jednym z okręgów nie będzie żadnego posła, ale to jest zupełnie inna dyskusja. Jak powiedziałem, poseł podniósł ten temat nie w tym punkcie, w którym mógłby to uczynić, bo teraz ewentualnie byłoby na to miejsce, choć i tak wykroczyliby to daleko poza materię zmiany. Stąd też nie będę tej dyskusji dzisiaj proponował. Mam innego rodzaju wątpliwość, bo jeżeli jest tak, że dzisiaj musimy tak naprawę na za pięć dwunasta przyjmować zmianę do Kodeksu wyborczego w wyborach do europarlamentu i w zasadzie ten licznik już pół roku nam wybił, jesteśmy niejako nawet po

Posel Grzegorz Schreiber

czasie, można powiedzieć, nie za pięć dwunasta, tylko pięć po dwunastej, to naprawdę raz jeszcze wypada do nas wszystkich zaapelować, abyśmy przyjrzeni się dokładnie, o czym wspominałem chyba rok czy półtora roku temu, całemu Kodeksowi wyborczemu, tak abyśmy w wypadku podobnych błędów, podobnych absurdalnych błędów, które są w Kodeksie wyborczym, a które mogą dotyczyć wyborów do samorządów czy wyborów do parlamentu krajowego, już dzisiaj nad nimi się zastanawiali, a nie znowu w ostatniej chwili tuż przed wyborami.

Tym apelem pozwolę sobie zakończyć, informując, że Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość oczywiście poprze tę zmianę w ustawie Kodeks wyborczy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Makowski jest?

Nie ma.

A zatem głos zabierze pan poseł Eugeniusz Kłopotek z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Eugeniusz Kłopotek:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Tym razem zaczęną nietypowo. Panie były pośle, a dzisiaj senatorze, Witoldzie Gintowt-Dziewałtowski, larum grają! Co myśmy wyprodukowali kilka lat temu, Kodeks wyborczy? Tak, to prawda. Ogłosiliśmy triumfalnie wielki sukces, że mamy oto konstytucję wyborczą, a ileż to razy od tamtego ogłoszenia sukcesu już zmienialiśmy Kodeks wyborczy. Ja się absolutnie zgadzam z panem posłem Schreiberem. Tak, pani marszałek, powinniśmy jednak dokonać przeglądu przepisów ordynacji wyborczych dotyczących wszystkich wyborów, które są w naszym kraju, a które to przepisy są zawarte w Kodeksie wyborczym. Bo ja nie wiem, czy to jest koniec potrzebnych zmian. Przypuszczam, że to nie koniec, że jeszcze jakieś błędy, niedopatrzienia, niedociągnięcia znajdują się. Zresztą swego czasu, o ile sobie dobrze przypominam, również Państwowa Komisja Wyborcza składała szereg propozycji zmian, nowelizacji. I chyba jednak trzeba będzie usiąść wspólnie, razem. Tak naprawdę to nie jest sprawa rządu. Ordynacja wyborcza, Kodeks wyborczy to jest sprawa parlamentu przy współpracy z Państwową Komisją Wyborczą. W tej kwestii nie ma o czym dyskutować, trzeba to uchwalić. Tyle tylko, że aż mnie skręca, kiedy widzę, że dlatego, iż możemy być w niedoczasie, skracamy terminy z 14 dni do 7 dni. To nie jest w porządku. Oczywiście jeżeli chodzi o to, czy obawiać się czy nie ewentualnej skar-

gi do trybunału, bądź wyroku trybunału, to akurat w tych dwóch kwestiach nie ma się czego obawiać, bo to nie są tak istotne zmiany, które mogłyby wpłynąć w konsekwencji na przebieg głosowania i na wyniki wyborcze. Natomiast one są niezbędne po to, żeby nie wpadać w takie pułapki, o których kilka lat temu albo nie wiedzieliśmy, albo się ich nie dopatrzyliśmy, albo działaliśmy w zbytnim pośpiechu. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Zbyszek Zaborowski z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach o komisyjnym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy.

Przede wszystkim chciałbym podziękować komisji kodyfikacyjnej, że, po pierwsze, zauważyła ten błąd, po drugie, zajęła się tym, przygotowując odpowiednią nowelizację Kodeksu wyborczego. Faktycznie, brak możliwości obliczenia limitu wydatków byłby istotną przeszkodą w przeprowadzeniu wyborów europejskich. Nie da się obliczyć limitu w oparciu o liczbę mandatów w okręgu, jeżeli ta liczba jest znana dopiero po wyborach. Limit wydatków dotyczy kampanii wyborczej, które prowadzona jest przed wyborami. Ta zmiana jest drobna, acz bardzo istotna w swoim wymiarze dotyczącym praktyki przeprowadzania wyborów. Można oczywiście ubolewać, ale trudno mieć pretensje o to do komisji kodyfikacyjnej, że tu naruszamy ten zapis o sześciomiesięcznym okresie ciszy w pracy modyfikującej prawo wyborcze, o którym mówi Trybunał Konstytucyjny, ale stało się, ten błąd trzeba naprawić.

Oczywiście, błędów, panie pośle Kłopotek, w Kodeksie wyborczym jest znacznie więcej. Pan przypomniał osobę senatora Witolda Gintowt-Dziewałtowskiego. Z jego inicjatywy oraz z inicjatywy Państwowej Komisji Wyborczej przygotowano modyfikujący szerzej kodeks poselski projekt, który zawiera zmiany w kilkunastu artykułach. Ten projekt jest już po pierwszym czytaniu, trafił do odpowiedniej komisji. Chciałbym zapytać przedstawiciela komisji kodyfikacyjnej, kiedy Sejm będzie mógł się nim zająć w drugim czytaniu po to, żeby te szersze zmiany, dotyczące wyborów samorządowych, czy wyborów do Sejmu i Senatu w Kodeksie wyborczym, znowu nie były robione na ostatnią chwilę, czyli w takim okresie, że musielibyśmy naruszać tę ciszę, którą ustalili, można

Posel Zbyszek Zaborowski

powiedzieć, Trybunał Konstytucyjny, i zmieniać w niektórych sprawach w istotny sposób reguły gry. A rzecz dotyczy np. upowszechnienia głosowania korespondencyjnego wyborców nie tylko poza granicami, ale również w kraju. Tak więc niejako przy okazji upominam się o szybkie prace w komisji kodyfikacyjnej nad szerszą nowelizacją Kodeksu wyborczego.

Jeżeli idzie o zmianę dotyczącą ustalania limitu wydatków w wyborach europejskich, to Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej poprze ją w głosowaniach. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Woźniak z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

Posel Tadeusz Woźniak:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Przypada mi w udziale zaszczyt przedstawienia stanowiska Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy. Jest to projekt komisyjny.

I znów mamy do czynienia z pewnym deliktem legislacyjnym, to znaczy w okresie krótszym niż pół roku przed wyborami przyjmujemy nowelizację Kodeksu wyborczego. Padały z tej trybuny słowa, że jest to drobna zmiana. Nie zgadzam się z tym. Jest to niezwykle istotna zmiana w kodeksie, ponieważ gdybyśmy tej zmiany nie uchwalili, ustalenie limitów wyborczych dla poszczególnych komitetów i ich kandydatów byłoby praktycznie niemożliwe. Tak więc to świadczy o tym, że problem jest niezwykle istotny, bo stanęlibyśmy tutaj przed rozstrzygnięciem kwestii niezwykle ważnej, która by rzutowała na wybory, cały przebieg tych wyborów. Nie wiadomo byłoby, jak się tutaj zachować komitety i jak mają wyliczyć swoje limity. Dlatego też podkreślam, że ta zmiana jest niezwykle ważna. Nie jest to jakaś incydentalna rzecz, to jest bardzo znaczna zmiana.

Chciałbym też tutaj odnieść się do wypowiedzi pana posła Iwińskiego. Rzadko zdarza mi się zgadzać z lewicą, ale w tym wypadku – rzeczywiście pan poseł już nie po raz pierwszy podnosi ten problem – myślę, że będzie trzeba się z tym problemem uporać. Według mnie jest to niezgodne z konstytucją, żebyśmy szli do wyborów w okręgach wyborczych, nie widząc, czy choćby jednego posła, obojętne z jakiej opcji politycznej, wybierzemy. Przecież to jest absurdalne. Po co chodzić na te wybory? Żeby nikogo nie wybrać? Jest to zupełnie absurdalna sytuacja. Uważamy, że tą sprawą trzeba się pilnie zająć. Oczywiście

przed zbliżającymi się wyborami, które będą za kilka miesięcy, już nie zdążymy się z tym problemem uporać.

Wracając do przedstawionego projektu, chciałbym powiedzieć, że ze względu na wagę sprawy mimo negatywnej opinii co do terminu Klub Parlamentarny Solidarna Polska zagłasuje za przyjęciem tej nowelizacji. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Tomasz Makowski z Klubu Poselskiego Twój Ruch.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tomasz Makowski:

Dzień dobry.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Ja również mam zaszczyt w imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch przedstawić stanowisko dotyczące druku nr 1986, sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian kodyfikacyjnych odnoszącego się mianowicie do zmiany ustawy Kodeks wyborczy, druk nr 1945.

Tak jak moi przedmówcy powiedzieli, to faktycznie jest karygodne na 6 miesięcy przed wyborami do Parlamentu Europejskiego wprowadzać, kolanem dociskać ustawę, która powinna być już w zeszłym roku zrealizowana. I zrealizowana powinna być dyrektywa unijna.

Niemniej jednak Klub Poselski Twój Ruch będzie popierał tę zmianę ustawy i sprawozdanie komisji kodyfikacyjnej, jeżeli chodzi o uproszczenie algorytmu dofinansowania czy wyliczenie limitu wydatków na kampanię wyborczą do Parlamentu Europejskiego, ponieważ tak naprawdę już dzisiaj jesteśmy w kampanii wyborczej. Im szybciej to uchwalimy, im szybciej zostanie podpisana ustawa o zmianie ustawy, tym łatwiej i rzetelniej będzie można się przygotować do wyborów do Parlamentu Europejskiego.

Klub Poselski Twój Ruch, tak jak powiedziałem na wstępie, poprze sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

To było już ostatnie wystąpienie klubowe.

Do pytań nikt się nie zgłosił.

Proszę pana posła Mariusza Witczaka, by podsumował debatę jako sprawozdawca komisji.

Posel Mariusz Witczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wszystkim stronom politycznym dziękuję za poparcie i zrozumienie, jeżeli chodzi o wprowadzone zmiany. Natomiast chcę bardzo szybko państwa uspokoić, że nie ma żadnego problemu ani żadnego dylematu. Na pewno nie jest to dopychanie kolanem zmian w terminie, który by kolidował z wytycznymi Trybunału Konstytucyjnego.

Pan minister Stachańczyk w poprzednim punkcie tłumaczył kwestię dotyczącą instrukcji trybunału. Powtórzę, że jest sześć istotnych zmian, które zmieniają zasady funkcjonowania ordynacji wyborczej. Obywatele muszą mieć odpowiednio dużo czasu, żeby się z nimi zapoznać. Dzisiaj tylko naprawiamy błąd, co jest zgodne z intencją ustawodawcy, ponieważ nie zmieniamy kwot limitów w ordynacji. Stworzyliśmy taki wzór, który pozwoli wyliczyć te limity, ale kwota 60 gr przy wyliczaniu czy przy tym mnożniku pozostaje ta sama, więc nie ma żadnego problemu.

Chcę uspokoić tych z państwa, którzy obawiali się problemów wynikających z przeprowadzenia kolejnych wyborów w Polsce. Pod rządami tej ordynacji, czyli tego Kodeksu wyborczego, były już przeprowadzone wybory do Sejmu, Senatu, więc zostało to już przetestowane. Jeżeli chodzi o ten Kodeks wyborczy, mamy jeszcze do przeprowadzenia wybory samorządowe i prezydenckie. Mamy jeszcze trochę czasu, robimy przegląd różnych kwestii. W naszej komisji, Komisji Nadzwyczajnej, powołaliśmy podkomisję, która już zajmuje się pakietem, jeżeli chodzi nie tyle o naprawianie błędów, co o pewne usprawnienia. Jeżeli chodzi o Kodeks wyborczy, to trzeba mieć na uwadze doskonalenie takiego typu dokumentu co jakiś czas. To nie jest kwestia, która dotyczy tylko Polski, ale i innych państw. Kodeksy wyborcze są co jakiś czas zmieniane. Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 5. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego (druki nr 1323 i 1979).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Borysa Budkę.

Posel Sprawozdawca Borys Budka:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Nadzwyczajnej mam zaszczyt

przedstawić sprawozdanie dotyczące projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego.

Tak naprawdę jest jedna zmiana, wyjątkowo kosmetyczna, acz niewątpliwie potrzebna. W art. 670 naprawiamy oczywistą omyłkę pisarską ustawodawcy, czyniąc ten przepis wykonalnym. Ten przepis czynimy wykonalnym w ten sposób, jak robią to sądy, a mianowicie błędne sformułowanie „spadkobierca” zastępujemy właściwym słowem „spadkodawca”. Dzięki temu ten przepis nabiera takiego brzmienia, jakie znaczenie przypisują mu sądy powszechne.

Ta nowelizacja w swej istocie, oprócz zmiany, o której wspomniałem na wstępie, skupia się na usprawnieniu procedury nadawania klauzul wykonalności zarówno tym tradycyjnym, pisemnym orzeczeniom, jak i orzeczeniom w postaci elektronicznej, które są stosowane w naszym systemie prawnym. Przede wszystkim wracamy również do dobrej praktyki, która miała miejsce w procesie stosowania prawa, a mianowicie do możliwości nadawania klauzuli wykonalności bezpośrednio na tytule egzekucyjnym. Te przepisy zostały uchylone przez Trybunał Konstytucyjny z prostej przyczyny: znajdowały się w rozporządzeniu, a nie w ustawie. Dlatego też celem tej nowelizacji jest tak naprawdę usprawnienie procedury klauzulowej. Przepisy te różnią się nieco od przedłożenia poselskiego, ponieważ w związku z tym, że mamy do czynienia z różnymi tytułami wykonawczymi, konieczne stało się doprecyzowanie tych przepisów również w przypadku tytułów elektronicznych, o czym już wspominałem.

Składałem duże podziękowania dla Biura Legislatywnego oraz dla Ministerstwa Sprawiedliwości, dlatego że bez pomocy naszych legislatorów i pracowników Ministerstwa Sprawiedliwości nie byłoby możliwe doprecyzowanie i poprawienie tych przepisów, żeby przyjęły dobrą formę.

Dlatego też, przedkładając przedmiotowe sprawozdanie, proszę Wysoką Izbę o uchwalenie proponowanych przepisów. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Robert Kropiwnicki, Platforma Obywatelska.

Posel Robert Kropiwnicki:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu parlamentarnego odnośnie do druku nr 1979, który to zawiera, można powiedzieć, dużo lepszą wersję dru-

Posel Robert Kropiwnicki

ku nr 1323. Komisja przy współpracy ministerstwa bardzo rzetelnie pracowała nad tym projektem i rzeczywiście dokonała dość istotnych zmian.

Zacznę od zmiany w art. 670 Kodeksu postępowania cywilnego, gdzie, można powiedzieć, bardzo drobna techniczna sprawa blokowała wejście w życie bardzo dobrego przepisu, który usprawnia postępowania spadkowe. Rzeczywiście ta techniczna sprawa musiała zostać wyprostowana. Szkoda, że mamy taką procedurę, iż takie rzeczy trzeba robić poprzez kolejną nowelizację, ale niestety tak funkcjonujemy i nie ma innej możliwości. W związku z tym poprawka dotycząca art. 670 nie budzi żadnych wątpliwości i uważam, że jest konieczna – postępowanie spadkowe będzie mogło funkcjonować tak, jak chcieliśmy przy poprzednich nowelizacjach K.p.c.

Jeżeli chodzi o klauzule wykonalności, z którymi wiąże się właściwie intencja tej nowelizacji, o ich usprawnienie i możliwość ich lepszego funkcjonowania – które to klauzule przybliżają wierzyciela do odzyskania swoich środków od dłużników – to postępowanie takie powinno być jak najsprawniejsze i jak najszybsze. To, że one będą mogły być wydawane bez specjalnej sentencji również w postępowaniu elektronicznym, tylko przy podpisie elektronicznym, to są bardzo dobre i korzystne zmiany, które, myślę, będą usprawniały postępowania egzekucyjne i będą przyspieszały wykonanie wyroków sądowych. To jest bowiem klucz do tego, żeby wierzyciel mógł jak najsprawniej i jak najszybciej odzyskać środki, które jest mu winien dłużnik. Myślę, że dla obrotu gospodarczego jest to bardzo dobra nowelizacja, która powinna jeszcze bardziej usprawniać te postępowania i funkcjonowanie klauzuli wykonalności.

Dlatego klub Platforma Obywatelska będzie popierał ten projekt i rekomendujemy Wysokiej Izbie jego przyjęcie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Barbara Bartuś, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Barbara Bartuś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przypadł mi w tym punkcie posiedzenia Sejmu zaszczyt przedstawienia stanowiska Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość w sprawie sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach o projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego.

Projekt nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego to konsekwencja wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 22 listopada 2010 r. Trybunał stwierdził

niezgodność z konstytucją § 182 rozporządzenia ministra sprawiedliwości z lutego 2007 r. Regulamin urzędowania sądów powszechnych, w brzmieniu obowiązującym do 31 grudnia 2009 r. Wyrok ten spowodował rozbieżności w praktyce sądów dotyczące formalnego sposobu wydawania postanowienia o nadaniu klauzuli wykonalności.

Obecnie w praktyce część sądów wydaje odrębne postanowienie, część nadaje klauzulę po staremu, nabijając w formie pieczęci lub nadrukowując jej treść na tytuł egzekucyjny. Dlatego też jednoznaczne ustalenie sposobu nadawania klauzuli wykonalności jest konieczne. Ważne też jest, żeby ustalić jak najprostszy sposób nadawania klauzuli wykonalności. Odrębny dokument w postaci postanowienia wydaje się zbędny, bo prowadziłoby to wyłącznie do zwiększenia ilości sporządzanych dokumentów, nie powodując jednocześnie polepszenia sytuacji lub zabezpieczenia praw którejkolwiek ze stron postępowania. Brak również podstaw do upatrywania takiego wymogu w związku z przywołanym wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego. Ustalenie sposobu nadawania klauzuli wykonalności w proponowany w sprawozdaniu sposób wyeliminuje rozbieżności w praktyce sądów, a także w określonych wypadkach usunie wątpliwości, niekorzystne w szczególności z pozycji wierzycieli.

Pragnę jednak zwrócić uwagę na fakt, że projekt zmian Kodeksu postępowania cywilnego przyjęty przez komisję w sprawozdaniu i zawarty w druku nr 1979 różni się całkowicie od projektu złożonego przez wnioskodawcę, obecnie sprawozdawcę, pana posła Borysa Budkę. Nie jest tak jak pan sprawozdawca mówił – że te zmiany są, ale są niewielkie. Zarówno pierwotny projekt spotkał się z negatywnymi opiniami ze strony Krajowej Rady Komorniczej oraz prokuratora generalnego, jak i opinia wykonana na zlecenie Biura Analiz Sejmowych była negatywna.

Propozycja nowelizacji przyjęta przez komisję nie posiada obecnie żadnych pisemnych opinii. Tak jak było mówione, było to realizowane przy współpracy ministerstwa, przy współpracy legislatorów sejmowych, ale całość nie była poddana jakiegokolwiek ogólnej refleksji, nie wydano jakiegokolwiek dodatkowej opinii, a to wielka szkoda, bo szczególnie kodeksy powinny być nowelizowane bardzo rozważnie, a tak się niestety u nas, w Polsce, nie dzieje.

W przypadku omawianej nowelizacji zmiana w zakresie art. 783 § 1 i § 1¹ budzi więc według mnie istotną wątpliwość. Dotychczasowa treść art. 783 § 1 Kodeksu postępowania cywilnego ustalała, czym jest klauzula wykonalności i jaka jest jej wymagana treść. Po zmianie § 1 i wprowadzeniu § 1¹ konieczna jest również zmiana treści obecnego § 2 poprzez odeślanie do nowo wprowadzonego § 1¹.

Zaznaczyć bowiem należy, że obecny art. 783 § 1 i rozporządzenie wydane na podstawie art. 783 § 2 przesądza o treści klauzuli wykonalności, a po proponowanej zmianie ustawowa regulacja tego zagadnienia przejdzie w art. 783 do § 1¹.

Posel Barbara Bartuś

W razie zmiany przepisów w proponowany sposób, przy jednoczesnym braku dodatkowego uregulowania, pojawiłby się problem, czy treść klauzuli ustalona rozporządzeniem wydanym na podstawie art. 783 § 2 Kodeksu postępowania cywilnego może wynikać z delegacji odnoszącej się do treści postanowienia, nie zaś do treści samej klauzuli wykonalności, jak ma to miejsce obecnie.

Jednocześnie zwrócić należy uwagę, że projekt zmiany w zakresie art. 783 § 3 i 4 Kodeksu postępowania cywilnego jednoznacznie odnosi się nie tylko do sposobu wydania, ale i de facto do ustalenia formalnej treści postanowienia o nadaniu klauzuli wykonalności, wprowadzając odrębne uregulowanie od standardowych wymogów treści postanowienia, wynikającej z art. 361 w zw. z art. 325 K.p.c. (*Dzwonek*) Skoro postanowienie o nadaniu klauzuli wykonalności ma być wydawane bez sporządzania jego sentencji poprzez opatrzenie klauzuli podpisem sędziego, to pojawia się pytanie: Jak w takim postanowieniu mają zostać umieszczone dane, o których mowa w proponowanej treści art. 783 § 1? Postanowienie to, jako niemające odrębnej sentencji, prowadzi do ustalenia treści nadawanej klauzuli wykonalności, ale nie można pominąć, że w związku z tym faktem również treść nadawanej klauzuli musi odpowiadać wszelkim wymogom formalnym stawianym temu szczególnie w formie postanowieniu.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Czas mi się skończył. Chciałabym tylko jeszcze powiedzieć, że oczywiście jest też zmieniany art. 670, o którym tak dużo mówił mój przedmówca, pan poseł z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska. Jest to tylko sprostowanie błędu, które przy okazji tej nowelizacji jest czynione.

Kończąc, chciałabym powiedzieć, że w związku z naszymi wątpliwościami co do przygotowanych rozwiązań Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość przygotował stosowną poprawkę, którą za moment na ręce pana marszałka złożę. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pani posłanka Zofia Popiołek, Twój Ruch.

Posel Zofia Popiołek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Twój Ruch mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko wobec proponowanej nowelizacji.

Oczywiście art. 670 nie budzi wątpliwości. Jest to ewidentny błąd pisarski, wymagał on naprawienia. Natomiast również mamy wątpliwości odnośnie do sposobu procedowania i braku opinii w stosunku do klauzuli wykonalności. Pierwsze opinie, dotyczące

pierwszego projektu, były bardzo negatywne, szczególnie Biura Analiz Sejmowych, i nie sięgnięcie po raz wtóry po tego rodzaju opinie rzuca jakiś cień na ten nowy projekt, mimo rzeczywiście zupełnej jego zmiany i mimo współpracy z ministerstwem.

Poprzemy ten projekt ustawy ze względu na to, że on rzeczywiście wykonuje wyrok trybunału w sprawie uchylenia, czyli to, co było w rozporządzeniu, przenosi do ustawy i upraszcza postępowanie w przypadku spadków, niemniej z tym właśnie zastrzeżeniem. Dobrze, że koledzy z PiS-u proponują tutaj jakąś poprawkę odnoszącą się do sprecyzowania ich wątpliwości. Tutaj również ukłon w stronę pana Borysa Budki, bo jesteśmy posłami i projekty poselskie, które są reakcją na to, co się dzieje w życiu, są bardzo ważne. One w zasadzie czasami bardziej niż projekty rządowe ułatwiają ludziom życie, bo posłowie mają bezpośredni kontakt z wyborcami, są bardzo potrzebne. Dlatego wydaje mi się, że współpraca ponad podziałami ugrupowań powinna się przyczynić do tego, żeby prawo było bardziej strawne dla ludzi. Poprzemy ten projekt. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Józef Zych, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Józef Zych:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego zapoznał się z propozycją zmian ustawy Kodeks postępowania cywilnego, druk sejmowy nr 1323, i oświadcza, iż ta zmiana nie tylko była konieczna, ale jest w pełni uzasadniona, i w związku z tym głosować będzie zgodnie z wnioskiem Komisji Nadzwyczajnej.

Nie będę powtarzał się, jeżeli chodzi o uzasadnienie takiego rozwiązania, natomiast przy okazji chciałbym zwrócić uwagę na jedno stwierdzenie z uzasadnienia. Otóż napisano m.in., że wyrok Trybunału Konstytucyjnego spowodował rozbieżności w praktyce sądów dotyczące potrzeby wydawania oddzielnego postanowienia o nadaniu klauzuli wykonalności. Nasuwa się pytanie: Czy wtedy, kiedy Trybunał Konstytucyjny zajmuje już stanowisko i wskazuje na potrzebę pewnych uregulowań, które – trzeba to od razu stwierdzić – są wiążące dla Sejmu, jedne sądy powinny stosować się do tego, a inne nie? Innymi słowy, powstaje w Polsce problem w ogóle stosunku orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego do orzecznictwa sądów powszechnych, sądownictwa administracyjnego itd.

Wiemy, że wielokrotnie przy rozpatrywaniu określonych spraw Trybunał Konstytucyjny podejmował

Posel Józef Zych

tematy np. z zakresu prawa cywilnego, znane jest chociażby orzeczenie dotyczące tego, co sąd może w odniesieniu do art. 445 Kodeksu postępowania cywilnego. Chciałbym zatem podkreślić, że Trybunał Konstytucyjny odgrywa tu bardzo ważną rolę. Oczywiście pewne kwestie jednostkowe, o czym niejednokrotnie była mowa w debatach sejmowych, które podejmuje Sąd Najwyższy czy sądy, również w odniesieniu do prawa konstytucyjnego, mogą być realizowane, ale w tej chwili najważniejszą sprawą jest sprawa ustalenia tego parytetu i roli orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, jego wpływu na orzecznictwo sądów powszechnych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Bardzo dziękuję panu marszałkowi.

Pani przewodniczącej Prządki nie widzę, pana posła Andrzeja Romanka także nie widzę.

W tej sytuacji przystępujemy do pytań.

Mam dwa zgłoszenia.

Czy ktoś z państwa jeszcze chce się zgłosić?

Pani posłanka Barbara Bartuś.

Zamykam listę.

Bardzo proszę panią posłankę Barbarę Bartuś o zadanie pytania, ponieważ nie widzę pozostałych posłów, którzy zgłosili się do zadania pytań.

2 minuty.

Proszę bardzo.

Posel Barbara Bartuś:

Dziękuję, panie marszałku.

Czas długi, ale i sprawa ważna. Może zmiana nie taka duża, zmiana, która wynika – jak to już było wielokrotnie podkreślone – z wyroku Trybunału Konstytucyjnego, ale biorąc pod uwagę liczbę zmian, których dokonujemy w kodeksach, ja chciałabym zapelować do pana ministra, aby na tym etapie, bo w tej chwili będziemy mogli rozpatrzyć tylko poprawkę, którą myśmly zgłosili jako Prawo i Sprawiedliwość... Ja zaczęłam mówić o jeszcze innych wątpliwościach, bo mnie osobiście wydaje się, że w § 1 powinno być wprost napisane, że postanowienie stwierdza, że tytuł egzekucyjny uprawnia do egzekucji. Poprzednio w § 1 było podobne sformułowane, w tej chwili po zmianach zostało ono przeniesione dalej i w kolejnym paragrafie jest taki zapis, jest takie stwierdzenie, tyle że ja nie wiem, czy tutaj wprost nie należałoby napisać o tym, że postanowienie stwierdza, że tytuł podlega egzekucji.

W tej chwili, już po wyjściu ustawy z naszej Izby, z Sejmu, ja bym miała prośbę i pytanie do pana ministra – ja wiem, że to już zależy od Senatu – czy nie należałoby jeszcze chwileczkę zastanowić się nad tym

projektem, żeby nasze nowelizacje nie były robione w ten sposób, o czym dużo mówiliśmy przy okazji nowelizowania Kodeksu wyborczego, że co rusz następuje zmiana, bo wydaje się, że znowelizowaliśmy wszystko, że zrobiliśmy wszystko, a potem okazuje się, że zmiany nadal są niekompletne i znów trzeba nowelizować.

Dzisiaj w Polsce sytuacja jest taka, że biura prawne, które obsługują klientów, tak naprawdę powinny zajmować się tym, co robi Sejm, aby dobrze funkcjonować. Przecież w odniesieniu do wszystkich stosowana jest zasada „ignorantia iuris nocet”, a naprawdę trudno się połapać w tych przepisach, które wychodzą od nas, z Sejmu (*Dzwonek*), jest ich za dużo, wychodzą one za często i są niekompletne. Stąd apel, pytanie, czy nie należałoby jednak w § 1 wrócić do tego rozwiązania, że postanowienie stwierdza. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani posel.

Głos ma pani posłanka Krystyna Ozga, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Krystyna Ozga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Do procedowanej materii mam kilka pytań. Pytanie pierwsze. Czy aktualnie obowiązujący stan prawny reguluje w jakikolwiek sposób nadawanie klauzuli wykonalności w tzw. trybie uproszczonym? Pytanie drugie. Czy nie jest bezspornym faktem, że dodanie lub przeniesienie normy zawartej w regulaminie urzędowania sądów powszechnych nie powinno polegać na dodaniu zapisu do obecnej regulacji zawartej w art. 783 Kodeksu postępowania cywilnego, albowiem regulacja ta dotyczy zupełnie innego zagadnienia? Pytanie trzecie. Czy wobec takiej treści nie nastąpi sytuacja, w której dla jednych tytułów pieczęć będzie postanowieniem, dla innych zaś nie? Pytanie czwarte. Mam również zastrzeżenie co do zapisu: podpisie przez skład sądu. Na podstawie art. 782 § 1 Kodeksu postępowania cywilnego postanowienie o nadaniu klauzuli sąd wydaje jednoosobowo. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani posel.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Bardzo proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana ministra Jerzego Kozdronia.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Jerzy Kozdroń:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym podziękować komisji kodyfikacyjnej i posłom, którzy wystąpili z inicjatywą ustawodawczą w zakresie zmiany art. 783. W pierwotnej wersji było to dodanie § 3 i 4 w art. 783 Kodeksu postępowania cywilnego, a potem w toku prac legislacyjnych, kiedy dopatrzyli się, że jednak ta nowelizacja nie w pełni reguluje całość zagadnienia związanego z uproszczonym nadaniem klauzuli wykonalności, rozpisano to jeszcze na inne paragrafy, dodając paragrafy dotyczące tego, kiedy można wydać klauzulę uproszczoną, jakich orzeczeń powinna ona dotyczyć, jakich nie, a także kwestii kosztów przyznawanych stronom występującym o nadanie klauzuli wykonalności oraz środków zaskarżenia, tego, kto i kiedy, czyli kiedy wierzyciel może zaskarżyć nadanie klauzuli wykonalności, a kiedy dłużnik.

Proszę państwa, cały problem powstał z tego oto powodu, że Trybunał Konstytucyjny w listopadzie 2010 r. uznał niekonstytucyjność § 182 regulaminu urzędowania sądów, który przewidywał samo nadanie klauzuli wykonalności, i mówił tam m.in. o tym, o czym mówiła pani poseł Bartuś, że w przypadku klauzuli wykonalności w regulaminie czynności sądów przewiduje się, iż podlega to wykonaniu w drodze egzekucji.

Dlaczego Trybunał Konstytucyjny uznał tę niekonstytucyjność? Dlatego że stwierdził, iż ustawodawca nie zawarł upoważnienia do wydawania uproszczonych klauzul wykonalności i w tej sytuacji w każdym przypadku – w istocie rzeczy to z tego wynikało – powinno być wydane orzeczenie, postanowienie o nadaniu klauzuli wykonalności. W konsekwencji praktyka sądów była taka, że część sądów wydawała te postanowienia, część nadal wydawała pieczętki na tytułach egzekucyjnych w postaci nadania klauzuli wykonalności. Jeśli był dociekliwy komornik i się czepiał, to mówił wierzycielowi: proszę teraz dołączyć postanowienie o nadaniu klauzuli wykonalności. Wierzyciel chodził błędny – sąd przybił pieczętkę, taką uproszczoną klauzulę – i mówił: nie mam, bo mi sąd nie dał. Powstawały problemy, że tak powiem, z procedowaniem, problemy z wykonalnością orzeczeń. Żeby to wszystko rozwiązać i żeby ten problem został rozwiązany, wystąpiliśmy, grupa posłów wystąpiła z taką inicjatywą. Rząd troszeczkę pomógł i rozwinął niektóre zapisy dotyczące art. 783 i art. 794.

Może od razu odpowiem na wątpliwości, które zgłosiła pani poseł Bartuś. Zasadnicze wątpliwości, jakie zgłosiła pani poseł Bartuś, pojawiły się w samym wystąpieniu. Mówiła, że w istocie rzeczy § 1 i § 2 pozostają ze sobą w jakiejś kolizji. Chciałbym zwrócić uwagę, że § 1 mówi o postanowieniu o nadaniu klauzuli, czyli o orzeczeniu. I wymieniania się w nim, co

powinno zawierać to orzeczenie, jakie elementy. Natomiast § 2 obowiązuje dalej – rozporządzenie ministra, ale dotyczy tylko klauzuli wykonalności, czyli samego brzmienia klauzuli wykonalności, a nie orzeczenia. To, co orzeczenie powinno zawierać i jak powinno brzmieć, zawarte jest w § 1, a w § 2 jest mowa o tym, że deleguje się ministrowi sprawiedliwości wydanie rozporządzenia w zakresie brzmienia klauzuli wykonalności. W mojej ocenie sprzeczność jest tutaj pozorna.

Natomiast wydaje się, że pozostałe wątpliwości zostały rozstrzygnięte poprzez to, że rozbudowaliśmy ten projekt ustawy. Ten projekt ustawy w pierwotnej wersji szedł zbyt wąsko i dobrze, że komisja kodyfikacyjna rozbudowała go, rozszerzyła na inne postanowienia, przede wszystkim zawierając zapisy o tym, kiedy postanowienie, orzeczenie musi być wydane przez sąd, a kiedy wystarczy samo orzeczenie uproszczone tylko w postaci nadania klauzuli wykonalności. I to jest istota tego.

Na usprawiedliwienie chciałbym tylko powiedzieć – pani poseł Bartuś mówiła jeszcze o tym, że mamy częściowe nowelizacje – że prawda jest taka, iż my nie wymyśliliśmy procedury cywilnej w 1964 r., ona ma swój ciąg historyczny. W 1964 r. twórcy procedury cywilnej wychodzili z takiego oto założenia, że nie wszystko w procedurze cywilnej powinno być zawarte w kodeksie, a więc w ustawie, i że szereg rzeczy może być zawarty w przepisach podustawowych. To było związane jeszcze z okresem przedwojennym. W związku z tym po wejściu w życie konstytucji w 1997 r., kiedy w sposób jednoznaczny postanowiono – art. 92 konstytucji o tym mówi – że delegacja ustawowa wyraźnie zakreślająca podmiot, przedmiot i wytyczne do wydania aktu podustawowego musi być spełniona, okazało się, że szereg przepisów Kodeksu postępowania cywilnego, w których jest odwołanie do regulaminu czynności urzędowania sądów czy innych aktów podustawowych, jest niezgodny z samym upoważnieniem.

W związku z tym, tak jak mi tutaj mówił pan sędzia, w ministerstwie został powołany zespół, który ma prześledzić cały Kodeks postępowania cywilnego. Jeśli chodzi o wszelkie wątpliwe sytuacje, kiedy minister sprawiedliwości w drodze aktu podustawowego wyszedł poza zakres upoważnienia, trzeba będzie to poprawić i chcemy doprowadzić do tego, żeby było to zgodne z konstytucją.

Tak że w mojej ocenie jeszcze będziemy się z tym borykać, tym bardziej że, jak państwo doskonale wiecie, wyroki Trybunału Konstytucyjnego niejednokrotnie są niezbadane i jeszcze w wielu przypadkach może się okazać, że to, co w nauce prawa, w historii państwa i prawa mieliśmy za pewną instytucję zgodną, od wieku uświęconą tradycją, jest niekonstytucyjne i trzeba będzie to zmienić. To wszystko, co mogę powiedzieć. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Oby nie. Dziękuję bardzo panu ministrowi.
Zamykam dyskusję*).

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, na podstawie art. 95 ust. 2 regulaminu Sejmu kieruję ten projekt ponownie do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach w celu przedstawienia sprawozdania.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 6. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Administracji i Cyfryzacji oraz Komisji Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii o rządowym projekcie ustawy o zasadach prowadzenia zbiorów publicznych (druki nr 1726 i 1989).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Waldemara Ślugockiego.

Posel Sprawozdawca Waldemar Ślugocki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam przyjemność przedstawić sprawozdanie połączonych komisji dotyczące projektu ustawy o zasadach prowadzenia zbiorów publicznych.

Jest to szalenie ważna materia w kontekście budowania społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, głównie poprzez nieskrępowany udział obywateli państwa polskiego w realizacji ważnych celów publicznych, ale jest to także równie ważny projekt ustawy z punktu widzenia budowania społeczeństwa obywatelskiego sensu stricto w Polsce, jak i, po trzecie, jest to kluczowy projekt ustawy z punktu widzenia umożliwienia realizacji idei budowania państwa opartego na elektronizacji. I projekt ustawy o zasadach prowadzenia zbiorów publicznych te trzy przeze mnie przedstawione przesłanki, nie tylko w mojej ocenie, w pełni konsumuje.

Dotychczas obowiązująca ustawa z dnia 15 marca 1933 r. o zbiorach publicznych jest, jak państwo doskonale wiecie, ustawą, która pojawiła się w polskim porządku prawnym jeszcze w okresie międzywojennym, czyli jest to ustawa, która nie wytrzymuje czy nie spełnia wymogów czasu, w którym przyszło nam żyć, ale jest to także ustawa, która nakłada na chcących organizować zbiórki publiczne obowiązek ich rejestracji, a przede wszystkim organy władzy muszą wydać stosowne zezwolenie, aby takową zbiórkę publiczną można było organizować. Projektowana ustawa o zasadach prowadzenia zbiorów publicznych zawarta w druku nr 1726 wychodzi naprzeciw obywatelom, nie krępując ich możliwości w zakresie prowadzenia zbiorów publicznych, ale przede wszystkim zwalnia podmioty i obywateli z obowiązku uzyskania

stosownych zezwoleń, ograniczając wymogi jedynie do zgłoszenia takowej zbiórki.

Procedowaliśmy nad tą ustawą podczas dwóch posiedzeń połączonych komisji. Chcę powiedzieć Wysokiej Izbie, że na pierwszym z nich powołano podkomisję do spraw ustawy o zasadach prowadzenia zbiorów publicznych. Podkomisja spotkała się bodaj sześć razy. Podczas posiedzeń podkomisji dokładnie przepracowaliśmy całość ustawy, wnosząc kilka poprawek. Co istotne i na co chciałbym zwrócić uwagę w tej debacie dotyczącej stanowienia prawa, odbyło się to w sposób szalenie podmiotowy. Myślę tutaj przede wszystkim o udziale strony pozarządowej. Strona pozarządowa bardzo mocno partycypowała nie tylko na etapie prac w podkomisji czy komisji. Chcę powiedzieć, odnosząc się do przygotowanego przez stronę rządową, przez Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji projektu, że cały projekt był poddany rzetelnemu procesowi konsultacji społecznych, co było bardzo mocno podkreślane przez podmioty pozarządowe, które również aktywnie uczestniczyły w pracach podkomisji, zgłaszając także uwagi, które, wszystkie bez wyjątku, poddane były bardzo gruntownej, rzeczowej, a przede wszystkim merytorycznej dyskusji.

Ustawa, którą mam przyjemność omawiać, szanowni państwo, definiuje zbiórkę publiczną, określając ją tak, iż są to wszelkie ofiary w gotówce lub naturze zbierane w miejscu publicznym na określony, zgodny z prawem cel pozostający w sferze zadań publicznych. Ustawa określa także miejsce publiczne – definiuje, iż jest to miejsce ogólnodostępne, a w szczególności ulice, place, parki, cmentarze. W ustawie zdefiniowano także moment, w którym można zainaugurować zbiórkę publiczną.

Novum stanowi właśnie to, iż można zainaugurować ją w momencie zgłoszenia jej przez organizatora zbiórki i zamieszczenia przez ministra właściwego do spraw administracji, czyli w naszym przypadku ministra administracji i cyfryzacji, informacji o zgłoszeniu na ogólnopolskim elektronicznym portalu zbiorów publicznych.

Zgłoszenie zbiórki publicznej może odbywać się na dwa sposoby: po pierwsze, przy użyciu formularza elektronicznego, po drugie, przy użyciu tradycyjnej formy pisemnej, przy czym skutkuje to także wprowadzeniem pewnego obowiązku, który ustawa nakłada na ministra właściwego do spraw administracji. Jest on zobowiązany zamieścić informację o owej zbiórce na portalu zbiorów publicznych w pierwszym przypadku w przeciągu 3 dni, w drugim przypadku – chodzi tu o tradycyjną, papierową formę – w przeciągu 7 dni.

Projekt wychodzi także naprzeciw pewnej inicjatywie. Mianowicie prawdą jest, że osoba fizyczna nie może prowadzić zbiórki publicznej, natomiast już 3 osoby mogą założyć komitet społeczny, który taką zbiórkę może zarejestrować, a po jej zarejestrowaniu oczywiście może ją z powodzeniem realizować.

Szanowni państwo, naturalnie pojawiały się także wątpliwości, dlatego też chciałbym powiedzieć, że

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Poseł Sprawozdawca Waldemar Ślugocki

w toku prac podkomisji komisja zgłosiła poprawki do art. 2 ust. 2, do art. 5, 8, 13, 14. Te zgłoszone w toku prac podkomisji poprawki są fundamentalne. W mojej, ale nie tylko mojej, bo również partycypujących w pracach komisji posłów, ocenie, a także zgodnie z opiniami przygotowanymi przez Biuro Analiz Sejmowych ten projekt został przez resort właściwy do spraw administracji publicznej przygotowany szalenie starannie, dlatego też proszę Wysoką Izbę o jego przyjęcie. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Marek Wojtkowski, Platforma Obywatelska.

Poseł Marek Wojtkowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Mam zaszczyt przedstawić opinię Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska w sprawie projektu ustawy, który bardzo szczegółowo i kompetentnie omówił przed chwilą poseł sprawozdawca. Chciałbym przypomnieć, że chodzi o rządowy projekt ustawy o zasadach prowadzenia zbiorów publicznych i ostateczne sprawozdanie z prac komisji zawarte w druku nr 1989.

Chciałbym ustosunkować się do tylko kilku kwestii, ponieważ pan poseł sprawozdawca, jak już powiedziałem, uzasadnił tę kwestię bardzo szczegółowo. Szanowni państwo, bardzo dobrze, że ta ustawa, która w polskim porządku prawnym funkcjonuje od 1933 r., zostanie wreszcie zmieniona. Myślę, że taki był postulat wielu środowisk, które już od kilku lat zgłaszały taką konieczność. Cieszę się, że Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, które jest reprezentowane tutaj przez pana ministra i panią dyrektora, te postulaty uwzględniło, bo projekt, nad którym procedujemy, w dużej mierze upraszcza sposób prowadzenia zbiórki publicznej w naszym kraju. Sam fakt, co tutaj, w tym projekcie, podkreślono, że przede wszystkim nie trzeba zgłaszać wniosku i prosić samorządu terytorialnego czy też ministerstwa o pozwolenie na przeprowadzenie takiej zbiórki, stanowi wielki ukłon w stronę różnego rodzaju organizacji o charakterze obywatelskim, organizacji wolontariackich. Wystarczy samo zgłoszenie, które później ukazuje się, jest publikowane na portalu internetowym. Powoduje to, że, powiedzmy, nastąpi w dużej mierze odformalizowanie tych kwestii. Stanowi to też wyraz pewnego zaufania w stosunku do obywateli.

Myślę, proszę państwa, że wszyscy, którzy prowadzą zbiórki publiczne, chodzi tu o organizacje pozarządowe czy też komitety społeczne, docenią ten fakt, bo przecież ofiarność Polaków jest znana, bardzo często z niej korzystamy, a każdy, kto organizował takie zbiórki publiczne, mam nadzieję, doceni ten fakt. W ostatnim roku również organizowałem taką zbiórkę publiczną w ramach stowarzyszenia i spotkałem się z taką sytuacją, że później, po przeprowadzeniu tej zbiórki oczywiście musiałem zamieścić oficjalne ogłoszenie o jej rezultatach i okazało się, że moja organizacja musiałaby z tego tytułu ponieść określone, dość wysokie koszty. W tej chwili dzięki publikacji tego typu informacji na portalu internetowym nie będzie już takiej konieczności.

Proszę państwa, w związku z tym, że pan poseł sprawozdawca dokładnie wszystko omówił, chciałbym tylko powiedzieć, że wprowadzenie zmian, o których właśnie dzisiaj rozmawiamy, jest naprawdę konieczne. Propozycje zmian są bardzo praktyczne, oddające ducha naszych czasów, merytoryczne, w związku z czym Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska je popiera. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Marek Suski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marek Suski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Chciałbym przedstawić stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość wobec przedłożenia rządowego dotyczącego nowych zasad prowadzenia zbiorów publicznych.

Pan poseł sprawozdawca i pan poseł przemawiający w imieniu Platformy Obywatelskiej przedstawiali tutaj część zapisów i część skutków tej nowelizacji. Oczywiście trudno się dziwić, że przedstawiciele koalicji rządzącej, popierający rząd, który jest twórcą tej ustawy, w jakimś sensie nawet ślepo popierają ten projekt jak typowy optymista, który widzi w serze sam ser. Byłoby dziwne, gdyby swoich przedłożeń nie popierali. Jako osoba będąca przedstawicielem opozycji, mając na uwadze złe doświadczenia z wiarygodnością tego fatalnego rządu i mając też swoje własne doświadczenia z prowadzeniem zbiórki publicznej i lekkimi, można powiedzieć, utrudnieniami związanymi z obecnie jeszcze obowiązującą ustawą, mam sporo wątpliwości.

Otóż powiem tak: Na początku może słowo pochwały dla pana przewodniczącego, który rzeczywiście prowadził posiedzenia podkomisji w sposób rzetelny. Na tym, można powiedzieć, firmamencie zachowań w Platformie Obywatelskiej to rzadki i dobry wyjątek, tak że za tę atmosferę i za to, że mogliśmy

Posel Marek Suski

pracować, dziękuję panu posłowi. (*Oklaski*) Dzięki tej atmosferze można było zapoznać się dokładnie z tym projektem. Trzeba było sześciu posiedzeń podkomisji, żeby ten, tak jak pan poseł powiedział, bardzo dobrze przygotowany projekt jednak poprawić. Nie byłbym tutaj entuzjastą aż tak pochlebnej opinii, bo gdyby był to projekt tak dobrze przygotowany, to być może jedno posiedzenie by wystarczyło. Jednak nad wieloma punktami trzeba było popracować, ale też, podkreślę tutaj, strona rządowa przychyliła się do wielu zastrzeżeń, uwag i poprawek. Do jednej generalnej rzeczy przychylić się nie chcieli. To jest główny zarzut wobec tego projektu, jaki w imieniu Prawa i Sprawiedliwości przedstawię.

Otóż ten projekt całkowicie centralizuje zbiórki publiczne i aktywność społeczeństwa w jednym miejscu, w ministerstwie. Dotychczasowe rozwiązania były takie, że obywatele mogli na różnych szczeblach samorządu zgłaszać wnioski o zbiórki publiczne i uzyskiwać zgody. Różnie to bywało: jedni uzyskiwali łatwiej, drudzy trudniej. Jedni, jak w moim przypadku, wysyłali bardzo rygorystyczne obostrzenia, numery cegiełek, zabezpieczenia tych cegiełek, wzory itd. Można powiedzieć, że uzupełniałem wniosek, bo przedmiot zbiórki publicznej chyba się władzy nie specjalnie podobał, bo chodziło o zbiórkę na budowę pomnika świętej pamięci prezydenta Lecha Kaczyńskiego i małżonki.

Ta zmiana, która jest tutaj wprowadzona, o czym mówił pan poseł, czyli że nie trzeba uzyskać pozwolenia, wcale nie musi być zaletą tego projektu. To może być wielka wada, ponieważ przy decyzji administracyjnej istnieje możliwość odwołania się, uzupełnienia. Ja z takiej drogi korzystałem, summa summarum w końcu tę zgodę uzyskałem, choć ze sporym poślizgiem. Dzięki temu, że różne samorządy mogły wydawać na swoim terenie zgodę, otrzymałem zgodę od gminnego samorządu terytorialnego w ciągu bodajże trzech czy czterech dni. Jeśli chodzi o koalicję rządzącą PO–PSL, trwało to parę razy dłużej. Można powiedzieć, że prawdopodobnie byśmy tej zbiórki nie przeprowadzili skutecznie, gdyby to zależało tylko od jednej scentralizowanej władzy. To jest to zastrzeżenie. Można odmówić rejestracji i nadania numeru zbiórki, wówczas zbiórka nie jest legalna, ale nie ma drogi odwoławczej, bo nie jest to decyzja administracyjna, tylko ministerstwo nie rejestruje ani nie nada numeru, a to oznacza klęskę. To po prostu pokazuje, że ta centralizacja, wbrew temu, o czym się mówi, nie będzie ułatwieniem, tylko utrudnieniem. (*Dzwonek*)

W związku z tym, ponieważ czas się kończy i nie będę się tutaj rozgadywał, zgłaszam poprawkę do ustawy o zasadach prowadzenia zbiorów publicznych, która daje możliwość przeprowadzania zbiórki publicznej ograniczonej do obszaru gminy lub jego części poprzez zgłoszenie we właściwym urzędzie wójta, burmistrza, prezydenta miasta. Te zadania w przy-

padku takich zbiorów małych, ograniczonych, pozostawałyby nadal w rękach burmistrza, a burmistrz, wójt czy prezydent miasta miałby obowiązek przesłać informację o zgłoszonej zbiórce do centralnego rejestru. Uniknęlibyśmy tutaj tej obawy, o której mówię, czyli że władza, co do której, można powiedzieć, mamy wiele zastrzeżeń, może nie chcieć jakiejś zbiórki, ale nie miałaby możliwości ograniczenia wolności obywatelskich.

Panie marszałku, w imieniu Prawa i Sprawiedliwości składam taką poprawkę i od jej przyjęcia uzależnimy poparcie tej ustawy. Dziękuję bardzo za uwagę.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Wincenty Elsner, Twój Ruch.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jak widać, Sejm z niezwykle impetem zabrał się do pracy po przerwie świąteczno-noworocznej. Pierwszego dnia mamy już 2-godzinne przyspieszenie naszych obrad. Komentując tę ustawę, nad którą pracujemy, spotykamy się też z rzadką w tej Izbie zgodnością. Również Twój Ruch uważa, że jest to potrzebna ustawa, i będzie ją popierać. Zastępuje ona bardzo starą ustawę, jeszcze z 1933 r., dopasowywaną kilkakrotnie do realiów dzisiejszego świata, ale dopasowywaną w ten sposób, że stała się ustawą niezwykle restrykcyjną. Tak więc właściwy jest kierunek tej ustawy liberalizujący zasady zbiorów publicznych, opierający się na wyważeniu dwóch skrajnych stanowisk dominujących w dyskusji nad tą ustawą: czy w ogóle należy zderegulować sprawę zbiorów publicznych, czy też należy utrzymać dotychczasową formę zezwoleń na zbiórki publiczne. Ta formuła zamieszczania na portalu zbiorów publicznych informacji o zgłoszeniu zbiórki publicznej jest naszym zdaniem słuszna.

Faktycznie w ciągu sześciu posiedzeń podkomisji poprawiliśmy szereg drobnych uchybień w tej ustawie. Dzięki temu w tej chwili na pewno jest ona spójniejsza, jak również zostały wyeliminowane pewne błędy. Niemniej twierdzę, że ta ustawa nadal ma pewnego rodzaju wady. Pierwsza wada dotyczy naruszenia art. 25 konstytucji, mówiącego o bezstronności państwa w kwestiach światopoglądowych. Ta ustawa, podobnie jak jej poprzedniczka z 1933 r., stawia w uprzywilejowanej sytuacji, jeżeli chodzi o prowadzenie zbiorów publicznych, kościoły i związki wyznaniowe, rozciągając możliwość realizowania zbiorów publicznych bez żadnego zgłoszenia – jak to określono w ustawie – oprócz terenów kościelnych, kaplic również miejsca zwyczajowo przyjęte w danej okolicy i w sposób tradycyjnie ustalony.

Twój Ruch zgłasza poprawkę, a w zasadzie szereg poprawek do kolejnych artykułów, wykreślających

Posel Wincenty Elsner

z ustawy dowolność dla zbiorów realizowanych przez związki wyznaniowe i kościoły. Twierdzimy, że wolne od zgłoszenia powinny być zbiórki realizowane na terenach kościelnych albo kaplic. Ustawa w nowym kształcie jest na tyle liberalna, że zgłaszanie zbiorów nie będzie stanowiło żadnych problemów również dla kościołów i związków wyznaniowych, jeżeli będą się one odbywały poza terenami kościelnymi, nawet jeżeli – tak jak twierdzi poprzednia ustawa i ten projekt – są to miejsca zwyczajowo przyjęte i w sposób tradycyjnie ustalony. To jest pierwsza grupa poprawek zgłaszanych przez Twój Ruch.

Druga grupa spraw dotyczy pewnego uszczelnienia, jeżeli chodzi o rozliczanie zbiorów publicznych. Bardzo wiele głosów padło w trakcie tej dyskusji, że tę liberalność w podejściu do zbiorów publicznych mogą wykorzystać oszuści żerujący na różnego rodzaju nieszczęściach ludzkich i że łatwiej im będzie w ten sposób przeprowadzać zbiórki. Dlatego w kilku poprawkach staramy się uszczelnić ten system, aby bardziej obowiązkowe było złożenie sprawozdania i karane jednocześnie jako wykroczenie niezłożenie sprawozdania przez podmioty realizujące zbiórki publiczne, w tym ze szczególnym uwzględnieniem komitetów społecznych, to znaczy rozciągnięcia obowiązku złożenia sprawozdania na wszelkie komitety, w których którykolwiek członek danego komitetu realizującego zbiórkę publiczną wcześniej realizował zbiórkę publiczną i uniknął złożenia sprawozdania poprzez stworzenie nowej formuły nowego komitetu zbiorów publicznych.

Trzecia sprawa, o której mówił pan poseł Suski, dotyczy centralizacji. Faktycznie ta ustawa, będąc łatwiejszą z punktu widzenia osób korzystających z Internetu, jest trudniejsza z punktu widzenia uzyskania w tej chwili nie zgody, lecz wpisu na portalu w przypadku niekorzystania z drogi internetowej. *(Dzwonek)* Nie mamy co prawda zastrzeżeń co do zagrożenia demokracji czy zagrożenia dostępu do zbiorów, tak jak widzi to Prawo i Sprawiedliwość, niemniej widzimy techniczną trudność w realizacji tego rodzaju zbiorów. Natomiast nie wnosimy w tym zakresie poprawek, ponieważ uważamy, że sprawa wykluczenia cyfrowego wymaga bardziej kompleksowego rozwiązania, to znaczy to, jak w e-demokracji, e-administracji będą sobie radzić ludzie mający kłopoty z dostępem do mediów cyfrowych, wymaga rozwiązania kompleksowego. Będziemy proponowali rozwiązanie w specjalnej ustawie, która będzie ustawą dotyczącą przeciwdziałania wykluczeniu cyfrowemu, tam będziemy próbowali ten problem rozwiązać.

Tak jak powiedziałem, Twój Ruch popiera rządowy projekt ustawy o zasadach prowadzenia zbiorów publicznych, zawarty w drukach nr 1726 i 1989, i składa w drugim czytaniu stosowne poprawki. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Mieczysław Kasprzak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Mieczysław Kasprzak:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Niezwykle ważna jest przedłożona w projekcie ustawa, nad którą dzisiaj procedujemy, o zasadach prowadzenia zbiorów publicznych, dlatego że – jak powiedzieli już poprzednicy – rozwiązania, które funkcjonowały do tej pory od 1933 r., przedwojenne jeszcze, sprawdziły się, trzeba to przyznać, ponieważ dzięki zbiórkom publicznym mogło się rozwijać wiele cennych inicjatyw: pomoc ludzka, solidarność międzyludzka. Tam, gdzie instytucje rządowe, samorządowe nie były w stanie udzielić pomocy czy szybko rozwiązywać problemów, dzięki zbiórkom publicznym – czasami były to drobne, symboliczne pieniądze – to się udawało. I to jest cenne, ta solidarność społeczeństwa, wrażliwość na potrzeby innych. Jednak idąc z duchem czasu, tak jak w wielu dziedzinach w naszej gospodarce, trzeba usprawniać te działania, przyspieszać je, i z tym mamy do czynienia w przypadku tego projektu ustawy. Mamy już w miarę dobrze rozwinięty system informatyczny, więc tego rodzaju centralizacja, jak niektórzy powiedzieli, ale jednocześnie większa dostępność dla obywateli, dostępność wiedzy, pełnia wiedzy, bo można sobie doskonale prześledzić, kto stoi za daną zbiórką publiczną, na co zbiera, na co później przeznaczył pieniądze, ile w międzyczasie było tych zbiorów, bo są instytucje, które zbierają pieniądze non stop. Można więc prześledzić, czy rzeczywiście te datki, które ofiarowałem w postaci pieniędzy lub tego, co przekazałem w naturze, zostały wydane na określony cel, zgodnie z moim oczekiwaniem. Ma to być szybkie działanie. W terminie do 3 dni, jak mówiła pani minister, ta decyzja ma być podjęta. Jeżeli nie zmieści się w tym czasie, to ministerstwo zapytuje wnioskodawcę, prosi o uzupełnienie tych danych. Tutaj też czas jest krótki. Jeśli chodzi o tę formułę informatyczną, platformę cyfrową, mamy 3 dni. W ciągu 3 dni wszystko powinno się rozstrzygnąć, ale pozostaje w dalszym ciągu furtka polegająca na złożeniu zgłoszenia w postaci papierowej, tak jak jest w przypadku wielu działań. To jest ważne, istotne, ta centralizacja. Ci, którzy nie mają jeszcze dostępu czy certyfikowanego podpisu, mogą skorzystać z tej tradycyjnej formy, może jeszcze nie tradycyjnej, ale z papierowej, przy czym w tym przypadku okres zgłoszenia jest dłuższy, wynosi do 7 dni. Taka formuła istnieje, więc tutaj nikomu nie zamyka się drogi.

Ważne, że jest to znaczący krok do przodu, że są oszczędności, bo trzeba zwrócić uwagę na to, że czasami instytucja, która podejmowała się przeprowadzenia zbiórki publicznej, zbierała nieduże pieniądze,

Posel Mieczysław Kasprzak

a później musiała wносить opłaty, bo trzeba było gdzieś to umieścić, przygotować sprawozdanie, wysłać je, przesłać. To generowało koszty. W uzasadnieniu przedstawiono, jaki będzie spadek tych kosztów.

Ważnym rozwiązaniem jest również to, że zwykłe stowarzyszenia, nie organizacje pożytku publicznego, tylko te zwykłe stowarzyszenia, nazwijmy te prostymi, które nie podlegają rejestracji, nie są organizacjami pożytku publicznego, tylko gdzieś u starosty zostały zarejestrowane, też mogą prowadzić taką zbiórkę, tylko jest jeszcze dodatkowy wymóg zorganizowania komitetu, co jest, jak sędzę, bardzo proste i łatwe do przeprowadzenia.

Podsumowując omawianie tego projektu, powiem w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego, że trzeba uznać, iż jest on jasny, przejrzysty i czytelny. Myślę, że jest on przez wszystkich oczekiwany. Uważam, że sprawdzi się, usprawni funkcjonowanie zbiorów publicznych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Projekt ustawy o zasadach prowadzenia zbiorów publicznych to ważny akt prawny w obszarze budowania społeczeństwa obywatelskiego. Znaczna część obywateli, zrzeszając się w organizacjach pozarządowych, ale także prowadząc działalność na rzecz społeczności lokalnych, korzysta z możliwości przeprowadzania zbiorów publicznych, wspomagając realizację celów publicznych. Dotychczasowa formuła przeprowadzania zbiorów publicznych powodowała określone działania administracyjne. Trzeba było zwrócić się do organu samorządowego, uzyskać stosowne pozwolenie. Trzeba było też złożyć sprawozdanie i to sprawozdanie musiało być opublikowane przynajmniej w gazecie lokalnej, co powodowało dla organizatorów takiej zbiórki określone koszty. Tym razem tych kosztów nie będzie. To jest istotne i ważne, żeby jednak środki finansowe zgromadzone w wyniku tego całego wysiłku społecznego zostały przeznaczone na cel organizowanej zbiórki publicznej, a niekoniecznie na ogłoszenia prasowe.

Sędzę, że projekt ustawy w sposób jasny i precyzyjny opisuje sytuację, kiedy pewne działania związane ze zbieraniem ofiar w gotówce i naturze nie są zbiórką publiczną, czyli te, które realizowane są na cele religijne, ale także te, które realizowane są w obrębie placówki oświatowej, a organizowane są przez młodzież szkolną na przykład z okazji dnia

dziecka itp. Szkoły organizują wspólnie z rodzicami, ich przyjaciółmi takie zbiórki. Widać wyraźnie, że te działania nie są zbórkami publicznymi w rozumieniu przepisów tejże ustawy. Także inicjatywy prywatne nie podlegają tymże rozwiązaniom.

W ubiegłym roku rozpatrywaliśmy projekt jednego z klubów, który nawiązywał do tego, aby stworzyć możliwość prawną dokonywania zbiorów czy przeznaczania określonych środków z podatku na cele prywatne. Zgodnie z przepisami tego projektu ustawy, jeśli robimy to we własnym gronie, wśród znajomych, nie podlega to przepisom ustawy o zasadach prowadzenia zbiorów publicznych.

Chciałbym jednak zapytać posła sprawozdawcę o następujące kwestie, które nasunęły mi się, dotyczące przepisów tu zawartych. W art. 9 jest mowa, że zgłoszenie zbiórki publicznej zawiera dane organizatora, m.in. numer KRS, NIP lub REGON. Chciałbym zapytać: Czy z tego wynika, że muszą być podane wszystkie te trzy dane, czy wystarczy KRS i NIP bez REGON-u? Dla mnie istotną sprawą jest, czy musi być zawsze KRS, bo jeśli musi być zawsze KRS, to wyeliminujemy ok. 6 tys. podmiotów, które nie posiadają KRS-u. Uczniowskie kluby sportowe, które są zaewidencjonowane u starosty na podstawie decyzji administracyjnej, są organizacjami pozarządowymi, posiadają osobowość prawną. Również kluby sportowe nieprowadzące działalności gospodarczej – one również są zaewidencjonowane na podstawie decyzji starosty, posiadają osobowość prawną. Oczywiście każdy z tych podmiotów posiada NIP i REGON, ale nie posiada KRS-u, stąd pytanie, czyby tu nie ograniczyć tej biurokracji, bo gdyby była możliwość zgłoszenia jednej z tych dwóch danych lub przynajmniej NIP-u i REGON-u, które osoby prawne posiadają, nie byłoby z tym problemu.

Kolejna kwestia, o którą chciałbym zapytać, dotyczy tego, czy komisja rozważała również możliwość przekazania środków finansowych, ewentualnie rzeczy zgromadzonych w wyniku zbiórki publicznej, której organizator nie przekazał sprawozdania, rozdysponowania tego, co pozostało. Tutaj w projekcie ustawy zapisano, że dotyczy to instytucji pomocy społecznej i instytucji kultury. Czy rozważano możliwość przekazania tego również na rzecz organizacji pozarządowych? Bo jednak jak na to popatrzymy, to nie instytucje kultury i nie instytucje pomocy społecznej gromadzą środki w ramach zbiórki publicznej, ale komitety społeczne i organizacje pozarządowe, więc aż się prosi, żeby ewentualnie stworzyć taką dodatkową możliwość, żeby również środki nierozdysponowane w wyniku niezłożenia sprawozdania po prostu mogły tam trafić.

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej popiera rozwiązania zawarte w projekcie, zwłaszcza że w tej sprawie w sektorze pozarządowym toczyła się ogólnopolska dyskusja już od kilku lat. Wnioskowano wcześniej do pana ministra Boniego o stosowne rozwiązania, dzisiaj miło usłyszeć, jak mówił pan poseł sprawozdawca, że również te rozwiązania uzyskały

Posel Tadeusz Tomaszewski

poparcie sektora pozarządowego. (*Dzwonek*) A więc można powiedzieć, że jest to projekt rządowy, ale tym razem z dużym udziałem społeczeństwa obywatelskiego reprezentowanego przez sektor pozarządowy. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Edward Siarka, Solidarna Polska.

Posel Edward Siarka:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu mojego klubu, Solidarnej Polski, mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko odnośnie do rządowego projektu ustawy o zasadach prowadzenia zbiorów publicznych. Przedłożony projekt ustawy jest rzeczywiście nowym rozwiązaniem, wydaje się, że rozwiązaniem oczekiwanym ze względów społecznych, które całkowicie zmienia, można powiedzieć, filozofię, podejście do zbiorów publicznych w naszym kraju. To rozwiązanie, które dzisiaj omawiamy, ewentualne przyjęcie tego projektu ustawy spowoduje, że ustawa z 1933 r. dotycząca zbiorów publicznych, która obowiązywała przez lata, przestanie obowiązywać.

Jeśli chodzi o projekt ustawy, który omawialiśmy na posiedzeniu komisji i nad którym szeroko dyskutowaliśmy, to musieliśmy w czasie dyskusji rozstrzygnąć jeden podstawowy problem, który się pojawił. Problemem tym jest mianowicie odpowiedź na pytanie, czy możemy w praktyce życia codziennego w Polsce zaufać urzędnikom Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji. Czy nowe zapisy nie będą okazywać do blokowania inicjatyw społecznych ze względów politycznych czy z powodu jakichś innych uprzedzeń? Tak się składa, że akurat w okresie świątecznym, w którym jeszcze jesteśmy, spotkaliśmy się z informacją, że w jednej z miejscowości na Podlasiu Policja zatrzymała harcerzy, którzy roznosili światełko betlejemskie i do skarbonki zbierali na swoją działalność dobrowolne ofiary czy dary od mieszkańców tej miejscowości. Informacja była taka, że zostali zatrzymanii przez Policję, a organizator tej zbiórki, opiekun grupy, uczeń szkoły podstawowej, otrzymał zarzuty. Kompletna durnota. Właściwie dziwię się, że minister administracji nie skorzystał z okazji, żeby w okresie świątecznym tego komendanta po prostu zwolnić z pracy, i to dyscyplinarnie. To jest kompletne niezrozumienie. Jeżeli my w świetle tej ustawy spotkaliśmy się z takimi działaniami, to byłaby nasza porażka. Na to chciałbym zwrócić uwagę. Stąd być może biorą się – było o tym zwłaszcza w wystąpieniu pana posła Suskiego i dzisiaj na posiedzeniu komisji

– te sytuacje, które znamy z życia i które pokazują, że często nawet dobre rozwiązania na tym cierpią tylko dlatego, że urzędnicy próbują po swojemu interpretować zapisy. Często dobre inicjatywy, a myślę, że ten projekt jest dobrą inicjatywą, są psute przez niezrozumienie zapisów.

Mamy nadzieję, że ten projekt nie będzie okazywał do tego, aby piętrzyć trudności przed osobami, które organizują się w komitety społeczne, czy przed takimi dużymi organizacjami jak Caritas czy inne organizacje, które poprzez zbiórki publiczne zbierają środki dla osób potrzebujących, że nie będzie on okazywał do tego, żeby te trudności piętrzyć. Zresztą, jak już powiedziano z tej trybuny, organizacje te pozytywnie wypowiadały się na temat projektu. Mam nadzieję, że w praktyce również tak będzie.

Przedłożony projekt ustawy rzeczywiście pomija cały szczebel administracji lokalnej, z którą często mamy złe doświadczenia, jeżeli chodzi o legalizację zbiorów publicznych. W tej chwili, na podstawie założeń projektu ustawy, będzie rejestrowane jedno zgłoszenie w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji. Trzeba wyrazić nadzieję, że nie będzie tutaj żadnych blokad.

Czym jest zbiórka publiczna? Zbiórka publiczna wg art. 1 jest zbiórką ofiar w gotówce, jak i w naturze we wszystkich miejscach publicznych. Z kolei miejsca publiczne, i to też wywołało naszą dyskusję, to miejsca ogólnodostępne, jak ulice, place, parki i cmentarze. Oczywiście ktoś zapyta o dary zbierane w dużych sieciach handlowych. To również będzie zbiórka, ale wtedy będzie wymagana zgoda właściciela. To jest inny rodzaj zbiórki, tę sprawę rozstrzygnęliśmy i mam nadzieję, że uspokajamy tym wszystkich tych, którzy będą czytali projekt ustawy – nie ma tu żadnych ograniczeń. (*Dzwonek*) Natomiast nie jest zbiórką publiczną zbieranie środków wśród osób znanych, wśród osób, które znają się osobiście. Mam w swoim terenie taki piękny przykład. Kiedy we wsi spłonął dom któregoś z gospodarzy, to sąsiedzi zbierają materiały budowlane, zbierają środki finansowe na jego odbudowę. W świetle tych zapisów ustawy nie będzie to zbiórką publiczną, co jest dużym udogodnieniem. Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Będziemy głosowali za przyjęciem tej ustawy. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Przechodzimy do pytań.

Mam w tej chwili 10 zgłoszeń.

Czy ktoś z państwa posłów chciałby się jeszcze dopisać do listy pytających?

Nie widzę zgłoszeń.

Zamykam listę.

Zakreślam limit czasu na zadanie pytania na 2 minuty.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk

Pierwsze pytanie zada pan poseł Adam Abramowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła.

Nie ma też pani posłanki Paluch.

W tej sytuacji głos ma pani posłanka Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.

Posel Lidia Gądek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Obecna ustawa o zbiorach publicznych jest jedną ze starszych ustaw obowiązujących w Polsce. Z uwagi na stopień implementowanej biurokracji wymaga oczywiście zmiany, dlatego też poziom odformalizowania procesu zbioru publicznej określony w przedłożonym przez Komisję Administracji i Cyfryzacji oraz Komisję Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii projekcie ustawy trzeba uznać za właściwy.

Niezależnie od powyższego, mając na względzie wnioski płynące z debaty publicznej, jaka rozgorzała w tej materii, oraz doświadczenia innych państw, należałoby również rozważyć możliwe pojawienie się elementu rywalizacji w organizacji zbiorów publicznych. Łatwość ich przeprowadzenia może sprawić, że podmioty będą się bardziej niż dotąd prześcigać w formach agitacji o potencjalne środki, o tę ofiarę.

Często mamy do czynienia z sytuacją, że osoba obdarowująca otrzymuje za złożoną ofiarę symboliczny gadżet, cegiełkę w formie obrazka, naklejki lub ewentualnie czegoś innego, mało kosztownego. Czasami jest to jednak coś bardziej wartościowego. Czy tego typu symboliczne odwiedzanie się nie powinno zostać dookreślone w ustawie? Czy koszty, jakie poniesie organizator zbioru właśnie na ten cel mogą być rozumiane jako przewidywane w trybie art. 10 ust. 2 pkt 7 procedowanej ustawy? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pani posłanka Iwona Kozłowska, Platforma Obywatelska.

Posel Iwona Kozłowska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! W rozdziale 3.: Przepisy zmieniające, w art. 23 procedowanej ustawy mówi się o karach za przeprowadzenie zbioru w sposób niezgodny z prawem, a także o przepadku przedmiotów i pieniędzy pochodzących ze zbioru.

Paragraf 5 mówi, iż przedmioty, co do których orzeczono przepadek, należy przekazać instytucji pomocy społecznej lub instytucji kultury. Pan poseł

Tomaszewski zaproponował również organizację porządkową, z czym się oczywiście zgadzam.

Ale moje pytanie do ministerstwa brzmi: Kto i w jakim trybie będzie podejmował decyzję o tym, dla jakiej instytucji czy organizacji zostaną przekazane przedmioty pochodzące ze zbioru, co do których orzeczono przepadek? Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Marian Cycoń, Platforma Obywatelska.

Posel Marian Cycoń:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Projekt ustawy przewiduje pewien katalog miejsc uznanych za miejsca publiczne, gdzie będzie można prowadzić zbiorę, w szczególności ulice, place, parki, cmentarze oraz inne miejsca ogólnodostępne dla nieokreślonej liczby osób. Czy ten katalog nie jest zbyt nieostry? Czy nie należałoby się zastanowić nad tym, by do tego katalogu dodać np. różnego rodzaju areny sportowe? Co prawda nie są to miejsca ogólnodostępne, choć zdarza się również, że odbywają się na nich imprezy niebiletowane, ale z punktu widzenia organizatorów zbioru publicznej są atrakcyjne. Czy nie należałoby jeszcze popracować nad tym katalogiem?

Podczas debaty nad tym projektem podnoszono również kwestię tzw. crowdfundingu, czyli formy finansowania różnego rodzaju projektów przez społeczność, która jest zorganizowana wokół tych projektów. Upowszechnienie się Internetu pozwala na łatwe informowanie o projektach i tworzenie wokół nich społeczności, co przyczyniło się do rozwoju tej formy zbierania pieniędzy. Określenie to jest zwykle używane w odniesieniu do zbiorów prowadzonych na stworzonych w tym celu platformach internetowych. Chciałbym poznać zdanie pana ministra na temat kwestii, czy to zjawisko wymaga przygotowania specjalnych regulacji, ponieważ wydaje się to coraz ważniejszą formą aktywności społecznej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Krzysztof Gadowski, Platforma Obywatelska.

Posel Krzysztof Gadowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Niewątpliwie ustawa długo czekała na nowelizację. Ważne, że dzisiaj debatujemy na ten temat, w tej fa-

Posel Krzysztof Gadowski

zie już jakby końcowej. Oczywiście dobrze, że poszliśmy w kierunku wydawania zgody, że tutaj jest tylko zgłoszenie. To bardzo ważny element, który Platforma poruszała od lat: żebyśmy szli na zasadzie zaświadczeń, zgłoszeń, a nie prośby o udostępnienie, o zgodę, żebyśmy przejęli na siebie tę odpowiedzialność. Ale nie ukrywam, że niepokoi mnie centralizacja tego systemu, tego portalu. Do tej pory to wszystko działa się właściwie w ramach jednostki samorządu terytorialnego. Gminy wydawały, kontrolowały. Było to bardzo blisko obywatela.

Pytania do pana posła sprawozdawcy. Czy komisja w ogóle zajęła się tym tematem? Czy ten temat był uważnie rozpatrywany? Czy państwo nie widzieliście możliwości pozostawienia tego elementu, portalu, zgłoszenia tego do gminy, a nie do ministra? Rozumiem, że minister ma dużo pracy. Ta władza zawsze schodziła bliżej obywatela. To była też taka ideologia Platformy dotycząca przekazania tej władzy niżej, a tu wracamy do ministra. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Otóż zbiórka publiczna to ważny element w życiu społeczno-gospodarczym, celowo tak to określam, dlatego że poprzez tego typu akcje wiele osób może korzystać z pomocy. Słyszymy, niejednokrotnie mamy tego typu sytuacje, że Narodowy Fundusz Zdrowia odmawia pokrycia kosztów czy zwrotu kosztów poniesionych na leczenie. Tego typu zbiórki prowadzone przez społeczeństwo niejednokrotnie ratują życie. Bardzo duże znaczenie ma to także wówczas, kiedy dosięga kogoś na przykład kłeska żywiołowa, pożar czy powódź, mieliśmy tego przykłady. To warto poprzeć i ta ustawa idzie w tym kierunku, aby ułatwić zbieranie środków.

Moje pytanie jest następujące. Otóż coraz częściej obserwujemy, zresztą panie i panowie posłowie z pewnością mają z tym do czynienia, apele o nieprzekazywanie jakichś tam rzeczy, a środków finansowych, które pochodzą z SMS-ów. W związku z powyższym chciałem zapytać: W świetle obowiązującej ustawy, nad którą pracujemy, kto się będzie z tego rozliczał: czy ten obdarowany SMS-em, czy ten, który będzie przekazywał środki z telekomunikacji? Jak to w sumie będzie traktowane, tego typu zbiórka? Jeśli cho-

dzi o formalności związane ze zbiórką, to czy musi to także przejść przez tę całą procedurę, którą przewiduje ustawa? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym zapytać przedstawicieli ministerstwa. Zbiórkę publiczną będzie można prowadzić, wpisując się na portal w obszarze działalności pożytku publicznego. Ta sfera zadań publicznych obejmuje poz. 33–34 sfery zadań publicznych. Ale tam nie ma czegoś takiego, jak na przykład budowa świetlicy wiejskiej. W związku z powyższym: Czy pan minister zinterpretuje to jako działalność na rzecz kultury i powie, że budowa świetlicy wiejskiej to jest działalność kulturalna, bo taki będzie osiągnięty cel? A na przykład budowa chodnika, ulicy lub przysłowiowego ogródka jordanowskiego, jak tutaj pan będzie postępować, bo oczywiście sfera zadań publicznych jest bardzo szeroka, zgoda, natomiast nie wszystko jesteśmy w stanie przewidzieć, na przykład co obywatele w ramach swojej aktywności chcą robić za środki zgromadzone ze zbiorów publicznych. Stąd pytanie: Czy tutaj będzie taka szersza interpretacja, czy będzie to jednak zawsze odnoszenie się do sfery zadań publicznych, a w tej sferze zadań publicznych coś takiego, jak budowa obiektów czy ulic, po prostu nie występuje. Jest co prawda wspieranie aktywności obywatelskiej, wspieranie rozwoju gospodarczego, przedsiębiorczości, szereg innych rzeczy, integracja, działalność charytatywna itd., natomiast takich form nie ma. Czy będzie szeroko pojmowana życzliwość, czyli, krótko mówiąc, cel zbiórki publicznej, który chce się osiągnąć, to na przykład dostęp do obiektów kultury? Czy środki na świetlicę wiejską będą mogły być gromadzone w drodze tej ustawy? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Pan poseł Tomaszewski wcześniej mówił o uczniowskich klubach sportowych, które w pe-

Posel Cezary Olejniczak

wien sposób podlegają starości i są zrzeszone w rejestrze u starosty. Koła gospodyń wiejskich w większości nie mają KRS-u, nie mają NIP-u, nie mają REGON-u, działają w ramach zrzeszenia, czyli Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, to tak wygląda formalnie. Są rady rejonowe kół gospodyń wiejskich, które też nie mają osobowości prawnej. Stąd moje pytanie: Czy te organizacje, czy koła gospodyń wiejskich, które praktycznie we wszystkich dożynkach, festynach biorą udział, ale również wiele z nich próbuje zbierać pieniądze w ramach zbiórki publicznej, mogą to robić czy też nie? Jeśli mogą, to czy muszą wypełnić ten obowiązek, że trzy osoby z danego koła gospodyń wiejskich, czytając: zarząd, bo tak to wygląda, będą musiały się rejestrować zgodnie z tym projektem ustawy?

Drugie pytanie, odnośnie do ochotniczych straży pożarnych. W wielu regionach kraju kultywowane jest tradycyjne oblewanie mieszkańców wokół strażnic czy z tych wiosek, które są najbliżej danej strażnicy, jest to tzw. śmigus-dyngus, czyli oblewanie mieszkańców i zbieranie datków finansowych, pieniężnych, a nawet rzeczowych. Czy to jest zbiórką publiczną w myśl tej ustawy czy też nie? Nie chciałbym, żeby straże pożarne miały z tym kłopot. Straże pożarne są w KRS-ie, mają NIP, REGON i część z nich jest w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym, czyli jeszcze w kolejnym rejestrze.

Mam jeszcze pytanie odnośnie do parafii. Chodzi mi o to, czy jest zbiórką publiczną zbieranie przez proboszcza danej parafii (*Dzwonek*), a wiele jest parafii, których teren działania obejmuje nie jedną, a kilka gmin, na remont plebanii, całej tej infrastruktury, czy budynków gospodarczych, bo wiele parafii ma ziemię, budynki gospodarcze? Czy zbiórką publiczną jest zbieranie na chodnik wokół danego kościoła? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Wincenty Elsner, Twój Ruch.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tak jak już mówiłem w swoim wystąpieniu klubowym, to jest największa słabość tej ustawy – ewentualne kłopoty z uzyskaniem wpisu na portalu zbiorów publicznych przez osoby korzystające z tradycyjnej drogi papierowej. To, co przynajmniej w teorii było stosunkowo łatwe na gruncie starej ustawy – bo o wydaniu zgody na udzielenie zezwolenia na zbiórkę decyzja zapadała na poziomie gminy – o tyle w tej chwili zostało to scentralizowane i przesunięte do Warszawy.

Państwo z ministerstwa już podczas posiedzenia komisji wielokrotnie zapewniali, że te terminy – trzeba przyznać, iż szybkie jak na standardy polskiej administracji, bo chyba takim standardem jest załatwianie sprawy w terminie 30-dniowym, a w tym projekcie mamy dwa terminy: 3-dniowy i 7-dniowy – będą zachowane. A więc chciałbym jeszcze raz usłyszeć: W jaki sposób ministerstwo chce zapewnić i zorganizować system obsługi zgłoszeń zbiorów publicznych, aby te terminy: 3-dniowy i 7-dniowy, były faktycznie dotrzymywane?

Druga sprawa, o której mówiłem zarówno ja, jak i poseł Suski, to kłopoty dla osób niekorzystających z tego ze względu na jakieś wykluczenie cyfrowe czy chociażby ze względu na nieposiadanie, jeszcze banalniejszy przykład, certyfikatu bezpiecznego podpisu. Czy przewidujecie państwo jakąś formułę pewnego pośrednictwa? Nie neguję tego, że portal zbiorów publicznych powinien być prowadzony centralnie ze względu na stosunkowo niewielką liczbę tych zbiorów w skali Polski. Jeżeli to byłoby na poziomie gminy, to byłby to nie portal, tylko po prostu wyliczono by pojedyncze zbiórki odbywające się w danej gminie. (*Dzwonek*) A więc być może poczta, być może dom kultury, a może biblioteka mogłaby być takim ogniwem pośredniczącym, dzięki któremu osoby niekorzystające bezpośrednio z Internetu albo niemające ePUAP-u czy bezpiecznego podpisu mogłyby w sposób sprawny skorzystać z umieszczenia zgłoszenia swojej zbiórki na portalu? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Adam Abramowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Adam Abramowicz:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Dotychczas grupa osób, która chciała przeprowadzić zbiórkę publiczną na rzecz na przykład pomocy sąsiadowi czy pomocy osobie potrzebującej, aby dostać pozwolenie na tę zbiórkę, musiała wnieść 82 zł opłaty skarbowej. Jest bulwersujące to, że osoby, które chcą poświęcić swój czas dla innych, muszą jeszcze być obciążane opłatą, że państwo polskie żąda tego od tych osób.

Napisałem w tej sprawie do pana ministra finansów interpelację i dostałem odpowiedź, że z tej opłaty skarbowej są zwolnione organizacje pożytku publicznego, ale przecież nie wszędzie taka organizacja będzie docierać. Oczywiście w odpowiedzi było też, że dana grupa obywateli może zwrócić się do burmistrza, wójta czy prezydenta miasta o umorzenie tej opłaty, ale to jest jakby odwrócenie porządku – to nie ta grupa powinna zwracać się o łaskę do urzędnika, tylko powinno być odwrotnie i to urzędy powinny wspomagać takie inicjatywy.

Posel Adam Abramowicz

Mam w związku z tym pytanie. Chyba ta nowa ustawa nie zmienia tych opłat, opłaty będą. Czy na pewno jest to w interesie publicznym? Czy nie należy tutaj nad tym jak najszybciej popracować i zwolnić z opłat skarbowych wszystkie inicjatywy, które chcą podjąć sami obywatele, prowadząc samopomoc w ramach danej grupy, bloku, parafii czy pomocy sąsiedzkiej? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Paluch:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałabym zapytać o art. 22, który odsyła do przepisów wykonawczych wydanych na jego podstawie. Jaki jest stan przygotowań do wdrożenia tych przepisów? Czy one już są? Nie miałam okazji brać udziału w pracach nad projektem w podkomisji, tak że chciałabym wiedzieć: Czy one są dostępne i gdzie można zapoznać się z nimi na obecnym etapie?

Kwestia druga. Art. 2 jasno definiuje, że zbiórką publiczną nie są na przykład prowadzone loterie. Niejednokrotnie organizacje pożytku publicznego sygnalizują, że przepisy dotyczące loterii są bardzo trudne w obsłudze, trudne w użyciu. Czy jest szansa na złagodzenie przepisów dotyczących loterii? Te kwoty graniczne to jest coś, co nastrocza ogromnych trudności.

I trzecie, krótkie pytanie. Chciałabym zapytać o konkretny przypadek: Czy jest możliwe przeprowadzenie zbiórki publicznej przez parafię, która prowadzi przedszkole dostępne publicznie jako parafialną inwestycję? Krótko mówiąc, jest to wykonywanie zadań publicznych. Jak będzie wyglądało przeprowadzenie zbiórki publicznej na ten cel w świetle przepisów nowej ustawy? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani posel.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o udzielenie odpowiedzi podsekretarza stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji pana ministra Romana Dmowskiego.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Administracji i Cyfryzacji
Roman Dmowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na początku kilka słów wprowadzenia. Ta nowa ustawa zmienia w ogóle charakter regulacji związanych ze zbórkami publicznymi. O ile osi poprzedniej, starej, jeszcze obowiązującej ustawy było wydawanie zezwoleń, o tyle tutaj, w nowej ustawie, głównym celem jest stworzenie miejsca, gdzie obywatel będzie mógł zweryfikować, czy instytucja, która prowadzi zbiórkę, jest wiarygodna. I tak naprawdę wokół tego portalu, tego miejsca, gdzie te informacje są publikowane, zbudowana jest cała ustawa. W ustawie znajdujemy określenie warunków, jakie organizacja powinna spełnić, czyli co powinna umieścić w zgłoszeniu, żeby uznano, że zbiórka jest wiarygodna. Ustawa precyzuje, kto ma ten portal prowadzić – ministerstwo administracji. Tak więc trzeba na tę ustawę patrzeć z uwzględnieniem tej kolejności. Ta ustawa znosi całkowicie wydawanie pozwoleń i wprowadza zgłoszenie tylko po to, aby później wiarygodne informacje o prowadzących zbiórkę znalazły się na portalu i były źródłem wiedzy dla obywatela. Całkowicie więc zmieniamy charakter tej ustawy i role urzędów. Wcześniej urząd wydawał decyzje. To chyba polegało na tym, że należało określić, czy cel jest godny poparcia. Teraz urząd rejestruje i prowadzi portal, na którym publikowane są informacje o prowadzących zbiórkę, tak aby można było zweryfikować, czy prowadzący rozliczył się z poprzednio przeprowadzonych zbiorów i czy te zbiórki zostały przeprowadzone uczciwie.

Tak naprawdę chodziło o to, by ta ustawa ułatwiła życie. Tak że gdzie tylko można, wprowadzamy te ułatwienia, natomiast nie chcemy wprowadzać dodatkowych obostrzeń przy tej okazji. Stąd te różne uwagi, żeby być może zmieniać ustawy dotyczące kościołów, uważamy za niezasadne. To nie tutaj jest miejsce na to, aby te definicje, np. miejsca religijnego, zmieniać. Uważamy, że tu tego nie powinniśmy robić, bo ta ustawa ma generalnie upraszczać prowadzenie zbiorów.

Przechodzę do pytań. Pojawiało się pytanie dotyczące katalogu miejsc publicznych, chyba pan Cycoń mówił o stadionach. Generalnie definicja miejsca, gdzie można przeprowadzać zbiórkę, jest dość ogólna, właśnie po to, aby nie ograniczać miejsc, gdzie zbiórki mogą być przeprowadzane. Natomiast w przypadku stadionów mamy do czynienia znowuż z obiektem, którego często właścicielem jest właściciel prywatny i inne przepisy to regulują. Aby przeprowadzać zbiórkę na terenie stadionu czy centrum handlowego, konieczna jest zgoda właściciela tego obiektu. Ta ustawa tym się nie zajmuje. Tak jak mówiłem, chodzi o to, żeby jak najmniej regulacji wprowadzać tą ustawą. Jeżeli są przepisy regulujące pewne kwestie w innych ustawach, to my się do nich odnosimy, zostawiamy je we właściwych ustawach.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Roman Dmowski

Pojawiła się kwestia catch foundingu, czyli przeprowadzania finansowania pewnych inicjatyw w Internecie. Ta ustawa likwiduje konieczność zgłaszania tego typu działalności. Zgodnie z definicją to nie jest zbiórka publiczna, jeżeli jest to przeprowadzone w postaci zbierania pieniędzy w formie przelewów przez Internet. To również jest powiązane ze zbiorą przeprowadzaną przez SMS. Generalnie założenie jest takie, że jeżeli mamy do czynienia z takim źródłem finansowania, że fakt przelania pieniędzy jest gdzieś tam odnotowany, czy to w systemie bankowym, jak w przypadku przelewu, czy u operatora, jak w przypadku SMS, to uważamy, że ta ustawa tych obszarów nie musi regulować, bo gdyby zaszło podejrzenie o nieuczciwość prowadzącego zbiorę, to zawsze będzie można czy w banku, czy u operatora znaleźć ślad tych transakcji i odpowiednio egzekwować prawo. Ta ustawa dotyczy zbiorów, które są przeprowadzane, mówiąc kolokwialnie, do puszek, czyli w taki sposób, że nie mamy śladu, jakiegoś potwierdzenia przekazania środków pieniężnych. I tylko tymi zagadnieniami ta ustawa się zajmuje. Tak więc podsumowując tę kwestię, ani SMS-y, ani przelewy przez Internet nie są jakby regulowane tą ustawą i nie ma potrzeby zgłaszania tego typu, można powiedzieć, zbiorów, ale nie publicznej, tego typu formy zbierania środków na mocy tej ustawy.

Często pojawia się kwestia centralizacji tego systemu. Jest kilka kwestii, które trzeba uwzględnić przy tym zagadnieniu. Przede wszystkim ustawa znacząco upraszcza proces składania zgłoszenia, ale także jego weryfikacji. Ustawa przewiduje, że jeżeli wszystkie wymagane pola zostały prawidłowo wypełnione, to niejako z automatu urzędnik jednym kliknięciem publikuje dane zgłoszenie na portalu i obsługa tego zgłoszenia na tym się kończy.

Myśmy przeprowadzali wręcz testy, aby sprawdzić, ile czasu zajmie wypełnienie formularza. Wychodzi kilkadziesiąt minut w najgorszym wypadku. Także od strony obsługi tego przez urzędnika staraliśmy się zoptymalizować sam proces rozpatrzenia zgłoszenia, ale także obieg dokumentów wewnątrz ministerstwa, tak aby zapewnić pożądaną termin realizacji wynoszący do trzech dni w przypadku zgłoszenia w formie elektronicznej i do siedmiu dni w przypadku zgłoszenia w formie papierowej. Z naszych analiz wynika, że przeciętna ilość zgłoszeń zbiorów publicznych w skali roku to jest 3 tys., no, 3,4 tys., co oznacza, że spokojnie kilka osób jest w stanie w ciągu całego roku tego typu ilość zgłoszeń obsłużyć. Nie widzimy potrzeby, aby tym zadaniem obciążać gminy, bo to jednak jest zadanie, które oznacza, że gdzieś w gminach musi być jedna, a tak naprawdę dwie osoby, które te sprawy musiałyby załatwiać. Powodowałoby to również komplikacje, jeśli chodzi o obsługę samego portalu, bo to praktycznie oznacza, że trzeba byłoby przeszkolić i nadać upraw-

nienia, aby ok. 5 tys. urzędników w Polsce miało dostęp do tego portalu i mogło umieszczać te zgłoszenia. Chciałbym, żebyśmy jeszcze raz to porównali: z naszych szacunków wynika, że ok. 5 tys. urzędników powinno zostać przeszkolonych, a my mamy w skali roku 3 tys. zgłoszeń w ogóle tych zbiorów. Wydaje się więc, że to byłoby mocno przeszacowane i nieadekwatne wykorzystanie administracji. Rzeczywiście najprostszy tryb zgłoszenia tej zbiórki to jest tryb elektroniczny, bo to można praktycznie w domu w kilka minut, w kilkanaście minut wykonać. Natomiast nadal pozostaje tryb zgłoszenia pisemnego, ale przez pocztę, a także faksem, tak że wydaje się, że te wszystkie powszechnie stosowane dzisiaj mechanizmy komunikacji, które chyba nie sprawiają kłopotu, poczta czy faks, są dostępne i zgłoszenie zbiórki można właśnie w ten sposób zrealizować.

Patrzę jeszcze na kwestię... Jeżeli chodzi o opłaty, trzeba wyraźnie powiedzieć, że nie będzie opłat, tak że to jest od razu bardzo wyraźna korzyść z wprowadzenia tej ustawy. Zostały zniesione opłaty za zgłoszenie, za rejestrację zbiórki publicznej, jest to bezpłatne. Co ważne również, zniesiony został obowiązek publikacji sprawozdania. To chyba była publikacja w prasie, która również generowała koszty.

Jeżeli chodzi o stan prac nad dokumentami wykonawczymi, czyli wzór formularza i dokumentów uzupełniających, one są praktycznie gotowe. Dopóki jednak nie zostanie zakończona praca nad ustawą tutaj, w Sejmie, i ustawa nie zostanie uchwalona, nie możemy rozpocząć, można powiedzieć, ostatniego etapu, czyli konsultacji społecznych, tak aby te dokumenty ostatecznie doprecyzować i opublikować je.

Jeszcze wcześniej pan poseł Suski zgłosił taką uwagę, że w obecnej ustawie rozstrzygnięcie o rejestracji zbiórki odbywa się w trybie decyzji administracyjnej, co daje obywatelowi możliwość odwołania się, a w nowej ustawie nie ma takiego trybu. Otóż chciałbym powiedzieć, że w przypadku wyrażenia zgody rzeczywiście ta zgoda następuje, można powiedzieć, prawie automatycznie. Natomiast pozostawiliśmy dla przypadku, kiedy następuje decyzja odmowna, właśnie ten tryb decyzji administracyjnej, co daje obywatelowi pełen katalog narzędzi związanych z rozpatrywaniem tej decyzji czy dościsła i żądania wyjaśnień, dlaczego taka decyzja została podjęta.

Jeżeli chodzi o kwestię, czy koło gospodyń wiejskich może prowadzić zbiorę, wprost w ustawie nie definiowaliśmy takiej grupy podmiotów, ale bez problemu członkinie koła gospodyń wiejskich mogą założyć komitet obywatelski. Chodzi właśnie o te trzy osoby, które muszą zawiązać komitet obywatelski. Wydaje się, że to jest rozwiązanie optymalne. Jednak mówimy tutaj o zbiorze środków przekazywanych przez obywateli i ranga tego działania wymaga, żeby kilka osób nadzorowało tego typu zbiorę. Dlatego mówimy, że komitet obywatelski powinien się składać z trzech osób, a nie z jednej.

To chyba tyle, jeżeli chodzi o główne pytania, które pojawiły się dzisiaj na tej sali. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

O podsumowanie debaty proszę sprawozdawcę komisji pana posła Waldemara Ślugockiego.

Posel Waldemar Ślugocki:

Dziękuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Było dużo pytań.

Posel Waldemar Ślugocki:

Bardzo dużo, tak. Na większość z nich pan minister jednak udzielił odpowiedzi.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Panie Ministrze! Chciałbym odnieść się do wielu kwestii, które pojawiły się podczas dzisiejszej debaty na temat procedowanego projektu ustawy o zbiorach publicznych, wcześniej jednak dziękuję wszystkim paniom i panom posłom biorącym udział w tej dyskusji, a szczególnie tym, którzy mimo udziału we wszystkich posiedzeniach podkomisji – bo tak było w przypadku pana posła Marka Suskiego, za co mu także specjalnie dziękuję – dzisiaj podczas dyskusji zgłaszali wiele wątpliwości. Jeżeli chodzi o te wątpliwości, pan minister przedstawił wyczerpujące odpowiedzi, ale żeby jeszcze mocniej je zaakcentować i aby mocniej wybrzmiały w Wysokiej Izbie, chciałbym się do nich raz jeszcze odnieść.

Co do samej może filozofii pan minister mówił o pewnej osi, która przyświecała pracom nad tą ustawą, ja natomiast w swym wystąpieniu inauguracyjnym dzisiejszą dyskusję powiedziałem o trzech fundamentalnych przesłankach, które leżały u podstaw prac nad tą ustawą. Jest to bez wątpienia to, co bardzo mocno podkreślał pan minister, czyli zastąpienie zezwolenia zgłoszeniem. To jest naprawdę fundament z punktu widzenia budowania państwa obywatelskiego i z punktu widzenia odciążania nie tylko obywateli, ale podmiotów różnego rodzaju, jeśli chodzi o niepotrzebne, formalne, ale także, jak państwo słyszeliście podczas tej dyskusji, finansowe obciążenia.

Chciałbym także zauważyć, że ideą tego portalu, i chcę mocno zwrócić na to uwagę, na którym będą zamieszczane wszelkie informacje dotyczące zbiorów publicznych – chodzi zarówno o ich inaugurację, jak i przeprowadzanie tego procesu – jest to, aby obywatele byli traktowani w tym procesie podmiotowo. Na tym portalu zbiorów publicznych wreszcie będzie publikowane sprawozdanie. To obywatel jest podmiotem, który będzie mógł w sposób pełny zweryfikować, czy podmiot, komitet społeczny organizujący daną zbiór-

kę publiczną, jest wiarygodny, czy cel, który został zdefiniowany, wpisuje się w jego hierarchię wartości, czy jako obywatel państwa polskiego chce w tej zbiórce publicznej partycypować, czy też nie. Zatem chciałbym niejako te relacje, o których niektórzy moi szanowni przedmówcy mówili, odwrócić. To sami zainteresowani, podmioty, które organizują zbiórki publiczne, powinni dolożyć wszelkich starań, aby przekonać obywatela do tego, aby im zaufa i zechciał do puszki wrzucić jak największą kwotę. Pewnie my, obywatele, mieszkańcy państwa polskiego, będziemy robić to wtedy, kiedy będziemy mieli jak najwięcej przesłanek potwierdzających z jednej strony wiarygodność tego podmiotu, a z drugiej strony będziemy akceptować cel zbiórki publicznej.

Trzeci element, na który zwróciłem uwagę, dotyczy tego, że chcemy budować administrację. Ta procedura, szybka elektroniczna ścieżka zgłaszania zbiórki publicznej, wychodzi naprzeciw czasom, w których żyjemy. Myślę, że truizmem jest mówienie dzisiaj w tym miejscu o tym, że żyjemy w XXI w., że wszystko, co nas otacza, jest coraz bardziej zelektronizowane, że jest to nieodzowny element naszego życia. Myślę, że o truizmach w Wysokiej Izbie zbyt długo mówić nie powinniśmy, więc w tej kwestii stawiam kropkę.

Przechodzę do adresowanych do mnie i dotyczących art. 9 wątpliwości i pytań pana posła Tadeusza Tomaszewskiego, za które oczywiście serdecznie dziękuję. Przepraszam, ale nie słyszałem, czy pan minister odpowiadał na to pytanie, ale jeżeli tak, to powtórzę, że oczywiście alternatywnie należy spełnić ten wymóg, który został zapisany w art. 9. Panie posle, proszę zwrócić uwagę na to, że komitet społeczny nie będzie spełniał żadnego z tych wymogów, a będzie mógł prowadzić w pełni zbiórkę publiczną. Mówił o tym pan minister, ja mówiłem, państwo także w wielu wystąpieniach klubowych to podkreślaliście.

(Posel Tadeusz Tomaszewski: Alternatywnie.)

Alternatywnie, zatem nie ma tutaj żadnego zagrożenia. Ideą ustawodawcy, podkreślam, że jest to projekt rządowy, wielokrotnie rozmawialiśmy o tym podczas prac podkomisji, nie jest to, aby mnożyć przeszkody, bariery, ale wręcz przeciwnie, minimalizować je. Dlatego też alternatywnie jeden z tych wymogów należy spełnić. W przypadku komitetu społecznego żaden z tych wymogów nie będzie spełniony.

Panowie posłowie Ajchler i Olejniczak zadali ważne pytania dotyczące celów, katalogu celów, w ramach których można realizować zbiórki publiczne. Pan minister nie uprzedzał faktów, ale myślę, że nie popełnię faux pas, jeżeli powiem, że projekt rozporządzenia ministra administracji i cyfryzacji jest przygotowany. W tym rozporządzeniu, drodzy panowie posłowie, jest katalog celów, na które można prowadzić zbiórki publiczne. Mało tego, chcę zwrócić uwagę na to, że jest dodatkowe pole, gdzie podmiot organizujący zbiórkę publiczną może ten cel zdefiniować w sposób opisowy, autorski, własnymi słowami, może

Posel Waldemar Sługocki

także zawrzeć dodatkowe informacje o zbiorze publicznej.

Panie marszałku, żeby nie przedłużać tej debaty, aczkolwiek mamy dwie godziny...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Nie ma dzisiaj ograniczeń czasowych.

Posel Waldemar Sługocki:

Nie ma ograniczeń, ale szczerze przyznaję, że dwóch godzin nie chcę wykorzystać.

(Głos z sali: Dwie godziny w nowym roku.)

Bardzo dziękuję. Nie ukrywam, że to bardzo nurtująca i ważna kwestia, ale nie sądzę, żebym był w stanie zagospodarować, nawet przy tak ciekawej materii, aż dwóch godzin. Dziękuję za łaskawość nie tylko panu marszałkowi, który ją naturalnie wyraził, ale także panom posłom, bo przynajmniej z pierwszych rządów Wysokiej Izby wyraził akceptacji do mnie docierają.

Nie wykorzystam tego czasu, ale odnosząc się do pytania pana posła Krzysztofa Gadowskiego, mojego klubowego kolegi, na które już odpowiedział pan minister, to oczywiście ta ustawa w żaden sposób nie centralizuje procesu zbiorów publicznych. Jest to ustawa, która w pełni decentralizuje proces zbiorów publicznych. Żłudne jest to, że portal jest prowadzony przez organ administracji centralnej. Jeżeli ktoś próbuje tworzyć taką analogię, to mimo wszystko powinien zwrócić uwagę, że terminy rejestracji, przepraszam, zgłoszenia zbiorów publicznych w zależności od sposobu są 3- i 7-dniowe. Analogicznie, jeżeli właściwy minister zauważył uchybienia, w tym samym czasie, w zależności od tego, w jaki sposób był zgłaszany wniosek, musi udzielić odpowiedzi. Proszę zwrócić uwagę, że jest to kwestia formalna.

Jeszcze raz wróć do tego wątku, który podkreślałem. W moim interesie jako podmiotu prowadzącego zbiór publiczną leży to, żebym jak najefektywniej, jak najstaranniej, najdokładniej zgłoszenie wypełnił, bo to ja chcę realizować ważny dla mnie cel publiczny, a zapewniam państwu, nie wszyscy panie i panowie posłowie mieli pewnie w ręku projekt rozporządzenia, że zarówno zgłoszenie, jak i wzór tego dokumentu są szalenie proste, wszystkie załączniki są przygotowane bardzo przejrzysto, w sposób zrozumiały, myślę, dla każdego Polaka, nawet tego, który legitymuje się jedynie wykształceniem podstawowym. Bardzo dziękuję. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Praktycznie nie ograniczam czasu wystąpień, dlatego że mamy dużą rezerwę. Krócej przebiegała debata nad wcześniejszymi punktami porządku.

Ale dobiegliśmy do końca rozpatrywania tego punktu.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm skierował ponownie ten projekt do Komisji Administracji i Cyfryzacji oraz Komisji Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 7. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Umowy wewnętrznej między przedstawicielami rządów państw członkowskich Unii Europejskiej, zebranymi w Radzie, w sprawie finansowania pomocy unijnej na podstawie wieloletnich ram finansowych na lata 2014–2020 zgodnie z umową o partnerstwie AKP–UE oraz w sprawie przydzielania pomocy finansowej dla krajów i terytoriów zamorskich, do których stosuje się część czwartą Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, sporządzonej w Luksemburgu i w Brukseli, odpowiednio dnia 24 i 26 czerwca 2013 r. (druki nr 1927 i 2001).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Marka Krzakałę.

Posel Sprawozdawca Marek Krzakała:

Szanowny Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych przedstawić Wysokiej Izbie sprawozdanie komisji o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Umowy wewnętrznej między przedstawicielami rządów państw członkowskich Unii Europejskiej, zebranymi w Radzie, w sprawie finansowania pomocy unijnej na podstawie wieloletnich ram finansowych na lata 2014–2020 zgodnie z umową o partnerstwie państw Afryki, Karaibów i Pacyfiku a Unią Europejską oraz w sprawie przydzielania pomocy finansowej dla krajów i terytoriów zamorskich, do których stosuje się część czwartą Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, sporządzonej w Luksemburgu i Brukseli, odpowiednio w dniach 24 i 26 czerwca 2013 r.

Celem umowy wewnętrznej jest zapewnienie przez Unię Europejską źródeł finansowania Europejskiego Funduszu Rozwoju, który pozostaje głównym pozabudżetowym instrumentem pomocy rozwojowej Unii Europejskiej na rzecz państw Afryki, Karaibów i Pacyfiku oraz krajów zamorskich. Umowa została opracowana na podstawie komunikatu Komisji Europejskiej do Parlamentu Europejskiego i Rady Europejskiej. Umowa o partnerstwie krajów Afryki, Karaibów i Pacyfiku z Unią Europejską oraz w sprawie przydzielania pomocy finansowej dla krajów

Poseł Sprawozdawca Marek Krzakała

i terytoriów zamorskich została podpisana przez państwa członkowskie podczas Rady do Spraw Zagranicznych w czerwcu 2013 r. w Luksemburgu z wyjątkiem Bułgarii, która uczyniła to kilka dni później w Brukseli. W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej umowę podpisał minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski.

Należy podkreślić, że poprzednia edycja Europejskiego Funduszu Rozwoju zakończyła się 31 grudnia 2013 r. Jedenasta edycja obejmuje okres siedmiu lat, a udział Polski w jej finansowaniu został określony na poziomie 2,01%. Wielkość funduszu na lata 2014–2020 to 30 506 mln euro w cenach bieżących. Ponad 70% tej kwoty wniesie pięć państw członkowskich: Niemcy – 20%, Francja – ponad 17%, Wielka Brytania – ponad 14%, Włochy – 12% i Hiszpania – 7%.

Przedstawiciel rządu polskiego uczestniczy w pracach Komitetu Europejskiego Funduszu Rozwoju, który ma możliwość ustosunkowywania się do propozycji wydatkowania środków, z prawem zgłoszenia sprzeciwu. Celem jest likwidacja ubóstwa, trwałe i zrównoważony rozwój, stopniowa integracja krajów z gospodarką światową, przy zachowaniu wcześniej przyjętej reguły uprzywilejowanego traktowania krajów najmniej rozwiniętych.

Każde państwo członkowskie Unii Europejskiej zatwierdza umowę zgodnie z własnymi wymogami konstytucyjnymi. Rada Ministrów zdecydowała o wyborze ratyfikowania tej umowy międzynarodowej w trybie tzw. dużej ratyfikacji wymagającej zgody wyrażonej w ustawie na podstawie art. 89 ust. 1 pkt 4 konstytucji. Wynika to z faktu, iż dotyczy ona obciążenia państwa pod względem finansowym, to jest wniesienia przez Polskę do funduszu kwoty 612 mln euro. Środki zostały zaplanowane w części 45 budżetu państwa: Sprawy zagraniczne.

Ratyfikacja umowy może stworzyć polskim przedsiębiorcom możliwość przystępowania do przetargów finansowanych przez fundusz w ramach realizacji projektów rozwojowych na rzecz państw AKP oraz krajów i terytoriów zamorskich.

Zgodnie z opinią Ministerstwa Spraw Zagranicznych zarówno umowa, jak i projekt ustawy o ratyfikacji są zgodne z prawem Unii Europejskiej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Podczas posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych w dniu 11 grudnia ubiegłego roku projekt ustawy nie budził wątpliwości, zwrócono się jedynie o wyjaśnienia dotyczące podstaw prawnych oraz wpływu Polski na alokację środków zarządzanych przez Europejski Fundusz Rozwoju. Po przeprowadzeniu pierwszego czytania komisja jednogłośnie przyjęła omawiany projekt ustawy, o co proszę również Wysoką Izbę. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Cezary Tomczyk, Platforma Obywatelska.

Poseł Cezary Tomczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan poseł sprawozdawca dosyć dogłębnie opowiedział o temacie, więc niewiele można dodać. Natomiast jest kilka spraw, na które warto zwrócić uwagę.

Przede wszystkim Europejski Fundusz Rozwoju to stawianie na współpracę z rejonami świata, które niekoniecznie dotyczą Europy. Najpierw to była Afryka, później były Pacyfik i Karaiby. To jest też bardzo ważny instrument dla wzmacniania współpracy pomiędzy tymi rejonami świata. Tak naprawdę w każdej perspektywie finansowej znajdowały się środki na pomoc dla tej części globu. Wcześniej to były środki niewielkie w porównaniu z tą ogromną sumą 30 mld euro, a w poprzedniej perspektywie finansowej były to 22 mld euro. Polskie zaangażowanie jest dosyć skromne, natomiast, myślę, bardzo duże jak na nasze możliwości – 600 mln euro. Jest to ogromna kwota i w skali polskiego budżetu, i w skali polskiego zaangażowania w Unię Europejską. Mamy przed sobą bardzo ważny cel, bo celem jest likwidacja ubóstwa, trwałe, zrównoważony rozwój, integracja krajów mniej rozwiniętych z gospodarką światową. Mamy bardzo ciekawe instrumenty w Europejskim Funduszu Rozwoju, takie jak dotacje, kapitał ryzyka, pożyczki dla sektora prywatnego, ale oczywiście musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, czy warto. Znajduję tutaj przynajmniej dwa argumenty co do odpowiedzi na tak. Po pierwsze, to taki aspekt moralny, czy warto pomagać biedniejszym? Warto. Ale to też jest trochę kwestia europejskiego egoizmu – to drugi argument – bo zawsze lepiej żyć w świecie, który jest dostatniejszy, a przez to i bezpieczniejszy. A więc jeżeli możemy pomagać innym, a przy okazji pomagać sobie, to naprawdę warto. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Piotr Pyzik, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Pyzik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W kwestii rozpatrywanego projektu należy solidaryzować się z głównym celem umowy, którym jest zapewnienie przez państwa członkowskie Unii Europejskiej, w tym Rzeczpospolitą Polską, odpowiednich źródeł finansowania Europejskiego Funduszu Rozwoju, za którego pomocą Unia Europejska udziela pomocy rozwojowej państwom Afryki, Karaibów, Pacyfiku oraz krajom i terytoriom zamorskim. Biorąc pod uwagę fakt, że zgodnie z postanowieniem Traktatu o przystąpieniu Rzeczypospolitej Polski do Unii Europejskiej zarówno Rzeczpospolita Polska, jak i pozostałe państwa członkowskie Unii Europejskiej są zobowiązane do uczestniczenia w finansowaniu Europejskiego Funduszu Rozwoju, który pozostaje głównym pozabudżetowym instrumentem pomocy rozwojowej Unii Europejskiej na rzecz państw Afryki, Karaibów, Pacyfiku oraz terytoriów zamorskich, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość będzie głosował za tym rozwiązaniem.

Należy zauważyć, że skutki związania się przez Rzeczpospolitą Polską postanowieniami umowy oznaczają znaczne obciążenie budżetu państwa. W tym aspekcie należy zauważyć dwie kwestie, które zaszkutkują w związku ze związaniem się tą umową. Mianowicie brak jest wskazania rozwiązań, które wsparłyby polskich przedsiębiorców, polski przemysł, polski biznes, zarówno w kontekście rozwiązań prawno-finansowo-skarbowych, jak i promocji czy działań promocyjnych, czy wręcz ekspansji polskiej gospodarki na rynkach tych krajów, które tą pomocą są objęte. Brak ten jest szczególnie istotny w aspekcie kosztów, które, jak powiedział przedmówca, nie są banalne, bo to jest rząd 612–613 mln euro. Wydaje się również czymś słusznym przyjrzenie się bliżej strukturze kosztów tego funduszu choćby w celu sprawdzenia, na co konkretnie idą polskie pieniądze, pieniądze polskiego podatnika, czy są właściwie wydatkowane. Jednocześnie godzi się zauważyć, że od bardzo wielu lat działa inna polska formuła pomocy rozwojowej. Mam tu na myśli aktywność polskiego Kościoła katolickiego zwaną dziełem misyjnym. Działalność misyjna to nie tylko działalność duszpasterska, to także promowanie człowieka oraz znaczny wpływ na społeczny i gospodarczy rozwój krajów, w których misje działają. Przy okazji należy również zauważyć, że istnieje pewien skutek społeczny tych działań, mianowicie rozszerzająca się z roku na rok grupa wolontariuszy świeckich, którzy bardzo aktywnie włączają się w ten ruch. W związku z tym należy podkreślić, że nawet liberalny rząd powinien tę aktywność, w końcu swoich obywateli, nie tylko zauważać, ale wesprzeć w sposób korzystny dla państwa polskiego w każdym pożądanym dla jego rozwoju kierunku. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Tomasz Makowski, Twój Ruch.

Posel Tomasz Makowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch chciałbym przedstawić stanowisko dotyczące sprawozdania Komisji Spraw Zagranicznych (druk nr 2001) w sprawie ratyfikacji Umowy wewnętrznej między przedstawicielami rządów państw członkowskich Unii Europejskiej, zebranymi w Radzie, w sprawie finansowania pomocy unijnej na podstawie wieloletnich ram finansowych na lata 2014–2020 zgodnie z umową o partnerstwie AKP – UE oraz w sprawie przydzielania pomocy finansowej dla krajów i terytoriów zamorskich, do których stosuje się część czwartą Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, sporządzonej w Luksemburgu i w Brukseli, odpowiednio dnia 24 i 26 czerwca 2013 r.

Wysoka Izbo! Tak naprawdę to, co dzisiaj przedstawiam, dotyczy tylko formalności, tego, żeby dać możliwość panu prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej ratyfikowania, podpisania umowy i realizacji ustawy o ratyfikowaniu tej umowy, a mianowicie umowy o wsparciu finansowym z Europejskiego Funduszu Rozwoju, które jest w Unii Europejskiej przeznaczone na podstawie wieloletnich ram finansowych na finansowanie współpracy Unii Europejskiej z państwami Afryki, Karaibów, Pacyfiku, krajami i terytoriami zamorskimi właśnie w latach 2014–2020. Tak naprawdę to jest ciąg dalszy umowy wewnętrznej, 11. edycja tej umowy. Przypomnę, że w 10. edycji, która była wcześniej realizowana, Polska angażowała środki na poziomie 1,3%, w perspektywie 2014–2020 jest to przewidziane na poziomie 2,01%, czyli ok. 612 mln euro, w stosunku do 30 mld euro wsparcia 28 państw Unii Europejskiej dla tych krajów.

Oczywiście Europejski Fundusz Rozwoju ma za zadanie wsparcie finansowe, ale tak naprawdę rozwój gospodarczy, prawny i finansowy tych krajów. Wiąże się z tym zapytanie do pani minister: Czy my też jesteśmy jako kraj Unii Europejskiej, Rzeczpospolita Polska, przygotowani do monitorowania wskaźników, jeżeli chodzi o rezultat zaangażowania naszych środków krajowych, czyli tych 612 mln euro, na realizację celów zawartych w tej umowie, a chociażby na partnerstwo między tymi krajami, to już padło z tej mównicy z ust przedstawicieli innych klubów, dotyczących partnerstwa polskich przedsiębiorców i przedsiębiorców krajów afrykańskich czy tych zamorskich.

Na koniec podam tylko wskaźnikowo, że z tych 30 mld euro... *(Dzwonek)*

Panie marszałku, 30 sekund.

Posel Tomasz Makowski

...29 mln euro będzie przydzielone właśnie państwom afrykańskim, 364 mln euro – krajom zamorskim, miliard, prawie 1100 mln euro będzie przydzielone komisji z Europejskiego Funduszu Rozwoju właśnie na wydatki wspierające związek (art. 6), na programy dla tych państw i ich wprowadzanie w życie.

Na koniec chciałbym stwierdzić, że Klub Poselski Twój Ruch jest za przyjęciem projektu ustawy dotyczącego ratyfikacji tej umowy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Andrzej Sztorc, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Andrzej Sztorc:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o ratyfikacji Umowy wewnętrznej między przedstawicielami rządów państw członkowskich Unii Europejskiej, zebranych w Radzie, w sprawie finansowania pomocy unijnej na podstawie wieloletnich ram finansowych na lata 2014–2020 zgodnie z umową o partnerstwie AKP–UE oraz w sprawie przydzielania pomocy finansowej dla krajów i terytoriów zamorskich, do których stosuje się część czwartą Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, sporządzonej w Luksemburgu i w Brukseli, odpowiednio dnia 24 i 26 czerwca 2013 r. Pominę tę część, co jest celem 11. edycji, a skupię się na tym, co różni 11. edycję od poprzednich.

Edycja 11. EFR obejmuje okres siedmiu lat i jest dłuższa od poprzednich. Państwa członkowskie Unii Europejskiej są zobowiązane do udziału w finansowaniu Europejskiego Funduszu Rozwoju w postaci corocznych wkładów według uzgodnionego klucza. Udział Rzeczypospolitej Polskiej w finansowaniu 11. edycji został określony na poziomie prawie 2,01%, w 10. edycji było to 1,3%. Wkład Rzeczypospolitej Polskiej do 11. edycji Europejskiego Funduszu Rozwoju jest częścią jej oficjalnej pomocy rozwojowej i wyniesie 612 359 140 euro. Z uwagi na fakt, iż zawarcie przez Polskę wyżej wymienionej umowy nie spowoduje zmiany polskiego ustawodawstwa i nie rodzi bezpośrednich skutków gospodarczych, może natomiast stworzyć polskim przedsiębiorstwom warunki do potencjalnych działań dzięki możliwości przystępowania do przetargów organizowanych przez Komisję Europejską w ramach realizacji projektów rozwojowych na rzecz państw AKP, krajów i terytoriów zamorskich, finansowanych przez Europejski Fundusz Rozwoju, Polskie Stronnictwo Ludowe wyraża aprobatę dla przedmiotowego projektu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej,

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej w pełni popiera sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych. Trzeba pomagać krajom Afryki, Karaibów i Pacyfiku. Kontynent afrykański ma ogromne znaczenie dla przedsiębiorców, przepraszam, zaczyna odgrywać ogromną rolę dla przedsiębiorców z terenu naszego kraju. Coraz więcej przedsiębiorców próbuje inwestować na rynkach afrykańskich.

W imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej przy okazji tego sprawozdania pytam panią minister, w jakich krajach obecnie mamy swoje placówki dyplomatyczne i gdzie zamierzamy ewentualnie te placówki otwierać. Pytam teraz, bo nie chciałbym później wykorzystywać naszego czasu, tylko zostawić go panu marszałkowi, stąd moje pytanie przy okazji tego sprawozdania. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Arkadiusz Mularczyk.

Nie widzę pana posła.

W tej sytuacji przechodzimy do pytań. Mam dwa zgłoszenia.

Czy ktoś z państwa posłów chciałby jeszcze dopisać się do listy pytających?

Nie widzę zgłoszeń.

Zamykam listę.

Zakreślam limit czasu na dwie minuty.

Głos ma pani posłanka Krystyna Skowrońska, Platforma Obywatelska.

Posel Krystyna Skowrońska:

Szanowny Panie Marszałku! Pani Minister! Panie i Panowie Posłowie! Wskazano w Unii Europejskiej, że jest to potrzebny instrument pomocy dla innych państw i taka pomoc przez lata jest udzielana przez Polskę. W tej chwili mówimy o kolejnej perspektywie. Chciałabym zatem zapytać panią minister, bo mówimy, że jest to doskonały instrument, czy może być on wykorzystywany również jako instrument wsparcia dla naszych przedsiębiorców? Chciałabym zapytać, w jaki sposób resort spraw zagranicznych wspólnie z resortem gospodarki próbują wpływać na to albo pomagać, tak aby polskie przedsiębiorstwa mogły

Posel Krystyna Skowrońska

wygrywać ogłaszane przez Komisję Europejską przetargi, bo jest to niezwykle ważne. Pomoc należy kierować na określone cele, a my, tak jak każde z państw, powinniśmy dbać również o własny interes, bo pierwsza dobra inwestycja pomocowa rodzi wszystkie inne inwestycje. Jak zatem w kolejnej perspektywie może wyglądać, jak dotychczas wyglądało polskie wsparcie w stosunku do udziału polskich podmiotów? Czy pan minister – jeżeli dysponuje dzisiaj taką informacją, to uprzejmie proszę o jej udzielenie, a jeżeli nie, to poproszę o taką informację na piśmie, bo jest to dla nas bardzo ważne – mógłby powiedzieć, jak w tej kolejnej perspektywie wyglądają wydatki, które przeznaczy na pomoc rozwojową Komisja Europejska? Chodzi o to, abyśmy mogli się do tego przygotować. Czy podawane są obszary, gdzie będzie potrzebne wsparcie, tak aby polscy przedsiębiorcy mogli się dobrze przygotować do przetargów ogłaszanych przez Komisję Europejską? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Pani posłanka Pawłowicz...

(*Posel Barbara Bubula:* Panie marszałku, pani poseł Pawłowicz już idzie. Nie wiedziała, że jest takie przyspieszenie.)

Nie ma pani posłanki Pawłowicz.

W tej sytuacji stwierdzam, iż lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o udzielenie odpowiedzi podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych panią minister Krystynę Pełczyńską-Nałęcz.

Przepraszam, Katarzynę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przede wszystkim chciałabym podziękować za pozytywne podejście do polskiego zaangażowania w ramach unijnego wysiłku rozwojowego. To zaangażowanie rośnie z roku na rok, zwłaszcza w obszarze Europejskiego Funduszu Rozwoju. Zrozumienie i wsparcie właściwie ze strony wszystkich klubów jest niezwykle ważne i cenne dla polskiej polityki rozwojowej.

Odpowiadając na państwa pytania, w jakim stopniu mamy kontrolę nad tym, na co idą pieniądze i czy jesteśmy w stanie monitorować rezultaty realizowanych przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju projektów, chciałabym stwierdzić, iż Polska uczestniczy aktywnie w posiedzeniach Komitetu Europejskiego Funduszu Rozwoju. To jest

ciało, które zajmuje się procesem programowania. Polska uczestniczy także aktywnie w pracach grupy roboczej Rady do spraw krajów AKP: Afryki, Karaibów i Pacyfiku. Musimy sobie jednak zdawać sprawę, że wysokość naszego wkładu do Europejskiego Funduszu Rozwoju w jedenastej edycji będzie wynosiła ok. 2%, co ma też odzwierciedlenie w sile głosów, jakimi dysponujemy w procesie decyzyjnym. Polska dysponuje stosownie 20 głosami. Decyzje są podejmowane większością kwalifikowaną plus co najmniej 14 krajów, co oznacza, że ta mniejszość blokująca przekłada się na 280 głosów. Niemcy dysponują ponad 200 głosami, Francja – trochę poniżej 200. To daje wyobrażenie, jaką mamy siłę. Odzwierciedla to oczywiście wysokość nakładów, jakie Polska wnosi do tego funduszu, które to środki z perspektywy polityki rozwojowej budżetu państwa polskiego są naprawdę bardzo duże i znaczne, ale z perspektywy całego funduszu nie stanowią największej kontrybucji. Niemniej jednak aktywne uczestnictwo naszych przedstawicieli we wszystkich gremiach jest zauważalne.

Jeśli chodzi o związek działalności biznesowej i obecności biznesowej Polski, polskich przedsiębiorców z naszą kontrybucją do Europejskiego Funduszu Rozwoju, to nie ma takiej możliwości, żeby w ramach tego instrumentu zabezpieczyć pewne preferencje, jeżeli chodzi o nasz biznes. Istnieje natomiast bardzo duża potrzeba, żeby nasz biznes aktywniej uczestniczył we wszystkich procedurach przetargowych związanych z realizacją projektów. Zdiagnozowaliśmy tę potrzebę już jakiś czas temu, w związku z czym w minionym roku spotkaliśmy się dwukrotnie z przedstawicielami polskiego biznesu, informując, że są środki w tym zakresie i że warto byłoby, że istnieje potrzeba i że gorąco zachęcamy do tego, aby polski biznes zainteresował się tymi przetargami. Zorganizowaliśmy także specjalne szkolenia dla biznesu z uczestnictwem osób z Komisji Europejskiej dotyczące tego, jak uczestniczyć w takich przetargach i w jaki sposób pieniądze mogłyby być uzyskiwane przez polskie przedsiębiorstwa. Mamy nadzieję, że to przyniesie rezultaty. Złożyliśmy też ofertą dotyczącą tego, że jeżeli będzie potrzeba prowadzenia dalszych szkoleń, udzielenia jakiegokolwiek informacji z naszej strony, to ministerstwo jest gotowe służyć tu wszelkim wsparciem i pomocą. Oczywiście to podmioty biznesowe są partnerami, które inicjują, występują, ale potrzebują one wiedzy, informacji i doświadczenia. Doświadczenie przychodzi z czasem, natomiast przekazanie wiedzy i informacji jest zadaniem ministerstwa.

Jeśli chodzi o pytanie o placówki, to takie informacje są dostępne na naszych stronach. Mogę się zobowiązać do przedstawienia odpowiedzi na piśmie, przekazania spisu. Też nie do końca zrozumiałam, czy to pytanie dotyczy wymiaru globalnego czy krajów objętych tym instrumentem. Możemy przedsta-

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz**

wić na piśmie informacje na temat wymiaru globalnego, tego, jakie są placówki i które z nich odpowiadają za które kraje czy terytoria objęte tym instrumentem. Nawet mam tę listę, musiałabym państwu przeczytać, ale zajęłoby to trochę czasu.

Było też pytanie odnośnie do przedsiębiorców i planów związanych z priorytetami Europejskiego Funduszu Rozwoju, jak też i innych unijnych instrumentów finansowych. Te priorytety w ogólnym zakresie są przedstawiane przez Komisję Europejską i oczywiście są przedmiotem powszechnej wiedzy, tym samym są także dostępne dla naszych przedsiębiorców. Jednak zaoferowaliśmy naszym przedsiębiorcom możliwość bieżącej współpracy z ministerstwem. Jeżeli chcieliby się oni dowiedzieć w ramach określonego regionu, jakie są plany, jeśli chodzi o pulę środków przeznaczonych przez Komisję Europejską albo w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju, to będziemy się starali taką informację pozyskiwać w miarę jej dostępności. Oczywiście nie jest tak, że te priorytety są ostatecznie zdefiniowane na siedem lat do przodu. To też zależy od procesów w tych krajach, od absorpcji i od szeregu czynników, które trudno przewidzieć na długi okres do przodu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani minister.

(*Posel Krystyna Pawłowicz:* Nie mogłam zabrać głosu, ponieważ nie wiedziałam, że jest 2-godzinne przyspieszenie. Chciałabym prosić, żeby pan pozwolił mi jednak powiedzieć moją kwestię.)

Mogę przyjąć pytanie na piśmie, natomiast nie mogę już w tej chwili udzielić głosu.

(*Posel Krystyna Pawłowicz:* Były posiedzenia komisji, nie wiedziałam, nikt mnie nie powiadomił, że jest 2-godzinne przyspieszenie.)

Tzw. czasówka ma charakter pomocniczy i to jest tylko przybliżony czas debaty. Jeżeli posłowie wypowiadają się krócej, wówczas cały harmonogram ulega przesunięciu.

(*Posel Krystyna Pawłowicz:* Czy nie można o tym powiadamiać? Musiałabym cały dzień tutaj siedzieć.)

Pani poseł, powinnością posłów jest tak organizować pracę, aby otrzymywać informacje. Po to są kluby, po to są sekretariaty, po to jest podgląd telewizyjny debaty, aby z tego korzystać. Proszę teraz nie utrudniać prowadzenia obrad.

(*Posel Krystyna Pawłowicz:* Nie utrudniam, tylko chciałabym, żeby pan mi pozwolił.)

Pozwolę zamieścić pytanie w protokole, jeżeli zdąży je pani napisać.

W tej chwili o podsumowanie debaty proszę sprawozdawcę komisji pana posła Marka Krzaka.

**Posel Sprawozdawca
Marek Krzaka:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Chciałbym krótko podziękować przedstawicielom wszystkich klubów za wyjątkową zgodność przy procedowaniu nad tym projektem ustawy. Pozostaje sobie życzyć, żebyśmy mogli procedować w tym nowym 2014 r. tak jak zaczęliśmy ten rok, czyli zgodnie i z takim przyspieszeniem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję*).

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Jeszcze raz przepraszam panią minister za przekręcenie imienia.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 8. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo budowlane i ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (druki nr 758 i 1773).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Arkadiusza Litwińskiego.

**Posel Sprawozdawca
Arkadiusz Litwiński:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej chciałbym przedłożyć dość krótkie sprawozdanie z prac nad projektem ustawy o zmianie ustawy Prawo budowlane i ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, druk nr 758.

Połączone komisje, obradując dwukrotnie nad przedłożonym projektem poselskim, co trwało kilkanaście miesięcy, powołały w toku prac podkomisję nadzwyczajną, która po trzech spotkaniach, po wysłuchaniu opinii rządu w sprawie tego projektu, po wielu dyskusjach, po wysłuchaniu strony społecznej, jak również samorządu, przedstawicieli zainteresowanych branż i środowisk gospodarczych, dokonała pewnego rodzaju modyfikacji projektu.

Skończyło się to postawieniem wniosku o odrzucenie całego projektu ustawy i taki pogląd podkomisji został przez połączone komisje podzielony, stąd, reasumując swoje krótkie wystąpienie, w imieniu Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej wnoszę, aby Wysoki Sejm raczył odrzucić projekt ustawy z druku nr 758. Dziękuję bardzo za uwagę. (*Oklaski*)

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Przypominam, że zgodnie z art. 46 ust. 1 regulaminu Sejmu nad sprawozdaniem przeprowadza się debatę bez prawa zgłaszania poprawek i wniosków.

Otwieram dyskusję.

Pierwsza głos zabierze pani posłanka Krystyna Sibińska, Platforma Obywatelska.

Poseł Krystyna Sibińska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawiam stanowisko klubu wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo budowlane i ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, druk nr 758, oraz wobec sprawozdania Komisji Infrastruktury i Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej zawartego w druku nr 1773. Materia, której dotyczy projekt ustawy, jest rzeczywiście nie do końca uregulowana w przepisach prawa polskiego, natomiast sposób przedstawienia tego projektu, zapisy w nim zawarte dyskwalifikują absolutnie ten projekt jako taki, który Wysoka Izba mogłaby przyjąć.

Dlaczego o tym mówię? Otóż potwierdzają to opinie województw. Do projektu, nad którym procedujemy, załączono 6 opinii województw, w tym dwie pozytywne, aczkolwiek przedstawiające również dużo wątpliwości, i 4 negatywne. Negatywna jest również opinia rządu dotycząca projektu PiS. Dlaczego jest to opinia negatywna? Między innymi wystarczy zacytować opinię województwa pomorskiego, w której napisano, że zmiany zostały sformułowane w sposób nieuporządkowany, co skutkuje wątpliwościami interpretacyjnymi, a dodatkowo część proponowanych zapisów jest wewnętrznie ze sobą sprzecznych. Ponadto proponowane w nowelizacji rozwiązania wydają się zbyt restrykcyjne i nie uwzględniają różnicowań przestrzennych różnych części kraju. Tyle, jeśli chodzi o opinie województwa pomorskiego. Także inne opinie, które mogłabym zacytować, powodują, że ten projekt należy potraktować jako absolutny bubel prawny.

Nie wspomnę o tym, że autorzy projektu nawet źle napisali skróty. Jeśli chodzi o moc, dla określenia kilowatów użyli skrótu: KW, podczas gdy należało napisać: kW. Dotyczy to kilku miejsc, również uzasadnienia pani poseł, tak jakby autorzy nie wiedzieli, o czym piszą. Wprowadzono też dziwne pojęcie „bezpieczeństwo środowiska” do przepisów Prawa budowlanego, podczas gdy ta materia powinna być uregulowana w przepisach dotyczących ochrony środowiska.

Wprowadzony został też dualizm, bo dla elektrowni wiatrowej o mocy powyżej 500 kW wprowadzono

definicję, zgodnie z którą to jest budowla, natomiast w przypadku innych elektrowni nie będą to budowle. W związku z tym różnej wielkości instalacje wiatrakowe byłyby różnie traktowane, jeśli chodzi o prawo dotyczące zarówno przepisów budowlanych, jak i przepisów podatkowych. Wprowadzono dziwne sformułowanie mówiące o drogach utwardzonych. Nie ma w definicji dróg publicznych czegoś takiego jak drogi utwardzone. Są drogi gminne, drogi powiatowe, drogi wojewódzkie, natomiast w zapisie przedstawionym przez projektodawców jest mowa o drogach utwardzonych. Nie wiadomo, kto miałby te drogi utwardzone budować, czy gminy i jakim kosztem, kto miałby je utrzymywać, kto miałby ponosić nakłady z tym związane.

W celu rozpatrzenia tego projektu została powołana podkomisja i o ile sobie przypominam, w ramach prac tej podkomisji z pierwotnego zapisu zostało pół tytułu i bodajże dwa artykuły, wobec tego tym bardziej powoduje to dyskwalifikację tego projektu. Przypomnę jeszcze, że materia, o której mowa, będzie zawarta w kodeksie budowlanym, nad którym trwają prace. Również koncepcja przestrzennego zagospodarowania kraju mówi o specjalnych regulacjach, które tego dotyczą. Ponadto ostatnio powołana została specjalna podkomisja, w której procedujemy nad tzw. ustawą krajobrazową, projektem prezydenckim. (*Dzwonek*)

W związku z tym, jak powiedziałam, wytykając wady tego projektu, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska absolutnie przychylił się do wniosku połączonych komisji i będzie głosował za odrzuceniem tego projektu ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Andrzej Adamczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Andrzej Adamczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawić stanowisko klubu wobec sprawozdania Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo budowlane i ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Sprawozdanie zawarte jest w druku nr 1773, a dotyczy zmiany ustawy Prawo budowlane i ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, druk nr 758.

Panie i Panowie Posłowie! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Moi przedmówcy pozwolili sobie na bardzo krytyczną ocenę poselskiego projektu zgłoszone-

Posel Andrzej Adamczyk

go przez Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość. Reprezentantem tego projektu jest pani poseł Anna Zalewska, która jest na sali.

Mam nadzieję, że pani poseł Zalewska odniesie się do tego. Proszę o to panią poseł Zalewską jako występującą w imieniu wnioskodawców. Zwracam się z pytaniem do pani poseł Zalewskiej: Czy ocena, że projekt jest źle zbudowany, że źle ogarnia materię, której dotyczy, w szczególności chodzi o lokalizację elektrowni wiatrowych, jest prawidłowa? Zwracam się z tym pytaniem do pani poseł jako występującej w imieniu wnioskodawców.

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Nie ma już takiego trybu.)

Szanowni państwo, czego dotyczy projekt Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość? Dotyczy on uregulowania materii, która do tej pory w polskiej przestrzeni prawnej nie jest kompletnie uregulowana. Przestrzeń ta pozwala prowadzić różne, często podejrzanе interesy związane z lokowaniem elektrowni wiatrowych w miejscach, gdzie nie występują warunki, które w sposób ekonomiczny uzasadniałyby ich lokalizację. Często jest to walka o certyfikaty energetyczne, bo o to dokładnie chodzi. Jeśli chodzi o odpowiednią odległość lokalizowania elektrowni wiatrowych od siedzib ludzkich, nie jest to nijak unormowane. Ma to wpływ bezpośrednio na funkcjonowanie i życie mieszkańców, którzy skazani są na to dramatyczne sąsiedztwo. Zaproponowaliśmy ustalenie 3 km jako minimalnej odległości. Niestety podkomisja nadzwyczajna nie wyraziła żadnej, absolutnie żadnej woli, żeby w propozycjach Prawa i Sprawiedliwości dokonać jakichkolwiek zmian.

Pani poseł, pani wypomina wnioskodawcy, że w jednym przypadku mała litera „k” została zamieniona dużą literą „K”, a proszę mi powiedzieć, kto z obecnych na sali posłów, którzy dzisiaj grzmia i wskazują na uchybienia wnioskodawców, pozwolił sobie na jakąkolwiek propozycję dotyczącą tej zmiany? Nikt. Pozwolili sobie tylko na wniosek: wykreślić.

Żeby móc zwracać uwagę wnioskodawcom, należy wpięrow uderzyć się we własne piersi.

(*Głos z sali*: Proszę nikogo nie straszyć.)

Po prostu w czasie prac tej podkomisji przyświecała wam jedna jedyna intencja: wyrzucić, zdeptać, zakopać pod ziemię projekt Prawa i Sprawiedliwości, dopuścić do tego, żeby tych, którzy dzisiaj protestują – a to jest lista miejscowości, w których protestuje się przeciwko elektrowniom wiatrowym, to jest lista 502 miejscowości, w których te protesty mają miejsce i przybrały sformalizowany wymiar – pozbawić jakiegokolwiek nadziei, że ich sytuacja może ulec zmianie. To jest ta lista.

Zapewniam z tego miejsca, że zrobimy wszystko – nie tylko posłowie Prawa i Sprawiedliwości, ale zrobia to przede wszystkim ci, którzy dzisiaj protestują, którzy są członkami tego stowarzyszenia – aby wska-

zać z imienia i nazwiska, podając też przynależność do partii politycznej, tych parlamentarzystów, którzy dzisiaj czy w ostatnim czasie doprowadzili do tego, że marzenia tych ludzi na sprawiedliwą Polskę niestety prysły.

(*Posel Jerzy Borkowski*: Co to ma wspólnego ze sprawiedliwą Polską?)

Ma bardzo dużo wspólnego, ponieważ ci, o których mówię, nie mają interesu ani prawnego, ani biznesowego w tym, żeby tych, którzy liczą na uregulowanie tej kwestii, pozbawić jakiegokolwiek nadziei, że zostanie ona uregulowana.

Nie zgadzamy się z wnioskiem Komisji Infrastruktury, aby odrzucić projekt postulowany i wnoszony przez Prawo i Sprawiedliwość. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Michał Tomasz Pacholski, Twój Ruch.

Posel Michał Tomasz Pacholski:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu w sprawie sprawozdania Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo budowlane i ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Przedstawiony projekt ustawy zawiera liczne usterki legislacyjne, wzbudzając zastrzeżenia co do zgodności przedstawionych zapisów z obowiązującym Prawem budowlanym, planistycznym i środowiskowym, a nawet co do zgodności z konstytucją.

Projekt ustawy nakłada na sektor energetyki wiatrowej wyjątkowe regulacje, które są nieuzasadnione, dyskryminujące i niemożliwe do realizacji. Włączenie proponowanych zapisów do istniejącego porządku prawnego doprowadzi do zablokowania powstawania nowych inwestycji oraz konieczności rozbiórki już istniejących do końca 2017 r., a więc likwidacji całego polskiego sektora profesjonalnej energetyki wiatrowej. Najbardziej jaskrawym przykładem rzeczywistego celu regulacji jest wprowadzenie minimalnej odległości elektrowni wiatrowej o mocy znamionowej powyżej 500 kW od zabudowań i terenów leśnych wynoszącej 3 km. Wprowadzenie tej odległości, nieuzasadnionej żadnymi wynikami analiz i badań, razem z wyłączeniem z lokalizacji większości obszarowych form ochrony przyrody, spowoduje wykluczenie z lokalizacji farm wiatrowych całego terenu Polski.

Projektodawcy proponują także, by przepis ten obowiązywał wstecz, co pociągnie za sobą koniecz-

Posel Michał Tomasz Pacholski

ność rozbiórki inwestycji już istniejących oraz trudne do oszacowania kolosalne straty finansowe budżetu państwa, samorządów terytorialnych oraz inwestorów, pozwy o odszkodowania z tytułu bezpodstawnie utraconych praw nabytych inwestorów, utraty wpływu z podatku dochodowego oraz od nieruchomości, a także z tytułu umów dzierżawy gruntów. Wprowadzenie zaproponowanych przepisów może bezpośrednio przyczynić się do niewypełnienia unijnych zobowiązań Polski w zakresie wykorzystania energii ze źródeł odnawialnych na poziomie 15% brutto, czego konsekwencją może być nałożenie na Polskę ogromnych kar finansowych.

Biorąc pod uwagę przedstawione argumenty, Klub Poselski Twój Ruch wnosi o przyjęcie sprawozdania Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo budowlane i ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym i odrzucenie omawianego projektu ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Józef Racki, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Józef Racki:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Z upoważnienia Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego odniosę się do sprawozdania Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej rozpatrującego projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo budowlane i ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, druk nr 758.

Jak wcześniej słyszeliśmy, połączone komisje wniosły o odrzucenie projektu ustawy. Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego, rozpatrując na swoim posiedzeniu przedłożone sprawozdanie, stwierdził, że zmiany zawarte w projekcie ustawy mają na celu ograniczenie rozpowszechniania instalacji wytwarzającej energię wiatrową. Proponuje się zmiany polegające na wpisaniu elektrowni wiatrowych o mocy ponad 500 kW do katalogu budowli. Projekt przewiduje wyznaczenie 3-kilometrowej strefy ochronnej.

Zgadzam się z posłem Adamczykiem, że rzeczywistość nie ma takiej regulacji prawnej, która w sposób jednoznaczny mówiłaby jak, gdzie i co. Brak jest również stanowiska ministra środowiska, który podjąłby badania, jak należy to określić. Ale jeżeli przy-

jeliśmy 3-kilometrową odległość jednej elektrowni wiatrowej od drugiej, to praktycznie nie mamy terenów, ponieważ tereny zabudowane są nawet na Mazowszu...

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Od zabudowań.)

...nawet w Wielkopolsce, położone jedne od drugich nieco bliżej niż 3 km.

(Posel Anna Paluch: Od zabudowań, panie pośle.)

Projekt ustawy zakłada wskazanie organizacji społecznych o zasięgu lokalnym jako podmiotów, które będą posiadać uprawnienia strony w postępowaniu o budowę elektrowni wiatrowych. Znamy stanowiska tych, którzy mówią, żeby nic nie robić, pozostawić Polskę w takiej sytuacji, w jakiej ona dzisiaj jest. Węgla nie można kopać, elektrowni atomowej nie można budować. *(Poruszenie na sali)*

(Posel Anna Zalewska: Trzeba było się tym zająć.)

W związku z tym wróćmy do tego, co było kiedyś. Chciałbym, żeby ci, którzy tak za tym optują, w takich warunkach mieszkali, pracowali i żyli.

Projekt ustawy zakłada wyznaczenie terminu do 31 grudnia 2017 r. na dostosowanie obecnie funkcjonujących elektrowni wiatrowych o mocy przekraczającej 500 kW do wymogów projektu regulacji. Co to oznacza? Rozbiórkę istniejących obiektów, które się jeszcze nawet nie zamortyzowały, jakkolwiek w uzasadnieniu...

(Posel Anna Paluch: I słusznie.)

...piszemy, że 5-letni okres wystarczy na amortyzację tych obiektów.

(Posel Anna Zalewska: One się w Niemczech zamortyzowały.)

W związku z powyższym Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował zgodnie ze sprawozdaniem zawartym w druku nr 1773. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę bardzo.

(Posel Andrzej Adamczyk: Sprostowanie.)

Pan poseł Adamczyk w trybie sprostowania.

Posel Andrzej Adamczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan poseł Józef Racki źle zrozumiał moją wypowiedź. Panie pośle, nie mówiłem o regulacjach dotyczących lokalizacji elektrowni wiatrowych względem siebie, 3-kilometrowej odległości jednej elektrowni od drugiej, jednego masztu od drugiego masztu. Mówiłem o odległościach elektrowni wiatrowych od zabudowań i tego dotyczy poselski projekt Prawa i Sprawiedliwości. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Posel Józef Racki: Powiedziałem, że nie ma regulacji.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Ustawa ta budzi dużo kontrowersji odnośnie do lokalizacji tzw. farm wiatrowych, których w Polsce w ostatnich latach powstało dużo, co jest związane m.in. z wykonaniem dyrektywy Unii Europejskiej dotyczącej tego, że do 2020 r. 15% energii ma pochodzić z odnawialnych źródeł energii.

(Poseł Anna Zalewska: Już mamy 2014 r.)

Tę energię odnawialną mamy praktycznie tylko z tzw. współspalania i z biomasy. Jak państwo wiedzą i się orientują, tak to wygląda. Energia wiatrowa jest jedną z możliwości w tzw. miksie energetycznym. Kontrowersje w tym projekcie budzi przede wszystkim odległość 3 km od zabudowań i terenów leśnych.

Zgadzam się z moim przedmówcą panem Rackim, że praktycznie wyeliminujemy możliwość stawiania farm wiatrowych na terenie całego kraju, bo rzadko można znaleźć miejsce na terenie naszego kraju, gdzie nie ma zabudowań lub lasów. (Poruszenie na sali)

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Ale można.)

Zostaje morze. Zgadzam się z państwem, że powinniśmy dążyć, resort środowiska powinien dążyć do tego, żeby stworzyć takie uwarunkowania prawne, żeby farmy wiatrowe mogły powstawać na terenie naszego morza...

(Poseł Andrzej Adamczyk: One już są, panie pośle.)

Część już jest, ale nie do końca.

(Poseł Andrzej Adamczyk: Wszystkie są.)

(Głos z sali: Zapraszamy nad morze.)

Zgadzam się z tym, że trzeba by było tak zrobić, żeby nie przeszkadzało to większości obywateli. Trudno mi ocenić, czy 3 km, czy 2 km, czy 1,5 km, czy 0,5 km, czy może 5 km. Nie jestem fachowcem w tej dziedzinie, żeby się jednoznacznie wypowiedzieć, czy minimum 3 km to jest warunek.

Zgadzam się z państwem, że może powinniśmy sprawdzać dźwięki, które wydają farmy wiatrowe, czyli głównie skrzydła, jaki mają one wpływ na życie mieszkańców w danej okolicy. Bo jest wielu takich, którzy ich sobie nie życzą. Tu się z państwem zgadzam.

Kolejna rzecz to proponowany projekt ustawy, który jest, jak można stwierdzić, niezgodny z konstytucją. Nie da się już pewnych rzeczy cofnąć, skoro farmy wiatrowe zostały w pewien sposób postawione. I tu państwo – też słyszałem głosy z tej strony, że zostały ściągnięte z Niemiec, z tzw. demobilu – może spróbować to w pewien sposób jakoś zweryfikować pod względem technicznym i budowlanym, czy one rzeczywiście zagrażają, czy też nie.

W związku z tym Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawi swoje stanowisko w głosowaniu w piątek na tym posiedzeniu Sejmu. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Poseł Jerzy Borkowski: Czemu tak tajemnie?)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jan Ziobro, Solidarna Polska.

Poseł Jan Ziobro:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo budowlane i ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Głównym założeniem projektu jest uregulowanie kwestii, która jest, można powiedzieć, pozostawiona w dosyć chaotycznej sferze, tak można to określić. Nie ma regulacji, które normowałyby lokowanie farm wiatrowych na terenach zabudowanych, z czym wiąza się problemy dużej liczby mieszkańców, w szczególności na północy Polski; można było słyszeć w ostatnich miesiącach, że zakładali oni stowarzyszenia, organizacje walczące z tym problemem.

Obecnie elektrownie wiatrowe są lokowane w odległości od 100 do 500 m od terenów zabudowanych. Wiąże się to z dużymi utrudnieniami w funkcjonowaniu, przede wszystkim w życiu codziennym, jak i z problemami zdrowotnymi tych osób. Obecnie na terenie Polski jest ponad 600 farm wiatrowych, które, jak już podkreślali przedmówcy, znajdują się w różnych odległościach od terenów zabudowanych, co koliduje z normalnym egzystowaniem ludzi. Wielu specjalistów, również Ministerstwo Zdrowia na początku 2013 r. w swoich zaleceniach odnośnie do lokalizacji farm wiatrowych precyzuje, określa zalecaną minimalną odległość turbin wiatrowych od stałych siedzib ludzkich na 2 do 4 km, w zależności od ukształtowania terenu. Oczywiście podawane są różnego rodzaju schorzenia, które mogą wynikać z lokalizacji farm wiatrowych w bliskiej odległości od zabudowań, m.in. efekt migotania cienia, czy też syndrom turbiny wiatrowej. To są badania, to są zalecenia Ministerstwa Zdrowia z początku 2013 r.

Problem jest realny, problem jest widoczny, dlatego też Klub Parlamentarny Solidarna Polska będzie głosował przeciwko odrzuceniu tego projektu. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Przechodzimy do pytań.

Mamy w tej chwili ponad 20 zgłoszeń.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk

Czy ktoś z pań posłanek i panów posłów chciałby jeszcze dopisać się do listy pytających?

Nie widzę zgłoszeń.

Zamykam listę.

Zakreślałam limit czasu na zadanie pytania na 2 minuty.

Jako pierwsza pytanie zada pani posłanka Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Paluch:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje pierwsze pytanie kieruję do posłów koalicyjnej większości. Po czyjej państwo jesteście stronie: czy po stronie podmiotów sprowadzających z Niemiec zdezelowane, wyeksploatowane wiatraki i instalujących je w każdym miejscu, w które da się je wcisnąć, czy po stronie społeczności lokalnych, które protestują przeciwko niepoddanemu żadnym normom prawnym procedurze instalowania tych wiatraków wszędzie? Są w kraju 502 takie miejscowości.

Drugie moje pytanie kieruję do przedstawiciela wnioskodawców. Pani poseł, czy faktycznie warunek zawarty w zmianie 3. diskutowanego dzisiaj druku nr 758, to znaczy warunek lokalizacji farm wiatrowych w odległości minimum 3 km od zabudowań mieszkalnych, spowoduje wykluczenie możliwości ich budowy w Polsce? Czy w świecie są rozwiązania, które ograniczają w sposób istotny, oddalają w sposób istotny farmy wiatrowe od ludzkich siedzib?

Kolejne moje pytanie kieruję znowu do posłów większości rządzącej. Co wam państwo przeszkadzało...

(Poseł Krystyna Skowrońska: Niech pani nie...)

Ależ, pani poseł Skowrońska, proszę zachować spokój, tylko w spokoju da się procedować nad tak istotnymi sprawami.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Pani poseł, od zwracania uwagi jest marszałek.

Posel Anna Paluch:

Ale, panie marszałku, pan nie reaguje, gdy pańska koleżanka wytrąca mnie z równowagi i utrudnia...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Nie reagowałam także wówczas, gdy pani formułowała pytanie retoryczne, bo pytania może pani formułować tylko pod adresem wnioskodawcy...

Posel Anna Paluch:

Ale moje pytanie nie było retoryczne. Panie marszałku, mam nadzieję, że pan stosownie przedłuży czas.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

...członka rządu i sprawozdawcy.

Posel Anna Paluch:

Połowę czasu przeznaczanego na pytania zajęła wypowiedź pana marszałka.

(Głosy z sali: Ooo...)

Trzecie pytanie kieruję do posłów koalicji. Proszę państwa, w czym wam przeszkadzał *(Dzwonek)* jeden z przepisów projektu, w którym się mówi, że nie można zrobić farmy wiatrowej, jeżeli nie ma do niej drogi dojazdowej. Jeżeli budujemy dom mieszkalny, nawet jeżeli ten dom jest położony na terenach przeznaczonych pod zabudowę, a do działki przeznaczonej pod zabudowę nie ma dojazdu, to nie można na niej postawić domu. Jak chcecie, prawem kaduka, na działkach bez dojazdu sankcjonować stawianie elektrowni wiatrowej?

Ostatnie pytanie, do pana ministra. Jak to jest możliwe, panie ministrze, że elektrownie wiatrowe nie są poddane żadnym rygorom technicznym? Ponad rok temu skierowałam pytanie do pana premiera...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję. Proszę kończyć.

Posel Anna Paluch:

Panie marszałku, już kończę pytanie.

Ostatnia zmiana rozporządzenia dotyczącego tego, jakie instalacje objęte są nadzorem urzędu dozoru technicznego, kilkanaście miesięcy temu to było nowelizowane...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Anna Paluch:

...i mimo tej niedawnej nowelizacji wiatraki dalej nie są objęte żadnym reżimem prawnym. Głupią winę towarową... *(Oklaski)*

(Poseł Anna Paluch przemawia przy wyłączonym mikrofonie)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Czas minął.

Głos ma pan poseł Tomasz Piotr Nowak, Platforma Obywatelska.

Poseł Tomasz Piotr Nowak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Problem jest rzeczywisty, problem jest poważny i trzeba do niego podejść poważnie. Niedługo w Sejmie będziemy procedować nad ustawą o odnawialnych źródłach energii, tymczasem trafia do nas projekt, co do którego tak naprawdę chcecie – i takie jest pytanie do posłów wnioskodawców – żeby nie zaistniał w przestrzeni publicznej.

(Poseł Maria Zuba: A gdzie jest projekt rządu?)

Dlaczego konstruując projekt ustawy mający prowadzić do racjonalizacji wyboru miejsc, w których powstają siłownie wiatrowe, wy od razu czynicie ten projekt z gruntu niekonstytucyjnym, z prawem działającym wstecz, z brakiem odpowiedzi na pytanie, kto w 2017 r. zapłaci za to, że gospodarze przedsięwzięcie, jakim było postawienie wiatraków, przestanie być racjonalne i w związku z tym trzeba będzie ponieść określone koszty? Tak skonstruowana ustawa, tak skonstruowany projekt zmierza tylko w jednym kierunku, zmierza do tego, żeby pokazać: tak, my chcieliśmy, a ci okropni koalicjanci nie chcieli tego zrobić. Tyle że odpowiedzialność rządzących polega na tym, żeby równoważyć wszystkie stanowiska i konstruować prawo, które nie będzie prawem szkodzącym, niszczącym. To ma być prawo, w którym zaistnieją pewne kompromisy, dzięki czemu stworzy się i dobrą rzeczywistość prawną, i dobrą rzeczywistość funkcjonowania elektrowni wiatrowych. Tak więc liczę na to, że będziemy procedować nad tymi pomysłami, ale w zupełnie innej sytuacji prawnej. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

(Poseł Jadwiga Wiśniewska: Do kogo było to pytanie?)

(Poseł Tomasz Piotr Nowak: Do was.)

Głos ma pan poseł Marian Cycoń, Platforma Obywatelska.

Poseł Marian Cycoń:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pytanie w podobnym stylu. Nie ulega wątpliwości, że kwestia zasad rządzących lokalizacją wiatraków powinna być uregulowana i to najpewniej znajdzie się w ustawie o odnawialnych źródłach energii. Procedowany projekt dotyczył tylko wycinka problematyki, a OZE to rów-

nież obiekty hydrotechniczne, fotowoltaika i biomas. To wszystko również wymaga uregulowań. Mam więc pytanie, czy wiadomo już, choćby w przybliżeniu, ile energii w naszym bilansie wymaganym prawem unijnym powinno być z danego źródła odnawialnego, w tym przypadku dzięki wiatrakom.

W czasie debaty nad tym projektem padały argumenty, że w Polsce montowane są używane wiatraki pochodzące z innych krajów, a zdemonstrowane tam z powodu niespełniania norm.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Z Niemiec.)

Jak rzeczywiście wygląda ta sytuacja? Wydaje się istotne, by w tym czasie, kiedy rynek będzie już uregulowany ustawą o OZE, mieć narzędzia, które zapobiegną sprowadzaniu i montowaniu w Polsce instalacji wyeksploatowanych i niespełniających odpowiednich norm. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja przede wszystkim chciałbym zapytać panią poseł wnioskodawcę o sytuację związaną z funkcjonowaniem samorządów, jeżeli chodzi o lokalizację farm wiatrowych. Z licznych protestów, które przecież trwają od miesięcy w wielu miejscach naszego kraju, jednoznacznie wynika, że wybór miejsc do inwestycji to jest jedna wielka patologia. Otóż, przedstawiciele firm, które decydują się na te inwestycje, poszukują radnych, sołtysów i następnie z nimi debatują, dopytują, czy ci zgodzą się na takie lokalizacje. Ci ludzie najczęściej godzą się, nie informując o tym opinii publicznej, a następnie takie firmy finansują plany zagospodarowania przestrzennego. To wszystko jest sankcjonowane ponoć w państwie prawa. Właśnie dlatego mamy do czynienia z takim buntem opinii publicznej. Pan poseł Adamczyk zaprezentował tu listę pięciuset miejsc w kraju, gdzie dochodzi do dramatycznych protestów.

Proszę państwa, rządząca koalicja, pan minister, państwo od miesięcy w ogóle nie reagujecie na tę sytuację. Czy my naprawdę jesteśmy państwem prawa? Ja chciałbym panią poseł Zalewską zapytać o to, czy znane są jej przypadki takich patologii dotyczących samorządów. Wiemy, że rozpoczęła się kontrola NIK dotycząca początku tych procesów inwestycyjnych. Czy pani poseł coś wiadomo na temat przebiegu tej kontroli?

Panie ministrze, do pana także mam pytanie. Dlaczego mimo licznych protestów trwających od wielu miesięcy nie ma żadnej reakcji? Ludzie czują się tak, jakby to się odbywało po prostu za przyzwo-

Posel Zbigniew Kuźmiuk

leniem rządzących. Proszę państwa, bardzo często, w przypadku wielu ludzi jest to pozbawianie ich dobrobytu życia. Państwo chyba zdajecie sobie sprawę z tego (*Dzwonek*), że jeżeli taka farma zostaje zlokalizowana w odległości 200–300 m od zabudowań, to wartość nieruchomości całych miejscowości ulega gwałtownemu obniżeniu. Ci ludzie pozbawiani są majątku ich życia, a państwo tu mówicie, że nie ma sprawy i gdy będziemy rozmawiać o jakiejś ustawie o OZE, to być może wtedy...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

...ta sprawa zostanie uregulowana. To jest moim zdaniem dosłownie skandaliczne zachowanie rządu i większości koalicyjnej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jerzy Borkowski, Twój Ruch.

Posel Jerzy Borkowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jako przedsiębiorca zawsze będę stał na straży czy dbał o to, by tworzyć w tej Izbie ustawy, które będą służyć rozwojowi gospodarczemu i rozwojowi przedsiębiorców.

Chciałbym zapytać panią poseł wnioskodawcę, czy poczyniliście państwo jakiejkolwiek analizy, które wskazałyby na to, ile elektrowni wiatrowych może powstać w Polsce w związku z tą nieszczęsną 3-kilometrową odległością. Tak naprawdę bowiem państwa projekt jest zwykłym populistycznym projektem, na którym chcecie zbić kapitał polityczny przy okazji protestów społeczeństwa w trakcie całej tej kampanii.

(*Głos z sali*: Państwo chcecie zbić kasę.)

Szanowna pani poseł, pochodzę z miasta Dąbrowa Górnicza. My mamy Pustynię Błędowską. To jest jedyna bodajże pustynia w Polsce o takiej wielkości. Tam może powstałyby ze trzy takie wiatraki, a więc polecam się, chyba że pani potrafi odpowiedzieć na pytanie: Ile będzie wiatrowni? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Andrzej Adamczyk*: To jest nasza pustynia. Niech się pan nie kompromituje. To jest Małopolska.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Henryk Kmiecik, Twój Ruch.

Posel Henryk Kmiecik:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Czy ocena skutków regulacji, OSR, była konsultowana z resortem finansów? Czy resort miał możliwość ustosunkowania się do wynikającego z ustawy skazania wielu gmin na tzw. janosikowe, co stanowi niewątpliwie obciążenie dla budżetu centralnego? Jaki cel ma tworzenie nowych pojęć ewidentnie należących do zakresu ustawy Prawo ochrony środowiska, na przykład bezpieczeństwo środowiska, i przenoszenie ich do regulującego zupełnie inne kwestie Prawa budowlanego?

W jaki sposób ustawodawca chciałby wykluczyć kolizję między ograniczeniami wynikającymi z projektu a istniejącym systemem ocen oddziaływania na środowisko obowiązującym od 2008 r. na mocy ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko?

Czy ustawodawca nie obawia się, że wyłączenie z rygorów lokalizacyjnych tylko elektrowni o mocy poniżej 500 kW bez zastrzeżenia, że chodzi o nowe urządzenia, spowoduje napływ do Polski starych, używanych i słabo wydajnych turbin o niskiej mocy z krajów Europy Zachodniej? Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Anna Paluch*: Już są, już napłynęły.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie ma chyba w ostatnich latach w polskiej przestrzeni publicznej innego bardziej bulwersującego tematu niż sprawa budowy i lokalizacji siłowni wiatrowych, popularnie zwanych wiatrakami. Nie ma tematu, który by rodził w polskim społeczeństwie tyle lokalnych konfliktów – wywołanych właśnie budową wiatraków, brakiem konsultacji społecznych, brakiem rozmowy ze społeczeństwem, brakiem w końcu jednoznacznych uregulowań prawnych, które by zapobiegały takiej sytuacji.

Przysłuchując się dzisiejszej debacie i zapoznając się ze stanowiskami poszczególnych klubów, już wiem, dlaczego w spotkaniach, których chociażby w ostat-

Posel Piotr Polak

nim roku w moim okręgu wyborczym było kilkanaście w kilku powiatach, dotyczących właśnie lokalizacji siłowni wiatrowych, wiatraków nie uczestniczył nikt z posłów, którzy wypowiadali się tu w sposób jednoznaczny, krytyczny w stosunku do tych propozycji rozwiązań porządkujących lokalizację i budowę wiatraków. Byli państwo zapraszani. Wiem, że w moim okręgu, do powiatów wieluńskiego, sieradzkiego, wieruszowskiego, byli zapraszani posłowie PSL, Platformy Obywatelskiej i nikt z państwa nie raczył nawet, nie wiem, przysłać kogoś ze swoich przedstawicieli, żeby zapoznać się z głosem społeczeństwa w tej sprawie...

(*Posel Anna Paluch*: Oni do spotkań z elektoratem w ogóle się nie kwapią.)

...z tym, jakie mieszkańcy mają problemy w związku z bliską lokalizacją, 200 m, 300 m, 400 m, siłowni wiatrowych w stosunku do ich zabudowań. To wstyd, że państwa na te spotkania nie przyjeżdżacie.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Oni boją się ludzi.)

Nie wiem, czy państwa biura też są zamknięte dla tych obywateli, nie przysyłają zaproszeń? Wiem, że przysyłają, tylko trzeba chcieć z nich skorzystać. (*Dzwonek*)

Moje pytanie do ministerstwa i do pani poseł sprawozdawcy jest następujące: Czy to prawda, że bardzo często inwestycje lokalizowane są na gruntach I, II i III klasy ziem użytkowanych rolniczo i w ten sposób skandalicznie pozbywamy się najlepszych polskich ziem pod inwestycje, które nie generują przychodu dla polskiej gospodarki? Czy to prawda, że gdy doszło do konsultacji...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Piotr Polak:

Już kończę, panie marszałku.

...społecznych chociażby w takiej najlepszej formie, w formie referendum lokalnego, to były takie przypadki, że 70–80% społeczeństwa jednoznacznie...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Posel Piotr Polak:

...wypowiadało się przeciwko takim lokalizacjom, o jakich tutaj słyszymy – 200 m, 300 m, 400 m, 500 m od zabudowań? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Andrzej Adamczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Adamczyk:

Dziękuję bardzo.

Dwie kwestie, ale zanim o tym, pozwolę sobie na pewną retrospekcję, panie marszałku. Otóż wszystkim tym, którzy wytykają wnioskodawcom populistyczne intencje w związku ze złożeniem tego projektu, pragnę przypomnieć, że to w poprzedniej kadencji Sejmu większość koalicyjna przeforsowała – dziękuję, panie marszałku, że bez sprzeciwu Ministerstwa Infrastruktury, wówczas pan jako minister infrastruktury odpowiadał za sprawy związane z Prawem budowlanym i ustawą o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym – ustawę, w której ustalono, iż odległość morskich elektrowni wiatrowych od brzegów w Polsce to 12 mil morskich, czyli ponad 22 km.

(*Posel Piotr Chmielowski*: Nas nie było.)

Dało się? Dało się. Okazało się, że można było stworzyć sojusz w tym parlamencie i przeciwstawić się patologiom. A więc proszę nie wytykać, że nie ma unormowań prawnych. Nie ma unormowań prawnych dla lokalizacji lądowych z przyczyn, o których tutaj się mówi. Przede wszystkim biznes, przede wszystkim chęć wprowadzenia 10 tys. turbin wiatrowych z Austrii, z Niemiec, które mają być zainstalowane w Polsce dla uzyskania certyfikatów energetycznych.

Panie ministrze, zwracam się do pana z pytaniem: Dlaczego dzisiaj w Rzeczypospolitej rząd nie doprowadził do tego, że elektrownie wiatrowe podlegają okresowemu przeglądowi budynków i budowli z tytułu ustawy Prawo budowlane? Przypomnę: to pięć lat, to konieczność prowadzenia książki obiektu, to konieczność przeglądu konstrukcji, czy nie zagraża ona bezpieczeństwu, zdrowiu, życiu użytkowników czy osób przebywających w otoczeniu tejże budowli. Dlaczego dzisiaj elektrowniami wiatrowymi nie zajmuje się dozór techniczny? Dlaczego nie podlegają one koniecznemu okresowemu przeglądowi dokonywanemu przez dozór techniczny?

Szanowni państwo, dzisiaj, żeby zrozumieć skalę tego problemu, należy stanąć chociażby naprzeciw mieszkańcom Osieka-Zimnodółów w gminie Olkusz, naprzeciw mieszkańcom Sułoszowej, Jerzmanowicz-Przegini w otoczeniu otuliny Ojcowskiego Parku Narodowego. Tam projektowane są elektrownie wiatrowe o wysokości 180 m. Tam ludzie się boją. Pokazałem listę 502 miejscowości. Za protestami w 502 miejscowościach nie stoi ani PiS, ani żadna partia polityczna, stoją tylko i wyłącznie żywotne interesy mieszkańców. Zrozumie to państwo. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Krzysztof Popiołek, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Krzysztof Popiołek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Energetyka wiatrowa to nakręcanie gospodarki tych krajów Unii Europejskiej, które produkują maszty, turbiny i generatory elektrowni wiatrowych. Z tego, co wiem, takich producentów w Polsce nie ma.

Mam pytanie do przedstawicieli rządu: Jakiej wielkości środki przeznaczone dla Polski na politykę spójności w nowej perspektywie finansowej 2014–2020 przewidziano na budowę energetyki wiatrowej? Inaczej: ile środków z polityki spójności przeznaczonych dla Polski wróci wprost do krajów Unii Europejskiej?

Mam dla tych wszystkich państwa posłów zatroskanych o piękno polskiej ziemi i o zdrowie mieszkańców taką pozytywną informację, że w zasadzie jest już przesądzone, że Sejmik Województwa Podkarpackiego, w trosce o zdrowie mieszkańców, piękno i wartość ziemi podkarpackiej, uchwali w programie rozwoju energetyki odnawialnej na lata 2014–2020, że elektrownie wiatrowe sytuowane bliżej niż 3 km od siedzib ludzkich i parków nie uzyskają wsparcia ze środków pomocowych Unii Europejskiej. Jest zatem nadzieja, że Podkarpacie będzie wolne od szkodliwych elektrowni wiatrowych, co może będzie przykładem dla innych województw w kraju. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Anna Zalewska, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Anna Zalewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Oczywiście będę do pana kierowała pytania. Do państwa komentarzy, złośliwości i pytań odniosę się za zgodą pana marszałka.

Przede wszystkim, panie ministrze, ostatnio pojawiły się różnego rodzaju wypowiedzi członków Platformy Obywatelskiej, pani Pitery, pana posła Czerwińskiego, którzy mówią, że jakieś przepisy państwo szykują, że jest jakaś ustawa o odległościach. No, ja jej nie znam, być może ministerstwo zna, więc bardzo proszę o informacje. Mówią o tym w programach w telewizji, pochylając się nad losem skrzywdzonych ludzi, jednocześnie w sposób negatywny wypowiadając się na temat tychże absolutnie najprostszych prze-

pisów, które dopiero mają zapoczątkować poważną dyskusję.

Marszałek Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego wystosował moratorium, prośbę o to, aby rzeczywiście polski rząd zajął się uregulowaniem tego w przepisach, dlatego że za moment Warmia i Mazury będą w posiadaniu takich upiększeń krajobrazu, jak elektrownie, których liczba będzie wynosić 1300, bo tak mniej więcej wyglądają tam w tej chwili procedury. Tak więc pytam: O jakich przepisach mówimy, wyłączając z tego ustawę pana prezydenta, która, przepraszam bardzo, właściwie niczego nie załatwia, bo mówi o dominancie architektonicznej, co tak naprawdę jest już w przepisach o warunkach zabudowy?

Jednocześnie – to kolejne pytanie – czy państwo zdiagnozowali, zinwentaryzowali sobie, ile farm wiatrowych powstało na podstawie warunków zabudowy, a ile w ramach planu zagospodarowania przestrzennego? I następne pytanie. Proszę powiedzieć, ile jest elektrowni wiatrowych, farm wiatrowych posadowionych na mocy ustawy o inwestycjach celu publicznego. *(Dzwonek)* Z deklaracji pana przedstawicieli, którzy byli na posiedzeniu komisji, wynikało jednoznacznie, że posadowione one są w oparciu o niewłaściwą podstawę prawną i powinny zostać zdemontowane. Odpowiedzi jednak kierowane do posłów na tego rodzaju zapytania są wielce enigmatyczne. Między innymi odsyłacie państwo owych posłów do komisji rewizyjnych, aby zajęły się one tym w starostwach. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Krystyna Skowrońska, Platforma Obywatelska.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)

Poseł Krystyna Skowrońska:

Szanowni Panowie Marszałkowie! Panie i Panowie Posłowie! Zajmowałam się problemami farm wiatrowych. Środowisko, które dziś mocno to krytykuje, twierdząc, iż nie ma zwolenników tego projektu, mówi, że tym się nie interesujemy. Ale ustawodawca powinien być racjonalny, ustawodawca powinien kierować się również interesem społecznym i gospodarczym. I nie zawsze i nie wszędzie z tytułu protestów należy tak konstruować przepisy, aby uniemożliwiać prowadzenie działalności gospodarczej. Wielokrotnie w wyniku protestów albo wniosków o odwołanie samorządowców, którzy w samorządach próbują realizować takie przedsięwzięcia, próbuje się dokonać odwołania takiej osoby, a przy odwołaniu, niestety, taki projekt leży w gruzach.

Posel Krystyna Skowrońska

Jeżeli mieszkańcy tak chcą, a do tego takie są raporty oddziaływania na środowisko i sztuka budowlana, czyli jest to zgodne z obowiązującymi przepisami prawa, i takie inwestycje są czy będą lokalizowane, to nie możemy pozbawiać możliwości podejmowania racjonalnych decyzji w całej Polsce. A te przepisy są dzisiaj tak skonstruowane. Stąd moje pytanie do posła sprawozdawcy: Jak wiele opinii samorządów w zakresie tego projektu wpłynęło i jakie to były opinie?

Drugie pytanie jest do pana ministra, bo myślę, że w tym zakresie tylko minister może odpowiedzieć: Czy prawo lokalne, takie, o którym mówił jeden z przedmówców, czyli decyzje samorządu województwa, może mieć rangę przepisu, który uniemożliwia prowadzenie takiej działalności czy wprowadzanie takich inwestycji (*Dzwonek*) zgodnie ze sztuką budowlaną? Czy jest to możliwe? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Robert Telus, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Robert Telus:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Przysłuchuję się tej debacie i nie mogę wyjść z podziwu. Dlaczego posłowie Platformy Obywatelskiej i PSL – w tej chwili dołączyli do nich inni – tak oderwali się od rzeczywistości? Dlaczego posłowie Platformy Obywatelskiej, ale przede wszystkim posłowie PSL, których ten problem szczególnie dotyczy, bo dotyczy on szczególnie mieszkańców wsi, nie wsłuchują się w to, co mówią mieszkańcy wsi? Drodzy państwo, było tu podane, że ponad 500 miejscowości protestuje, problem dotyczy wielu tysięcy osób. Posłowie Platformy Obywatelskiej mówią, że nie ma problemu. Pani poseł sprawozdawca mówi, że projekt jest zły, że ma błędy. Ale dlaczego, drodzy państwo posłowie, nie zaproponowaliście nic lepszego, dlaczego nie zaproponowaliście zmian, o których mówicie, że są błędne, tylko krytykujecie to w czambuł, chcecie to po prostu odrzucić? Czy nie jest to działanie, pani poseł, różnych sił lobbystycznych? Bo ja mam wrażenie, że powtarza się znów działalność Mira, Zbycha i innych.

(*Posel Krystyna Sibińska*: Proszę ważyć słowa.)

Pani poseł, jeżeli mówimy o ludziach, możecie się oderwać od rzeczywistości, ale dlaczego nie słuchacie swojego ministra, swojego ministerstwa? Mam tutaj dokument z 27 lutego, pismo z Ministerstwa Zdrowia. W tym dokumencie jest wyliczone wiele chorób, które powodują wiatraki. I w tym dokumencie, pani poseł, jest zapis: odległość nie może być mniejsza niż 2–4 km. Czy więc propozycja 3 km jest oderwana od

rzeczywistości? Pani poseł, proponuję państwu wyjść do ludzi (*Dzwonek*), porozmawiać z ludźmi. Ja tak zrobiłem. Pojechałem do miejscowości, gdzie stoją wiatraki, chodziłem od domu do domu, rozmawiałem z ludźmi i znam opinie tych ludzi, wiem, jak ci ludzie cierpią, wiem, jak ci ludzie narzekają. Kobieta z płaczem, ze łzami w oczach mówiła: Panie pośle, niech nam pan pomoże, bo moje dzieci od czasu, kiedy postawiono mi tu wiatrak, nie śpią. A postawiono jej wiatrak w odległości 700 m, nie 400, nie 300, jak stawiają. Dlaczego, drodzy państwo posłowie, oderwaliście się od rzeczywistości? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Dariusz Bąk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Dariusz Bąk:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pan premier Donald Tusk w 2008 r. podpisał pakiet klimatyczno-energetyczny. Tam jest zapisane, że w energii ogółem ma być 20% udziału energii odnawialnej. Już upłynął 2013 r. i do chwili obecnej nie ma ustawy o odnawialnych źródłach energii. 5 lat minęło i koalicja PO–PSL nie była zdolna, nie jest w stanie uchwalić prawa, jak ma wyglądać gromadzenie energii odnawialnej. Proszę państwa, w terenie, kiedy jesteśmy na spotkaniach z mieszkańcami, oni wiedzą już, dlaczego tak się dzieje. Wy chcecie stworzyć fakty dokonane. Wy przygotowujecie może ustawę o odnawialnych źródłach energii, a może i nie, ale stworzycie fakty dokonane. Przyzwalacie na wolną amerykanke, żeby zaistniały fakty i żeby napuszczać jednych na drugich. PO i PSL ograniczają przestrzeń życiową całego narodu polskiego, bo to dotyczy głównie obszarów wiejskich. Tam mieszkańcy przecież organizują sobie życie w różny sposób, między innymi zakładają gospodarstwa ekologiczne. Jak wygląda gospodarstwo ekologiczne pod farmą wiatrową? Nikt tam nie przyjedzie. Ograniczacie ich zarobki, uniemożliwiacie im normalne życie. Czy tak powinno wyglądać sprawowanie władzy w państwie polskim? Teraz jeszcze, szanowni państwo, PO–PSL kolejny atak w zakresie ograniczania przestrzeni życiowej społeczeństwa podejmuje, a mianowicie napada na Lasy Państwowe, skąd chce zabrać duże kwoty pieniędzy jako daninę, nie wiadomo jaką daninę, ale to jest na wzór kontrybucji, kontyngentów i obowiązkowych dostaw. Czy rząd Donalda Tuska już doszedł do takiego stanu, że realizuje podobne działania jak zaborca, okupant i komunista? (*Dzwonek*)

(*Głos z sali*: Bardzo mocne słowa.)

I to jest pytanie do rządu: Dlaczego rząd do chwili obecnej nie ustanowił prawa, jak w Polsce realizować wytwarzanie energii odnawialnej? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł Maria Zuba, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Maria Zuba:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W miejscowości Łowinia, gmina Sędziszów, od kilku miesięcy trwa konflikt między samorządem a mieszkańcami tej miejscowości. Jest to jedna z wielu miejscowości w województwie świętokrzyskim. W tej miejscowości będzie zainstalowanych, bo taka jest wizja, pięć wiatraków o mocy każdy 2 MW w odległości od 250 do 400 m od zabudowań. W sumie mam pytanie, ponieważ sprawa będzie rozstrzygana teraz, w najbliższym czasie, 17 stycznia: Czy pan minister przyjedzie na to spotkanie, żeby przekonywać mieszkańców o tym, że im i ich dzieciom ta nowa inwestycja niczym nie grozi, nie grozi ich zdrowiu? Dlaczego rząd, który w zasadzie miał świadomość od momentu podpisania zobowiązania z Unią Europejską, nie przygotował ustawy, która by pozwalała samorządom spokojnie teraz realizować tę inwestycję? Dlaczego rząd ten właśnie problem przełożył na barki samorządów i konflikt, który w tej chwili w całej Polsce ma miejsce, jest między samorządami a społeczeństwem? Rząd stoi i mówi: my nic nie mamy do tego. Tymczasem w okresie, kiedy przygotowywane są plany przestrzennego zagospodarowania w gminach, szybko przyszły inwestor wykupuje grunty pod przyszłą inwestycję. Jak to jest, panie ministrze, że on wykupując, wykupuje je właśnie od tych osób, które niestety za chlebem wyjechały do Stanów Zjednoczonych (*Dzwonek*) i tak naprawdę swojego losu już nie wiąże z tą miejscowością?

Jeszcze raz składam na pana ręce zaproszenie do gminy Sędziszów w woj. świętokrzyskim na posiedzenie rady gminy 17 stycznia. Będzie wtedy rozstrzygana sprawa budowy farmy wiatrowej, pięciu wielkich wiatraków. Jestem ciekawa, co będzie pan miał wówczas do powiedzenia mieszkańcom tej miejscowości. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać Wysoką Izbę, kto jest autorem apelu, który za chwilę państwu przeczytam:

Drodzy mieszkańcy Warmii i Mazur, przedstawiciele samorządów, organizacji pozarządowych i mediów! Szybki rozwój energetyki wiatrowej na Warmii i Mazurach stanowi zagrożenie dla unikalnego w ska-

li europejskiej bogactwa ziemi, jezior i lasów. Jesteśmy blisko roztrwonienia dóbr natury naszego regionu z powodu niekontrolowanej i bezplanowej ekspansji tych inwestycji. Prowadzimy obecnie 230 postępowań o wydanie decyzji środowiskowych na budowę elektrowni wiatrowych na Warmii i Mazurach. Jeżeli dojdzie do ich realizacji, krajobraz regionu zmieni się po ustawieniu 1100 wiatraków. Ich gęsta sieć na wiele lat zaburzy ład przestrzenny i krajobraz najpiękniejszego zakątka Polski...

(*Głos z sali: Kto to mógł napisać, co?*)

...i bezcennej enklawy ekologicznej Europy.

(*Głos z sali: Chyba ktoś z PiS.*)

Rozwijając energetykę opartą na źródłach odnawialnych, nie możemy ignorować zagrożeń i ograniczeń wiążących się z tymi inwestycjami. Pamiętajmy, że siłownie wiatrowe mają wpływ na środowisko życia i rodzimej awifauny.

(*Głos z sali: Kto mu to podłożył?*)

Hałas szkodzi zdrowiu ludzi, pod śmigłami wiatraków masowo giną ptaki, a to zaledwie część skutków oddziaływania na otoczenie. Apeluję, aby decyzje o lokowaniu siłowni wiatrowych na Warmii i Mazurach dyktowała troska o wspólne dobro. Muszą zatrumfować porozumienie, odpowiedzialność i rozsądek. Dążąc do rozwoju gospodarczego, nie zapominajmy o wartościach wspólnego dziedzictwa. Zrównoważony rozwój regionu jest przejawem budowania przyszłości, a nie krótkowzroczną wizją szybkich korzyści majątkowych, których długofalowe skutki doprowadzą do trwałej destrukcji poziomu życia ludzi i utraty bogactwa regionu.

Szanowni Państwo! Autorem tych słów jest marszałek województwa warmińsko-mazurskiego Jacek Protas, szef Platformy Obywatelskiej na Warmii i Mazurach, którego wspiera koalicja PO-PSL przy wsparciu SLD. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Niesłychane.*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł Gabriela Masłowska, Prawo i Sprawiedliwość.

(*Poseł Anna Paluch: Inaczej myślą w regionie, a inaczej myślą w Sejmie.*)

Poseł Gabriela Masłowska:

Niektórzy posłowie PO także inaczej myślą. Jedną z posłanek PO ze mną wspólnie opracowywała dezyderat na posiedzeniu komisji rolnictwa, twierdząc, że ona ma pełną świadomość szkodliwości i nieskuteczności, itd.

(*Głos z sali: Ale co to ma do rzeczy?*)

Ale pomijając te sprawy, chciałabym skierować pytanie do rządu: Kto monitoruje charakter umów zawieranych z rolnikami na dzierżawę gruntów pod farmy wiatrowe? Co rząd zrobił, aby skutecznie ustrzec

Posel Gabriela Masłowska

rolników przed skutkami krzywdzących umów, które są ewidentnie korzystne tylko dla inwestorów, a niekorzystne dla rolników. Analiza prawna – przeprowadzona przez kilku prawników – wielu umów dotyczących terenu województwa lubelskiego pokazuje ewidentnie, w co rolnicy zostali wprowadzeni, często z powodu ich nieświadomości. Kto monitoruje, co się dzieje z wartościami nieruchomości na takim terenie? Czy rząd zdaje sobie sprawę z tego, że wiele osób chętnie by się wyprowadziło z tego terenu, ale nie mają szans na sprzedaż nieruchomości, że wiele młodych rodzin, które wyprowadziły się z miasta i pobydowały w małych miasteczkach domy, jest zdruzgotanych, ponieważ lokalizacja w odległości 150–300 m farm wiatrowych po prostu przekreśla całe ich wyobrażenie o przyszłym życiu i wszystkie ich plany. Kto monitoruje straty dla krajobrazu? Polecam panu wizytę na Roztoczu, przepięknej ziemi lubelskiej, która w tej chwili praktycznie w każdej gminie ma w planie lokalizację wiatraków, a pracownicy ochrony środowiska mówią w starostwach, że są bezsilni, ponieważ nie ma rozwiązań ustawowych, nie ma rozwiązań odgórnych. Dlatego jeżeli my występujemy z taką propozycją, to zamiast włączyć się w te prace i wspierać nas, wspólnie opracować takie rozwiązania, państwo to bojkotujecie. Czy pani poseł Sibińska, czy pan poseł Racki z takim uśmiechem, z takim zadowoleniem, wręcz po prostu z nieukrywaną satysfakcją (*Dzwonek*), tak jak odrzucają nasze projekty, Prawa i Sprawiedliwości, przyjęliby wiadomość, że w odległości 150 m od ich domu zlokalizowane są farmy wiatrowe?

(*Posel Andrzej Adamczyk*: Trzeba koło pani poseł Sibińskiej wybudować wiatrak.)

I czy jest prawdą, panie ministrze (*Gwar na sali*), że w ministerstwach, a szczególnie w Ministerstwie Gospodarki są zatrudnieni różnej maści eksperci, którzy w gruncie rzeczy są lobbystami? Ile oni za to dostali pieniędzy do tej pory?

(*Głos z sali*: No właśnie.)

Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł Jadwiga Wiśniewska, Prawo i Sprawiedliwość. (*Gwar na sali*)

A pani poseł Masłowska pytała o maść ekspertów. (*Posel Gabriela Masłowska*: Tak.)

Tak że myślę, że pan minister udzieli na to pytanie odpowiedzi.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Jadwiga Wiśniewska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Temat elektrowni wiatrowych bulwersuje Polaków od przynajmniej kilku lat. Niestety wszyscy wiemy, że w Polsce

nastąpił upadek przemysłu, a obecny rząd nie robi nic, żeby poruszyć polską gospodarkę, mało tego, przyczynia się do podejmowania takich działań, tak aby zdegradować krajobraz naturalny, przepiękny, jaki mamy w Polsce. Przy tym nie liczy się z własnością obywateli polskich. Proszę sobie wyobrazić, co czują rolnicy, którzy mają swoje nieruchomości w pięknych okolicach, prowadzą agroturystykę i dowiadują się, że oto za ich płotem w odległości 150–200 m stanie farma wiatrowa. Czy państwo, którzy są przeciwni dzisiaj projektowi zgłoszonemu przez Prawo i Sprawiedliwość, mieliby odwagę stanąć na przeciwko tych ludzi i powiedzieć im, że po wybudowaniu elektrowni wiatrowej spadek cen nieruchomości będzie dla nich katastrofalny? Czy was to w ogóle obchodzi? To, że państwo nie podejmujecie żadnych działań i macie za nic szkodliwy wpływ wiatraków na zdrowie człowieka, na faunę i florę, to naprawdę nie dziwi, bo brak empatii w koalicji rządzącej jest porażający.

Chciałabym zapytać stronę rządową, czy znany jest państwu raport DENA, który stwierdza bardzo małą opłacalność pozyskiwania energii wiatrowej, który mówi, że obniżenie emisji gazów cieplarnianych można osiągnąć tańszymi metodami, który również stwierdza, że uzyskiwany prąd jest bardzo złej jakości i charakteryzuje się niestabilnością i szkodliwymi wahaniami napięcia, że planowany wzrost udziału energii wiatrowej do 2015 r. spowoduje wzrost cen prądu. Skoro dla was nieważny jest ten czynnik ludzki, a więc negatywne oddziaływanie (*Dzwonek*) na zdrowie człowieka, to może te dane zawarte w raporcie, który zacytowałam, państwa bardzo bliskich współpracowników z Unii Europejskiej spowodują, że poczynicie wreszcie jakąś refleksję i uporządkujecie tę nagłą sprawę?

I jeszcze jedna ważna rzecz. Samorządy przy braku uregulowań są postawione w bardzo trudnej sytuacji. Protesty i łzy mieszkańców i ten handel umowami związanymi z elektrowniami wiatrowymi zasługują na to, żeby rzeczywiście Najwyższa Izba Kontroli przyniosła wam to na tacy, tylko wtedy powiecie, że może Kwiatkowski się pomylił, bo teraz zmienił stanowisko i pokazuje sytuację tak, jak ona wygląda. Mam nadzieję, że tak pan prezes NIK uczyni. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pani poseł Ewa Malik, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Ewa Malik:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! W związku z toczącą się tutaj dyskusją przyszło mi do głowy, aby zapytać, czy procedowany przez członków podkomisji nadzwyczajnej projekt ustawy przewiduje jakąkol-

Posel Ewa Malik

wiek formę odszkodowania dla właścicieli gruntów i nieruchomości znajdujących się w pobliżu farm wiatrowych czy też pojedynczych wiatraków. Czy w ogóle mamy jakieś ustawodawstwo w tych sprawach, które poruszałoby kwestię odszkodowań w takim wypadku? Chodzi o to, czy w ogóle poruszano kwestię dotyczącą spadku wartości gruntów i nieruchomości w pobliżu farm wiatrowych, bo okazuje się, że jest to wielki problem. Ostatnio brałam udział w dyskusji w gminie Szczekociny na temat właśnie bezużyteczności pewnych gruntów gminnych, które wcześniej obiecano zostały inwestorowi. W momencie kiedy tenże inwestor powziął informację, że w pobliżu będzie budowana farma wiatrowa czy też właściciele gruntów podpisali umowy z przyszłymi inwestorami farm wiatrowych, po prostu nastąpiło wycofanie się z wcześniejszych obietnic uruchomienia tam dochodowej dla ludności miejscowej inwestycji. W związku z tym mam też pytanie: Czy jest jakakolwiek regulacja prawna poruszająca problem odszkodowań także dla samorządów, które w taki sposób utraciły możliwość realizacji pewnej oferty związanej z inwestycją? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Piotr Chmielowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Otóż dyskusja toczy się właściwie wyłącznie z uwzględnieniem punktu widzenia sprowadzającego się do reakcji obywateli czy próby ochrony obywateli przed skutkami, czy właściwie przed całą technologią wiatrową, którą się chce wprowadzić. Państwo proponujecie 3 km od zabudowań i 3 km od lasu.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Minister zdrowia tyle proponuje.)

Dobrze, minister zdrowia tyle proponuje. To nie ma znaczenia.

Mam pytanie do pana ministra: Gdzie można uzyskać, w którym ministerstwie, czy w Ministerstwie Gospodarki, Ministerstwie Środowiska, czy w szeroko teraz rozumianym ministerstwie infrastruktury, bo mamy połączone ministerstwa, informację na temat wpływów środowiskowych, oddziaływania farm wiatrowych w sensie lokalizacji? Na dzień dzisiejszy mamy takie zjawisko – i tutaj mówię o Republice Federalnej Niemiec, a ostatnio zbadano to w Hiszpanii – że nastąpił dramatyczny spadek liczebności entomofauny, to znaczy w sensie biomasy. To oczywiście skutkuje różnego rodzaju zmianami, które zachodzą w przyrodzie w sposób naturalny, przyroda dostosowuje się do tego typu oddziaływań. Wielokrotnie in-

terpelowałam i w Ministerstwie Gospodarki, i w Ministerstwie Środowiska – te odpowiedzi albo były zdawkowe, albo praktycznie nie było ich wcale. Chciałbym usłyszeć od pana, panie ministrze, jakie jest rzeczywiste, prawdziwe stanowisko już nie tylko poszczególnych ministrów, ale rządu w kwestii danych, które spływają do nas z tych terenów, gdzie wiatraki są w pewnym sensie bardzo często. Tu akurat mówimy o takich krajach, jak Niemcy, Hiszpania i część innych krajów Europy Zachodniej. Dziękuję bardzo.

(Poseł Andrzej Adamczyk: Jest opracowanie Senatu. 30 stron.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Lech Kołakowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Lech Kołakowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chcę zadać pytanie pani poseł sprawozdawcy, jak również panu ministrowi. Dlaczego brak jest nadzoru rządu Rzeczypospolitej nad wydawaniem aktów prawa miejscowego przez niektóre samorządy dotyczących lokowania elektrowni wiatrowych ze względu na ich szkodliwość dla zdrowia mieszkańców i degradowanie środowiska naturalnego oraz brakuje rozwiązań prawnych w Polsce w tym zakresie?

W uzasadnieniu należy wskazać masowe protesty mieszkańców, bezsilność prawną gmin, nierówność podmiotów w zakresie skutków zawieranych umów, szkodliwość dla środowiska, zdrowia, degradację gruntów, spadek wartości cen gruntów skażonych wiatrakami, niszczenie dróg gminnych przy budowie wiatraków, zmianę lokalnego mikroklimatu, emisję szkodliwego hałasu, migotanie światła, infradźwięki i naprawdę, panie ministrze, wiele, wiele innych szkód. Pytam: Dlaczego w sprawie lokowania elektrowni wiatrowych w Polsce brak jest uregulowań prawnych? Pytam: Komu na tym tak naprawdę zależy? Proszę mi odpowiedzieć. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Marek Domaracki, Twój Ruch.

Posel Marek Domaracki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! *(Gwar na sali)*

Proszę nie przeszkadzać. Według PiS-u z tego, co się orientuję, nawet dinozaury wymarły w wyniku

Posel Marek Domaracki

zbyt dużej ilości wiatraków. Tak że gratuluję państwu w ogóle takiego myślenia.

A pytanie do wnioskodawcy...

(*Posel Andrzej Adamczyk*: Pan jest dzisiaj na czczo.)

Panie marszałku...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, to nie jest takie uciążliwe. Kiedy pojawi się większa uciążliwość, będę przywracał panu warunki do przemawiania.

A z drugiej strony, tak profilaktycznie, zachęcałbym pana posła Kuźmiuka i jego kolegów, aby zaczęli powściągać swoje emocje, bo wiem, że pan poseł Domaracki mówi często interesujące rzeczy i warto słuchać.

Posel Marek Domaracki:

Dziękuję, panie marszałku, i dziękuję prawej stronie.

Czy w toku przygotowywania projektu prowadzone były jakiekolwiek konsultacje z władzami gmin i czy wspierają one ograniczenia dotyczące możliwości lokalizowania inwestycji w zakresie OZE? Bardzo proszę o odpowiedź na to pytanie. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I pani poseł Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.

Posel Lidia Gądek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Może na wstępie odpowiem jednej z pani poseł, która zadała pytanie posłom koalicyjnym i nikt z moich szanownych przedmówców nie odpowiedział. Tak więc ja w swoim imieniu powiem: Jestem zdecydowany za interesem społeczności lokalnych.

(*Głos z sali*: Brawo!)

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Nie wolno ignorować ich głosu.

Szanowni państwo, wracając do meritum, powiem, iż myślę, że prawo polskie, a wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za to, jakie prawo stanowimy my, posłowie, do tego zostaliśmy wybrani, nie może być procedowane i uchwalane pod wpływem emocji, protestów lub jakichkolwiek innych zewnętrznych czynników, aczkolwiek wszystkie sytuacje winny być brane pod uwagę przy procedowaniu. Ważne są oczywiście z punktu widzenia społecznego i interes przedsiębiorców, i kwestia krajobrazu, ale najważniejsze dla mnie jako lekarza, dla mnie jako człowieka jest zdrowie i życie ludzkie.

(*Głos z sali*: Brawo!) (*Oklaski*)

I dlatego moje pytanie jest bardzo konkretne. Czy ministerstwo infrastruktury i wnioskodawcy posiadają – jeżeli tak, to bardzo proszę o udostępnienie mi tego na piśmie – informacje, opinie Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwa Środowiska na temat tego, jaki jest wpływ tychże ferm wiatrowych na zdrowie i życie ludzkie, a także na środowisko, w którym żyjemy?

(*Posel Jacek Osuch*: Jest opinia Ministerstwa Zdrowia.)

Proszę mi nie przerywać, będzie pan poseł miał głos, będzie mówił.

Bardzo proszę, panie marszałku, o przekazanie tego. Będzie ta informacja w protokole.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł, to naprawdę mieści się jeszcze w tonacji barw tej debaty. Kiedy będzie rzeczywiście to przeszkadzać, będę zwracać uwagę, ale teraz...

Posel Lidia Gądek:

Dziękuję bardzo, panie marszałku. Chciałabym skończyć.

Jeszcze jedno...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

...uprzejmie bym prosił panią poseł, żeby pani nie dała się prowokować i kontynuowała swoją wypowiedź.

Posel Lidia Gądek:

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Tak więc bardzo proszę o przekazanie mi tych wszystkich informacji. I jeszcze mam jedno krótkie pytanie: Ile obecnie na terenie Polski jest zamontowanych ferm wiatrowych z tzw. odzysku eksportowego, a ile z nich to urządzenia spełniające normy? I jaki te właśnie fermy produkują procent energii? I jeszcze jedna kwestia. Jak na chwilę obecną w planach unijnych wygląda sprawa procentowego udziału pozyskania energii z tychże właśnie źródeł? Czy my, biorąc pod uwagę również te protesty i uwarunkowania, w których żyjemy, jesteśmy w stanie sprostać wymaganiom unijnym? Jeżeli tak, to jakie potrzebne są do tego warunki? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

No widzi pani, ci, którzy próbowali pani przeszkadzać, widzą, że to się nie opłacało, bo otrzymała pani dużą premię w formie dodatkowego czasu.

(*Posel Lidia Gądek*: Bardzo dziękuję, panie marszałku.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

Dziękuję również.

Pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: No, chyba SLD to po-prze.)

Poseł Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Nie byłoby dzisiaj tej dyskusji na sali, gdyby wcześniej była wprowadzona ustawa o odnawialnych źródłach energii. Rząd PO-PSL od 6 lat i 4 miesiące sprawuje rządy w tym kraju i nie potrafi wprowadzić ustawy o odnawialnych źródłach energii...

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: To się nadaje do prasy.)

...w której byliby zapisane, ile energii odnawialnej ma być z poszczególnych źródeł, nie ze współspalania, na czym korzysta wąska grupa. Na tej sali już kilka razy powiedziałem, kto ma w tym interes, nie chcę wymieniać z imienia i nazwiska. Oni dostarczają do elektrowni biomasę nie tylko z naszego kraju, ale również z importu. Wiemy, kto ma w tym interes.

(Poseł Andrzej Adamczyk: Wiemy, jaka to grupa polityczna.)

Państwo przedłużają ten czas. Pan Tomasz Piotr Nowak pięknie powiedział: za chwilę będzie ustawa o odnawialnych źródłach energii. Ministrowie o tym mówili. Pan Tomczykiewicz mówił, że będzie w I kwartale 2012 r., w II kwartale, w III kwartale, w IV kwartale itd. Wcześniej mówił o tym pan premier Pawlak.

Teraz pan premier Piechociński wprowadza ustawę o odnawialnych źródłach energii, która nijak się ma do rzeczywistości. Ona praktycznie zlikwiduje nie tylko energię wiatrową, o której tu mówimy, ale również energię wodną, której i tak jest w Polsce mało, bo te zasoby nie są wykorzystane.

Powinniśmy mieć dokładny bilans energetyczny kraju, energię z wiatru, energię z biomasy, energię ze słońca, energię z wody i energię geotermiczną, tymczasem latami przez państwa rządy powstawały przede wszystkim farmy wiatrowe. Łudziliście rolników. Ja na sesji Rady Gminy Bielawy, której jestem mieszkańcem, mówiłem: rolnicy, nie inwestujcie, nie wiercie tym ludziom dopóty, dopóki nie będzie ustawy o odnawialnych źródłach energii.

Panie pośle Polak, zacznę od tego, że nikt mnie nie zaprosił z tych powiatów, o których pan wspominał (*Dzwonek*), czyli np. z powiatu sieradzkiego, a pan mówił na początku o wszystkich posłach z tego okręgu.

(Poseł Andrzej Adamczyk: Bo się bali.)

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Teraz zapraszamy.)

Później pan się zwrócił do posłów koalicji rządzącej PO-PSL, których jest większość w tym okręgu, poza państwa klubem, poza Prawem i Sprawiedliwością, ale nikt mnie wtedy nie zaprosił. Gdyby mnie

zaprosili, to ja bym tam był razem z mieszkańcami. Dziękuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Olejniczak dopraszał się zaproszeń. Zapraszajcie państwo pana posła, on na to czeka. (*Gwar na sali*)

Pan poseł Jacek Osuch, Prawo i Sprawiedliwość. Bardzo proszę.

(Poseł Andrzej Adamczyk: Jak pan zgłasza w piątek?)

(*Głos z sali*: Cały klub ma się zastanowić...)

(*Głos z sali*: Nie będą wiedzieli, czy...)

(*Głos z sali*: Może nawet pani marszałek...)

Panowie, pan poseł Jacek Osuch czeka na spokój, aby mógł zacząć swoje wystąpienie. Ustalcie to panowie później.

A teraz pan poseł Jacek Osuch, ostatecznie i nieodwołalnie.

Poseł Jacek Osuch:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ażebym odpowiedzieć pani poseł, ja tylko gwoli przypomnienia chciałbym powiedzieć, że jest taka opinia Ministerstwa Zdrowia – ja ją miałem przed oczyma, było to prawdopodobnie w 2011 r. – w której to Ministerstwo Zdrowia jasno i wyraźnie twierdzi, że dla bezpieczeństwa ludności, człowieka bezpieczne posadowienie wymaga odległości od 2 do 4 km od domostw.

(Poseł Lidia Gądek: Przecież ja nie...)

Ja nie polemizuję z panią poseł.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie, nie musi pan, to jest nawet niewskazane.

(Poseł Andrzej Adamczyk: ...się kulturalnie zachowuje, nie krzyczy...)

Poseł Jacek Osuch:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zwracam się do przedstawicieli koalicji rządzącej...

(*Głos z sali*: Już ostatni raz.)

...aby posłuchali swoich wyborców, tych, którzy na was głosowali, bo to 90% waszych wyborców, ludzi, którzy na was głosowali, jest przeciwko lokowaniu farm wiatrowych w takiej odległości, jaką dzisiaj państwo proponujecie, o której państwo mówicie. Nie chcecie dobrze procedować, tak żeby wasi wyborcy, m.in. wasi wyborcy byli z tego zadowoleni.

Posel Jacek Osuch

Czy ktokolwiek na tej sali byłby w stanie zaakceptować posadowienie potężnej, 200-metrowej budowli w odległości 200, 300 czy nawet 500 m od swojego domu? Czy to prawda, że brak ustawy o OZE, brak rozwiązań ustawowych dotyczących lokalizacji wiatraków doprowadziły do skierowania przez Komisję Europejską wniosku do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości przeciwko Polsce i potencjalnych kar w wysokości 170 tys. euro dziennie?

(*Posel Cezary Olejniczak*: Prawda, to skandal.)

Czy jest nie skandalem to (*Dzwonek*) – pani poseł dobrze zna ten problem – że w miejscowości Zimnodół w gminie Olkusz w planie zagospodarowania przestrzennego bez zgody społeczeństwa wpisano możliwość lokalizacji turbin wiatrowych w niewielkiej odległości od domostw? Kiedy skończy się ten bałagan, bałagan związany z brakiem uregulowań prawnych? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

(*Głos z sali*: Brawo!)

(*Posel Piotr Polak*: Panie marszałku, sprostowanie.)

Uprzejmie proszę, sprostowanie.

Posel Piotr Polak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje krótkie sprostowanie dotyczy wypowiedzi pana posła Olejniczaka i zaproszeń parlamentarzystów do uczestnictwa w spotkaniach otwartych z mieszkańcami na temat problemów, jakie wynikają z lokalizacji siłowni wiatrowych blisko ich domostw, w odległości, o której mówił przed chwilą pan poseł Osuch. Panie pośle, ja nie byłem organizatorem tych spotkań, ale jeśli tylko będę mógł, to wpłynę na organizatorów, żeby na następne spotkania...

(*Posel Cezary Olejniczak*: Proszę bardzo.)

...zaprosili pana posła Olejniczaka. Jednocześnie ja też bym prosił pana posła, żeby gmina Bielawy zaprosiła mnie kiedyś na takowe spotkanie. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Teraz już czas na pana ministra Janusza Żbika, podsekretarza stanu.

(*Posel Anna Paluch*: Były pytania do wnioskodawcy.)

Wszystko w swoim czasie.

Teraz podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju pan minister Janusz Żbik.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju
Janusz Żbik:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Przedmiotem dzisiejszej dyskusji jest projekt poselski. Dyskusja bardzo mocno się rozszerzyła, ale tak chyba musi być i chyba musiało tak być. To, że jest negatywna opinia rządu do projektu poselskiego, nie znaczy, że w sprawach lokalizacji w ogóle, jeśli chodzi o lokalizację różnych obiektów, a w szczególności obiektów związanych z produkcją energii odnawialnej, tych wiatraków, jest wszystko tak, jak powinno być. Sprawy lokalizacji na podstawie tzw. WZ-ek, jak i lokalizacji na podstawie planów zagospodarowania przestrzennego, załatwiane są tam, na dole, w samorządzie, bo przecież są tam uchwalane plany i wydawane decyzje WZ i ZT. Zresztą, nawiasem mówiąc, są one weryfikowane przez organy odwoławcze, jeśli chodzi o WZ i plany zagospodarowania przestrzennego. Doprowadziło to do takiego stanu, który budzi niepokój. Zresztą był słuszny niepokój nie tylko wnioskodawców tego projektu, ale w ogóle posłów, bo to wynika z tych wypowiedzi.

W stanowisku rządu bardzo szczegółowo odnieśliśmy się do poszczególnych zapisów w poselskim projekcie ustawy. Pozwolę sobie w tej chwili nawet w skrócie nie omawiać stanowiska rządu. Państwo wiecie, że stanowisko w tej sprawie jest negatywne. Proszę państwa, bardzo wiele pytań odnosiło się wprost do ministra gospodarki, do ministra środowiska, do ministra zdrowia. Na część pytań oczywiście odpowiem pisemnie, bo te dane trudno było przygotować jak gdyby w domyśle.

Chciałbym jednak powiedzieć, że do niektórych pytań się odniosę. Pani poseł Paluch mówiła o rygorach technicznych, o nadzorze. Oczywiście jak najbardziej biorę to sobie do serca. Wystąpię do szefa dozoru technicznego o to, żeby objął nadzorem te turbiny i te części, które mogłyby być badane przez nadzór techniczny.

Czy jest możliwe zablokowanie takich inwestycji przez marszałków i wojewodów? Otóż na bazie dzisiejszych przepisów nie ma takiej możliwości, ale być może będzie. Zaraz powiem o tym, co robimy w tej kwestii, aby te sprawy porządkować.

Jeśli chodzi o brak przepisów środowiskowych, to przecież państwo doskonale wiecie o tym, że nie mamy przepisów środowiskowych dotyczących odległości ani przepisów z zakresu ochrony zdrowia dotyczących szkodliwości.

Jeśli chodzi o te wątpliwe umowy, które są zawierane z właścicielami terenów, na których są lokalizowane elektrownie wiatrowe, szanowni państwo, muszę powiedzieć, że trudno, aby rząd wchodził w umo-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Janusz Zbik

wy cywilnoprawne zawierane przez obywateli i tych inwestorów, którzy tam inwestują.

Pani poseł Gądek pytała, czy są informacje na temat negatywnego wpływu elektrowni. Jest taka opinia ministra zdrowia i przekazemy pani poseł tę opinię w najbliższym czasie.

Szanowni państwo, padło tutaj wiele gorzkich słów i zarzutów, że rząd w tej sprawie nic nie robi. Jaki jest system planowania przestrzennego w kraju i jak funkcjonuje dzisiaj Prawo budowlane, wszyscy doskonale wiemy. Wszyscy wiemy również, że od roku prowadzone są bardzo poważne prace w rządzie. Mówię tutaj o komisji kodyfikacyjnej i o Prawie budowlanym, ale chodzi również o planowanie i zagospodarowanie przestrzenne. Państwo również wiecie o tym, że powstało olbrzymie ministerstwo i w ramach jednego ministerstwa znalazło się także planowanie przestrzenne. Jest w tej chwili szansa na to, żeby w ramach jednego ministerstwa i komisji kodyfikacyjnej, mówię tutaj o tej części planowania przestrzennego, uregulować to docelowo.

Chciałbym powiedzieć, że jeśli chodzi o lokalizację wiatraków, to w „Koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju 2030”, która to koncepcja została przyjęta przez Radę Ministrów 13 grudnia 2011 r., ten problem również jest uwzględniony. Mianowicie jest stwierdzenie, że zadaniem planowania przestrzennego będzie wyznaczenie stref dla rozwoju energetyki wiatrowej. To jest jak gdyby zobowiązaniem z przyjętego KPZK dla komisji kodyfikacyjnej, dla tej części kodeksu urbanistycznego do tego, żeby te sprawy systemowo, szanowni państwo, rozwiązać. W zakresie Prawa budowlanego, jak i w zakresie planowania przestrzennego, w zakresie lokalizacji inwestycji – mówimy tutaj o energii odnawialnej – dzisiaj jest konieczność rozwiązań systemowych, dlatego też, widząc problem, pracujemy nad tym bardzo mocno. Mam nadzieję, że w zakresie Prawa budowlanego kodeks budowlany zostanie Wysokiej Izbie przedstawiony jeszcze w tym roku, natomiast kodeks urbanistyczny pewnie w następnym terminie. O tych sprawach w tej chwili decyduje się w tym nowym Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju. Panie marszałku, to właściwie tyle.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Niewiele.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie, nie, nie, panie pośle.

(Poseł Lech Kołakowski: Pan minister nie zrozumiał pytania.)

Nie, w to nie wierzę. *(Wesołość na sali)* Pan minister odpowiedział tak, jak chciał odpowiedzieć.

(Poseł Anna Paluch: Panie marszałku, sprostowanie.)

(Poseł Lech Kołakowski: Panie marszałku, 5 sekund.)

Panie pośle, udzielę panu głosu na te 5 sekund, nawet niech będzie 7 sekund, ale minister ma prawo do swobodnej wypowiedzi, tak jak pan poseł ma prawo do swobodnego zadawania pytań. Nie można przymuszać pana ministra. Będzie pan zadowolony dopiero wtedy, jeśli pan napisze panu ministrowi pytanie i powie: proszę odczytać, bo takiej odpowiedzi oczekuję. Tak nie jest. Mnie też udziela się odpowiedzi i nie zawsze jestem z nich zadowolony.

Ale dobrze, obiecałem panu. Pan chciał 5 sekund, niech będzie 7 sekund.

Uprzejmie proszę, panie pośle.

(Poseł Anna Paluch: Proszę w trybie sprostowania, panie marszałku.)

Tak.

Poseł Lech Kołakowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pytałem pana ministra o brak uregulowań prawnych, ale z odpowiedzi wynika, że uregulowania będą, jak Polska zostanie zastawiona wiatrakami. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Bardzo proszę, pani poseł Anna Paluch, sprostowanie.

Ufam pani, że to będzie w tym trybie.

Poseł Anna Paluch:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

W trybie sprostowania. Pan minister chyba niedokładnie zrozumiał moje pytanie, tym bardziej że zadane było w dialogu z poprzednio prowadzącym obrady marszałkiem, kiedy kończył mi się czas. Przypominam, że 13 czerwca ubiegłego roku złożyłam interpelację nr 18535 do prezesa Rady Ministrów, ponieważ to prezes Rady Ministrów normuje wydawanym przez siebie aktem prawnym sprawy dotyczące tego, które urządzenia są, a które nie są objęte dozorem technicznym. Tak się składa, że elektrownie wiatrowe działają w całkowitej próżni prawnej. Przysłówiowa winda towarowa kuchenna w ośrodku, jakim kilka lat temu zarządzałam, była objęta tak ścisłym dozorem technicznym, że raz na miesiąc przyjeżdżało dwóch miłych panów z urzędu dozoru technicznego i sprawdzało, jak winda z przyziemia jeździ na parter i czy przypadkiem nie potłukłyby się garnki, gdyby winda spadła. Natomiast jeśli chodzi o elektrownie wiatrowe, gdzie maszty są stumetrowe, dwustumetrowe, zasięg rzutu śmigła wynosi kilometr, nie ma żadnych przepisów przeciwpożarowych, te urządzenia w ogóle nie są objęte dozorem technicznym.

Posel Anna Paluch

Skierowałam interpelację do pana premiera. Odpowiedział mi minister gospodarki, który stwierdził, że większość problemów, które poruszam, nie mieści się w zakresie rzeczowym ministra gospodarki. Na koniec napisał, że ma nadzieję, iż ta odpowiedź mnie usatysfakcjonowała i właściwie na żadne z zadanych pytań i przedstawionych wątpliwości nie uzyskałam odpowiedzi. Dlatego jeszcze raz przy okazji tej debaty poruszam ten problem. Zresztą w czasie pracy podkomisji też o tym dyskutowaliśmy i mimo kilku miesięcy, które upłynęły, sytuacja prawna ani na jotę się nie zmieniła, bo rząd nie podjął jakiegokolwiek działania, żeby tę próżnię prawną wypełnić. Urząd dozoru technicznego, zgodnie z rozporządzeniem prezesa Rady Ministrów, nie obejmuje swoimi działaniami elektrowni wiatrowych. Taki jest, panie ministrze, stan prawny. Dziękuję bardzo, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani poseł.

Czy pan minister Żbik chciałby coś dodać?

Nie, więc uznał państwa rację, myślę, w jakimś sensie.

Chciałbym prosić o zabranie głosu panią poseł Annę Zalewską.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Anna Zalewska:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Postaram się bardzo precyzyjnie odpowiedzieć na szereg pytań i wątpliwości, które były tu sformułowane. Na początku muszę odnieść się do kilku kwestii, mitów, legend, niedomówień i powierzchownej wiedzy.

Od półtora roku zajmujemy się tym projektem. Rząd Platformy Obywatelskiej i PSL miał półtora roku na badania naukowe, konsultacje, opinie. Zmarnotrawił ten czas, poddając się lobbystom. Pytacie państwo, dlaczego taki mały fragment. Wydawałoby się, że to jest najprostsze. Sądziłam, że nie będzie żadnych wątpliwości i że będzie zgoda. Wystarczy oddalić elektrownie wiatrowe, uporządkować dojazd i zagwarantować społeczeństwu udział w procedurze. Nic prostszego, jeżeli chodzi o przepisy. Natomiast sposób strywalizowania tak oczywistych zapisów w ustawie zaproponowanych przez wnioskodawców pokazuje, że nie ma dobrej woli. Rzeczywiście jest tam błąd, literówka, jeżeli chodzi o dużą i małą literę. Szkoda, że Kancelaria Sejmu nie weryfikuje tego rodzaju literówek. Gwarantuję pani poseł występującej w imieniu Platformy Obywatelskiej, że to jest jedyny problem dotyczący tego przepisu. To, że należy tę kwestię uregulować, proszę państwa,

jest też oczywiste dla Platformy Obywatelskiej. Z panią poseł Skowrońską w Woli Rafałowskiej ramię w ramię występowałyśmy, broniąc ludzi, i zgadzałyśmy się we wszystkim. Skutek działań jej, moich, pani prof. Hryniewicz jest taki, że Najwyższa Izba Kontroli uznała, iż tam wszystko jest nie tak, a 64 mln zł z publicznych pieniędzy zostały wyrzucone w cztery doły, które jeszcze w dodatku chyba nie są zasypane, choć tego nie sprawdzałam.

Państwo oczywiście chcieliby dyskutować o całej energii odnawialnej. Ja tego robić nie będę, ale chcę przypomnieć państwu, że zgodnie z podpisanym przez Donalda Tuska pakietem klimatyczno-energetycznym w 2008 r. to my mówimy o miksie energetycznym. I nikt nam nie będzie opowiadał, że musimy ten miks skupić na tym, żeby w 80% były to elektrownie wiatrowe, w dodatku farmy wiatrowe. My nie dyskutujemy bowiem, proszę państwa, o tym, że ktoś jest przeciwny energii odnawialnej, ewentualnie jest przeciwny elektrowniom wiatrowym. Po pierwsze, mówimy, że to nieprawda, iż jest to bezwzględnie czysta energia.

Przypomnę państwu, proszę zapytać przedstawiciela Ministerstwa Środowiska, bo ma kłopoty z wyliczeniem, generalnie Ministerstwo Środowiska ma kłopoty z emisją i liczeniem tejże, ile trzeba wyemitować dwutlenku węgla, żeby wyprodukować maszt, żeby wyprodukować wszystkie urządzenia, żeby wyprodukować żelazobeton, który trzeba wlać do 9-metrowych rowów, żeby utrzymać rosnące elektrownie wiatrowe w Polsce. Mówimy o oddaleniu, proszę państwa, przy okazji będę pewnie w swoim wystąpieniu odpowiadać na kolejne pytania, o 10 km w Stanach Zjednoczonych, bo tak postępuje świat. Oni mają tam ogromne przestrzenie i mogą sobie oczywiście na to pozwolić, ale to nie jest argument dla Polski. Jeżeli tych przestrzeni nie mamy, to znaczy, że nie musimy skazywać naszych obywateli na dyskomfort życia, na choroby i na utratę przez nich i ich rodziny dorobku życia.

Jeżeli chodzi, proszę państwa, o Unię Europejską, w każdym państwie jest jakaś regulacja. Oczywiście w Niemczech co land, to obyczaj, choć muszę państwu powiedzieć, bo współpracuję z różnymi stowarzyszeniami, z którymi współpracuje również ogólnopolskie stowarzyszenie, że w Berlinie co roku jest bardzo widoczna manifestacja przeciwko elektrowniom wiatrowym. Nauczyli się żyć z tymi elektrowniami, takimi dużymi, zbyt blisko postawionymi, przez bardzo wiele lat, dlatego je demontują, dlatego je oddalają. Najczęściej dzieje się tak, że kiedy chce powstać jedna elektrownia wiatrowa, to już meldują się trzy stowarzyszenia, które chcą wstępnie to opiniować i zobaczyć, czy jest to właściwa elektrownia wiatrowa. Niemcy, proszę państwa, dlatego mają takie świetne uzyski, jeżeli chodzi o energię odnawialną, bo poszli w mikroinstalacje. Tu pełna zgoda z panem posłem Olejniczakiem, trzeba było już dawno mieć ustawę o OZE i tam przypilnować tych wszystkich rozwiązań.

Posel Anna Zalewska

Proszę państwa, bijemy się o to, bo chodzi o 60 mld zł, i tu też poddaję się, bo wyliczam sama, o 20% z 300 mld zł na energię odnawialną. Ministerstwo Ochrony Środowiska nie potrafi mi odpowiedzieć, czy liczymy 20% od 300 mld zł, czy od kwoty pomniejszonej o składkę, którą będziemy zobowiązani wpłacać do Unii Europejskiej do wysokości mniej więcej 120 mld zł. W związku z tym, jeżeli jest to 20% z 300 mld zł, to mamy 60 mld zł ogromnych pieniędzy na energię odnawialną. Dlaczego tego nie mają dostać polscy rolnicy? Dlaczego z tych pieniędzy nie mogą skorzystać polscy obywatele mieszkający na wsi? Dlaczego nie mogą skorzystać z funduszy strukturalnych i mieć dopłat, produkując prąd, pokrywając swoje własne domy mikroinstalacjami? Przyjdą ogromne firmy. Państwo dobrze wiecie, że większość firm pochodzi z krajów starej piętnastki, które znalazły sobie fajny instrument prawny po to, żeby sięgnąć po fundusze strukturalne, które funkcjonują w Polsce, zamortyzować zamortyzowane najczęściej w 80% elektrownie wiatrowe u siebie, z grubsza zrewitalizowane, i w dodatku sięgnąć jeszcze po dodatkowe, dostępne w każdym kraju, który wszedł do Unii Europejskiej w 2004 r., promocje związane z energią odnawialną.

Jednocześnie, proszę państwa, pytamy czy apelujemy od 6 lat o różnego rodzaju niezależne badania w Polsce. Mamy kilkadziesiąt badań. Wszystko to jest zrobione przez wybitnych naukowców, którzy robią to za darmo i na prośbę protestujących. Są to akustycy, psychiatry, lekarze, prawnicy, drogowcy. Na ten temat wypowiada się rzeczywiście każdy, kto wiele w swoim życiu doświadczył lub się na tym zna, ma określone tytuły, a Polski rząd nie widzi takiego powodu. Polski rząd, proszę państwa, posługuje się, uwaga, badaniami na zlecenie firm wiatrowych. Cytowane przez panią poseł, która występowała w imieniu Platformy Obywatelskiej, opinie sejmików poszczególnych województw, są zrobione na zasadzie wytnij i wklej. Wszystkie są bardzo podobne, proszę państwa, do tych wszystkich dokumentów, które lobbysci wiatrowi dostarczają zespołowi czy bezpośrednio do mojego biura. One są na takim samym poziomie, są dalece powierzchowne i strywializowane. Z góry zakładają, że będzie katastrofa, jeżeli pojawi się kwestia odległości. Bardzo proszę o partnera w postaci polskiego rządu, który policzy, że jeżeli nie 3, to 2, może 4 lub 1,5, by nie było tak, że nie ma niczego. Na przykład w województwie łódzkim od dwóch lat nie potrafimy zdemontować elektrowni wiatrowej, która stała na podwórku mieszkanki, która w dodatku rozpoczęła budowę domu i w tej chwili stała w połowie tej budowy, ale musi tam mieszkać, bo zaciągnęła kredyty, a bank odmówił jej dalszego kredytowania.

Proszę państwa, cała sprawa związana z elektrowniami wiatrowymi to nie tylko, tak jak powiedzieli poseł Adamczyk, który przewodniczył podkomisji,

i poseł występujący w imieniu Prawa i Sprawiedliwości, 520 miejscowości, gdzie jest to zdiagnozowane, gdzie toczą się protesty. Proszę państwa, wszędzie są elektrownie wiatrowe i lobbysci wiatrowi, wieje czy nie wieje, a przypominam, że Polska to nie jest wietrzny kraj, tu nie ma takich samych warunków jak w Niemczech, Holandii itd. Tych miejscowości, podejrzewam, jest dwa razy więcej, dlatego że oni są w tej chwili w każdej gminie. To jest na różnym poziomie, że tak powiem, procedowania, dlatego że do momentu wejścia w etap studium, wystąpienia o warunki zabudowy czy plan zagospodarowania przestrzennego jest cisza. Tak brzmią, proszę państwa, umowy. Niektóre umowy Sąd Najwyższy już unieważnia, ale ktoś musi złożyć wnioski. Na razie rolnicy się boją. Otóż, jeżeli chodzi o te umowy, proszę państwa, kilkakrotnie zwracałam się do CBA, do prokuratury, do ABW, bo jest to rzeczywiście dbałość o naszych obywateli, którzy podpisali takie, a nie inne umowy. Bardzo często radca prawny, który jest zakładnikiem burmistrza czy wójta, który z bliżej nieokreślonych powodów, a mówi się też, proszę państwa, że z grubsza trzeba półtora miliona na gminę, staje się lobbystą wiatrowym, bez jakiegokolwiek analizy, taki radca prawny jest jedyną osobą, która ogląda te umowy. Te umowy, krótko mówiąc, oprócz klauzuli, że raczej nie mówi się o tych umowach i że nie można takiej umowy zerwać, może ją zerwać inwestor, oprócz tego, że są poddawane cesji, ciąglej sprzedaży – i tak się dzieje w Zachodniopomorskiem, kolejne gminy odkupują i negocjują warunki – są umowami w żaden sposób niezabezpieczającymi rolnika przed upadkiem i bankructwem firm. Jednocześnie to są umowy, które nie gwarantują żadnych praw wdzierżawiającemu, który cały czas jest właścicielem, w związku z tym karne zobowiązania w sytuacjach zdarzeń to on będzie ponosił. Takie umowy również bardzo często nie podlegają – tak często jest zapisane w tych umowach, oglądałam ich setki, to też jest dosyć skomplikowane, dlatego że te umowy trafiają do mnie w sposób dramatyczny, ludzie z wielu miejsc Polski po prostu przyjeżdżają, prosząc, że bym nie podawała imienia i nazwiska ani tego, jaką umowę i z jakiej miejscowości się zajmuję – to wynika, jeszcze raz powtarzam, z zapisów, darowiznom i spadkom. W związku z tym absolutnie, proszę państwa, nikt tego nie kontroluje. Proszę mi pokazać rolnika, który, pokrzywdzony, pójdzie do sądu i będzie potrafił taką umowę zakwestionować, skoro po stronie lobbystów wiatrowych, bo to ogromny majątek, są ogromne pieniądze. Jeszcze raz – mają nieformalnie półtora miliona na gminę i zaraz państwu powiem, jak dysponują tymi pieniędzmi. Urząd kontroli skarbowej absolutnie się tym nie interesuje ani polski rząd.

I oczywiście to jest pierwszy szantaż. Ale, tak jak tutaj posłowie, którzy zajmują się na co dzień tymi kwestiami, mówili, bardzo często lobbysci wiatrowi zakładają firmy, które mają kapitał założycielski w wysokości 5 tys., i te firmy stają się tymi, które

Posel Anna Zalewska

mówią o milionach i milionowych przychodach dla gmin. I rzeczywiście one docierają do lokalnych sołtysów, wójtów, burmistrzów i radnych. Jestem po długiej batalii w urzędzie województwa dolnośląskiego, gdzie nadzór prawny wrzusza ramionami na to – bo kwestionujemy te uchwały – że radni, którzy podpisali umowy dzierżawy, głosują nad planem zagospodarowania przestrzennego i nad swoim zyskiem, wruszają ramionami i uważają, że jest to tylko uchybienie, a nie powód do uchylenia uchwały albo zawiadomienia prokuratury, i beztrząsowo informują mnie zawsze: to proszę zawiadomić prokuraturę. Zlikwidujemy urzędy wojewódzkie. I tu odpowiedź od razu na pytanie pana posła Kuźmiuka – rzeczywiście w większości wypadków dochodzi do finansowania planu zagospodarowania przestrzennego przez lobbystów wiatrowych i oczywiście, proszę państwa, jest tak, że nikt nawet z tym się nie kryje, bo uważają, że nikt w Polsce nic im nie robi. Miałam kilkanaście takich publicznych deklaracji, m.in. wójt Ciepłowodów czy wójt Ziębic – w ogóle w Ziębicach przyszedł lobbysta wiatrowy i prowadził sesję. W związku z tym możemy sobie pokazać skalę uzależnienia i skalę nieformalnych przepływów pieniędzy. Zresztą to taki niesamowity pan burmistrz – podkreślał, że jak się pojawię w tych wsiach, żeby pomóc ludziom, to poszczują mnie psami. Ileż trzeba mieć determinacji, żeby w taki sposób wypowiadać się publicznie.

Co dzieje się dalej? Firma oczywiście lobbuje w gminie, rozmawia z poszczególnymi radnymi i rozpoczyna się proces wielkiej przyjaźni z gminami. Otóż nagle okazuje się, że wszyscy trampkarze mają nowoczesne trampki, mają fantastyczne stroje – zakupił je lobbysta wiatrowy. Dzieci wyjeżdżają na wycieczki, radni wyjeżdżają na wycieczki, szczególnie do tych miejscowości, gdzie jest zaprzyjaźniony wójt czy burmistrz, bo mają taką koalicję, ona jest finansowana przez lobbystów wiatrowych, gdzie deklarują, jak to oni są przyjaźni tymże elektrowniom wiatrowym. Z reguły, gdy za bardzo wieje i za bardzo hałasuje... mieliśmy z panem posłem takie doświadczenie w Suczkach koło Gołdapi, gdzie inwestor po prostu wyłączył te elektrownie wiatrowe. One się kręciły, myślał, że nas zwiedzie, że one są na chodzie. Musieliśmy właściwie udawać, że wyjeżdżamy do Warszawy, żeby to zmierzyć i zobaczyć, że rzeczywiście tam wszelkie normy są przekroczone. To są lobbyści, którzy proponują organizację stowarzyszeń po wszystkich sołectwach, świetnie piją na dożynkach, stawiają hektolitry wódek, fantastycznie współpracują ze strażą pożarną, ciągle tej straży pożarnej coś finansują. Jeszcze jak, nie daj Bóg, rządzi tam PSL, to w związku z tym właściwie trudno jest nawet ustalić, kto komu co daje. I to też nie jest problem dla instytucji i organów ścigania. Dolnośląskie CBA poprosiło, żebym ja zrobiła prowokację i żebym kogoś nagrała na dożynkach.

Proszę państwa, tak nie można. Nie można uważać, że firma coś sponsoruje, że firma coś darowuje. Też w Grodkowie byłam bardzo niedawno, tam chcą 210 elektrowni wiatrowych postawić, chyba 5 radnych w tamtej kadencji zagłosowało za planem zagospodarowania przestrzennego, w ich rękach jest ze 30 elektrowni wiatrowych.

Proszę państwa, był też na przykład sołtys z Podkarpacia, który powiedział: rzeczywiście trzeba przypilnować tych umów. I rzeczywiście już nic więcej nie wybudowali, już nic więcej nie postavili. Przecież to jest korupcja w czystej postaci, proszę państwa.

Wprowadzamy pieniądze, udajemy, że będziemy tutaj fantastycznymi przedsiębiorcami, którzy jednak przestają się odzywać. Na przykład tak jest na Suwalszczyźnie. Zniszczyli wszystkie drogi. I co z tego, że zniszczyli? Już ich nie odbudują. Niech sobie pan burmistrz i pan starosta odbudowują. Stąd taka troska o te drogi, żeby je nazwać, zabezpieczyć i żeby można było dojechać do zniszczonych elektrowni wiatrowych.

Proszę państwa, to jest jeszcze drobiazg. Zaczynają się szantaże emocjonalne protestujących, którzy już się nauczyli, organizują się w stowarzyszenia, żeby być stroną. Oni potrafią straszyć kancelarie prawne, wyliczając koszty odszkodowań na okoliczność ich protestów, domniemyanych dochodów. Są takie, które liczą po kilkadziesiąt milionów. Ludzie czasami kapitulują, ale większość się nie daje. To nie są terroryści ekologiczni, oni nic z tego nie mają. Na Kaszubach jedno stowarzyszenie dostało propozycję miliona złotych na stowarzyszenie. Nie poddało się i uratowało dużą część Kaszub i swojej ojcowizny, tak aby dalej tam żyć, nie niszczyć krajobrazu i nie niszczyć sobie życia.

Proszę państwa, wydaje się, że powinno być tak, iż urząd wojewódzki albo regionalna dyrekcja ochrony środowiska są w stanie coś zrobić, przypilnować. Nic bardziej mylnego. Raporty, które widziałam, proszę państwa, zatwierdzone przez regionalne dyrekcje ochrony środowiska, to tak naprawdę materiały „wytnij – wklej”. Czasami myślę im się miejscowości, a już na pewno ulice. Oczywiście posługują się informacjami na temat tego, jakich szczególnych rocznych badań naukowych dokonali. Ale jak zapytam o to, czy może pokazałoby jakąś fakturę związaną z tym, jak ten ornitolog tutaj przebywał, może gdzieś jadł, może gdzieś mieszkał, może dał zarobić obywatelom...

Rzeczywiście, proszę państwa, to są batalie kilkuletnie. Tam, gdzie ludzie w porę się organizują, jest wygrana, ale tam, gdzie postaviono elektrownie wiatrowe, jednak najczęściej na warunkach zabudowy... Dziwię się panu ministrowi, że nie jest przygotowany do tej odpowiedzi, dlatego że powinniśmy monitorować te wydarzenia i pan minister od pięciu lat jest bombardowany tego rodzaju informacjami. A już na pewno powinien pan wiedzieć o tych nielegalnych, to znaczy lokowanych na mocy ustawy o inwestycjach celu publicznego. Kilkakrotnie zwracaliśmy się, ja nawet zwracałam się do premiera Donalda Tuska,

Posel Anna Zalewska

o to, żeby ogłosić moratorium. Zrobmy inwentaryzację, zobaczymy, na czym стоимy i co proponujemy obywatelom. Z grubsza licząc, 2,5 mln osób.

Państwo z troską wypowiadają się o tym, że czas na dostosowanie się do przepisów jest zbyt krótki, w ogóle jest niedopuszczalny, ktoś mówił o działaniu prawa wstecz. Żadne prawo nie działa wstecz. Mamy ustawę m.in. związaną z dyrektywą Unii Europejskiej mówiącą o dostosowaniu przychodni do ostrzeżeń unijnych. Tam też jest krótka informacja: jeżeli do tego i tego roku nie dostosujecie się, do widzenia, proszę zamykać, nie ma możliwości, żebyście otrzymali kontrakt. Zresztą, zauważcie, półtora roku. Już nawet jedna dyrektywa się zmieniła, która jest procedowana, jeśli chodzi o ten przepis. Półtora roku na to, żeby wydiskutować zupełnie podstawowe kwestie.

Proszę mi wierzyć, proszę państwa, że inwestycje, które w tej chwili są ulokowane w Polsce, a jest ich już bardzo dużo, w ciągu 4–5 lat będą z głowy. To znaczy, oni już się zbilansowali, reszta to jest po prostu czysty zarobek – rzeczywiście niektórzy otwarcie o tym mówią – zakładając oczywiście fakt, że nie wydają i nie inwestują w nowe elektrownie, a takich nie ma w Polsce. Nowoczesne elektrownie, o których mówimy, jakie są na Zachodzie, w Polsce nie występują.

Szkoda też, że pan minister nie odniósł się do tego, bo to jest dla nas również ważna informacja. Każde źródło: Ministerstwo Gospodarki, ministerstwo ochrony środowiska, Urząd Regulacji Energetyki i ministerstwo transportu, teraz już rozwoju, odpowiedzialne za wydatkowanie funduszy strukturalnych, posługuje się zupełnie innymi liczbami. Jak w takim razie poważnie dyskutować, poważnie traktować zarzuty co do bardzo prostego przepisu?

Było pytanie, dlaczego 3 km i czy ktoś to policzył. Jeszcze raz przypominamy, w Polsce mamy analizy Ministerstwa Zdrowia sporządzone na podstawie dostępnych badań. Najczęściej są to badania prowadzone w Unii Europejskiej. Jeszcze raz powtarzam, w Polsce są mniejsze doświadczenia, nie ma chęci rządu, żeby przeprowadzić niezależne badania. Tak więc oparliśmy się na tym, co wydawało się najoczywistsze. Ministerstwo Zdrowia pokazuje, jaka jest bezpieczna odległość, i żeby już nie dyskutować z rządem, uszanować wolę ministerstwa, nie mając żadnych narzędzi, instrumentów prawnych do tego, żeby przeprowadzić badania i dokonać analiz, które byłyby traktowane jako ostateczne i wiarygodne, posłużyliśmy się tym w drodze kompromisu. Ale jeżeli pełnomocnikiem polskiego ministra zdrowia, pełnomocnikiem do spraw zdrowia środowiskowego jest osoba, która zasiada w radach nadzorczych – była, stowarzyszenie doprowadziło, że została odwołana – zasiadała w radach nadzorczych farm wiatrowych, to mamy prostą odpowiedź na pytanie, dlaczego polski rząd, dlaczego urzędnicy tam pracujący nie są

w żaden sposób zainteresowani tym, żeby coś zmierzyć, zbadać, zanalizować, dodać. Nie, bo nie. Pani pomyliła się w przypadku jednej literki. Mało tego, na posiedzeniu połączonych komisji, bo ja nie jestem członkiem tejże komisji, nad czym ubolewam, jedna z posłanek – daruję już sobie nazwisko, daruję sobie przynależność partyjną – powiedziała, że była 15 minut pod elektrownią wiatrową i co ja jej opowiadałam. Rzeczywiście trudno jest argumentować w taki sposób i na takim poziomie.

Aha, było pytanie dotyczące odszkodowań. Tak, w polskim prawie teoretycznie jest mowa o odszkodowaniu – to jest art. 36 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, który mówi, że jeżeli gmina doprowadzi do posadowienia inwestycji, która obniży wartość nieruchomości, to może spodziewać się wniosku o odszkodowanie. Ta osoba, o której mówiłam – wstrzymam się z nazwiskiem – to jest osoba z okręgu pana Piotra Polaka, w pobliżu której posadowiono elektrownię wiatrową i której nijak nie jesteśmy w stanie pomóc zdemontować, bo każdy wzrusza ramionami – wszystko jest nie tak, tam się wszystko nie zgadza. Ona w tej chwili rozpoczyna za ciężkie pieniądze batalię o odszkodowanie. Można to zrobić. Na szczęście, proszę państwa, gminy już się organizują i szykują na pozwy zbiorowe.

Ciekawa jestem, jak sobie gminy policzą, co im się bardziej opłaca: czy nędzne 1,5 mln z elektrowni wiatrowych, 20, 30, 50, 110 sztuk, w Grodkowie, przypominam, ma być 210, czy też pozwy zbiorowe i właściwie ewentualność zbankrutowania gminy na okoliczność wypłaty odszkodowań. Proszę nie opowiadać, że my namawiamy do tego, żeby obywatele doprowadzili do bankructwa gminy. Nie, proszę państwa. Gmina i państwo nie szanują obywatela. Jeżeli on wzięł kredyt 1 mln zł na wybudowanie swojego własnego domu i nagle dowiaduje się, że staną obok niego 3 elektrownie wiatrowe i on nigdy w życiu tego domu nie sprzeda, jeżeli nie będzie potrafił żyć, bo to nie jest tak, że jest to oczywiste dla 100% populacji, ale już dla 80% – tak, dla większości jest to dyskomfort...

Rzeczywiście długo dyskutowalibyśmy o kolejnych przykładach osób, np. matki z dziećmi, która musi się trzeci raz przeprowadzać, przeprowadziła się do swoich rodziców i dowiaduje się, że w trzeciej miejscowości, w której chce zamieszkać, bo dzieci przestały funkcjonować, rozpoczęła się procedura lokalizacji farm wiatrowych. Proszę państwa, to jest taki sam obywatel jak państwo z Platformy i PSL-u. Wiem, że to są ogromne pieniądze, wiem, że jest ogromna pokusa. Wiem, ilu urzędników z ministerstw jest w to zaangażowanych, ba, wiceministrów, którzy jeszcze niedawno mieli farmy wiatrowe. Rozumiem to, ale państwo muszą zrozumieć, że my nie możemy doprowadzić do zrujnowania krajobrazu – tu patrz: moratorium z Warmii i Mazur – do zniszczenia kompletnie nieruchomości milionów obywateli i jednocześnie do tego, o co pani poseł czy pan poseł mnie zapytał, czyli o to, czy prawdą jest, że lokaliza-

Posel Anna Zalewska

cje farm wiatrowych to klasy I, II, III. Tak. I ministerstwo rolnictwa z beztróską odralnia je, bo jest taki obowiązek.

Proszę państwa, w związku z tym jest pytanie: Z czym my zostawimy tych naszych rolników, kiedy na całym świecie, w tym w Unii Europejskiej, wartość ziemi błyskawicznie rośnie? Po co państwo walczyć o jakąś wspólną politykę rolną? Ano po to, żeby postawić elektrownie wiatrowe, bo to jest podstawowa wartość, proszę państwa, we wspólnej polityce rolnej – energia odnawialna. I to będą jedyne twarde projekty we wspólnej polityce rolnej. Jeżeli mamy taką koncepcję polskiej wsi... I żeby było jasne, to są nie tylko rolnicy, to są obywatele miast, którzy zwyczajnie chcą, będąc zamożnymi, żyć w ciszy i spokoju. Okazuje się, że niestety nie będą mogli spełnić tych swoich marzeń, zaspokoić potrzeb, mieć poczucia bezpieczeństwa. O to przecież mamy dbać dla obywateli, rzeczywiście im to zapewnić.

Jeśli chodzi o to, o co pytał też pan poseł: w Polsce rzeczywiście odbywają się referenda. W Mokrsku przeżyliśmy niesamowite referendum. To oczywiście dzięki wspierającym posłom, ale też przede wszystkim ludziom, którzy się zorganizowali, nauczyli, przeprowadzili poważne debaty. Nikt sobie nie opowiadał, że zazdrości sąsiadowi, że on ma umowę dzierżawy, bo wiedzieli, jak te umowy wyglądają, chronili swoje majątki, chronili swoje dzieci. Proszę państwa, po wygranym referendum – 80% osób wypowiedziało się przeciwko, referendum było ważne – wojewoda łódzki podjął decyzję zaskarżenia w ogóle uchwały o referendum. Na szczęście okazał się na tyle mądry po naszych interwencjach – i pana posła Polaka, i pana posła Wojciechowskiego, i mojej – a popełniono tam sporo błędów, że rzeczywiście udało się to utrzymać w mocy.

Już nie wspomnę, proszę państwa, że co województwo, to sobie wymyśla coś innego. Co nadzór wojewódzki, to ma swoją własną interpretację. Po wiem inaczej, co sąd administracyjny, to interpretacja. Mam takie uzasadnienia do wyroków, gdzie wysoki sąd uzurpuje sobie prawo do oceny, że jest to najtańsza i najbezpieczniejsza energia, nie mając do tego żadnych podstaw prawnych. Dlatego warto inwestować i dlatego wszystko inne jest nieważne, jest nieważne to, co się wydarzyło podczas procedury lokalizacji farm wiatrowych.

W związku z tym, odpowiadając na pytanie, nie ma kompletnie żadnego nadzoru nad planami zagospodarowania przestrzennego. Zdają już sobie z tego sprawę samorządowcy i rozpasani lobbyści wiatrowi, bo oni są agresywni, niegrzeczni, mają swoje własne metody, najczęściej oczywiście się powtarzają, ale pieniądź jest bezwzględny, rzeczywiście potrafią tym pieniądzem przekonywać.

I tutaj jest też jeszcze taka dziwna odpowiedź pana ministra. Pozwolę sobie ją skomentować, bo je-

stem uprawniona, dlatego że dostałam zupełnie inną odpowiedź na interpelację w sprawie kolejnych elektrowni wiatrowych: że nie można powstrzymać elektrowni wiatrowych, że samorząd tego nie może zrobić. A niby dlaczego? Kto jest właścicielem prawa pod tytułem plan zagospodarowania przestrzennego? O czym my rozmawiamy? Na poziomie sejmiku i gminy mówimy o planach zagospodarowania przestrzennego. Do wyłącznej kompetencji rady należy uchwalenie planu. Jeżeli radni nie życzą sobie, są uczciwi i nie podpisali umów, nie słuchają wielkich opowieści o krainie szczęścia, to mają prawo do tego, żeby powiedzieć: dziękujemy, nie będziemy głosować za tym planem albo głosujemy przeciwko, tak jak się nie zgadzają na różnego rodzaju inne inwestycje.

Panie Marszałku! Myślę, że odpowiedziałam na większość pytań. Oczywiście jestem do dyspozycji również w kularach, żeby wyjaśniać tematykę związaną z elektrowniami wiatrowymi. Jeszcze raz powtórzę: Nie może być bardziej prostych przepisów, które rozpoczynają poważne zmiany w prawie, żeby zabezpieczyć się przy wydatkowaniu 60 mld zł przed po prostu wypraniem tych pieniędzy, jak to, co proponujemy. To nie jest ani zagmatwane, ani skomplikowane, ani niczego nie narusza. Wszystko jest opiniowane również przez samorządy, bo ktoś o pytał. Te samorządy, które nie są zainteresowane albo nie mają na swojej działce elektrowni wiatrowych, wszystkie te samorządy są przeciwko. Mam za sobą doświadczenia ponad 100 gmin i wiem, kto, kiedy i jak się zachowuje. Ale nie jestem polskim rządem, żeby to analizować. Mogę mówić o swoich doświadczeniach, o swoich badaniach i tych posłów, którzy się tym zajmują.

W związku z tym apeluję: nie trywializujemy, nie banalizujemy, nie opowiadamy, że w uzasadnieniu „k” jest napisane niewłaściwie. Przyznaję się, ale jest to błąd w druku, w oryginale tego nie było. Wszystko inne jest proste, oczywiste i jednoznaczne i ma załatwić trzy sprawy: oddalić elektrownie, zgodnie z zaleceniami Ministerstwa Zdrowia, uporządkować sytuację dróg dojazdowych do elektrowni wiatrowych, żeby były one bezpieczne i żeby było na przykład wiadomo, kto ma je odśnieżać – gmina, i wreszcie, żeby nie oszukiwać polskiego społeczeństwa i żeby to społeczeństwo mogło powiedzieć, czy chce czy nie, gdzie chce, na jakich działkach chce i żeby wszyscy mogli, z gminy, wsi, na ten temat dyskutować, po wysłuchaniu każdej ze stron.

Dziękuję panu marszałkowi. Bardzo dużo pytań mi zadano, chciałam odpowiedzieć wyczerpująco. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Tak jak pani poseł twierdzi, bardzo wyczerpująco pani poseł odpowiedziała. Powiem więcej, od dziś

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

można nawet używać zwrotu „szczegółowy jak pani poseł Anna Zalewska”.

Panie pośle, jeszcze coś nie zostało powiedziane?
(Poseł Andrzej Adamczyk: Bardzo krótkie sprostowanie.)

Proszę.

Poseł Andrzej Adamczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani poseł w swojej odpowiedzi odniosła się, wymieniając mnie z imienia i nazwiska, do mojej części wystąpienia.

Pani poseł, kiedy mówiłem o pracy w podkomisji, której byłem przewodniczącym, mówiłem o takim beznamietnym, bezrefleksyjnym podejściu większości koalicyjnej do tego projektu, miałem na myśli bardzo krótkie procedowanie. Bo trzeba wiedzieć Wysokiej Izbie, że prace w podkomisji dotyczące już konkretnych zapisów nie trwały dłużej niż jedną godzinę. Reset, wyciąć, reset, wyciąć, wyrzucić zapis. Pani poseł, nikt nie pochylił się nad tym, żeby proponować jakieś konkretne, rzeczowe zmiany. Ważne było wycięcie, ważna była wręcz kastracja zapisów, które dotyczyły fundamentalnych rozstrzygnięć. Tak pracowała większość koalicyjna, która stała się żyrantem tego, co robią lobbyści, być może w porozumieniu z pewną częścią klasy politycznej dzisiaj rządzącej. To posłowie na tej sali, tej większości koalicyjnej, dzisiaj są żyrantem tego porozumienia i to oni ponoszą odpowiedzialność i świecą oczyma przed wyborcami: tutaj na sali mówiąc, że to złe propozycje zapisów, a w terenie, kiedy stoją przed protestującymi komitetami w liczbie kilkuset, ponad 500, twierdząc, że zrobią wszystko, ażeby wprowadzić przepisy, które zaspokoją potrzeby mieszkańców. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: To się nazywa hipokryzja.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Sprawozdawca komisji pan poseł Arkadiusz Litwiński.

Czy pan poseł chciał zabrać głos?

(Poseł Arkadiusz Litwiński: Tak.)

Bardzo proszę.

Poseł Arkadiusz Litwiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Krótko z pewnością, ale czuję się zobowiązany odnieść się w charakterze sprawozdawcy komisji.

Jedyna uwaga czy smutna refleksja, którą pozwolę sobie na wstępie, de facto też w tej samej roli, wy-

głosić, jest taka, że jestem pozytywnie zaskoczony wystąpieniem pani poseł Zalewskiej, z kilkoma wyjątkami, ale z jednym głównym. Rzeczywiście bardzo szczegółowo pani poseł odnosiła się, nawet chyba szerzej omawiała niż wymagały tego pytania. Nie chcę wchodzić w szczegóły, w których momentach...

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: A może warto pokazać szczegóły.)

Być może, właśnie do tego zmierzam. Mam takie przekonanie, mam nadzieję, że dobrze zrozumiałem, że pani poseł z kolei jest przekonana o wysokim prawdopodobieństwie popełnienia licznych przestępstw o charakterze korupcyjnym, i nie tylko.

(Poseł Anna Zalewska: Tak.)

Tylko, pani poseł, jeśli poseł czy parlamentarzysta ma tego rodzaju przekonanie, uprawdopodobnione, to ma pani prawny obowiązek, jeśli go pani nie realizuje, pani sama popełnia to przestępstwo (Oklaski), zawiadomienia odpowiednich służb...

(Poseł Anna Zalewska: Tak, robię to.)

...prokuratury przede wszystkim. Liczę, że pani lada dzień to robi, bo inaczej naraża się pani na opinię osoby, która szermuje pomówieniami, a nie szczerze wyrażonymi poglądami. To po pierwsze.

Nie chcę i nie jest moją intencją odnosić się do wypowiedzi moich przedmówców, natomiast w niektórych aspektach jestem do tego zobowiązany jako sprawozdawca komisji. Otóż przypomnę, że projekt ustawy wpłynął do parlamentu jesienią 2012 r.

(Poseł Anna Zalewska: W 2012 r. przed wakacjami.)

Nawet. Pisma Ministerstwa Zdrowia, na które tutaj powoływano się i które, śmiem twierdzić, jeżeli tymi samymi mogę się posłużyć, cytowano niekiedy wyrywkowo, są dość, powiedziałbym, obfite i chcę powiedzieć, w tej chwili nie będę tego oceniać, że ewoluują, jeśli chodzi o oceny. W każdym razie one pojawiły się później, wiosną ubiegłego roku, więc trudno mówić, że projektodawcy byli zmotywowani do działania przez Ministerstwo Zdrowia.

Przypomnę też, i to jest sedno tego punktu, że w trakcie prac komisyjnych, nie sądzę, żebym się mylił, tego rodzaju pisma czy tego rodzaju stanowiska, a właściwie raczej cytaty dotyczące badań bez ich autoryzowania ze strony Ministerstwa Zdrowia nie były przedkładane w trakcie prac podkomisji, trzech posiedzeń podkomisji, ani też...

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Jak trwały godzinę.)

Nie, panie pośle. Tak się składa, że również byłem uczestnikiem prac tej podkomisji i ona nie obradowała godziny. Chyba nie to poseł Adamczyk miał na myśli, tylko pracę nad samym tekstem już w ostateczności, w konkluzji, bo odbyły się trzy posiedzenia i to działo się na przestrzeni kilku miesięcy.

(Poseł Anna Zalewska: Jedno wyjazdowe, na którym pana posła nie było.)

Niestety nie.

Na ostatnim etapie rzeczywiście praca nad samym tekstem, niespecjalnie też obszernym, trwała rzeczywiście godzinę i miała charakter zmian.

Posel Arkadiusz Litwiński

Tutaj jeden jedyny osobisty wtret. Panie pośle, panie przewodniczący Adamczyk, nie jest prawdą, że nie wyrażano ochoty czy chęci pracy nad tekstem w celu jego zmiany, a nie jedynie wycinania poszczególnych zmian. Przypomnę tylko jeden taki fragment, kiedy była mowa o tych legendarnych 3 km i kiedy zadawano pytania, między innymi ja je zadawałem, skąd wzięła się ta wielkość. Nie padały wtedy żadne informacje o Ministerstwie Zdrowia. Wtedy proponowałem rozważenie innego, powiedziałbym, algorytmu ustalania takiej odległości. Takiej intencji po stronie wnioskodawców nie było, więc trudno było formułować jakieś poprawki, skoro one de facto byłyby skazane na brak akceptacji.

Drugim punktem tego, co chciałem powiedzieć, jest odpowiedź na pytanie pani poseł Skowrońskiej. Pani poseł Skowrońska pytała, czy samorząd terytorialny brał udział w opiniowaniu tego projektu. Jak w przypadku każdego projektu poselskiego była przeprowadzona procedura zawiadomienia o możliwości wyrażenia opinii. Jak państwo widziecie w materiałach będących chociażby na stronie sejmowej, Związek Województw Rzeczypospolitej Polskiej przekazał opinie sześciu województw na różnym poziomie, począwszy od zarządu województw, a skończywszy na roboczych opiniach pracowników odpowiedzialnych za kwestie planowania przestrzennego. One są różne, nie są spójne, nie są wspólne – od negatywnego do pozytywnego ustosunkowania się do projektu ustawy.

Oczywiście zwłaszcza w pracach podkomisji, ale chyba też w posiedzeniu komisji brali udział przedstawiciele niektórych samorządów gminnych bezpośrednio zainteresowanych przypadkami kontrowersyjnych albo wręcz patologicznych lokalizacji, bo takie przecież się zdarzają.

Trzecia kwestia to kwestia właśnie tych 3 km. Tutaj też padło pytanie, czy szukano jakichś innych, alternatywnych metod ustalania odległości albo czy analizowano komparatystycznie, jak to jest uregulowane w innych krajach. Częściowo na to pytanie odpowiedziała pani poseł Zalewska.

(Poseł Anna Zalewska: Wielka Brytania i Szkocja.)

Prawo unijne o tym nie mówi, a większość państw też nie ustala tego w taki sposób, powiedziałbym, za pomocą metrów czy kilometrów. Wymienię tylko te kraje, o których wiedzieliśmy i które są podawane nawet w korespondencji z ministerstwem. Mianowicie w Anglii jest to 350 m, sugerowane, a nie w wytycznych...

(Poseł Anna Zalewska: W procedurze 3 km.)

...w Szkocji – 2 km, również sugerowane, w Walii – 500 m, w Belgii – brak wskazań, ale w rejonie czy w obszarze Flandrii obowiązuje odległość 250 m, w Danii to jest czterokrotność wysokości masztu, we Francji – brak ustalonej odległości, w Holandii – brak ustalonej odległości. Nie twierdzę, że w pełni musimy sugerować się tym, co jest gdzie indziej, natomiast

trzeba to też brać pod uwagę przy rozważaniu tego, bo przecież warto uczyć się na cudzych błędach.

Pozwolę sobie tylko w imieniu komisji przypomnieć, że dzisiaj nie jest tak, że jest wolna amerykanka i abstrahując od negatywnej oceny wielu przypadków stosowania polskiego prawa w praktyce, polskie prawo daje narzędzia. Tu akurat zgadzam się z panią poseł Zalewską. Inną rzeczą jest to, czy właściwe organy, począwszy od samorządu gminnego czy wojewódzkiego, a skończywszy nawet na wymiarze sądownictwa administracyjnego, stosują spójną, właściwą wykładnię naszego prawa. Przede wszystkim jednak regionalne dyrekcje ochrony środowiska i organy samorządu terytorialnego mają w swoich kompetencjach narzędzia, z których mogą korzystać, ażeby uregulować te sprawy w sposób oczekiwany przez społeczność lokalną. Oczywiście jest to trochę tak, jak z problemem pijanych kierowców. Jeśli prawo jest, ale nie jest stosowane nawet w sposób, powiedziałbym, oczekiwany i nie jest stosowane efektywnie, to być może trzeba zareagować. Wyrażę swoje przekonanie, że z pewnością komisja nie straci tego problemu z pola zainteresowania i będzie oczekiwała od ministerstwa czy od rządu szeroko pojętego wspólnego ponownego przeanalizowania tego tematu i przedłożenia, w trybie nieco pilniejszym niż dotychczas przedkładane propozycje, recepty działań o charakterze może wycinkowym i incydentalnym, ale odnoszącym się do tych problemów, które są tu i teraz. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo sprawozdawcy komisji panu posłowi Arkadiuszowi Litwińskiemu.

Panie pośle...

(Poseł Andrzej Adamczyk: Bardzo krótko, pan poseł wymienił mnie trzy razy. Pełniłem funkcję przewodniczącego podkomisji nadzwyczajnej, w związku z tym tylko o tym fragmencie. Ale wcześniej pani poseł w imieniu wnioskodawców.)

Tak, bardzo proszę. Pani poseł już mówiła w imieniu wnioskodawców, więc teraz, rozumiem, w trybie sprostowania.

Poseł Anna Zalewska:

Bardzo dziękuję panu marszałkowi za tę możliwość.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rzeczywiście bardzo krótko. Po pierwsze – bo muszę się z tego wypowiadać, pan mnie o to zapytał – było kilkadziesiąt zawiadomień do różnego rodzaju instytucji. Myślę, że słuchał pan tego, w jaki sposób na przykład nadzór prawny ze mną dyskutuje. Kiedy na starcie i zgodnie z porządkiem prawnym to on powinien być tym czuwającym. Wzrusza ramionami za każdym razem: To se pani napisz do prokuratury. Kiedy

Posel Anna Zalewska

wprost mają informacje, zdiagnozowali i ustalili, że ktoś zapłacił za plan zagospodarowania przestrzennego. Tak, za każdym razem. Albo ja jestem kolejną osobą składającą zawiadomienie, ponieważ lekceważeni są obywatele, właśnie dlatego że nie ma przepisów, właśnie dlatego że wszystko jest interpretowane, właśnie dlatego że nie ma jednoznacznej wykładni. Przytaczam też panu wizytę w CBA, miałam imiona, nazwiska osób, wiedziałam o zdarzeniu, które nastąpi: Bardzo prosimy, żeby pani to nagrała. No, proszę państwa, nie jestem aż tak anonimową osobą w swoim własnym okręgu. Oczywiście żartuję.

Taką szczególną sprawą jest właśnie Grodków. Tam na przykład wycięto 2,5 tys. drzew – 2,5 tys. drzew – nie wzięto za to rekompensaty. Sprawa toczy się trzeci raz, kilka miesięcy temu poprosiłam o nadzór prokuratorski, dwa razy odrzucono składających zawiadomienie jako tych, którzy nie są stroną. Tak się bawimy od 6 lat. Dlatego tak pilne jest uregulowanie.

I ostatnia kwestia. Rzeczywiście wprost i do końca kilometrowe odległości nie wszędzie są. Jest multiplikowanie wysokości masztów, ale to się składa, panie pośle, na 1,5 lub 2 km. Te odległości, o których pan mówi, to są odległości dla dużo mniejszych elektrowni. My dyskutujemy o farmach zaczynających się, powiedzmy, od 1,5 mega. Tam przede wszystkim...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł, to już jest dyskusja...

Posel Anna Zalewska:

Już, tak, OK, przepraszam.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

...a pani poseł miała sprostować. Myślę, że to sprostowanie...

Posel Anna Zalewska:

Resztę wyjaśnię sobie z panem posłem. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł się na pewno ucieszy.

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pan poseł Adamczyk...

(Posel Andrzej Adamczyk: W trybie sprostowania.)

...nieustannie. Dzisiaj pan poseł Adamczyk...

Posel Andrzej Adamczyk:

Minuta, panie marszałku, półtorej minuty...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

...nieustannie jest nierozumiany, bo po raz kolejny pan poseł chce prostować.

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Bo się ściemniło, panie marszałku.)

Ale rozumiem, że taki pech akurat dziś może pana posła Adamczyka prześladować, że go nie rozumiem, więc bardzo proszę, żeby po raz kolejny sprostował.

Posel Andrzej Adamczyk:

Panie marszałku, dziękuję bardzo.

Pragnę odnieść się do wypowiedzi kolegi posła, kolegi z Komisji Infrastruktury, pana przewodniczącego Litwińskiego. Jeśli chodzi o posiedzenia komisji, tak, panie pośle, mówiąc o pracy w komisji, tej bardzo krótkiej, godzinnej, miałem na myśli tę część, kiedy procedowaliśmy nad konkretnymi zapisami, propozycjami zmiany w ustawie Prawo budowlane, w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Faktem jest, że podkomisja nadzwyczajna spotkała się trzykrotnie. Po pierwsze, to była debata nad przedłożonym projektem ustawy, po drugie, to była sytuacja, w której okazało się, że jest nadzieja na rozwiązanie problemu w postaci prezydenckiego projektu ustawy o ochronie krajobrazu. Był sygnał w kwietniu, że przyjdzie do Sejmu, zostanie złożony prezydencki projekt w sprawie ochrony krajobrazu, warto wówczas debatować nad projektem Prawa i Sprawiedliwości łącznie. I cóż się stało? Politycy Platformy dżentelmeńsko umówili się, że projekt Prawa i Sprawiedliwości będzie procedowany w tej samej podkomisji nadzwyczajnej. Ja się kolejny raz niestety zawiodłem, kolejny raz się pomyliłem. Kiedyś, w trakcie swojej kariery samorządowej, zwracając się do polityków Platformy, stwierdziłem: Miałem nadzieję, iż rozmawiam z dżentelmenami. Odpowiedziano: Nie, proszę pana, pan rozmawia z samorządowcami. I dzisiaj mógłbym powiedzieć: Miałem nadzieję, że umawialiśmy się z dżentelmenami w kwietniu, że będziemy procedowali projekt Prawa i Sprawiedliwości, projekt, o którym dzisiaj mówimy, może w ten sposób, łącznie z projektem prezydenckim. Zawiodłem się. Rozmawiałem tylko i wyłącznie z politykami Platformy. Otóż doprowadzono do tego...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, mówienie o tym, że się pan zawiódł...

Posel Andrzej Adamczyk:

...że rozeszły się dwa projekty. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

...wykracza poza formułę sprostowania.
Dziękuję bardzo.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Co my z tym wszystkim, panie marszałku, zrobimy?)

Teraz już mogę poinformować, że na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych...

A, jeszcze oczywiście po poinformowaniu, że zamykam dyskusję*, muszę poinformować również, że do głosowania nad wnioskiem komisji o odrzucenie projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

No i teraz dopiero ważne jest już sformułowanie i informacja, że zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzisiaj, czyli na dzień 8 stycznia br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Chciałbym zapytać, czy ktoś jeszcze z pań i panów posłów pragnie wygłosić oświadczenie.

Nie widzę kolejnych chętnych.

Listę zamykam.

Jako pierwszy oświadczenie składać będzie pan poseł Bogdan Rzońca z Prawa i Sprawiedliwości.

Już widzę pana posła.

Panie posle, proszę szybciej zmierzać w naszym kierunku. Tak, bardzo proszę.

Rozpoczynamy oświadczenia.

Posel Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym złożyć oświadczenie w sprawie odsłonięcia pamiątkowej tablicy poświęconej powstańcom styczniowym w Dębowcu.

29 grudnia 2013 r. w Dębowcu na ścianie kaplicy cmentarnej w powiecie jasielskim odsłonięta została tablica upamiętniająca mieszkańców, którzy wzięli udział w powstaniu styczniowym na wezwanie Tymczasowego Rządu Narodowego. Źródła historyczne podają nazwiska 19 z nich, chociaż w przekazach ustnych mówi się o 23 ochotnikach z ziemi dębowieckiej biorących udział w powstaniu. W tymże powstaniu, które rozpoczęło się w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r., zginęło wiele tysięcy powstańców, a prawie 40 tys. Polaków zostało aresztowanych i zesłanych na Syberię. Wśród wielu ofiar tamtejszych wydarzeń byli także mieszkańcy ziemi dębowieckiej. Dla upamiętnienia i oddania im czci w kaplicy cmentarnej odprawiona została msza św. koncelebrowana przez

ks. proboszcza Krzysztofa Samborskiego i ks. dziekana Franciszka Motykę, w której udział wzięli m. in. wicemarszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Marek Kuchciński oraz posłowie Piotr Babinieta i ja. Po mszy parlamentarzyści oraz prezes Stowarzyszenia Miłośników Dębowca pani Aleksandra Kozik odsłonili pamiątkową tablicę poświęconą powstańcom. Podczas uroczystości wartę zaciągnęła Gwardia Dębowiecka, której rodowód ma swe źródło w czasach konfederacji barskiej, a która odtworzona została dzięki staraniom ks. proboszcza Zbigniewa Czuchry, Starostwa Powiatowego w Jasle i marszałka województwa podkarpackiego pierwszej kadencji. Honor powstańcom w 150. rocznicę wybuchu powstania oddali także ochotnicy strażacy z Zarzecza, którzy przybyli na uroczystość z pocztym sztandarem, oraz sołtysi, panie z kół gospodyń wiejskich oraz radni gminy: Dębowiec pan Ryszard Lisowski, Janusz Kowalski, Teresa Pachana, sekretarz gminy Stanisław Spólnik oraz prawnuk jednego z powstańców pan Wojciech Kawa.

Na tablicy umieszczono nazwiska 19 ochotników uczestniczących w powstaniu styczniowym. Byli to Józef Dąbrowski, Józef Gawron, Franciszek Gądarowski, Franciszek Koczoń, Paweł Mastej, Karol Mędrek, Szczepan Pękalski, Franciszek Piątkiewicz, Feliks Wodyński, Wacław Wodyński, Antoni Gawron, Antoni Gawroński, Stanisław Jastrzębski, Wojciech Koczoń, Franciszek Mędrek, Jan Pankiewicz, Tytus Pękalski, Franciszek Szafir i Leon Wodyński. Fundatorem tablicy był Ryszard Lisowski, radny gminy Dębowiec z Prawa i Sprawiedliwości, któremu z tego miejsca składam serdeczne podziękowanie za pielęgnowanie pamięci o bohaterach z gminy i parafii Dębowiec.

Mam nadzieję, że nauczyciele oraz młodzież szkolna gminy Dębowiec pamiętać będzie o znaczeniu czynu powstańczego i o osobach, które wspierały walkę o niepodległość Polski, reprezentując społeczność parafii dębowieckiej w wielkich wydarzeniach powstania styczniowego. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Pani poseł Ewa Kołodziej, Platforma Obywatelska.

Na coś żeśmy się z panią poseł umówili przed jej wystąpieniem, ale nie powiem na co.

(*Głos z sali*: Ooo!)

Posel Ewa Kołodziej:

Potem zdradzimy.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Później zdradzimy.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Ewa Kołodziej:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Oświadczenie poselskie to zdaniem niektórych punkt, w którym posłowie mówią o rzeczach mało ważnych. Ja chciałabym zadać kłam tej teorii i dziś powiedzieć parę słów o niesłuchanie istotnej sprawie, a mianowicie o sprawie, która dotyczy blisko 500 tys. przedsiębiorców w całym kraju. Z tego miejsca pragnę poinformować, iż doczekaliśmy się notyfikacji tzw. ustawy abolicyjnej przez Komisję Europejską. Oznacza to, iż po długich miesiącach wyczekiwania przedsiębiorcy, którzy mieli niezawinione długi względem ZUS, mogą w końcu odetchnąć z ulgą. 20 listopada 2013 r. Komisja Europejska notyfikowała ustawę z dnia 9 listopada 2012 r. o umorzeniu należności powstałych z tytułu nieopłaconych składek przez osoby prowadzące pozarolniczą działalność za okres od 1 stycznia 1999 r. do 28 lutego 2009 r., uznając, iż umorzenie to nie stanowi pomocy państwa, czyli pomocy publicznej.

Na tę wiadomość wszyscy czekaliśmy prawie rok, gdyż tyle trwał proces notyfikowania tej ustawy przez Komisję Europejską. Na tę wiadomość przede wszystkim oczekiwali z niecierpliwością aktywni przedsiębiorcy, gdyż to im najtrudniej było udowodnić swoje racje. Jednakże niezłomnie walczyli oni o swój byt oraz cierpliwie czekali na decyzję, która miała zaważyć na przyszłości ich firm i przedsiębiorstw.

W ustawie z dnia 9 listopada 2012 r. przedsiębiorcy zostali podzieleni na dwie grupy, na tych, którzy zaprzestali prowadzenia działalności gospodarczej przed 1 września 2012 r., co oznaczało, iż osoby te już od 15 stycznia 2013 r., czyli od dnia wejścia w życie ustawy, mogły składać wnioski o umorzenie swoich należności, oraz na tych, którzy zaprzestali prowadzenia działalności gospodarczej po 1 września 2012 r., wszystkich tych, którzy cały czas prowadzą działalność gospodarczą, są aktywnymi przedsiębiorcami. Szacuje się, iż w tej drugiej grupie jest blisko 200 tys. przedsiębiorców. I to ci przedsiębiorcy w szczególności czekali na notyfikację.

Teraz pragnę przekazać kilka niesłuchanie istotnych informacji, zwłaszcza dla czynnych przedsiębiorców, wynikających z realizacji drugiej części tzw. ustawy abolicyjnej. O umorzenie mogą starać się wszyscy przedsiębiorcy, którzy za okres między 1 stycznia 1999 r. a 28 lutego 2009 r. mają zadłużenie w ZUS z tytułu składek na własne ubezpieczenia społeczne oraz zdrowotne bez względu na przyczyny ich powstania. Ustawa jednak nie umarza składek za pracowników oraz zadłużeń przedsiębiorcy powstałych po 1 marca 2009 r. z tytułu własnych składek. Ustawa nie obejmuje również umorzeń składek za same ubezpieczenia zdrowotne, jeżeli nie są one połączone z ubezpieczeniami społecznymi za ten sam okres. Jeżeli przedsiębiorca oprócz zadłużeń z tytułu własnych składek z okresu objętego ustawą ma również

długi z tytułu składek pracowników lub za czas wykraczający poza termin ustawy, musi najpierw spłacić należności nieumarzalne. Umorzenie z tytułu własnych składek będzie realizowane dopiero po spełnieniu tego warunku. Należności niepodlegające umorzeniu przedsiębiorca może uregulować poprzez zawarcie w ciągu 12 miesięcy od otrzymania decyzji układu ratalnego z ZUS lub w inny sposób. Okres trwania spłaty w ramach układu ratalnego może być dłuższy niż 12 miesięcy, jednak dopiero po zapłaceniu ostatniej raty układu, ZUS umorzy przedsiębiorcy należności za jego własne ubezpieczenie.

Każdy, kto obecnie ma prawomocną decyzję z ZUS lub prawomocny wyrok sądowy wyłączający z ubezpieczeń społecznych za okres między 1 stycznia 1999 r. a 28 lutego 2009 r., może złożyć w ZUS wniosek o umorzenie należności w nieprzekraczalnym terminie do 15 stycznia 2015 r. Każdy przedsiębiorca, który otrzyma decyzję z ZUS wyłączającą z ubezpieczeń za okres objęty ustawą w późniejszym terminie, np. w latach 2014–2017, będzie miał na złożenie wniosku o umorzenie 12 miesięcy od jej uprawomocnienia się. To są niesłuchanie istotne informacje dla przedsiębiorców, ponieważ ustawa zawiera pewne ograniczenia czasowe od momentu uprawomocnienia się otrzymanej decyzji z ZUS.

Obecnie wszystkie wnioski czynnych przedsiębiorców lub osób, które zamknęły działalność po 1 września 2012 r., o umorzenie wszystkich wspomnianych wyżej długów z mocy ustawy będą rozpatrywane przez ZUS tak samo, jak w przypadku osób, które zamknęły działalność gospodarczą przed 1 września 2012 r.

Postępowania z wniosków złożonych przez czynnych przedsiębiorców wcześniej, to jest przed wydaniem opinii przez Komisję Europejską, zostaną przez ZUS odwieszone i prowadzone dalej zgodnie z ustawą. (*Dzwonek*) Czas, za który zostaną umorzone długi, nie zostanie jednak zaliczony do stażu pracy przy naliczaniu prawa do emerytury. Ustawa nie działa obligatoryjnie i decyzja odnośnie do skorzystania z umorzeń należy tylko i wyłącznie do przedsiębiorcy.

Reasumując, pragnę podkreślić, iż nam, parlamentarzystom pracującym nad ustawą, bardzo zależy, aby tę wiedzę, o której dzisiaj mówię, powzieli wszyscy zainteresowani przedsiębiorcy. Osobiście mam nadzieję, iż ustawa pozwoli wielu aktywnym przedsiębiorcom na pozbycie się niezawinionych długów i związanych z tym ogromnych problemów z funkcjonowaniem swoich firm. Wierzę, iż ci przedsiębiorcy będą mogli dalej w spokoju pracować i rozwijać swoje firmy. Liczę także na wsparcie oraz na pomoc samorządów, jak i samych urzędników w trakcie realizacji tej ustawy. Korzyści z tego będą dla całego kraju, gdyż praca oraz wysiłek tych wszystkich przedsiębiorców niewątpliwie przyczynią się do rozwoju gospodarczego całej Polski.

Na zakończenie pragnę podziękować zwłaszcza tym, którzy poświęcili kilka lat swojego życia, aby

Posel Ewa Kołodziej

doprowadzić do szczęśliwego finału sprawę przedsiębiorców. Przede wszystkim przedstawicielom strony społecznej, z którą mieliśmy ogromną przyjemność współpracować na każdym etapie prac nad ustawą. Szczególnie wyróżniła się pani Maja Szlawska z Łodzi, której z tego miejsca chciałabym szczerze podziękować. Słowa szczególnego podziękowania chciałabym również skierować pod adresem pani przewodniczącej Izabeli Katarzyny Mrzygłockiej oraz kolegi posła Henryka Siedlaczka, jak i śląskich europosłów. Pięknie dziękuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł poprosiła mnie o to, żebym jej nie przerywał, jeśli oświadczenie będzie trochę dłuższe, i ja się oczywiście zgodziłem w związku z tak elegancko sformułowaną prośbą.

(*Posel Ewa Kołodziej:* Dziękuję pięknie, panie marszałku.)

Pan poseł Szymon Giżyński, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Szymon Giżyński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Tajemnicę przyczyny 6-letniego już istnienia rządu premiera Donalda Tuska odkrywa tytuł książki czeskiego teologa i socjologa, w niektórych kręgach określanego również mianem księdza – Tomasza Halika: „Co nie jest chwiejne, jest nietrwałe”. Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Szymonowi Giżyńskiemu.

Pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dokładnie dzisiaj przypada 67. rocznica śmierci Tadeusza Kutrzeby – kapitana Sztabu Generalnego cesarskiej i królewskiej armii, generała dywizji Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej Polskiej, dowódcy Armii „Poznań” podczas wojny obronnej 1939 r, człowieka, który był jednym z najbardziej wykształconych polskich wyższych dowódców, uznawanego za jednego z najwybitniejszych sztabowców II Rzeczypospolitej.

Urodził się 15 kwietnia 1886 r. w Krakowie. Ukończył studia na Wydziale Inżynieryjnym Wojsko-

wej Akademii Technicznej pod Wiedniem z nominacją na podporucznika saperów.

Swoją pierwszą służbę pełnił w rodzinnym Krakowie w 9. Batalionie Saperów. Następnie ukończył wyższy kurs inżynierii w Akademii Sztabu Generalnego w Wiedniu. Pełnił służbę w Szefostwie Inżynierii w Sarajewie, gdzie opracował między innymi projekt umocnień na pograniczu z Czarnogorą.

W czasie I wojny światowej walczył w szeregach austriackich, ale już w 1918 r. w stopniu kapitana zgłosił się do Wojska Polskiego. Tu też szybko awansował. W randze majora był między innymi szefem sztabu dywizji, a potem szefem sztabu armii. Gdy został podpułkownikiem, mianowano go szefem sztabu dużych związków taktycznych. Do stopnia majora awansował w grudniu 1919 r.

Podczas wojny bolszewickiej działał w Grupie Operacyjnej generała Edwarda Rydza-Śmigłego, opracował tam między innymi plan operacji dyneburskiej, a następnie uczestniczył w jego realizacji. Brał udział w wyprawie wojsk polskich na Kijów. W czasie bitwy warszawskiej kierował sztabem frontu środkowego, a następnie nowo utworzonej II armii podczas walk o Białystok i pościgu za wojskami sowieckimi.

Po wojnie podpułkownik Kutrzeba powrócił do pracy sztabowej i ponownie stanął na czele sekcji planów, a następnie Oddziału Operacyjnego Biura Ścisłej Rady Wojennej, które miało w czasie pokoju stanowić załączek Sztabu Naczelnego Wodza. Rok później został awansowany do stopnia pułkownika, by następnie objąć stanowisko zastępcy szefa Sztabu Generalnego.

Pięć lat później ówczesny prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki na wniosek marszałka Józefa Piłsudskiego awansował go na generała brygady. Po objęciu stanowiska jako komendant Wyższej Szkoły Wojennej został mianowany generałem do prac przy Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych. Uczestniczył w licznych inspekcjach poszczególnych jednostek wojskowych na terenie Wielkopolski. W marcu 1939 r. awansował do stopnia generała dywizji i został inspektorem armii, a kilka dni później dowódcą Armii „Poznań”, której zadaniem była obrona Wielkopolski. Był twórcą i realizatorem bitwy nad Bzurą, podczas której dowodził połączonymi armiami „Poznań” i „Pomorze”, następnie zaś prowadził rozmowy kapitulacyjne i podpisał akt kapitulacji stolicy.

W niewoli przebywał w kilku obozach jenieckich na terenie Niemiec. Po wyzwoleniu obozu w 1945 r. przez wojska amerykańskie postanowił wyjechać do Londynu. Tam stanął na czele Komisji Historycznej Kampanii Wrześniowej i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

Zmarł 8 stycznia 1947 r. w Londynie. Został pośmiertnie odznaczony Orderem Wojskowym Virtuti Militari III klasy. W 1957 r. jego prochy przewieziono do Polski i pochowano na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Andzelowi.

Pan poseł Henryk Siedlaczek.

Nie ma pana posła Siedlaczka.

Pan poseł Marian Cycoń, Platforma Obywatelska.

A przepraszam, wcześniej pan poseł Tomasz Piotr Nowak, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

Poseł Tomasz Piotr Nowak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! „Widziane z Sejmu. Porozmawiajmy o...” to rozmowy prowadzone w regionie konińskim o problematyce stanowienia i funkcjonowania rozwiązań, nad którymi pracujemy w Sejmie. Ostatnio rozmawiałem o budżecie obywatelskim, o mieszkaniach dla młodych, teraz będę rozmawiał o pracy, o miejscach pracy.

Narastający problem bezrobocia w regionie konińskim spowodował, iż obecnie duże znaczenie mają instrumenty rynku pracy i programy specjalne, opracowane do walki z bezrobociem w ramach powiatowego urzędu pracy. Instrumenty rynku pracy, do których zalicza się m.in. prace interwencyjne, roboty publiczne, prace społecznie użyteczne, staże, przygotowanie zawodowe dorosłych, różnego rodzaju szkolenia czy jednorazowe środki na podjęcie działalności gospodarczej, mają duży wpływ na zwiększenie szans zatrudnienia każdej osoby poszukującej pracy, która zdecydowała się skorzystać z pomocy proponowanej przez powiatowy urząd pracy. Instrumenty dopasowane są do różnych grup osób bezrobotnych. Staże w dużym stopniu odpowiadają potrzebom osób młodych, często absolwentów wyższych uczelni rozpoczynających karierę zawodową, ale są również wsparciem dla osób przebywających na bezrobociu od bardzo dawna oraz będących w grupie wiekowej 50+. Staże mogą być także narzędziem służącym do przekwalifikowania osób bezrobotnych, które wcześniej przez wiele lat wykonywały jeden zawód. W takim przypadku odpowiednim narzędziem będzie też przygotowanie zawodowe dla dorosłych. Dla osób posiadających pomysł na własną działalność gospodarczą Powiatowy Urząd Pracy w Koninie przewiduje jednorazowe środki na podjęcie działalności gospodarczej w kwocie ok. 20 tys. zł.

Jednak to nie wszystko. Do instrumentów rynku pracy zalicza się również refundację kosztów wyposażenia miejsc pracy, kosztów dojazdu, opieki nad dzieckiem do lat 7 lub osobą zależną, refundację ZUS w przypadku osób bezrobotnych zatrudnionych w ramach spółdzielni socjalnej.

Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej w odpowiedzi na coraz większe problemy na rynku pracy zwiększyło środki z budżetu państwa na walkę z bezrobociem na 2014 r. Dzięki temu środki, które trafiają do Powiatowego Urzędu Pracy w Koninie, będą mogły zaspokoić więcej potrzeb niż w roku 2013. Dla

zobrazowania rozmiaru interwencji przedstawiam kwoty przeznaczone do walki z bezrobociem w ramach najbardziej efektywnych instrumentów rynku pracy: na staże przypada kwota ok. 6 mln 940 tys. zł, na roboty publiczne – ok. 1 mln 540 tys. zł, na prace interwencyjne – 620 tys. zł, na przygotowanie zawodowe dorosłych – ok. 540 tys. zł, na szkolenia – ok. 855 tys., a jednorazowe środki na podjęcie działalności gospodarczej stanowią ok. 5 mln 600 tys. zł. To tylko niektóre narzędzia. Łącznie na walkę z bezrobociem Powiatowy Urząd Pracy w Koninie w 2014 r. wykorzysta ok. 17 mln zł.

Omawiając instrumenty rynku pracy dostępne w powiatowym urzędzie pracy, nie sposób nie wspomnieć o tym, iż rynek pracy subregionu konińskiego należy do jednych z trudniejszych rynków w Polsce. Trwające przez kilka dekad ukierunkowanie na przemysł ciężki spowodowało znaczne zawężenie gałęzi gospodarki w naszym regionie. Obecne zmiany prowadzące do coraz większego udziału usług w wytwarzaniu PKB powodują bolesny, lecz nieunikniony proces restrukturyzacji zakładów przemysłowych. Nie bez znaczenia był również kryzys ekonomiczny, który zburzył równowagę gospodarczą w całej Europie.

Dla skali bezrobocia duże znaczenie miały również zmiany na rynku edukacyjnym, które nie odpowiadały na potrzeby dynamicznie rozwijającego się rynku pracy. Nastawienie na szkolnictwo wyższe w dużej mierze oparte o nauki społeczne, humanistyczne i przyrodnicze spowodowało wejście na rynek pracy dużej liczby dobrze wykształconych młodych ludzi, których uniwersyteckie dyplomy nie zagwarantowały zatrudnienia na obecnym rynku pracy. Z tego powodu zastosowanie instrumentów rynku pracy, którymi dysponuje Powiatowy Urząd Pracy w Koninie, ma kluczowe znaczenie dla przekwalifikowania i przygotowania osób bezrobotnych do realiów konińskiego rynku pracy.

Aktywizacja zawodowa na rzecz rynku pracy będzie jednym z kilku wątków forum gospodarczego, które zorganizuję w Koninie, pod nazwą „Po pierwsze, praca, 2014–2020. Rząd – samorząd – Unia Europejska – przedsiębiorczość”. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Marian Cycoń, Platforma Obywatelska.

Poseł Marian Cycoń:

Panie Marszałku! Szanowni Posłowie! Dzisiejsze oświadczenie pragnę wygłosić, aby uczcić 90. rocznicę urodzin Jerzego Masióra, żołnierza Armii Krajowej, harcmistrza, lekarza i poety.

Warto powracać pamięcią do ludzi zasłużonych dla naszej ojczyzny, nieprzeciętnych w swojej działalności, oddanych pracy na rzecz społeczeństwa. Nie-

Posel Marian Cycoń

wątpliwie osobą, o której warto dziś przypomnieć, jest Jerzy Masior, postać, która odcisnęła duże piętno na kulturze i w obszarze działalności społecznej w Nowym Sączu.

Urodził się 7 lipca 1924 r. w Chodorowie. Pierwsze lata spędził we Lwowie. Uczęszczał do II Państwowego Gimnazjum im. Karola Szajnochy na Podwału. We wrześniu 1939 r., będąc w czwartej klasie gimnazjum, stanął na czele 40. Lwowskiej Drużyny Harcerzy, która służyła w pomocniczych jednostkach wojskowych na dworcu Podzamcze. Po wkroczeniu Niemców do Lwowa uczęszczał na tajne komplety oraz został żołnierzem kontrwywiadu z zadaniem przechwytywania broni z niemieckich szpitali. Pod koniec wojny służył w Wojsku Polskim w IV Dywizji Piechoty jako radiotelegrafista, początkowo w sztabie dywizji, a później w IV Dywizjonie Artylerii Samochodowej. W wojsku służył do 14 lutego 1947 r. jako zastępca dowódcy plutonu do spraw liniowych w oficerskiej szkole lotniczej w Warszawie.

Po przejściu do cywila Jerzy Masior rozpoczął edukację medyczną we Wrocławiu na Akademii Medycznej. Od trzeciego roku studiów związał się z kliniką jako wolontariusz, a następnie jako pracownik ośrodka i szkoły klinicznej profesora doktora Edwar-da Szczeklika. Po zakończeniu studiów medycznych w roku 1962 przeniósł się do Gorlic koło Nowego Sącza, gdzie pracował jako ordynator oddziału wewnętrzznego szpitala miejskiego. W Nowym Sączu zamieszkał w 1967 r. Utworzył tu spółdzielnię lekarską, kierował poradnią internistyczno-konsultacyjną. Przez ponad 20 lat kierował Wojewódzkim Ośrodkiem Doskonalenia Kadr Medycznych. Był nauczycielem przedmiotów zawodowych w miejscowym liceum medycznym.

Jerzy Masior angażował się również w inne obszary działalności publicznej. Od jesieni 1956 r., po reaktywacji ZHP, pełnił funkcję drużynowego 25. Wrocławskiej Drużyny Harcerzy im. Batalionu Szturmowego „Parasol”, działającej przy gimnazjum przy ulicy Parkowej.

Malował obrazy i miniatury, tworzył rysunki i szkice, które następnie były eksponowane na różnych wystawach. Brał udział w plenerach malar-skich. Na kilka lat związał się ze sceną poetycką Teatru im. Bolesława Barbackiego w Nowym Sączu. Był twórcą spektakli i koncertów poetycko-muzycznych oraz współpracował z wieloma szkołami, tworząc w nich zespoły wokalne. W Nowym Sączu powstały tomiki Jerzego Masiora. Pisał teksty piosenek, koled, pastorałek. Od 1980 r. rozpoczął podróże do Lwowa, które zaowocowały licznymi wierszami i opowiadaniem na temat miasta. Tworzył wiele wierszy i piosenek o Lwowie, Kresach Wschodnich i Nowym Sączu. Był prezesem Towarzystwa Miłośników Lwowa. Jest autorem wzruszającej książki o historii Nowego Sącza pt. „Przetakówka”. W No-

wym Sączu współpracował z lokalnymi wydawnictwami.

Zmarł 19 kwietnia 2003 r. Został odznaczony Krzyżem Walecznych, Krzyżem Obrony Lwowa, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi a także Złotą Tarczą Herbowa oraz Orderem Przyjaznych Sercu Związku Sądcezan za zasługi dla tego miasta. Jego ciało spoczywa na cmentarzu komunalnym w Nowym Sączu. Na nagrobku ma wypisany fragment swojego wiersza: „Jestem po stronie ciszy. Jestem tam, gdzie jest milczenie”.

Imieniem Jerzego Masiora nazwany został most na rzece Łubinka w Nowym Sączu przy ulicy Tarnowskiej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.
Bardzo proszę.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 31 grudnia minęła okrągła, 140. rocznica utworzenia Towarzystwa Tatrzańskiego – najstarszej i najbardziej zasłużonej polskiej organizacji społecznej zajmującej się rozwojem turystyki górskiej, ochroną przyrody oraz działalnością muzealno-naukową.

Inicjatywa utworzenia stowarzyszenia wyszła w sierpniu 1873 r. między innymi od proboszcza Zakopanego księdza Józefa Stolarczyka i zakopiańskiego lekarza Tytusa Chałubińskiego. W ostatni dzień roku w Nowym Targu przyjęto statut stowarzyszenia. Celem działalności organizacji był rozwój turystyki, budowa szlaków i schronisk, wydawanie przewodników i map, ochrona przyrody, badania naukowe i popularyzacja wiedzy o Tatrach.

W pierwszym roku działalności, w 1874 r., Towarzystwo Tatrzańskie otworzyło pierwsze schronisko nad Morskim Okiem, a niedługo później kolejne – w Dolinie Roztoki i Dolinie Pięciu Stawów Polskich. Stowarzyszenie zajmowało się aktywnie wytyczaniem i znakowaniem szlaków, zbudowało istniejącą do dziś siedzibę, przyczyniło się do powstania Muzeum Tatrzańskiego.

W 1891 r. dla upamiętnienia sprowadzenia na Wawel prochów Adama Mickiewicza z inicjatywy członków stowarzyszenia pięknym wodospadom w Dolinie Roztoki nadano nazwę Wodogrzmotów Mickiewicza. Członkowie stowarzyszenia skutecznie bronili polskich interesów w sporze granicznym o Morskie Oko. W 1903 r. utworzono sekcję taterniczą. Wkrótce z sekcji tej, po śmierci w lawinie znanego kompozytora Mieczysława Karłowicza, powołano do życia TOPR – Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Był

Posel Piotr Polak

to rok 1909. Pierwszym naczelnikiem TOPR-u został generał Mariusz Zaruski.

W roku 1920, po odzyskaniu niepodległości, stowarzyszenie przyjęło nazwę Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, bardzo aktywnie pracując przez cały okres międzywojenny.

Wybuch drugiej wojny światowej uniemożliwił działalność PTT. W grudniu 1945 r. stowarzyszenie zostało ponownie zarejestrowane. Nie na długo jednak, bo już w roku 1950 Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zostało rozwiązane, a w jego miejsce utworzono Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie odrodziło się w grudniu roku 1988 i działa do dziś. Niestety utraconego w roku 1950 majątku, w tym wspomnianych wybudowanych schronisk górskich, nie odzyskano. Warto pamiętać o znacznych jubilatach w 140. rocznicę ich działalności. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Jan Cedzyński, Twój Ruch.

Posel Jan Cedzyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zwrócić państwa uwagę na sytuację szkół niepublicznych, zwłaszcza na sprawę drastycznych ograniczeń w dotacjach dla nich.

Co roku jest ten sam problem w oświacie. Jak nie trudno się domyślić, chodzi o subwencję oświatową. Dotacje dla szkół niepublicznych przyznawane są w wyniku podjęcia uchwał przez samorządy lokalne. Samorządy te we własnych księstwach rządzą, jak chcą, a co powiat, to inne księstwo. Stanowienie niejasnego prawa lokalnego prowadzi do sytuacji, że wysokość dotacji dla szkół niepublicznych znacząco różni się między powiatami. W niektórych miejscach jest ona tak niska, że znacznie ogranicza możliwość funkcjonowania szkolnictwa niepublicznego. Tym samym odbiera się młodym ludziom możliwość wyboru miejsca nauki. Cały proceder oczywiście ubrany jest w ramy prawne. Ale czy taka była intencja ustawodawcy w tym zakresie?

Trzeba jeszcze dodać, że stanowione przepisy dotyczące dotacji dla szkół niepublicznych mogą mieć charakter korupcyjny i są niejednoznaczne, na przykład brak definicji najbliższego powiatu. Do tego dochodzą kontrole, które przedłużają się, a w każdym powiecie są inne kryteria kontroli.

Należy nadmienić, że odpowiedzialni za stanowienie i zarządzanie w tym zakresie są wysoko postawieni działacze PSL i PO. Oni nie muszą się martwić o miejsca pracy, bo gwarantuje im to partia. Nie myślą o tych, którzy w przyszłości mogą mieć problem

ze znalezieniem zatrudnienia tylko dlatego, że teraz ci wysoko postawieni działacze utrudniają im dostęp do oświaty poprzez brak jej godnego finansowania. Mam nadzieję, że w tym roku w jesiennych wyborach samorządowych młodzi wyborcy będą pamiętać o swoich dobrodziejach.

Szkoły niepubliczne powinny mieć poczucie stabilizacji finansowej, a nie zależeć od kaprysów samorządów. Na tym polega pluralizm oświaty oparty na jednakowych standardach, które powinno gwarantować państwo. Trzeba docenić dorobek szkół niepublicznych i ich wkład w rozwój oświaty. Gdyby nie oświata niepubliczna, wielu osób nie byłoby na tej sali, a już na pewno nie byłoby wielu z lokalnych działaczy w samorządach. Konieczne jest, aby niektórzy przypomnieli sobie swoją drogę edukacyjną. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Jako ostatni oświadczenie wygłosi pan poseł Piotr Chmielowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Piotr Chmielowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wygłoszę oświadczenie w sprawie działalności ministra ochrony środowiska Marcina Korolca.

Na początku zaznaczam, że treść tego oświadczenia nie jest żartem. Zostało ono oparte na odpowiedzi na moją interpelację nr 14354, podpisaną z upoważnienia byłego ministra, a obecnie sekretarza stanu w tymże ministerstwie.

Jak wiadomo, ochrona środowiska i zasobów naturalnych w dzisiejszym świecie ma charakter priorytetowy. Jednym z elementów ochrony poszczególnych gatunków roślin i zwierząt jest tzw. ochrona gatunkowa. Daje ona szansę na przetrwanie gatunkom zagrożonym wyginięciem po to, aby następne pokolenia mogły je poznawać nie tylko z obrazków i archiwaliów. Spektakularne projekty ochrony gatunkowej w Polsce to ochrona żubra, rysia i wilka, ale lista chronionych zwierząt jest długa, a pan minister Marcin Korolec w swojej karierze zajmował się m.in. ochroną motyla ksyłomka strix.

Czymże jest ów strix? Zgodnie z rozporządzeniem w sprawie ochrony gatunkowej zwierząt, Dz. U. Nr 237, poz. 1419, ksyłomka strix została objęta ochroną gatunkową. Dodatkowo zaliczona jest do gatunków objętych ochroną ścisłą. W teorii podstawowym kryterium wprowadzenia na listę zwierząt chronionych jest stopień zagrożenia populacji. Często też bierze się pod uwagę warunki biocenotyczne, gospodarcze, naukowe, ozdobne, zobowiązania międzynarodowe i tym podobne.

Posel Piotr Chmielowski

Nasz motyl według pana ministra jest gatunkiem wymienionym w załączniku nr 2 i 4 dyrektywy siedliskowej. Oznacza to, że dla tego gatunku przewiduje się tworzenie obszarów Natura 2000 oraz że jest to gatunek będący przedmiotem zainteresowania Wspólnoty, podlegający ścisłej ochronie. Jak zaznaczył pan minister, należy także szczególnie podkreślić, iż jest to gatunek zagrożony, w odniesieniu do którego Wspólnota ponosi szczególną odpowiedzialność z powodu wielkości jego naturalnego zasięgu mieszczącego się na terytorium państw członkowskich Unii Europejskiej. Zgodnie zaś z zapisami dyrektywy siedliskowej uznaje się, że przyjęcie środków mających na celu wspieranie ochrony siedlisk przyrodniczych i gatunków o znaczeniu priorytetowym, będących przedmiotem zainteresowania Wspólnoty, stanowi wspólną odpowiedzialność wszystkich państw członkowskich.

W Polsce ten gatunek motyla jest znany tylko z jednego stanowiska, to jest rezerwatu Sobowice koło Chełma. Pan Korolec przyznaje, że mogą być poważne trudności w rozpoznawaniu ksyłomki strix, ponieważ motyl ten jest bardzo podobny do wielu gatunków sówkowatych. Dodatkowo sytuację utrudnia fakt, że w dostępnej literaturze do oznaczenia motyli gatunek ten jest zamieszczony tylko w jednej publikacji z 1998 r. W książce tej obecny sekretarz stanu przeczytał, że motyla można rozróżnić bez pomyłek. Sam przyznaje, że w ministerstwie nie ma ani jednego specjalisty, który potrafiłby to zrobić. Według mi-

nisterstwa po roku 1997 gatunek ten nie był spotykany i mimo intensywnych prac terenowych i prób wykazania występowania tego gatunku na znanym dotychczas stanowisku nie udało się tego potwierdzić. Na tej podstawie można wnioskować, że obecnie gatunek ten tam nie występuje. Według pana Korolca istnieje także zbyt mało danych, by można było podjąć działania mające na celu zarządzanie populacją. Jednocześnie twierdzi on, że ochrona ma oddziaływać na świadomość społeczną i mobilizować społeczeństwo do podjęcia działań zapobiegawczych, jeśli chodzi o szkodliwość poszczególnych komponentów dla środowiska przyrodniczego.

Podsumowując, mamy motyla, którego nikt nie zna i nie umie rozpoznać, który rzekomo nie występuje w Polsce od 17 lat, a który jest oczkiem w głowie Unii Europejskiej, żrenicą oka, dla którego Unia gotowa jest tworzyć obszary Natura 2000. Na tym micie Polska ma budować świadomość społeczną związaną z ochroną środowiska. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Chmielowskiemu. Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. do 9 stycznia 2014 r., do godz. 9.

Dziękuję bardzo.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 18 min 08)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Sprawozdanie Komisji Spraw Wewnętrznych o rządowym projekcie ustawy o udziale zagranicznych funkcjonariuszy lub pracowników we wspólnych operacjach lub wspólnych działaniach ratowniczych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej

– punkt 1. porządku dziennego

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Naszym obowiązkiem podczas procedowania jest uczynić wszystko, aby rządowy projekt ustawy o udziale zagranicznych funkcjonariuszy lub pracowników we wspólnych operacjach i działaniach ratowniczych na terytorium RP nie budził żadnych wątpliwości, że w jakikolwiek sposób narusza suwerenność Polski i Polaków.

Choć doprecyzowano go w sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych, to należałoby się zastanowić, czy jednak w projekcie nie zostały użyte bardzo ogólne pojęcia, które w przyszłości mogą zostać dowolnie interpretowane, choćby wtedy gdy interwencja zagranicznych funkcjonariuszy w Polsce mogłaby się odbyć w związku ze zgromadzeniami, imprezami masowymi lub podobnymi wydarzeniami, np. protestami społecznymi organizowanymi przez związkowców lub obrońców życia. Chodzi głównie o to, aby nie wykorzystano pomocy z zewnątrz do pacyfikowania nastrojów społecznych i politycznych w Polsce. Projekt budzi nieufność również z tego powodu, że jest otwarty co do liczebności zapraszanych do interwencji obcych formacji.

Nie ma zastrzeżeń do wątku ratowniczego związanego z sytuacjami ekstremalnymi, jak klęski żywiołowe, powodzie, huragany itd. Niebezpieczne i budzące ogromną nieufność są zapisy, że funkcjonariusze zagranicznych służb będą mogli używać środków przymusu bezpośredniego wobec naszych obywateli, a jeśli będzie taka decyzja, to nawet stosować działania operacyjne i inwigilację podczas prowadzonych przez siebie operacji, używać broni i materiałów pirotechnicznych. Jest o tym mowa zarówno w kontekście działań służb specjalnych, jak również w kontekście działań polskiej prewencji policyjnej przy okazji zgromadzeń.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Czy my jesteśmy tak słabym państwem, że nasza policja nie potrafi sobie poradzić nawet ze zorganizowanymi grupami kibiców z innych krajów?

Dlaczego w ustawie o pomocy z zewnątrz miesza się wątek klęsk żywiołowych i ratownictwa z działaniami stricte operacyjnymi służb specjalnych i policji?

Sprawozdanie Komisji Spraw Wewnętrznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy

– punkt 3. porządku dziennego

Posel Tomasz Makowski

(Klub Poselski Twój Ruch)

Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch pragnę przedstawić stanowisko w związku z drukiem nr 2009, sprawozdaniem Komisji Spraw Wewnętrznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy, zawartym w druku 1983.

Projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy ma na celu dostosowanie prawa polskiego do postanowień dyrektywy Rady 2013/1/UE z dnia 20 grudnia 2012 r. zmieniającej dyrektywę 93/109/WE w odniesieniu do szczegółowych warunków wykonywania prawa kandydowania w wyborach do Parlamentu Europejskiego przez obywateli Unii mających miejsce zamieszkania w państwie członkowskim, którego nie są obywatelami.

W obecnym stanie prawnym obywatel UE niebędący obywatelem polskim jest obowiązany dołączyć zaświadczenie wydane przez właściwy organ państwa, którego jest obywatelem, że nie pozbawiono go prawa do kandydowania w wyborach do Parlamentu Europejskiego w tym państwie lub że nie ma danych, aby tego prawa był pozbawiony. Dyrektywa Rady 2013/1 zniósła wymóg przedkładania przez tych obywateli takiego zaświadczenia i zastąpiła to oświadczeniem potwierdzającym, że dana osoba nie została pozbawiona prawa do kandydowania w wyborach do Parlamentu Europejskiego, które należy zamieścić w oficjalnym oświadczeniu.

Projektowana zmiana art. 344 ustawy Kodeks wyborczy zakłada zniesienie wymogu przedkładania

przez obywateli UE zaświadczenia, zastępując je oświadczeniem. Dodatkowym elementem oświadczenia jest informacja o ostatnim adresie zamieszkania kandydata w państwie członkowskim pochodzenia.

W projekcie również planuje się ustanowienie punktu kontaktowego do przyjmowania i przekazywania informacji niezbędnych do ustalania prawa wybieralności przez kandydatów, obywateli Unii Europejskiej, w ministerstwie zapewniającym obsługę ministra właściwego do spraw wewnętrznych. Następnie ów punkt kontaktowy będzie niezwłocznie przekazywał stosowne informacje punktom kontaktowym państw członkowskich.

Komisja Spraw Wewnętrznych po rozpatrzeniu tego projektu ustawy na posiedzeniu w dniu 13 grudnia 2013 r. wnosi o uchwalenie przez Sejm tej ustawy.

W imieniu Klubu Twój Ruch także wnoszę o przyjęcie przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej powyższego sprawozdania. Dziękuję za uwagę.

Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego

– punkt 5. porządku dziennego

Posel Stanisława Prządka

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej pragnę przedstawić stanowisko wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego, zawartego w druku nr 1323, w brzmieniu przyjętym w sprawozdaniu Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach, druk nr 1979.

Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego w dużej mierze wynika ze skutków wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 22 listopada 2010 r., w którym to trybunał stwierdził niezgodność § 182 rozporządzenia ministra sprawiedliwości z dnia 23 lutego 2007 r. Regulamin urzędowania sądów powszechnych (Dz. U. z 2007 r. Nr 38, poz. 249, z późn. zm.), w brzmieniu obowiązującym do 31 grudnia 2009 r., z art. 41 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych, a przez to z art. 92 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Zakwestionowany przepis dopuszczał możliwość nadania klauzuli wykonalności orzeczeniu sądowemu i ugodzie sądowej bez wydawania oddzielnego postanowienia w tym przedmiocie, chyba że klauzula miała być nadana na rzecz osoby lub przeciwko osobom, które nie były wymienione w tytule egzekucyjnym jako uprawnione lub zobowiązane albo tytuł egzekucyjny został wydany w elektronicznym postępowaniu upominawczym. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego do-

prowadził do tego, że w praktyce sądów powstały rozbieżności co do potrzeby wydawania oddzielnego postanowienia o nadaniu klauzuli wykonalności. Nadawanie klauzuli polegające na sporządzeniu odrębnej sentencji postanowienia wraz z uzasadnieniem prowadzi do wyraźnego spowolnienia rozpoznawania wniosków o nadanie klauzuli wykonalności, a także ma negatywny wpływ na szybkość rozpatrywania innych spraw sądowych.

W projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego zaproponowano wprowadzenie przepisu dopuszczającego możliwość nadania tzw. uproszczonej klauzuli wykonalności tytułowi egzekucyjnemu w postaci orzeczenia sądu albo referendarza sądowego oraz ugody zawartej przed sądem z wyłączeniem zastosowania w odniesieniu do orzeczeń wydanych w elektronicznym postępowaniu upominawczym. Celem takiego rozwiązania jest przede wszystkim uproszczenie czynności podejmowanych w postępowaniu klauzulowym, a przez to usprawnienie tego postępowania.

W tym miejscu należy zauważyć, że pierwotny projekt z druku nr 1323 zawierał bardzo wiele niedociągnięć i w trakcie procesu legislacyjnego zastrzeżenia wyrazili Krajowa Rada Komornicza, prokurator generalny i rząd. Negatywna była również opinia zlecona przez Biuro Analiz Sejmowych. W tych stanowiskach powtarzało się stwierdzenie o słuszności kierunku proponowanych zmian, ale nie w takiej formie, jak to zostało przedstawione w projekcie. Główne zarzuty wobec tej propozycji skupiały się na tym, że projekt narusza systematykę przepisów przyjętą w Kodeksie postępowania cywilnego, a w szczególności zakres regulacji art. 783, przez co narusza spójność systemu prawa w zakresie sądowego postępowania egzekucyjnego. Drugi poważny zarzut to nadmierne rozbudowanie i nieprecyzyjna treść przepisów, co mogłoby skutkować błędną wykładnią, sprzeczną z założeniami projektodawcy.

Projekt ustawy trafił do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach, gdzie zostały uwzględnione zastrzeżenia przedstawiane podczas całego procesu legislacyjnego, i po wspólnych pracach posłów zasiadających w podkomisji stałej do spraw nowelizacji prawa cywilnego przy wsparciu Biura Legislacyjnego wypracowano rozwiązania wolne od wad, którymi obarczony był pierwotny projekt. Należy zauważyć, że niejako na marginesie zmian dotyczących możliwości nadania klauzuli wykonalności projekt ustawy o zmianie ustawy, druk nr 1979, zawiera również projekt zmiany art. 670 K.p.c., który to w chwili obecnej zawiera błąd nie tylko merytoryczny, ale wręcz logiczny. Nowelizacja polega na zmianie słowa „spadkobierca” na słowo „spadkodawca”. Zmiana dotycząca art. 670 K.p.c. ma na celu naprawienie oczywistej pomyłki i ze względu na to zasługuje na aprobatę.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Klub Parlamentarny Sojusz Lewicy Demokratycznej popiera przedmiotowy projekt i zgodnie z wnio-

skiem Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach będzie głosował za przyjęciem projektu ustawy w zaproponowanym brzmieniu. Dziękuję bardzo.

Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Umowy wewnętrznej między przedstawicielami rządów państw członkowskich Unii Europejskiej, zebranymi w Radzie, w sprawie finansowania pomocy unijnej na podstawie wieloletnich ram finansowych na lata 2014–2020 zgodnie z umową o partnerstwie AKP-UE oraz w sprawie przydzielania pomocy finansowej dla krajów i terytoriów zamorskich, do których stosuje się część czwartą Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, sporządzonej w Luksemburgu i w Brukseli, odpowiednio dnia 24 i 26 czerwca 2013 r.

– punkt 7. porządku dziennego

Posel Krystyna Pawłowicz

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Umowa bardzo niejasno i zdawkowo określa cele, które mają być finansowane ze środków unijnych w krajach zamorskich. Z niektórych zapisów wynika jednak, że finansowanie działań jest nierówne z zasadami prawa międzynarodowego, np. „wydatki związane ze zwiększaniem świadomości społecznej” czy „wydatki na komunikację instytucjonalną na temat priorytetów politycznych Unii”. Czyli Polska współfinansować ma politykę uzależniania pomocy dla biedniejszych państw od realizacji celów politycznych, gospodarczych i światopoglądowych UE, programów równościowych itp.

Działania pomocowe Unii naruszają podstawową zasadę pokojowej współpracy międzynarodowej, tj. zasadę suwerennej równości państw, o której mowa w prawie międzynarodowym, w Karcie Narodów Zjednoczonych, w Deklaracji zasad prawa międzynarodowego z 1970 r. i innych aktach międzynarodowych. Zasada suwerennej równości państw oznacza, że „żadnemu państwu nie wolno m.in. używać lub zachęcać do użycia gospodarczych, politycznych lub jakiegokolwiek innego rodzaju środków przymusu mających na celu podporządkowanie drugiego państwa w wykonywaniu jego suwerennych praw oraz celem zapewnienia sobie od niego jakiegokolwiek rodzaju korzyści”. Ponieważ unijna umowa, o której mówimy, narusza tę zasadę, Polska nie powinna brać udziału w jej finansowaniu i wykonywaniu.

Trzeba dodać, iż zgodnie z Konwencją wiedeńską o prawie traktatów z 1969 r. (obowiązującą) za nieważny uznaje się każdy traktat, który w chwili zawarcia jest sprzeczny z imperatywną normą powszechnego prawa międzynarodowego, którą jest m.in. zasada suwerennej równości państw.

Sprawozdanie Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo budowlane i ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym

– punkt 8. porządku dziennego

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Z funduszy strukturalnych mamy wydać 20% na energię odnawialną. Trzeba zadbać o to, aby te środki nie trafiły z powrotem do krajów starej piętnastki. Niemcy likwidują na swoim terenie farmy wiatrowe, przenosząc je na morze, a inwestorzy z tego kraju lokują często używane farmy wiatrowe w Polsce.

Sąsiedztwo wiatraków dużej mocy niesie ze sobą zagrożenie komfortu życia obywateli, stanowi dużą uciążliwość i zagrożenie dla zdrowia, powodują je między innymi: hałas turbin przecinających powietrze z prędkością ok. 150 km/h, infradźwięki, czyli dźwięki powodujące bezsenność, o niskich częstotliwościach niesłyszalnych dla ucha człowieka, wywołuje depresje i zakłócenia rytmu serca.

Effekt migającego cienia powoduje rozedrganie światła poprzez ciągle miganie cienia z łopat wirników. Do tego dochodzi rzucanie lodem, degradacja krajobrazu, a także nocne migania przeciwnolotnych czerwonych świateł. Turbiny wiatrowe wytwarzają pole elektromagnetyczne, powodują również zakłócenia fal telewizyjnych. Nieodpowiednia lokalizacja elektrowni powoduje degradację krajobrazu, a w konsekwencji spadek cen działek budowlanych i domów znajdujących się w ich obrębie. Dlatego w Bawarii w Niemczech farmy wiatrowe mogą być usytuowane nie bliżej niż 2000 m od domostw.

W takiej sytuacji jak najbardziej słuszną jest propozycja posłów PiS podyktowana protestem tysięcy Polaków, aby elektrowni wiatrowych nie wolno było lokalizować w odległości mniejszej niż 3 km od osiedli ludzkich i bez opracowanego planu zagospodarowania przestrzennego.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Jeżeli udało się uregulować sprawę odległości elektrowni wiatrowych od linii brzegowej na obszarach morskich, leżących w obszarze wód terytorialnych naszego państwa, to dlaczego koalicja rządowa PO–PSL sprzeciwia się wprowadzeniu przepisów określających zasady lokalizacji elektrowni wiatrowych na terenie naszego kraju?

Oświadczenia poselskie

Posel Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Los „żołnierzy wyklętych” to jedna z najbardziej tragicznych kart

w naszych dziejach i jednocześnie najbardziej wstydliva karta dla „naszych” komunistów. I nie chodzi tutaj bynajmniej tylko o śmierć przeszło dwudziestu tysięcy żołnierzy antykomunistycznego podziemia, którzy polegli w walce bądź zostali zakatowani, lecz przede wszystkim o fakt, że większość z nich pochowano potajemnie, nie wydając ciał najbliższym. Tak czynią tylko najwięksi z barbarzyńców. Dlatego teraz, po kilkudziesięciu latach, tym bardziej na nas, parlamentarzystach wolnej i demokratycznej Polski, spoczywa obowiązek działania na rzecz odnalezienia i zidentyfikowania ciał pomordowanych bohaterów.

Są takie głosowania w naszym Sejmie, które jednoczą wszystkie siły polityczne i wszystkich parlamentarzystów. Myślałem, że sprawa tzw. Łączki, czyli przegłosowanie poprawki w budżecie Instytutu Pamięci Narodowej, która gwarantowałaby dodatkowo 1 mln zł na badania genetyczne ofiar represji komunistycznych, jest właśnie jedną z tych spraw. Niestety, trudno w to uwierzyć, ale kilku posłów było przeciwko. Na szczęście większość kolegów parlamentarzystów stanęła na wysokości zadania – za co serdecznie dziękuję – i badania identyfikacyjno-genetyczne DNA szczątków ofiar totalitaryzmu, a szczególnie ciał pochowanych na tzw. Łączce, będą kontynuowane.

Od lat obserwuję działania na rzecz odnajdywania miejsc pochówku zamordowanych w czasie ostatniej wojny i w okresie powojennym. Tylko na terenie Tarnowa i gminy Tarnów dzięki oddolnym inicjatywom osób prywatnych i zaangażowaniu samorządów ustalono miejsca pochówku przeszło czterdziestu osób – ofiar zbrodni nazistowskich i komunistycznych. Patrząc na to, powinniśmy tym bardziej wspierać tego typu poczynania, a w żadnym razie nie rzucać im kłód pod nogi.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie poselskie dotyczące organizacji orszaków w Polsce w dniu święta Trzech Króli

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W święto Trzech Króli w ponad 200 miastach Polski zorganizowano barwne orszaki, w których uczestniczyły tysiące wiernych. Kościół katolicki święto Trzech Króli obchodzi jako święto Objawienia Pańskiego.

Dobrze się stało, że Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił dzień tego święta dniem wolnym od pracy. Ta decyzja Sejmu stworzyła większe możliwości organizacji masowych kolorowych orszaków w całej Polsce z licznym udziałem mieszkańców dużych miast, miasteczek i wiosek. W stolicy Polski orszak Trzech Króli przeszedł ulicami po raz szósty, a wzięło w nim udział ponad 50 tys. ludzi.

W stolicy Podkarpacia, w Rzeszowie, uroczystości święta Trzech Króli poprzedzające przemarsz orszaku rozpoczęła msza święta w kościele pw. św. Krzyża.

Przed kościołem zgromadzili się uczestnicy orszaku w pięknych kolorowych strojach, a wśród nich setki dzieci i młodych ludzi. Organizatorzy rozdali uczestnikom orszaku 16 tys. koron i okolicznościowych śpiewników z kolędami. Ksiądz biskup ordynariusz diecezji rzeszowskiej Jan Wątroba przywitał wszystkich uczestników orszaku i wraz z liczną grupą księży i uczestnikami orszaku przeszedł całą trasę przemarszu, która kończyła się na rzeszowskim rynku. W orszaku wyróżniali się trzej królowie. Jeden przemieszczał się na wielbłądzie, a dwaj pozostali na koniach. Szacuje się, że w rzeszowskich uroczystościach Trzech Króli wzięło udział ponad 20 tys. mieszkańców Rzeszowa i okolic. Była to druga edycja Orszaku Trzech Króli w Rzeszowie. Podczas przemarszu uczestnicy orszaku zatrzymywali się przy kilku scenach, na których prezentowane były małe spektakle nawiązujące do średniowiecznych jasełek ulicznych.

Jako uczestnik tego pięknego orszaku pragnę złożyć z gmachu polskiego Sejmu serdeczne gratulacje i podziękowania organizatorom za wspaniałe widowisko.

Posel Tadeusz Tomaszewski

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Wysoki Sejmie! Szef NFZ dnia 19 grudnia 2013 r. podpisał zarządzenie w sprawie określenia warunków zawierania i realizacji umów w rodzaju: leczenie szpitalne, które wzbudziło sporo kontrowersji w środowisku medycznym. Z jego treści wynika, że we wszystkich szpitalach w Polsce część procedur dotycząca noworodków w Polsce nie będzie finansowana. Badania takie jak monitorowanie podstawowych funkcji życiowych, ciśnienia tętniczego, badanie krwi tętniczej i żyłnej, obserwacja noworodka w inkubatorze i diagnostyka żółtaczką należą do badań podstawowych, których niewykonanie wg lekarzy zagrażałoby zdrowiu i życiu dzieci. Profesor Janusz Gadzinowski, kierownik Katedry i Kliniki Neonatologii Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu, uważa, że szpitale takie jak Ginekologiczno-Położniczy Szpital Kliniczny w Poznaniu mogą stracić nawet 20% na niefinansowaniu podstawowych badań nowo narodzonych dzieci. Lesław Ciesiołka, rzecznik szpitala przy ul. Polnej w Poznaniu, na łamach gazety „Głos Wielkopolski” poinformował, że dyrekcja szpitala interweniowała już w ministerstwie, zwracając uwagę na potrzebę zmian w ww. zarządzeniu, tak aby dotychczas wprowadzone zmiany nie były tak dotkliwe pod kątem finansowym dla szpitali posiadających w swojej strukturze oddziały ginekologiczno-położnicze oraz neonatologiczne.

Wobec powyższego proszę pana ministra zdrowia o szybką analizę zgłaszanego problemu i podjęcie stosownych działań w ramach nadzoru nad NFZ.

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Jeden z tygodników ujawnił fragmenty tajnego raportu przygotowanego na zlecenie amerykańskiego koncernu informatycznego. Ma to związek z ustaleniami Prokuratury Apelacyjnej w Warszawie, która postawiła zarzuty o charakterze korupcyjnym osobom zaangażowanym w realizację zamówienia publicznego. Chodzi o przetarg na jeden z projektów informatycznych będących częścią budowy e-administracji, finansowanej z siódmej części Programu Operacyjnego „Innowacyjna gospodarka”. Amerykanie chcieli wiedzieć, jak głęboko sięga infofera w Polsce, a także kto za nią stoi. Jak się okazało, mogli mieć swobodny wgląd do dokumentów resortu.

Publikacja tygodnika odsłania tylko pewien fragment rzeczywistości politycznej funkcjonowania rządu Donalda Tuska oraz jego otoczenia. Z raportu wynika bardzo poważne oskarżenie, że szef Centrum Projektów Informatycznych ustawiał wielomilionowe przetargi i miał bardzo dobre kontakty z politykami z kancelarii premiera. Cytat: „Popijał whisky z ministrem Sławomirem Nowakiem i przywoził na nośnikach elektronicznych wskazówki do dokumentów przetargowych z MSWiA”. Ta i inne afery ukazują, jak wyglądają interesy i sposoby podejmowania kluczowych decyzji dla państwa dotyczących miliardowych wydatków. Tygodnik niestety potwierdza najgorsze obawy, że Polska pod rządami Tuska jest przeżarta korupcją i układami.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Należałoby postawić pytanie, czy na pewno CBA postawiło zarzuty wszystkim powiązanym z infoferą i czy z racji wymienianych ważnych urzędników rządowych znowu nie zostanie ona zamieciona pod dywan.

Posel Jan Ziobro

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Oświadczenie w sprawie sytuacji osób niepełnosprawnych w Polsce

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Zwracam się do państwa w sprawie sytuacji osób niepełnosprawnych oraz możliwości ich funkcjonowania w Polsce.

Z moim biurem poselskim skontaktowała się pani Małgorzata Czaplak z Niepołomic w sprawie utrudnień, z jakimi borykają się ludzie niepełnosprawni w gminie Niepołomice. Pani Czaplak sama jest osobą niepełnosprawną i na co dzień zmaga się z utrudnieniami z tym związanymi. Zainteresowana zwróciła uwagę, iż miała ogromne problemy z dotarciem do Urzędu Gminy Niepołomice w celu spotkania się z panem burmistrzem oraz problem w spotkaniu się z dyrektorem Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Niepołomicach. Konsekwencją utrudnień było to, że spotkanie pani Czaplak z gminnymi instytucjami było niemożliwe.

Pani Czaplak uważa, iż gmina Niepołomice nadal nie jest przyjazna dla osób niepełnosprawnych i nie są w niej spełniane zasady zawarte m.in. w Konwencji Organizacji Narodów Zjednoczonych o prawach osób niepełnosprawnych. Pani Czaplak podkreśla, iż do ww. spotkań nie doszło w związku z brakiem infrastruktury dla osób niepełnosprawnych oraz brakiem chęci organów państwa do umożliwienia ww. spotkań.

W związku z powyższym pragnę podkreślić, iż art. 33 Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych obliguje polski rząd do jej wdrażania oraz monitorowania wypełniania konwencji na szczeblu krajowym. Apeluję do rządu RP o wypełnianie swych obowiązków w tym zakresie. Dziękuję za uwagę.

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 6,30 zł + 5% VAT

